

Niniejszy tom dedykujemy  
Panu Profesorowi Hincowi Schuster-Šewcowi  
w 15. rocznicę przyznania Mu  
doktoratu honoris causa  
Uniwersytetu Jagiellońskiego

— Przyjaciele, Koledzy, Uczniowie



UNIwersytet warszawski  
Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej

# ZESZYTY ŁUŻYCKIE

TOM 47

Etymologia i kultura

Warszawa 2013

Zespół Redakcyjny: Elżbieta Wrocławska (red. nacz.), Ignacy Doliński (z-ca red. nacz.), Zdzisław Kłos (sekr. red.)

Rada Naukowa: Rafał Leszczyński (Łódź), Jerzy Molas (Warszawa), Włodzimierz Pianka (Warszawa), Dietrich Scholze (Budyšin/Bautzen), Ewa Siatkowska (Warszawa), Sonja Wölke (Budyšin/Bautzen), Krzysztof Wrocławski (Warszawa), Jadwiga Zieniukowa (Warszawa)

Recenzenci tomu: Timo Meškank, Dubravka Sesar, Wanda Szulowska, Krzysztof Wrocławski

Skład i łamanie: Ignacy Doliński

Tłumaczenia na język angielski: Jagoda Dolińska (J.D.), Autorzy

Redaktor tomu: Elżbieta Wrocławska

Ilustracja na okładce: Akwarela Měrcína Nowaka-Njechorńského *Bój z paliwaku* („Walka ze smokiem”), przedruk z: A. Krawc-Džěwinski, *Serbscy tworjacy wuměłcy* (Artyści łużyccy), Budyšin 1975, s. 63

Adres redakcji: Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa; e-mail: zeszyty.luzyckie.polon@uw.edu.pl; <http://iszip.uw.edu.pl>

Wydanie publikacji dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Na *Liście czasopism punktowanych* Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za r. 2013 „Zeszyty Łużyckie” zostały wymienione z liczbą punktów: 4.

ISSN 0867-6364

© Copyright by Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej Uniwersytetu Warszawskiego

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 1277/2013

Printed in Poland

Spis zawartości tomu XLVII

Volume XLVII – Contents

Etymologia i kultura  
Etymology and Culture

*Od Redakcji / From the Editors* ..... 9

Dietrich Scholze-Šolta (Budyšin / Bautzen) ..... 17  
*Moje relacje z profesorem Hincem Šewcem*  
*On My Relations with Professor Hinc Šewc*

I. Prace językoznawcze, cz. I

I. Linguistics, part I

Wolfgang Sperber (Leipzig) ..... 27  
*Gedankensplitter über Eigennamen (Namenänderungen und ihre Ursachen)*  
*Some Remarks on Proper Names (Name Transformations and Their Causes)*

Hanna Popowska-Taborska (Warszawa / Warsaw) ..... 33  
*Rozważania na marginesie starodolnołużyckiego njećopla ‘gorączka’*  
*The Old Lower Sorbian njećopla (‘fever’): Side Remarks*

Светлана М. Толстая (Москва / Moscow) ..... 39  
*Нижнелужицкая chódota: имя и персонаж*  
*Lower Sorbian \*chódota: Name and Character*

Walter Wenzel (Leipzig) ..... 50  
*Die älteste Schicht niedersorbischer Personennamen in namengeographischer Sicht. Aus der Werkstatt des niedersorbischen Zunameatlases. Mit zwei Karten*  
*The Oldest Stratum of Lower Sorbian Personal Names in Geographical Perspective. From the Works upon the General Lower Sorbian Atlas: Two Maps*

Helmut Jenč (Budyšin / Bautzen) .....	63
<i>K stawiznam słowow ryčer a rjek w hornjoserbskej spisownej rěči staršeho časa (hač do 19. lětstotka)</i>	
<i>From the History of the Words ryčer and rjek in the Language of Upper Sorbian Writings (Before the 19<sup>th</sup> Century)</i>	
Jadwiga Zieniukowa (Warszawa / Warsaw) .....	73
<i>Z badań nad językiem tekstów religijnych Dolnołużyczan</i>	
<i>From the Studies on the Language of Religious Texts of Lower Sorbs</i>	

## II. Prace językoznawcze, cz. II

### II. Linguistics, part II

Ewa Siatkowska (Warszawa / Warsaw) .....	85
<i>Ekwiwalenty czeskie i górnołużyckie polskich leksemów zabawa i gra</i>	
<i>Czech and Upper Sorbian Equivalents of the Polish Lexemes zabawa – gra/hra</i>	
Tadeusz Lewaszkiewicz (Poznań / Poznan) .....	98
<i>Anglicyzmy leksykalne w nagłówkach „Serbskich Nowin”</i>	
<i>Lexical Anglicisms in the “Serbske Nowiny” Headlines</i>	
Anja Pohončowa (Budyšin / Bautzen) .....	106
<i>Hornjoserbska słowotwórba – staw slědženja a perspektiwy</i>	
<i>Upper Sorbian Word Formation – the State of Research and Its Perspectives</i>	
Małgorzata Milewska-Stawiany (Gdańsk / Gdansk) .....	121
<i>Deminutywa z formantami obocznymi we współczesnym języku górnołużyckim</i>	
<i>Diminutives with Alternating Formants in Present-day Upper Sorbian</i>	
Jana Šoćina (Budziszyn, Lipsk / Bautzen, Leipzig) .....	135
<i>Poradnictwo językowe w mediach łużyckich jako strategia popularyzowania normy języka górnołużyckiego</i>	
<i>Linguistic Counseling in Sorbian Media as Strategy for Norm Popularization in the Upper Sorbian Language</i>	

### III. Prace kulturoznawcze

#### III. Cultural Studies

- Nicole Dołowy-Rybińska (Warszawa / Warsaw) ..... 149  
*Między tradycją a nowoczesnością: dylematy młodych Górnołu-  
życzan*  
*Between Tradition and Modernity: Dilemmas Faced by the Upper  
Sorbian Youth*
- Małgorzata Mieczkowska (Szczecin) ..... 162  
*„Serbske Nowiny” jako media lokalne*  
*“Serbske Nowiny” as Local Media*
- Daniel Kalinowski (Słupsk / Slupsk) ..... 173  
*Franciszka Fenikowskiego i Leszka Golińskiego wyprawa na Łużyce*  
*Franciszek Fenikowski and Leszek Goliński: a Journey to Lusatia*

#### IV. Forum literackie

#### IV. Literary Forum

- Beno Budar (Budziszyn / Bautzen) ..... 185  
*Odnalazłem swojego ojca (historia prawdziwa). Z górnołużyckiego  
przetłumaczyła Ewa Siatkowska*  
*Finding My Father (a True Story)*

#### V. Recenzje i omówienia

#### V. Reviews & Discussions

- Tadeusz Lewaszkiewicz (Poznań / Poznan) ..... 209  
*Recenzja / Review: Richard Bígl, Vývoj lužickosrbského skloňo-  
vání a stupňování, Acta Universitatis Carolinae. Philologica: Mo-  
nographia CLXVII, Univerzita Karlova v Praze, Nakladatelství  
Karolinum, Praha 2013, 137 s.*
- Rafał Leszczyński (Łódź / Lodz) ..... 213  
*Wśród książek...*  
*Among Books...*

Zdzisław Kłos (Warszawa / Warsaw) .....	218
<i>Kito Lorenc – mistrz dwujęzyczności. / Kito Lorenc – the Bilingual Maestro</i>	
Recenzja / Review: Kito Lorenc, <i>Im Filter der Gedichts. Essays, Gespräche, Notate. Přez křidu basnje. Eseje, rozmořwy, nastawki</i> , Bautzen/Budyšin 2013, Domowina-Verlag 340 s.	

## VI. Kronika

## VI. Chronicle

Piotr Pałys (Opole) .....	231
<i>XV Dni Łużyckie</i>	
<i>The 15<sup>th</sup> Sorbian Days Celebration</i>	
<i>Notki o autorach / About the Authors</i> .....	235
<i>Streszczenia / Summaries</i> .....	240



## Od Redakcji

Niniejszy tom „Zeszytów Łużyckich” poświęcamy Profesorowi Hincowi Schuster-Šewcowi, wybitnemu slawiście i sorabiście. W roku 2012 Profesor ukończył 85 lat, a w bieżącym, 2013 roku, mija sześćdziesiąt lat od ukończenia przez Profesora studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim i tym samym będzie to sześćdziesięciolecie pracy naukowej oraz piętnastolecie od przyznania Mu tytułu doktora *honoris causa* tegoż uniwersytetu. Uroczystość nadania wspomnianego tytułu odbyła się podczas Międzynarodowego Kongresu Sławistów w Krakowie, w 1998 roku. Profesor Hinc Šewc / Hinz Schuster-Šewc był wieloletnim dyrektorem Instytutu Sorabistyki Uniwersytetu w Lipsku. Jest autorem ponad 400 publikacji z różnych dziedzin językoznawstwa slawistycznego. Najważniejszym dziełem Profesora jest wydany w pięciu tomach słownik etymologiczny lużycczyzny (Heinz Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen 1978-1996, <http://www.domowina-verlag.de/de/autoren/65-schuster-sewc-heinz>). W 2000 roku ukazał się wybór prac Profesora: Heinz Schuster-Šewc, *Das Sorbische im slawischen Kontext*, Ausgewählte Studien, Spisy Serbskeho instituta 24, Domowina-Verlag, Budyšin/Bautzen. W tomie tym zarysowane są główne nurty zainteresowań naukowych, zamieszczono tam też bibliografię Jubilata.

Hinc Schuster-Šewc, urodzony i wychowany w środowisku wiejskim, należy do pokolenia Łużyczan, które wyniosło język górnołużycki z domu. Dorosłe życie po tym, jak w wieku 18 lat wybrał zawód nauczyciela, naznaczone było systematyczną pracą, najpierw związaną z doskonaleniem się w zawodzie nauczycielskim, rozszerzaniem kompetencji w znajomości lużycczyzny, zainteresowań językami rosyjskim i czeskim, następnie studiami slawistycznymi. Należał wówczas do grupy nowo wykształconych lużyckich nauczycieli, których organizacja „Domowina” w 1948 roku wytypowała na

studia w Polsce<sup>1</sup>. Początkowo przybył na rok studiów przygotowawczych we Wrocławiu, następnie Hinc Šewc kontynuował studia rusycystyczne w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam też, obok poznania języka polskiego i kultury polskiej, miał niezwykłą w czasach, w których studiował, okazję do kształcenia się w zakresie sorabistyki. W „Serbskej Protyce”, tradycyjnym kalendarzu łużyckim za lata 2012 i 2013, Hinc Schuster-Šewc opublikował obszernie wspomnienia ze studiów w Polsce. Są one ciekawą ilustracją Polski powojennej widzianej oczami młodych Łużyczan, a także przeżywania atmosfery kontaktów z przyjaciółmi ze studiów, kulturą, pięknem przyrody przez samego Autora. Tekst opatrzonej jest licznymi fotografiami z czasów studiów – i następnie z uroczystości nadania Profesorowi tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego, które odbyło się dnia 31 VIII 1998 roku w auli Collegium Maius<sup>2</sup>. Poniżej opublikowaliśmy kilka fotografii z domowego archiwum prof. Tadeusza Lewaszewicza, które ukazują Profesora Šewca właśnie z tamtego i jednego z następnych pobytów w Krakowie. We wspomnieniach Profesor Šewc poświęcił spory akapit swoim krakowskim studiom sorabistycznym, napisał między innymi:

Studia w Krakowie przyniosły mi jeszcze jedną ważną korzyść. Biblioteka tamtejszego Seminarium Słowiańskiego posiadała niemal kompletny dział łużycoznawczy, począwszy od Haupta-Smolera *Pjesnički hornych a delnych Lužiskich Serbow* aż po w Pradze, wzgl. Budziszynie wydane serie literatury „Dom a svět” i „Serbska ludowa knihownja”. Wszystkie te książki nie były osiągalne na Łużycach po wojnie. Krakowska Biblioteka Jagiellońska przetrwała wojnę bez większych strat. Posiadała też komplet czasopisma „Časopis Maćicy Serbskeje...”.

---

<sup>1</sup> Por. *Wučerjo přěnich lět*. Antologia, oprac. J. Wowčer, Budyšin 1984.

<sup>2</sup> „Zeszyty Łużyckie” (26/1999: 13-24) zamieściły relację z tej uroczystości, wraz z tekstami przemówień Rektora UJ Aleksandra Kojana, laudatora Kazimierza Polańskiego i *Doctora honoris causa* Hinc Schuster-Šewca.

Profesor Šewc znalazł też liczne ważne dzieła językoznawcze, jak gramatyka dolnołużycka i wielki słownik Muki, monografię Ščerby o dialekcie mużakowskim, czy Pawoła Wirtha *Beiträge zum sorbischen (wendischen) Sprachatlas*. Sam autor wspomnień napisał:

W ten sposób miałem możliwość w ramach samodzielnych studiów zapoznać się z podstawami sorabistycznego językoznawstwa. Zajmowałem się tym, ile tylko czas mi na to pozwolił<sup>3</sup>.

Polscy językoznawcy, nie tylko sławiści i sorabiści są wciąż niezmiennie dumni, że skorzystał Pan Profesor z okazji studiowania w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ad multos annos, Panie Profesorze!

### From the Editors

The present volume of “Zeszyty Łużyckie” is devoted to Professor Hinc Schuster-Šewc, accomplished scholar in Slavonic and Sorbian Studies. In 2012, it was Professor’s 85th birthday, and 2013 saw the anniversaries of sixty years of academic activity since graduation at Jagiellonian University and fifteen years of his holding the honorary doctoral title at that university. The ceremony of conferring the latter title was held during the International Slavist Congress in Cracow, in 1998. Professor Hinc Šewc / Hinz Schuster-Šewc held the post of the Head of the Institute for Sorbian Studies at the University in Leipzig for several years. He authored more than 400 publications in various domains of Slavonic linguistics. The most

---

<sup>3</sup> Zob. Hinc Šewc, *Dopomnjenki serbskeho studenta na studij w Pólskej (1948-1953)*, cz. I, „Serbska Protyka” 2012: 133-137, cz. II, „Serbska Protyka” 2013: 145-151.

important work is the etymological Upper and Lower Sorbian dictionary, issued in five volumes (Heinz Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen 1978-1996, <http://www.domowina-verlag.de/de/autoren/65-schuster-sewc-heinz>). In 2000, an anthology of selected works by Professor Schuster-Šewc was published: Heinz Schuster-Šewc, *Das Sorbische im slawischen Kontext*, Ausgewählte Studien, Spisy Serbskeho instituta 24, Domowina-Verlag, Budyšin/Bautzen. The volume comprises texts characteristic for the main trends in his academic interests, along with the bibliography of his works. The list of works from the last decades contains references to consequent numerous publications accounting for Professor's active participation in the activities of the Slavonic Studies' academic milieus.

Hinc Schuster-Šewc, born and raised in a rural environment, is a member of the generation of Sorbs who learned Upper Sorbian at home. His life, following the choice to pursue a career in teaching which he had made at 18, was marked by continuous effort put into training and perfecting the teaching skills, enhancing competence in Sorbian, then into the interest invested in the Russian and Czech languages, and finally, studies in Slavistics. At the time, he belonged to the group of newly-trained Sorbian teachers whom the Domowina organization appointed for studies in Poland in 1948<sup>1</sup>. Initially in a one-year preparation program in Wrocław, Hinc Šewc subsequently continued Russian studies in Cracow, at the Jagiellonian University. It was there that he had the chance – an unusual opportunity at that time – to pursue a degree in Sorabistics, apart from studying Polish language and culture. In the “Serbska Protyka”, the traditional Sorbian calendar for the years 2012 and 2013, Hinc Schuster-Šewc published his ample diaries from the student times in Poland. Those are an interesting representation of post-war Poland as seen by the young Sorbs, as well as a rendition of

---

<sup>1</sup> Cf. *Wučerjo přěnich lět*. An anthology, ed. J. Wowčer, Bautzen/Budyšin 1984.

how the Author himself was influenced by the atmosphere of the cooperation among colleagues, by culture, and the beauty of nature. The text features several photographs taken within that period, and documenting the ceremony of honorary doctorate conferred by the authorities of the Jagiellonian University, held on 31st of August 1998 in Collegium Maius<sup>2</sup>. Subsequently, we chose to publish a selection of photographs from Professor Tadeusz Lewaszkiewicz's private collection which document Professor Šewc's visits in Cracow. In his memoirs, Professor Šewc devoted a vast section to his stay at the Sorbian studies department, in which he wrote:

My studying in Cracow proved beneficial for me in yet another important respect. The library of the Slavonic Seminar held a nearly comprehensive Sorbian studies section which included a body of works starting from Haupt-Smoller's *Pjesnički hornych a delnych Lužiskich Serbow* to literary series published in Prague or Bautzen "Dom a swět" and "Serbska ludowa knihownja". All of those books were unavailable in the post-war Lusatia. The Cracow Jagiellonian Library had survived the war without incurring serious loss. It also had a complete series of issues of "Časopis Maćicy Serbskeje....

Professor Šewc also enjoyed the opportunity to access various works of significance in linguistics, such as the Lower Sorbian grammar and Muka's great dictionary, the monography on the Mužakow dialect authored by Ščerba, or Pawoł Wirth's *Beiträge zum sorbischen (wendischen) Sprachatlas*. The author of the memoirs recalls:

This is how I had the opportunity to gain insight into the basics of Sorbian linguistics within the framework of my

---

<sup>2</sup> „Zeszyty Łużyckie” (26/1999: 13-24) featured a report on that ceremony, along with the texts of speeches delivered by the Rector of the UJ Aleksander Koj, the laudatory speaker Kazimierz Polański, and the Honorary Doctor Hinc Schuster-Šewc.

individual studies. I tried to work on that as often and as much as I could<sup>3</sup>.

Polish linguists – not exclusively scholars in Slavonic and Sorbian studies – are invariably proud of the heritage which made it possible for Professor Šewc to study at the Jagiellonian University.

*Ad multos annos*, dear Professor!

Fot. 1-3: Międzynarodowy Kongres Słowistów w 1998 r. w Krakowie.



Fot. 1: Profesor H. Popowska-Taborska i profesor H. Schuster-Šewc.

---

<sup>3</sup> Cf. Hinc Šewc, *Dopomnjenki serbskehostudenta na studij w Pólskej (1948-1953)*, part I, „Serbska Protyka” 2012: 133-137, part II, „Serbska Protyka” 2013: 145-151.



Fot. 2. Profesorowie: H. Schuster-Šewc, L. Moszyński, A. Furdal (z tyłu).



Fot. 3 (Od prawej) profesorowie: H. Schuster-Šewc, L. Udolph, T. Berger.



Fot. 4. Konferencja poświęcona M. Małeckiemu, Kraków 2003.  
(Od prawej) profesorowie: E. Eichler, H. Schuster-Sewc, B. Walczak,  
H. Cychun, T. Lewaszkiewicz.

Wszystkie fotografie: T. Lewaszkiewicz



Dietrich Scholze-Šořta  
(Budziszyn)

### Moje relacje z Profesorem Šewcem

Dwanařcie lat przed upadkiem wschodnioniemieckiego państwa na Uniwersytecie Lipskim restytuowano działalność Societas Jablonoviana i było to ważne wydarzenie dla polonistyki w NRD. Towarzystwo Naukowe Jabłonowskich – które w języku niemieckim nosiło pierwotnie nazwę Fürstlich Jablonowskische Gesellschaft der Wissenschaften – powstało w roku 1774, dwa lata po pierwszym rozbiore Polski. Wtedy właśnie polski mecenas i protektor nauki i sztuki, niegdysiejszy wojewoda nowogródzki książę Józef Aleksander Jabłonowski (1711-1777), otrzymał od elektora saskiego księcia Fryderyka Augusta III edykt zatwierdzający istnienie tego stowarzyszenia uczonych, które praktycznie działało już na lipskiej Alma Mater. Przez piętnařcie lat polski arystokrata zabiegał o powstanie „societas”, zanim – po nieudanych próbach w Warszawie i Gdańsku – w atmosferze saskiego ořwiecenia powiódł się akt założycielski<sup>1</sup>. Towarzystwo rozwiązane w roku 1949 reaktywowano w roku 1978 z powodów naukowopolitycznych i afiliowano na Uniwersytecie Lipskim, gdzie mieřciło się jego biuro do roku 1990. Reanimowanie Towarzystwa Jabłonowskich w miejscu jego wcześniejszej działalności nastąpiło skądinąd zgodnie z sugestią polskiego rządu, zwłaszcza zaś polskiego ministerstwa szkolnictwa wyższego, z uwagi na znakomitą renomę, jaką Societas cieszyła się i cieszy do dzisiaj u polskich sąsiadów. Statut z roku 1980 okreřlał cel istnienia Towarzystwa jako „dalszy rozwój przyjacielskich stosunków między NRD i Polską

---

<sup>1</sup> Por. E. Merian, *Die Bemühungen des polnischen Fürsten Józef Aleksander Jablonowski um die Gründung seiner wissenschaftlichen Gesellschaft*, [w:] D. Scholze, E. Tomicka-Krumrey (red.), *Mit Wort und Tat. Deutsch-Polnischer Kultur- und Wissenschaftsdialog seit dem 18. Jahrhundert*, Lipsk 2001, 23-36.

Rzeczpospolitą Ludową”, który realizować mieli „pracownicy naukowci, nauczyciele, lektorzy oraz inni obywatele NRD”. Członkami Towarzystwa mogli być także „pracownicy naukowci z Polski”. Na nowy początek brakowało jeszcze kogoś, kto obejmie wakujące stanowisko przewodniczącego, czy też wedle tradycyjnej terminologii – prezesa. Powinien nim być wysokiej rangi polonista z Lipska, specjalista w zakresie historii kultury. Profesora spełniającego te wymogi nie było jednak na ówczesnym Uniwersytecie Karola Marksa, na którym polonistyka była częścią sekcji językoznawstwa ogólnego i lingwistyki stosowanej, gdzie miała przede wszystkim profil językoznawczy. W tej sytuacji zwrócono się do Profesora Heinza Schuster-Śewca, który w latach 1948-1953 studiował we Wrocławiu i Krakowie, uprawiał filologię zachodniosłowiańską jako dyscyplinę łączną, obejmującą badania nad językami i literaturami, oraz cieszył się w Polsce doskonałą reputacją. Profesor podjął się tego zadania i od roku 1978 przewodniczył dorocznym posiedzeniom plenarnym w historycznej Sali Senatu przy ulicy Ritterstraße.

Nie był to jednak ciągle jeszcze początek naszej znajomości. Członkowie na nowo utworzonego Towarzystwa, których liczba nie przekraczała pięćdziesięciu, byli powoływani przez rektora Uniwersytetu Lipskiego. W moim przypadku, w roku 1978, w którym miałem 28 lat i byłem doktorantem Akademii Nauk w Berlinie, zajmującym się literaturą polską, taki zaszczyt nie wchodził jeszcze w rachubę. „Moim” przewodniczącym Profesor Śewc został dopiero w roku 1987, kiedy w listopadzie tego roku przyznano mi Nagrodę Jabłonowskich i historyczny medal, w związku z czym zaproponowano mi również członkostwo Towarzystwa. (Dziesięć lat później sam zostałem wybrany na stanowisko prezesa.)

Zanim jeszcze poznałem bliżej Profesora Śewca, nie mogłem nie zwrócić uwagi na jego niezwykłą aktywność naukową. Chociaż tylko marginesowo interesowałem się językoznawstwem sławistycznym, nie uszedł mojej uwagi wielki sorabistyczny projekt: „Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache”, który od roku 1978 w 50-stronicowych zeszytach ukazy-

wał się nakładem wydawnictwa Domowina-Verlag w Budziszynie. Słownik etymologiczny wyjaśnia pochodzenie słów i jednocześnie opisuje zmiany, którym słowa ulegały od chwili ich pojawienia się w języku. Z precyzją szwajcarskiego zegarka Profesor Šewc publikował od roku 1979 do 1989 dwa zeszyty słownika rocznie<sup>2</sup>. Ponieważ językiem wyjściowym edycji był niemiecki, a ponadto znajdowały się tu liczne odniesienia do polszczyzny, moja żona – wówczas redaktorka łużyckiego wydawnictwa – i ja podjęliśmy decyzję, by to (składiną drukowane w Lipsku) nowoczesne kompendium o objętości ponad 2000 stron nabyć.

Mniej więcej wtedy właśnie byłem już o tym przekonany, że muszę systematycznie uczyć się języka łużyckiego, by jako slawista pochodzący z Budziszyna nie kompromitować się już dłużej za granicą. Postanowiłem zatem zapisać się na wakacyjny kurs łużyckiego na Uniwersytecie Lipskim – w końcu miałem już za sobą ukończone z powodzeniem podobne kursy w Warszawie, Pradze i Bratysławie. Profesor Šewc osobiście zorganizował po raz pierwszy w roku 1967 „Mjezynarodny vysokošulski kurs za serbsku rěč a kulturu”. Instytut Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego przeprowadzał ten kurs odtąd w odstępach dwuletnich z organizacyjnym udziałem budziszynskiego Instytutu Ludoznawstwa Łużyckiego (Institut za serbski ludospyt) i Łużyckiego Instytutu Pedagogicznego (Serbski wučerski wustaw). Zajęcia kursowe odbywały się na terenie Górnych Łużyc. W pierwszych sześciu kursach wakacyjnych – w latach 1967-1977 – wzięło w nich udział około 180 slawistów oraz studentów, historyków i tłumaczy<sup>3</sup>. Pod koniec lat siedemdziesiątych, kiedy zdecydowałem się na uczestnictwo, z powodów organizacyjnych kursy przejściowo przestały się odbywać. Dopiero w roku 1982 Uniwersytet Lipski zaprosił na „VII sorabistiski vysokošulski kurs” do Budziszyna, gdzie mieliśmy wówczas małe mieszkanie położone naprzeciwko wydawnictwa Domowina. Kurs nie był przeznaczony

---

<sup>2</sup> Dziś istnieje już także pięciotomowe wydanie słownika w twardej oprawie.

<sup>3</sup> Por. *Sorabistiske přednoški III. Mjezynarodny lěčny ferialny kurs za serbsku rěč a kulturu*, pod red. Franca Šěna, Budziszyn 2003, s. 7.

ny dla miejscowych (czytaj: slawistów enerdowskich), ale Profesor Šewc pamiętał o moim zamiarze i zaprosił mnie oraz swoją koleżankę, Ingeborg Ohnheiser, filologa wschodniosłowiańskiego, która później przez wiele lat pracowała w Innsbrucku. Wśród prominentnych uczestników kursu znajdowali się m.in. Maja Jermakowa z Moskwy, Dorota Rzymska oraz Tadeusz Lewaszkiewicz z Polski, Peter Čačko z Bratysławy, Mićo Cvijetić z Jugosławii, Erik Norberg ze Szwecji i Masanari Kobayashi z Japonii. W bursie Instytutu Nauczycielskiego (dziś działa tu liceum) dzieliłem pokój z Andreasem Luddenem, studentem z Münsteru. Ludden był geniuszem językowym, zapamiętywał lużyckie słowa, nawet jeśli je tylko raz usłyszał. Wdawał się ciągle w fachowe dyskusje językoznawcze z dyrektorem kursu, Profesorem Šewcem, co mnie się, niestety, nie udawało. Choć przecież dowiedziałem się właśnie wtedy, co znaczy termin „onomatopeiczny” i umiem do dziś wyjaśnić etymologię nazwy lużycko-ewangelickiej wsi Klix/Klukš. Ten to właśnie trzytygodniowy kurs wakacyjny, po którym nastąpiła znowu wieloletnia organizacyjna przerwa, zbudował językową podstawę mojej działalności jako sorabisty, która zdominowała moją slawistyczną aktywność zawodową w jej drugiej połowie, po przełomie politycznym.

Nasz pierwszy dłuższy kontakt miał miejsce w brzemienym w skutki dla NRD roku 1989. A doszło do niego tak: Profesor Schuster-Šewc dwa lata wcześniej przekroczył sześćdziesiąty rok życia i szukał następcy na piastowanym przez niego stanowisku kierownika katedry. W międzyczasie spotykaliśmy się już nie tylko w ramach Societas, ale także w lecie 1989 roku na konferencji zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim, na której wygłosiłem referat poświęcony polsko-lużyckim stosunkom literackim. Mówiłem po polsku, ale cytowałem także niektóre źródła w języku lużyckim. Podsunęło to zapewne Profesorowi myśl, by zainteresować się bliżej moimi planami naukowymi na przyszłość. Przed kolejnym posiedzeniem plenarnym Societas poinformował mnie pisemnie, że

chętnie spotkałby się ze mną po tym posiedzeniu w celu wymiany myśli.

Rozmowa miała miejsce 3 listopada 1989 roku w Domu Naukowca Uniwersytetu Lipskiego. Jako trzeci uczestniczył w niej prorektor profesor Dietmar Stübler, którego rodzina pochodzi z Budziszyna. Obaj panowie ustalili już wcześniej przebieg konwersacji: w odpowiednim momencie, za kilka lat, miałbym zostać następcą Profesora Śewca w Lipsku. Z należną uwagą wysłuchałem ich argumentów i na koniec poprosiłem o możliwość zakomunikowania im mojej decyzji po głębszym, wymagającym trochę czasu namyśle.

Wracałem do Berlina pociągiem – następnego dnia, 4 listopada, miała się odbyć na Alexanderplatz wielka demonstracja protestacyjna. Cały Wschodni Berlin żył tym wydarzeniem. W najbliższy czwartek, 9 listopada, upadł mur. W moich rozmyślaniach nad propozycją z Lipska powinienem był wziąć pod uwagę i to, że po tym, jak przestanie istnieć NRD, ogromna państwowa Akademia Nauk, zatrudniająca 24000 pracowników, straci rację bytu. Jednak już w najbliższy weekend wysłałem do Lipska list, w którym deklarowałem, że – jak ma to miejsce już od piętnastu lat – chciałbym pozostać nadal polonistą i swoją naukową przyszłość wiąże nadal z Akademią Nauk. Jednak kilka tygodni później ostatni enerdowski minister nauki, Frank Terpe, zagwarantował właśnie tejże Akademii jedynie dwuletnie moratorium, po upływie którego mieliśmy dostosować się do niemieckiego systemu szkolnictwa wyższego – czytaj: znaleźć miejsce na uniwersytetach i w szkołach wyższych – lub zrezygnować z pracy naukowej. W grudniu 1991 roku Akademia została ostatecznie zlikwidowana.

Czy zatem powinienem był przyjąć propozycję kolegów z Lipska? Zupełnie niezależnie od moich niewystarczających kwalifikacji w zakresie łużyckiej kultury, literatury i języka (potocznego), w zakresie dydaktyki i pedagogiki? Nie wydaje mi się także, by nowe kierownictwo Uniwersytetu Lipskiego – które jedną z pierwszych decyzji usunęło „Karola Marksa” w nazwie Uniwersytetu – zaakceptowało kandydaturę osoby, która pojawiłaby się po rozważeniu

potrzeb i możliwości w nadzwyczajnym trybie niby „w teczce”. Nie został wszak ogłoszony konkurs, nie było naukowych opinii, nie było weryfikacji. Tymczasem znajdowałem się już na pokładzie tonącego statku, w Centralnym Instytucie Historii Literatury (Zentralinstitut für Literaturgeschichte), niegdyś jednej z czołowych w Europie instytucji literaturoznawczych, która nagle nie miała przed sobą żadnej przyszłości.

Pod koniec roku 1991 w czasopiśmie naukowych oraz w niektórych regionalnych tytułach prasowych pojawiło się ogłoszenie o konkursie na kierownicze stanowisko w nowo utworzonym Instytucie Serbołużycy (Serbski institut) w Budziszynie i Chociebużu. Profesor Šewc był członkiem komisji założycielskiej, która zaproponowała mnie wiosną roku 1992 na stanowisko dyrektora, chociaż ja sam zgłosiłem swoją kandydaturę na stanowisko kierownika Zakładu Literatury i Sztuki. Przynajmniej zorientowałem się teraz, jak krótka była kołdra personalna w dziedzinie sorabistyki. I doszło w końcu do tego, że Profesor Šewc zakończył w lecie 1992 roku po 28 latach pracy swoją działalność zawodową na lipskiej sorabistycie bez bezpośredniego następcy, ja zaś 1 września tego samego roku wróciłem do mojego rodzinnego Budziszyna – jako sorabista. W ówczesnym stanie rzeczy była to dla mnie jedyna możliwość, by w zjednoczonych Niemczech pracować naukowo w placówce pozauniwersyteckiej, do czego wszak przywykłem już od roku 1974. Miałem wtedy również wrażenie, że Łużycanie, którzy stanowią 0,07% ludności Republiki Federalnej, będą w przyszłości potrzebować bardziej aktywności rodowitych Niemców niż Polacy, którzy zmianę systemu politycznego zainicjowali i są przy tym 40-milionowym narodem.

Profesor Schuster-Šewc nie rozmawiał ze mną nigdy o moim sorabistycznym wyborze drogi. Mam nadzieję, że nie wziął mi jej za złe. Sam w roku 1996 wybrał na powrót Górne Łużyce na swoje miejsce zamieszkania, najpierw w rodzinnej wsi Poršicy/Purschwitz, od roku 2007 w Budziszynie. Od tego czasu z racji swego doświadczenia jest jednym z filarów Instytutu Serbołużycy-

kiego, który świadomie nawiązuje do tradycji Instytutu Ludoznawstwa Łużyckiego. Przez niemal dziesięciolecie był członkiem dziesięcioosobowej Rady Naukowej Instytutu, od roku 2003 ograniczył swoją aktywność do członkostwa w Instytutowym stowarzyszeniu. (Instytut Łużycki jest zorganizowany formalnie jako stowarzyszenie zarejestrowane w Saksonii i Brandenburgii.) Prawdziwym fenomenem jest jednak to, że Profesor Doktor, Doktor honoris causa uczestniczy – jako profesor emerytowany – z taką intensywnością w językoznawczych projektach Instytutu, jakby był jego etatowym pracownikiem. Jego wszechstronne rozprawy ukazują się w serii monograficznej „Schriften des Sorbischen Instituts” oraz w tomach zbiorowych. Profesor jeździ na konferencje naukowe i wygłasza odczyty przed instytutową publicznością, regularnie publikuje w roczniku „Lětopis” i korzysta niemal codziennie z Centralnej Biblioteki Sorabistycznej w Instytucie. Jego znaki rozpoznawcze to: silna wola, wytrwałość, cierpliwość i samodyscyplina, kultywowane przez 60 lat zawodowej aktywności. Na swoje 85. urodziny w lutym 2012 roku w dobrym zdrowiu spełnił wraz z delegacją Instytutu toast za nowe przedsięwzięcia. Sto lat, Panie Profesorze!



D. Scholze-Šořta z żoną i synkiem 4 listopada 1989 r. na protestacyjnej demonstracji przy placu Aleksandra w Berlinie (zdjęcie: Christian Borchert).





I.

Prace językoznawcze, cz. I



Wolfgang Sperber  
(Leipzig)

### **Gedankensplitter über Eigennamen (Namenänderungen und ihre Ursachen)**

Eigennamen dienen zwar einer bestimmten Gruppe von Sprechern bei ihrer Kommunikation untereinander eine kurze Zeit lang zur festen Identifikation von außersprachlichen Objekten. Doch diese Bindung wird durch Veränderungen, denen Letztere unterworfen sind, oder solche innerhalb der menschlichen Gesellschaft immer wieder aufgehoben. Auch haben sich im Laufe der Geschichte häufig neue Arten von Eigennamen mit für diese typischen Entwicklungstendenzen herausgebildet. Auf einige davon, vor allem neuere, soll hier näher eingegangen werden.

In Deutschland kommt es zurzeit zur Herausbildung eines völlig neuen Namentyps. Ursache dafür ist das Bestreben der Verwaltung, mehrere Siedlungsorte zu einer großflächigeren Kommune mit höheren Einwohnerzahlen zusammenzufassen. Nennen wir diese „Gemeinde“. Diese Entwicklung setzt schon in der zweiten Hälfte des 19. Jh. ein. Die Folge solcher Zusammenlegungen ist, dass Namen eines Siedlungsplatzes nur dann als Name einer Gemeinde erhalten bleiben, wenn diese ihre Selbständigkeit wahren kann, andernfalls werden sie zu Ortsteilnamen oder verschwinden ganz aus dem amtlichen Namengebrauch.

Nehmen wir als Beispiel den in Ostdeutschland einst sehr häufigen slavischen Namen \**Krakovъ*.

Als Name einer selbständigen Gemeinde liegt er noch vor in:

*Krakov am See* (Landkreis Rostock): 1298 *Cracowe oppidum et stagnum* (Tr. 1950: 83), hat mit eingemeindeten Ortsteilen heute über 3000 Einwohner.

*Krackow* (Amt Löcknitz-Penkun im Landkreis Vorpommern-Greifswald): 1271 *Kracow* (Tr. 1948: 78), hat mit eingemeindeten Ortsteilen ca. 700 Einwohner.

Als Name einer selbständigen Gemeinde lag er vor bei:

*Krakau* (*Kracow*) im einstigen Landkreis Kamenz: 1248 *de Cracowe* (Wenzel: 94), geschleift für Truppenübungsplatz Königsbrück 1938.

Als Name eines Ortsteils liegt er vor in:

Magdeburg: *Cracau*, 1161/62 *Cracowe* (Tr. 1948: 78), Name eines kleinen Dorfes rechts der alten Elbe, 1782 hatte es lediglich 265 Einwohner, ist heute Name eines Stadtteils mit ca. 8000 Einwohnern.

Stadt Bergen auf Rügen: *Kracow*, 1335 *Kracow* (Tr. 1948: 78).

Drechow: (ca. 6 km südwestlich von Franzburg im Amt Recknitz-Trebeltal des Landkreises Vorpommern-Rügen): *Kracow*, 1294 *Cracowe* (Tr. 1948: 78), postamtlich *Kracow b. Tribsees*.

Als Name eines Ortsteils lag er vor in:

Klein Bünzow: *Kracow*, 1256 *Cracow* (Tr. 1948: 78), fiel wüst, 1809 als Vorwerk *Kracow* neu gegründet, heute abermals wüst. Als inoffiziell gebrauchter Name nach Auskunft des Bürgermeisters noch im Gebrauch.

Ragösen: *Krakau*, 1350 *Cracow* (Tr. 1948: 78) bis zur Eingemeindung in die Stadt Coswig (Anhalt) 2009. Seitdem ist *Krakau* kein amtlich fixierter Name mehr.

Im Freistaat Sachsen strebt man zurzeit die Bildung sogenannter „Einheitsgemeinden“ an, die in ländlichen Gebieten mindestens 5000 und im Verdichtungsraum um die Oberzentren mindestens 8000 Einwohner umfassen sollen (vgl. Leitfaden für freiwillige Zusammenschlüsse von Gemeinden im Freistaat Sachsen. Dresden im

Januar 2011, S. 5). Die Folge ist, dass immer mehr alte Ortsnamen auf eine niedrigere Stufe geraten. In die Kreisstadt Bautzen sind bis zum heutigen Tag 19 einstmals selbständige Gemeinden als Stadtteile integriert, so dass die Stadt an die 40.000 Einwohner hat.

Jede Zusammenlegung einstmals selbständiger Gemeinden hat weitere Folgen für den Namenbestand der neuen Gemeinde. Ein Problem ist die Wahl des Namens für die neue Gemeinde. Das hat zwar bei den Eingemeindungen in die Große Kreisstadt Bautzen keine Rolle gespielt, weil das Gewicht dieses Zentrums zu groß war. Wohl aber spielt es bei anderen Gemeindezusammenschlüssen eine nicht unbedeutende Rolle. Dafür einige Beispiele.

Die heutige Gemeinde *Elsterheide* besteht aus 8 Ortsteilen: Sitz der Gemeindeverwaltung ist *Bergen (Hory)*. Weitere Ortsteile sind: *Bluno (Bluń)*, *Geierswalde (Lejno)*, *Klein Partwitz (Bjezdowy)*, *Nardt (Narč)*, das 1936-1945 zu *Elsterhorst* „ingedeutscht“ worden war, *Neuwiese (Nowa Łuka)*, *Sabrodt (Zabrod)*, *Seidewinkel (Židžino)*, *Tätzschwitz (Ptačecy)*. Statt den Namen eines Gemeindeteils zu wählen nahm man den neugebildeten deutschen Namen *Elsterheide* und übersetzte diesen als *Halštrowska hola* ins Sorbische.

Der Verwaltungsverband *Am Klosterwasser (Při Klósterskej wodže)*, der das Kerngebiet des heutigen sorbischen Siedlungsgebietes umfasst und mit mehr als 7000 Einwohnern die Forderungen der Staatsregierung für eine Einheitsgemeinde erfüllt, hat statt des Namens einer der zugehörigen Gemeinden den Namen des Flusses, der das Gebiet durchfließt, gewählt. Wir finden hier eine dreistufige Namenhierarchie vor: 1. Name des Verwaltungsverbands, 2. Namen der jetzigen Gemeinden, 3. Namen der Ortsteile dieser Gemeinden.

Gemeindezusammenlegungen bringen noch eine weitere Namenänderung mit sich, da sich die Notwendigkeit zeigt, dass in der neuen Gemeinde nicht zweimal der gleiche Straßenname vorkommt, denn dies könnte zu Verwechslungen führen, was unbequem für Postdienste, Anlieferungen u. ä. wäre, aber auch lebensgefährlich,

wenn Feuerwehr oder medizinische Notdienste die falsche Adresse anfahren.

Im Landkreis Bautzen gibt es 14 Gemeinden, für die es heute keinen sorbischen Namen gibt. In der Mehrzahl liegen sie in Gebieten, die im Mittelalter von deutschen Siedlern erschlossen wurden, so dass die Ortsteilnamen deutscher Herkunft sind. Ausnahmen sind Wachau mit einem Ortsteilnamen *Lomnitz*, Neukirch (bei Königsbrück) mit den Ortsteilen *Koitzsch* und *Schmorkau* und Schönteichen.

*Schönteichen* liegt in einem Gebiet, in dem bis in die zweite Hälfte des 19. Jh. die sorbische Sprache präsent war und in dem ich Mitte des 20. Jh. noch sorbische Orts- und Flurnamenformen erfragen konnte. Der Name der Gemeinde ist eine Neubildung, entstanden als sich 1994 die Gemeinden *Biehla* (*Běla*), *Brauna* (*Brunow*) und das schon 1957 darin eingemeindeten *Petershain*, *Cunnersdorf* (*Hlinka*), *Hausdorf* und *Schönbach* (*Šumbach*) zusammenschlossen. Dabei orientierte man sich offensichtlich an dem Namen *Schönbach*, der zeigt, dass man schon im Mittelalter Namen bevorzugte, die positive emotionelle Wirkung zeigen können, und an den vielen Teichen im Gemeindegebiet sowie an dem Anteil an dem Landschaftsschutzgebiet Biehla-Weißig.

Die älteste Urkunde, in der die Stadt Kamenz erwähnt wird, ist eine Schenkungsurkunde, in der Bernhard II. von Kamenz der dortigen Pfarrei eine Reihe von nördlich von Kamenz gelegenen Dörfern vermacht, darunter sämtliche heute zu Schönteichen gehörigen Ortsteile. Nur der Name *Hausdorf* wird in dieser Urkunde nicht genannt. Wohl aber werden der Pfarrei auch 20 Hufen Waldes bei dem Dorfe Biehla zum Roden vermacht. Als Zeuge wird in dieser Urkunde ein Mann namens *Hugo* genannt. Dieser *Hugo*, Pfarrer von Kamenz, hat dort kurz nach 1225 ein Dorf gegründet, das nach ihm benannt wurde (1308 als *Hugisdorf* erwähnt und hieß von alters her sorbisch *Hukecy*, *Wukecy*, volksetymologisch auch *Lukecy*).

Im heutigen Landkreis Görlitz dient schon seit Mitte des 20. Jh. die Bildung von größeren Gemeinden nicht in erster Linie der verwaltungstechnischen Vereinfachung, sondern der Förderung des Braunkohleabbaus zum Zwecke der Energiegewinnung. Zwei übereinanderliegende Flöze, die bis zu einer Tiefe von 100 m liegen, haben die Landschaft zwischen Cottbus und Niesky in unvorstellbarem Maße durchwühlt und zum Verschwinden oder zur Umsiedlung zahlreicher Ortschaften geführt, die bis Ende des 19. Jh. zum sorbischen Siedlungsgebiet mit fast 100-prozentiger sorbischsprachiger Einwohnerschaft zählten. Dieser Prozess dauert auch heute noch an. Im Frühjahr 2013 kam es im Raum *Schleife (Slepo)* zu vereinzelt Protesten gegen die geplante Ausweitung des Tagebaus Nochten, die abermals einst sorbische Ortschaften zum Teil oder ganz von der Landkarte verschwinden lassen würde. Aussicht auf Erfolg haben diese Proteste wohl kaum, denn der Kohleabbau schafft Arbeitsplätze in strukturschwachen Gebieten und sichert der Bevölkerung von Sachsen und Brandenburg eine ausreichende Versorgung mit Strom und Kohle, weshalb sowohl die Sächsische Staatsregierung als auch die Regierung von Brandenburg den Braunkohleabbau bewusst fördern und eine rasche Abkehr von dieser Politik ohne schwerwiegende Folgen für die Wirtschaft dieser Länder kaum denkbar ist.

Welche Folgen der Kohleabbau für das Schicksal von Siedlungsnamen hat, soll hier am Beispiel der das Kraftwerk *Boxberg/O.L. (Hamor)* versorgenden Tagebaue dargestellt werden.

Im Tagebau *Bärwalde (Bjerwald)*, verschwanden *Merzdorf (Lućo)*, *Schöpsdorf (Šepšecy)* und der Klittener Ortsteil *Jasua (Jazowa)*. Der durch Flutung entstandene See trägt den Namen *Bärwalder See*.

Im Tagebau *Nochten (Wochozy)* verschwanden *Tzschelln (Čelno)* sowie Teile von *Rohne (Rowne)*, *Mulkwitz (Mułkecy)* und *Trebendorf (Trjebin)*. Infolge der geplanten Ausweitung des Tagebaus würden auch die restlichen Teile von Rohne und Mulkwitz von ih-

rem heutigen Ort verschwinden, sowie Teile von *Klein Trebendorf* (*Trjebink*) und *Schleife* (*Slepo*).

Dem Tagebau *Reichwalde* (*Rychwałd*) mussten weichen: *Wunsch* (*Wunšov*) mit den Ortsteilen *Publik* (*Publik*), *Reichwalder Schäferei* (*Mosty*) und *Schadendorf* (*Pakosnica*), ferner *Mocholz* (*Mochowc*), *Viereichen* (*Štyri Duby*), *Zweibrücken* (*Zamosty*) und *Altliebel* (*Stary Lubolń*).

Der Tagebau *Lohsa* (*Łaz*) verschlang *Ratzen* (*Radska*), *Geißlitz* (*Kisylk*), *Neida* (*Nydej*), *Kolpen* (*Kotpin*), *Neu-Lohsa* (*Nowy Łaz*).

Im Tagebau *Scheibe* verschwand der namensgebende Ort *Scheibe* (*Šiboj*). An ihn wird in Zukunft der Name eines an der Stelle des Tagebaurestloches entstehenden Sees erinnern, der *Scheibensee* heißen soll.

### Literatur

- Tr. 1948: Trautmann R., *Die elb- und ostseeslavischen Ortsnamen. Teil I*, Berlin 1948
- Tr. 1950: Trautmann R., *Die slavischen Ortsnamen Mecklenburgs und Holsteins*, Berlin 1950
- Wenzel 2008: *Oberlausitzer Ortsnamenbuch*, Bautzen



Hanna Popowska-Taborska  
(Warszawa)

### Rozważania na marginesie starodolnołużyckiego *nječopla* ‘gorączka’

14: A Jesus prczyschee do domu Petrowego, a wupitta asz Schwagrowa lesasche a meiasche tu *Neczoplu*.

15: A won pczymu se ieye ruki, a ta *Neczopla* yu wopusczy. (Mat. VIII)<sup>1</sup>;

14: A gdy przyszedł Jezus do domu Piotrowego, ujrzał świekrę jego leżącą a mającą *gorączkę*.

15. I dotknął się ręki jej, i opuściła ją *gorączka*. (Mat. VIII)<sup>2</sup>;

14. Czej Jezës przëszed do Pjotra dodóm, wjidzôł, że jegò starka lža w *ògròszce*,

15. tak dotk jeji rãczy a *ògròszka* ù nji ùstãpja. (Mat. VIII)<sup>3</sup>;

14. Cziej Jezës przëszed do Pjotra dodóm, uzdrzôł jego star-kę, co leža w *gorączce*.

15. Ujimnął je za rękę, a *gorączka* ję minęła<sup>4</sup>.

Przytoczone powyżej różne wersje tłumaczeń tego samego fragmentu Nowego Testamentu pochodzą z trzech językowych obszarów słowiańskich blisko z sobą sąsiadujących: ewangelicki proboszcz

---

<sup>1</sup> *Das niedersorbische Testament des Miklawuš Jakubica 1548*, herausgegeben und mit einer Einleitung und wissenschaftlichen Kommentaren von Heinz Schuster-Šewc. Mit einer Karte und zwei Kunstdrucktafeln, Berlin 1967, s. 12.

<sup>2</sup> *Nowy Pana naszego Jezusa Chrystusa Testament*, z łacińskiego na język polski przełożony przez ks. D. Jakóba Wujka, dosłowny przedruk z autentycznej edycji Krakowskiej z roku 1599, Warszawa 1950, s. 13.

<sup>3</sup> *Kaszëbskô Biblëjô, Novi Testament, IV Evanjelje*. Z łącznë przełożël na kaszëbszczi jãzëk ks. Franciszek Grucza, Poznań 1992, s. 23.

<sup>4</sup> *Święté Pismiona Nowégo Testameńtu*, na podstawie Biblii Tysiąclecia skaszëbił Eugeniusz Gòłãbk, Gdańsk-Pelplin 1993, s. 32.

M. Jakubica pisał w szesnastowiecznym rodzimym dolnołużyckim dialekcie okolic Gubina czy Żarowa, ksiądz J. Wujek posługiwał się szesnastowieczną polszczyzną literacką, pozostałe wersje zaczerpnięte zostały z dwóch różnych kaszubskich tłumaczeń Nowego Testamentu powstałych pod koniec minionego wieku. Nas interesować tu będą występujące w tych tłumaczeniach trzy różne nazwy ‘gorączki’: *gorączka*, *ograżka* i *nyeczopla*.

*Gorączka* ‘chorobliwe podniesienie się temperatury ciała’, utworzona od imiesłowu *gorący* o znaczeniu pierwotnym ‘palący (się)’, jest wyrazem przejrzystym słowotwórczo i semantycznie. Nie występuje w słowniku F. Lorentza (Lorentz 1958) i B. Sychty (Sychta 1967-1976), wymienia ją natomiast w swoim normatywnym słowniku kaszubskim E. Gołąbek (Gółąbk 2005), który wprowadza *gorączkę* również do tłumaczenia na kaszubski przytoczonego wyżej fragmentu Nowego Testamentu<sup>5</sup>.

Wprowadzony przez drugiego kaszubskiego tłumacza Nowego Testamentu, rozpowszechniony zarówno na Kaszubach, jak i na polskim obszarze językowym wyraz *ograżka* różni się od *gorączki* znaczeniem, por.: *ograżka* ‘zimno wstrząsające ciałem, dreszcz’ (Sychta III 297), *ograżka* ‘dreszcze, uczucie zimna towarzyszące gorączce’ (SP XVI), ‘początek paroksyzmu gorączki, zimno poprzedzające gorączkę; febra zimnica, gorączka’ (Linde), por. też dawne pol. *ograżać* ‘wstrząsać dreszczem’, *ograża* (*kogoś*) ‘ktoś ma dreszcze’ (SP XVI), co związane z pol. *grozić* (ps. *\*groziti*) ‘straszyć zapowiedzią czegoś złego; zapowiadać coś złego’ (bardziej szczegółowo zob. SEK III 359-360).

Na niepotwierdzony w innych źródłach językowych zapis *nyeczopla* dwukrotnie zwrócił uwagę badacz języka Jakubicy, profesor H. Schuster-Šewc:

– mówiąc o spotykanej u dolnołużyckiego tłumacza sporadycznej zmianie ‘e > ’o w pozycji przed spółgłoskami wargowymi i tyl-

---

<sup>5</sup> Podobnie postąpił trzeci kaszubski tłumacz Nowego Testamentu, zob. *Ewangelie na kaszëbsczi tołmaczoné*, z grecki przeloził na kaszëbsczi jãzëk ò. Adam Ryszard Sikora, Gdańsk 2010, s. 39.

nojęzykowymi (*nječopla*, *njok*, *jogo*, *jomu*) (Schuster-Šewc 1967: XL);

– oraz rozpatrując etymologię tego wyrazu poświadczonego wyłącznie z tekstu Jakubicy. Według tego badacza starodolnołużyckie *nječopla*, będące substantywizowanym przymiotnikiem z zaprzeczeniem w pierwszym członie wyrazu (*nje-ćopla*) stanowić ma paralełę semantyczną z górno- i dolnołużycką nazwą *zymnica* ‘gorączka’, dawnym górnołużyckim *zymna chorosć*, *zymica*, *zymsko*, z polskim *zimnica* (w słowniku Jana Cervusa z Tucholi), a także z połabskim *zaimōnǎ* ‘gorączka’ oraz średnio-wysoko-niemieckim *daz kalde* (Schuster-Šewc HEW: 1008, 1771-1772). Podobnie więc jak w wypadku *ograzki* byłyby to nazwa stanu poprzedzającego gorączkę, charakteryzującego się dreszczami i uczuciem zimna.

W przytoczonym wyżej wywodzie H. Schuster-Šewca nie bez znaczenia wydaje się wspomniany tu równocześnie fakt, że w niektórych dialektach dolnołużyckich gorączka nosi nazwę *śotka* ‘ciotka’, określaną przez H. Schuster-Šewca mianem „Tabuwort”. Skoro bowiem wypowiedzenie nazwy *gorączka* budziło obawę przed „przywołaniem” choroby, to być może ową sporadyczną użytą przez Jakubicę dolnołużycką nazwę *nječopla* ‘gorączka’ uznać by również należało za słowo tabu? Sposobów ominięcia właściwej nazwy choroby w obawie przed jej wywołaniem znano przecież niemało (por. kasz. *goście*, *gościeje* ‘ospa’, ogpol. *gościec* ‘reumatyzm’, stpol. *ciotucha* ‘febra’, kasz. *pošedło* ‘ostra epidemiczna choroba zakaźna’ sch. *pōšast* ‘zaraza, pomór, epidemia’<sup>6</sup>), por. też utworzoną z pomocą prefiksального *nie-*, notowaną w części dialektów polskich, słowackich, czeskich i ukraińskich tabuistyczną nazwę widłaka goździatego *nietota* (\**ne-to-ta*); tym „mylącym” mianem oznaczano dla niepoznaki wszystkie rośliny, których nazwy trzymano w tajemnicy przed zakusami złych duchów (Waniakowa 2012: 111). Owe

---

<sup>6</sup> Szerzej na temat etymologii tych wyrazów zob. H. Popowska-Taborska, *Od frazeologizmu do słowa jest tylko jeden krok* (kasz. *pošedło* – sch. *pōšast* ‘zaraza’), [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. S. Adamowski i S. Niebrzegowska, Lublin 1999, 351-355; przedruk [w:] tejże, *Z językowych dziejów Słowiańszczyzny*, 381-385.

tabuistyczne formacje opatrzone prefiksem *nie-*, na obszarach słowiańskich zachowane dziś już tylko szczerkowo, są dziedzictwem epok minionych, szczególnie bogato udokumentowanym w dawnej antroponimii. M. Milewski (Milewski 1969: 117, 118) imiona z negacją uważa za dziedzictwo antroponimii indoeuropejskiej. W części z nich dopatrywać się na pewno należy tak zwanych imion życzących, część z nich stanowi imiona ochronne, blisko już związane z magiczną sferą otaczającego świata i z problematyką tabu. Staropolskim imionom typu *Niemir, Niemoj, Nierad, Niedoma, Niedan, Nieudał* poświęciła osobne studium Maria Malec (Malec 1975). Nazwanie dziecka nieswoim, nieudanym, niezwiązanym z domem miały w tym wypadku oszukać czyhające na nie demony. Nazwy tego typu znajdziemy również w staroruskim imiennictwie osobowym opracowanym przez Tadeusza Skulinę (Skulina 1973, 1974), w antroponimii staroczeskiej (Svoboda 1964), a także w nazewnictwie Słowiańszczyzny południowej (Budziszewska 1989). W przeszłości istniały one również w interesującym tu nas szczególnie języku dolnołużyckim, por. poświadczone przez W. Wenzela (Wenzel: 306, 307) dolnołużyckie imiona własne *Njamaš, Njetrjeba, Njenucnik*.

Nazw apelatywnych o charakterze tabuistycznym z prefiksem *nie-* odnotowano jednak w leksyce słowiańskiej stosunkowo niewiele. Poświęcili im dwa interesujące studia N.I. Tolstoj oraz I.P. Petlewa (Tolstoj 1995, Petlewa 1998). N.I. Tolstoj jako przykłady tabuistycznej funkcji tego prefiksu wymienia sch. *neposkok* i *poskok* jako określenia żmii, atakującej człowieka w momencie skoku (nadana jej nowa nazwa ma za zadanie pozbawienie jej tej niebezpiecznej sprawności); por. też brus. dial. *njačort* będące nazwą czorta, którego mówiący boi się nazwać właściwym imieniem oraz ukr. dial. *névorig* (*nie-wróg*) będące również nazwą diabła. Godne w przyszłości bliższego rozpatrzenia wydają się w tym kontekście dolnołużyckie nazwy roślin *njebródka, njedočink, njedótk* (Lajnert 1954: 132), por. wyżej interpretację polskiej dialektalnej nazwy widłaka goździstego *nietota*.

Tak oto odbyliśmy długą wędrówkę „przez wieki i kraje” w poszukiwaniu właściwej genezy starodolnołużyckiej nazwy *nječopla* ‘gorączka’. Nie doprowadziła nas ona, co prawda, do żadnych rozstrzygających i jednoznacznych wniosków, ukazała jednak plastycznie, jak żmudna i trudna bywa czasami praca etymologa, a to w księdze poświęconej Twórcy wielkiego etymologicznego słownika obu języków łużyckich było przecież najbardziej istotne.

## Literatura

- Budziszewska W. 1989: *Imiona ochronne Słowian bałkańskich*, „Onomastica” 34, 237-234
- Gółąbek E. (Gołąbek) 2005: *Kaszëbsczi słowôrz normatiwni*, Gdańsk
- Lajnert J. 1954: *Rostlinske mjena. Serbske – němske – tačanske*, Berlin
- Lorentz F. 1958-1963: *Pomoranisches Wörterbuch*, I (A-P), Berlin 1958, II-V fortgeführt von F. Hinze, Berlin 1968-1983
- Linde S.B.: *Słownik języka polskiego*, I-VI, wyd. 1.: Warszawa 1807-1814; wyd. 2.: Lwów 1854-1860, wyd. 3. fotooffsetowe: Warszawa 1951
- Malec M. 1975: *Staropolskie nazwy osobowe z negacją nie- oraz z przyimkami b(i)ez-, brzez, przez*, Polonica I, 259-307
- Milewski M. 1969: *Indoeuropejskie imiona osobowe*, Wrocław
- Petleva I.P. 1998: И. П. Петлева, *Еще раз к вопросу о He – не ‘не’*, [w:] Слово и культура, I, Москва, 246-250
- Sychta B. 1967-1976: *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, I-VII, Wrocław
- Schuster-Šewc H. 1967: *Das niedersorbische Testament des Miklawuš Jakubica 1548*, herausgegeben und mit eine Einleitung und wissenschaftlichen Kommentaren von Heinz Schuster-Šewc, Berlin
- Schuster-Šewc H. HEW: *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, I-VI, Bautzen 1978-1989
- SEK: W. Boryś, H. Popowska-Taborska, *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, I-VI, Warszawa 1994-2010

- Skulina T. 1973, 1973: *Staroruskie imiennictwo osobowe*, I-II, Wrocław
- SP XVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, 1966-, red. M.R. Mayenowa, (F. Peplowski, K. Mrowcewicz), Wrocław
- Svoboda J. 1964: *Staročeská osobní jména a naše příjmení*, Praha
- Tolstoj N.I. 1995: Н.И. Толстой, *He – ne ‘не’*, [w:] *Язык и народная культура. Очерки по славянской мифологии и этнолингвистике*, Москва, 341-346
- Waniakowa J. 2012: *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim*, Kraków
- Wenzel W. 2004: *Niedersorbische Personennamen aus Kirchenbüchern des 16. bis 18. Jahrhunderts. Mit mehrfarbigen Karten*, Bautzen

Светлана М. Толстая  
(Москва)

### Нижнелужицкая *chódota*: имя и персонаж

Выдающийся русский филолог И.И. Срезневский, путешествовавший по лужицким землям в начале 40-х годов XIX века вместе с Л. Гауптом и Я. Смолером, оставил свои путевые заметки и письма с ценными, хотя и краткими и отрывочными, сведениями о лужицком языке, фольклоре, поверьях, обычаях, народном календаре, которые были опубликованы лишь спустя полвека (Срезневский 1890). Для современного читателя они интересны не только как свидетельства более чем полуторавековой давности, но и благодаря акцентам и комментариям автора, воспринимавшего серболужицкий материал в общеславянской перспективе. Так, главку о рождественском Сочельнике, называемом у лужичан *Паторжица* (в.-луж. *Patoržica*), Срезневский начинает со слов: «В этот день не продают хлеба, мяса, яиц и т. п.» (Срезневский 1890: 56), что отнюдь не типично для описаний обычаев этого дня, однако сразу же дает направление к объяснению этимологии этого слова как префиксально-суффиксального деривата от *\*tǫrgъ* ‘торг’ – этимологии, получившей подтверждение и обоснование в словаре нашего глубокоуважаемого юбиляра (HEW 14: 1052). Из области народной демонологии Срезневский обратил внимание прежде всего на персонажей, составляющих в том или ином отношении особенность лужицкой традиции: это (в его кириллической записи) Боже седлешко, или Божие сельцо; Колтки (Koltki); Ходойта (Khodojta – Khodojca), или Мурова; Зла жена; Смертница; Приполдница (Pšipołnica, Pšezpołnica); Гонило (Гонидло – Honidło – Honiło); Водяной, Водяна и их дети (Wodny muž, Wodna žona, Wodne dźěći); змеи – житный, молочный (млоковы), денежный (peńežny zmij).

Настоящая заметка посвящена одному из этих персонажей – нижнелужицкой *xodote* (*chódota*), которая вызывает интерес с нескольких сторон. Во-первых, со стороны своего имени, которое не известно в других славянских языках и в этимологической литературе получает разную трактовку; во-вторых, со стороны своей идентификации в славянской системе мифологических персонажей, поскольку приписываемые этому персонажу характеристики также противоречивы. Заметим, что эти две стороны связаны между собой: для верификации той или иной этимологической версии необходимы сведения о характерных моделях номинации обозначаемой словом реалии (в данном случае – мифологического персонажа).

Начнем с этимологии. Московский этимологический словарь славянских языков в статье *\*xodota*, кроме в.-луж. *khodota*, *khodojta*, н.-луж. *chódota* ‘колдунья, чародейка’, приводит еще чешское личное имя *Chodota* (со ссылкой на Юнгманна) и древнерусское имя *Xodoma* (из Лаврентьевской летописи под 1096 г.) и трактует их как производные с суф. *-ota* от *\*xodъ* (ЭССЯ 8: 50). В словаре Муки мы находим целое гнездо слов, возводимых им к глаголу *\*xoditi*: *chódot* ‘колдун, чародей’ («abg. v. Wz. chod. zum Vb. asl. choditi, gehen; os. dial. khodot»), *chódota* ‘колдунья, чародейка’ (из коих первая производна от второй как семантического деривата от соответствующего *pomen actionis*) и их варианты *chódojta*, *chódojca* и производные – *chódotka* ‘Dem. v. *chódota*’, *chódotnik* ‘колдун, чародей’, притяжательные прилагательные *chódotowy* и *chódošiny* ‘колдунов, чародеев, чародейный’, глагол *chódošís* ‘колдовать, ворожить’, имена действия *chódošeńe* ‘колдовство’ (Muka I: 487-488). Из иллюстраций к статье *chódota* мы можем почерпнуть следующие характеристики персонажа: у ходоты сросшиеся брови (*chódoty maju zrosćonej hobwocy*), ходота душит людей (*chódota mě dušy*), ходота-бабочка летает (*tam chódota lěta*).

Заметим, что подобный способ семантической деривации (бессуфиксный или суффиксальный), а именно «*pomen actionis*



> *poimen agentis*», так же как и прямое производство имени лица от глагола, вполне регулярен в славянском словообразовании и в частности в антропонимах (ср. хотя бы др.-рус. *Страхота, Молвота, Лугота, Станица, Гостила, Ростила* и т. п. (Зализняк 2004: 834-836)). Эта же модель весьма активна в наименовании мифологических персонажей по их «функциям», т. е. характерным, прежде всего вредоносным, действиям, ср. пол. *gnieciuch, gniotka, dusiciel, siodło, kusilec, odmienica, pokusa, pokutnik, psotnik*; в.-слав. *блуд*, полес. *пужало, лякайло, приносчик*, рус. *гнетуха, змей-носак, лизун, манило, обдериха, щекотица*, укр. *лоскотуха*, болг. *мамница, обирачка, чуварка* и т. п. Ср. еще имена лихорадок из русских заговоров: *Трясея, Ломея, Гнетея* и т. п. Среди этих имен есть и такие, которые мотивированы способом передвижения персонажа или его положением в пространстве, ср. пол. *latawiec*, рус. *летавец, летун*, серб. *бродарица*, болг. *бродница* и т. п.

Особого внимания в связи с этим заслуживают общеславянские названия болезней и их персонификаций, производные от *\*xoditi/\*šjd-*, – такие как пол. диал. *posześć, poszedło* ‘повальная болезнь, эпидемия’ с характерными контекстами: *Poszydło chodzi tera po ludzach* (Karłowicz 4: 290); с.-х. *pośast* ‘чума, мор, повальная болезнь’, кайк. ‘всякая заразная болезнь’ (RHSJ XI: 78); бел. диал. *пошасць* ‘болезнь вообще или конкретная болезнь, например, парша’: *Пошасць ходзіць па людзях* (СПЗБ 4: 64; ЭСБМ 9: 316), укр., рус. диал. *пошесть* ‘повальная болезнь’. В народных представлениях болезни часто персонифицируются в образе демонических существ, персонажей нечистой силы и смешиваются с ними, ср. словен. *pošást* ‘воплощение страха, опасности, зла’ (SSKJ 3: 889), кашуб. *pošedło* ‘эпидемия, повальная болезнь’ с показательным комментарием: «Starzy Kaszubi wyobrażali sobie *pošedło* jako dziewczynę, która w młodym wieku umarła na taką właśnie chorobę. [...] co pewien czas wolno jej przyoblec się w dawne ciało i wracać między żyjących. Odtąd spędza zwykle zimę i jesień na ziemi i dręczy

ludzi, zarażając ich swą chorobą. Wówczas wiedzą wszyscy, że *po-  
šedło xozī po lězīax*» (Sychta 4: 147).

Однако эта этимология, возводящая имя н.-луж. *ходоты* к глаголу *\*xoditi*, отвергается в Историко-этимологическом словаре верхне- и нижнелужицкого языка: «Nicht zu os. *chozić*, ns. *chojdzís* ‘gehen’, als *\*chodowita žona* ‘das nachts herumwandelnde, umgehende Gespenst (Weib)’ (gegen Černý, Myth. byt. und Mk. Wb. 1, S. 488), sondern alte Anlautvariante zu ursl. *\*godati*, os. *hódać*, ns. *godaś* ‘raten (Rätsel), vermuten, wahrsagen’ (*chod-* < *\*(s)god-*). Formans *-ot(a)*: *chodot(a)*, urspr. Nomen actionis, mit späterem Wandel zum Nomen agentis. [...] Os. *chodojta* < *\*chodovita* mit *-ov-* Erweiterung (*chod-* war ein alter *ū*-Stamm!), vgl. dazu auch russ. *домовит* ‘Hausvater’ neben poln. *wróźbīta* ‘Wahrsager’. Es handelt sich um einen ursl. Dialektismus (vgl. Schuster-Šewc, ZfSl XXIV, S. 122)» (HEW 5: 389).

Как видим, обе этимологии основываются на формальной реконструкции и не обсуждают семантический аспект предлагаемых версий, вероятно, представлявшийся авторам очевидным<sup>1</sup>. Между тем, для полноценной картины семантического развития толкуемого слова необходимо в случае первой этимологии обосновать связь названия персонажа с мотивом хождения, во втором случае – с мотивом гадания, предсказания, а для этого придется обратиться к самим поверьям о лужицкой *ходоте* и к мотивационным моделям, характерным для мифологической лексики. Что же касается формальной стороны, то обе предложенные версии можно считать убедительными, хотя вторая осложняется допущением перехода в анлауте *\*(s)god-* >

---

<sup>1</sup> Во второй версии (HEW) обосновывается только связь значений ‘ведьма’ и ‘бабочка, мотылек’ в семантике лужицкой *ходоты* путем отсылки к широко распространенным у многих европейских народов поверьям о бабочке как воплощении души, покинувшей тело. Эта семантическая связь убедительно свидетельствуется также такими «мифологическими» названиями бабочки, как з.-слав. *\*diabel*, *\*bohina*, *\*mora*, ю.-слав. *\*mara*, *\*samovila*, *\*vampir*, в.-слав. *\*vědъma* и т. п. (см. подробнее (СД) 1: 125-126]; Vážný 1955: 58-122).

*chod-*, требующего своего объяснения; в словообразовательном отношении оба типа дериватов – и отыменной (от *\*xodъ*), и отглагольный (от *\*godati*) – находят подтверждение в славянском лексиконе (ср. рус. *скука* > *скукота*, *срам* > *срамота* и *зевать* > *зевота*, *хромать* > *хромота*).

Вторая этимологическая версия трактует имя *chódota* как дериват глагола *gódaš*, следовательно, определяет мифологический персонаж по его способности к предсказанию, гаданию и отгадыванию, ср. семантику производящего глагола *gódaš*: 1. ‘гадать, отгадывать (загадки), догадываться, подозревать’, 2. ‘подозревать кого-л.’, 3. ‘предсказывать, пророчить’, – и его именных дериватов: *gódac* ‘гадатель, предсказатель’, ‘жрец’, *gódańe* 1. ‘гадание (загадки и т. п.)’, 2. ‘загадка’, 3. ‘предложение, догадка’; *gódanina* ‘пророчество, предсказывание’; *gódař* 1. ‘отгадывающий (загадки)’, 2. ‘пророк, предсказатель’ (Мика I: 287-288). К прямым примерам подобной номинации от глаголов со значением ‘гадать, предсказывать’ в славянской мифологической лексике могут быть отнесены, по-видимому, только такие имена, как в.-слав. *ворожсея*, *ворожейей*, диал. *ворожбитка*, *ворожка*, *ворогуша*, серб. *вражжалица* ‘колдунья, знахарка’ – от *\*voržiti* ‘колдовать, ворожить, предсказывать недоброе’, в свою очередь производного от *\*vorgъ* ‘неприятель, противник’, хотя в описании персонажей с этим именем связь с гаданием и предсказанием никак не выражена (они, как правило, толкуются так же, как прочие ведьмы, – через их вредоносные действия по отношению к людям). Подобную мотивировку, отсылающую к способностям персонажей (а не к производимым ими действиям, что более характерно для их номинации), демонстрируют общеславянские дериваты от глаголов со значением ‘знать’ – это древнейшие имена *\*vědъma*, *\*věštisa* и *\*znaxorъ* с внутренней формой ‘знающая, знающий’, т. е. обладающий «особым», сакральным знанием-умением (в отличие от столь же распространенного *\*čarovnica*, *\*čarovnik* с исходной внутренней формой ‘делающая, делающий (зло)’), ср.

также серб. *врачара* 'гадалка, предсказательница'. Как правило, функция прорицания и гадания и – злокозненные действия приписываются разным персонажам – в одном случае предсказание с целью предупреждения несчастья или избавления от него, в другом – провоцирование несчастья (СД 2: 347). Посмотрим, отражается ли в описаниях лужицкой ходоты предполагаемая ее мотивирующим глаголом \**gadati* семантика предсказания и гаданий.

Наиболее полную характеристику лужицкой (прежде всего нижнелужицкой) ходоты можно найти в книге А. Черного, посвященной мифологическим (сверхъестественным) существам сербов-лужичан (Černý 1898: 368-423). В этой обстоятельной монографии приводятся данные лужицких поверий и фольклора из опубликованных и архивных источников (на конец XIX века), а также собственные полевые записи автора, сделанные им в разных частях Лужицы во время его этнографических путешествий (в том числе вместе с Э. Мукой). Весьма ценны и содержащиеся в работе параллели из других славянских традиций, для своего времени достаточно полные. Большая часть позднейших публикаций о лужицкой народной демонологии воспроизводит материал, собранный в книге Черного, которую, таким образом, можно считать первоисточником (ср. Makarska-Lesiak 1991; Duszyńska, Wiśniewska 1999). Как и в словаре Муки, в описании Черного отмечено, что нижнелужицкая *ходота* часто смешивается с *моравой* (*mórawa*, по другой записи *murawa*) (Haupt, Smoler 2: 268).

Однако эти персонажи типологически различны. *Морава* обнаруживает близкое родство с такими существами, как *мора*, *змора* (известными многим славянским народам), их определяющая характеристика – способность наваливаться на людей во время сна и душить их (ср. СД 2: 341-344; Budziszewska 1991). Этого свойства, судя по материалам Черного, лишена *chódota*, однако в примечании со ссылкой на Муку он сообщает, что в окрестностях Будышина и некоторых других

районах *ходотой* называют только то существо, которое ходит по ночам к людям и душит их (следовательно, в этих локальных традициях, действительно, *ходота* тождественна *мораве*), тогда как для обозначения ведьмы используют только *kuzlařniča*. Согласно Черному, *kuzlařniča* (мужской вариант – *kuzlař*) является регулярным верхнелужицким соответствием н.-луж. *chódota*. Это имя производно от \**kuzlo* со значением ‘колдовство, чары’ (чеш., словац., в.-луж.) и ‘кузнечное ремесло’ (рус.) и связывается с глаголом \**kovati* на основе следующей семантической цепи: ‘кузнечная работа’ > ‘хитрость’ > ‘колдовство’ (ЭССЯ 13: 142-143), что поддерживается многочисленными этнографическими свидетельствами о приписываемых кузнецам сверхъестественных и колдовских способностях (СД 3: 21-22).

В описании Черного н.-луж. *chódota* имеет все типичные признаки ведьмы: это чаще всего женщина (реже мужчина), обычно старая, уродливая, с особыми внешними признаками – вся черная, сухая, как скелет, у нее красные глаза, страшные огненные глаза, сросшиеся брови. В средневековые *ходоты*, как и всем ведьмам, приписывали способность не тонуть в воде; сохранились свидетельства о процессах над *ходотами*, которым инкриминировалась связь с нечистой силой. Самым характерным злокозненным действием *ходоты* считается отбирание молока, причем способы этой порчи типичны для ведьм (обращение в животных и высасывание молока из вымени коров, коз и т. п., собирание росы веревкой или тканью и выкручивание их в своем хлеву или на своем поле, что обеспечивало корове ведьмы обилие молока, тогда как у «испорченной» коровы молоко пропадало или портилось, и т. п.). *Ходота* обнаруживает и признаки двоедушия: когда она ночью спит в своем доме, ее душа может приходить в чужой хлев, например, в виде красного зайца, и доить чужую корову. В Вальпургиеву ночь *ходота* отнимает плодовитость скота – крадет до восхода солнца куль соломы, щепку или навоз из чужо-

го хлева; рвет траву на девяти чужих межах; наводит порчу на хозяйку, у которой перестает сбиваться масло, и т. п. Когда заболевает скотина, погибает приплод, обычно говорят, что это ходота сделала (*načiniła*). Ходота вредит и людям, особенно маленьким детям, молодоженам, насылает на них болезнь и даже смерть; ходоты могут вызвать засуху, проливные дожди, град или иные стихийные беды. Как и все ведьмы, ходота способна обращаться в животных, обычно небольших – бабочку, кошку, зайца, лягушку, сороку, гусыню и т. п. Ходоты, как и все ведьмы, в определенные дни слетаются на свои сборища. Характерным признаком всех ведьм считается трудная смерть – это же свойственно н.-луж. ходоте. Таким образом, н.-луж. *chódota* по своим основным характеристикам оказывается тождественна другим славянским ведьмам (ср. СД 1: 297-301; Виноградова 2000: 230-270; 2011).

Иначе описывает ходоту Срезневский, противопоставляя ее домашнему божеству по имени *Боже седлешко* или *Божие сельцо* – разновидности домового, живущего («сидящего») в печи или на очаге: «Не такова Ходойта (Khodojta-Khodojca), или, как ее называют Н. Лужичане, Мурòва. У нее нет постоянного жилища: она бродит из дому в дом, ищет, чтобы кому зла наделать, набивается на обиду, и обиженная мстит всячески. Это – черная, тощая, испитая старушонка крошечного роста; глаза у нее вышли из-за век и быстро ворочаются, и страшно всматриваются в каждого; иногда, впрочем, ходит она и в виде человечка в красном платье, продавая разные заморские товары; иногда летает сорокой, суясь в лицо, или катится клубком, подкатывается под ноги, или ложится ножом на столе, не виданная, а знаемая: ножом, да таким, что как возьмешь, так и захочется зарезать человека. Ходойта более всего ненавидит детей: иное так измучит, что ни подобия не останется: кровь выпьет, кости перекрошит, и лежит бедное дитя словно мочало какое. Если озлится на какую семью, то останется жить у нее до тех пор, пока всех не переморит. У нее

есть свои помощники, маленькие злые черти, которые портят все в доме, так что от них и защиты нет» (Срезневский 1890: 58). В этой характеристике тем не менее также присутствуют многие типичные черты ведьмы: внешний вид (особенно глаза и взгляд), злокозненность, связь с чертями-помощниками.

Противопоставляя *Боже седлешко* – ходоте, Срезневский тем самым раскрывает свое понимание ходоты как существа «ходящего», т. е. связывает имя персонажа с глаголом *\*xoditi* и понятием хождения. Любопытно, однако, что именно этому «сидящему, оседлому» существу по имени *Боже седлешко*<sup>2</sup> (а не ходоте, у которой «нет постоянного жилища») приписывается способность предсказания: «Если услышат его стон и рыдание вблизи, то надобно спросить: “Божіе сельцо! что со мною будет?” (Боже седлешко, што ми будже, што ми фалује, што ма со стач), и Божіе сельцо ответит, что тот или другой умрет, что того или другого в рекруты возьмут, или что-нибудь подобное, а чаще скажет только: “Не тебе будет, а другому” (Воно не буджè теби, гале другому)» (Срезневский 1890: 57).

Таким образом, имеющиеся этнографические и словарные свидетельства о лужицкой (главным образом, нижнелужицкой) ходоте характеризуют ее как мифологическое существо неоднозначной природы: с одной стороны, это типичная ведьма во всей полноте стандартных характеристик, находящая прямую параллель во многих славянских традициях; с другой – ей приписываются свойства, присущие другому персонажу, достаточно четко очерченному в народной демонологии западных и южных славян, а именно – *мораве*, т. е. *море*, *зморе*, главная функция которой – душисть по ночам спящих людей.

---

<sup>2</sup> Мотив «сидения», привязанности к дому, постоянного присутствия в доме этого персонажа свидетельствуется также следующим обычаем: «Выливая или переливая кипяток, не одна Лужичанка боится обварить Божіе сельцо и перед тем скажет: “Иди прочь, Божіе сельцо, чтобы мне не обварить тебя” (Божое седлешко, джи преч зо ја че не спау» (Срезневский 1890: 58).

Впрочем, персонаж с этой специфической функцией может пониматься как особая разновидность ведьмы, с которой ее, как и другие разновидности со своими особыми свойствами (такими как двоедушие, похищение детей и др.), объединяет главный признак – злокозненность по отношению к людям.

Случай лужицкой ходоты еще раз демонстрирует характерное для низшей мифологии славян отсутствие строгой закреплённости за именем набора функций-характеристик называемого этим именем персонажа, а также нечеткость границ между разными мифологическими персонажами, способными в рамках отдельных локальных традиций «заимствовать» функции, характеристики и даже имена друг у друга. Тем не менее приведенные выше примеры, как кажется, подтверждают правомерность реконструкции н.-луж. *chódota* как деривата глагола *\*xoditi*.

#### Литература и сокращения

- Budziszewska W. 1991: *Polskie nazwy zmór i niektóre wierzenia z nimi związane*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, XXVII, 1991, 17-23
- Černý A. 1898: *Mythiske bytosće lužiskich Serbow*, Budyšin, 1898; польский перевод: *Istoty mityczne Serbów Łużyckich*, tłum. B. Grabowski, Warszawa 1901
- Duszyńska A., Wiśniewska A. 1999: *Niewidzialni mieszkańcy Łużyc i Kaszub*, „Zeszyty Łużyckie” 28 (1999), 47-53
- Haupt L., Smoler J.E. 1953: *Volkslieder der Sorben in der Ober- und Nieder-Lausitz*, Berlin 1953
- HEW: Schuster-Šewc H., *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Bautzen 1978-1989
- Karłowicz J. 1900-1911: *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900-1911, t. 1-6
- Makarska-Lesiak M. 1991: *Świat istot nadprzyrodzonych w folklorze łużyckim*, „Zeszyty Łużyckie” 1 (1991), 31-40



- Muka E.: *Słownik dolnoserbiskeje řecy a jeje narěcow*, t. I: 1921, t. II: 1928, Praha
- RHSJ: *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, Zagreb 1880-1976, d. 1-23
- SSKJ: *Slovar slovenskega knjižnega jezika*, Ljubljana 1970-1991, d. 1-5
- Sychta B.: *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1967-1976, t. 1-7
- Vážný V. 1955: *O jménech motýlů v slovenských nářečích*, Bratislava 1955
- Виноградова 2000 – *Виноградова Л.Н.* Народная демонология и мифоритуальная традиция славян. Москва 2000.
- Виноградова 2011 – *Виноградова Л.Н.* Ведьма // *Виноградова Л.Н., Левкиевская Е.Е.* Народная демонология Полесья. Москва: Языки славянских культур, 2000. Т. I: 36-256.
- Зализняк 2004 – *Зализняк А.А.*, Древненовгородский диалект. Москва: Языки славянской культуры, 2004. Изд. 2-е.
- СД – Славянские древности. Этнолингвистический словарь / Под общей ред. Н.И. Толстого. Москва: Международные отношения, 1995-2012. Т. 1-5.
- СПЗБ – Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча. Мінск, 1979-1986. Т. 1-5.
- Срезневский 1890 – Сербо-Лужицкий народный календарь (Из бумаг И.И. Срезневского); Сербо-лужицкие народные поверья (Из бумаг И.И. Срезневского) // *Живая старина*. 1890. Вып. 2. С. 55-62.
- ЭСБМ – Этымалагічны слоўнік беларускай мовы. Мінск, 1978-. Т. 1-.
- ЭССЯ – Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд / Под ред. О.Н. Трубачева. Москва 1974-. Вып. 1-.

Walter Wenzel  
(Leipzig)

**Die älteste Schicht niedersorbischer Personennamen  
in namengeographischer Sicht.**

**Aus der Werkstatt des niedersorbischen  
Zunamenatlases. Mit zwei Karten<sup>1</sup>**

Wenn von PersN (= Personennamen) die Rede ist, so können damit RufN (= Rufnamen), VorN (= Vornamen), BeiN (= Beinamen), FamN (= Familiennamen) oder auch andere Personenbenennungen, wie z. B. Pseudonyme, also Decknamen, gemeint sein. Die älteste Schicht nso. PersN stellen RufN aus der Zeit der Einnamigkeit dar, als man zur Benennung einer Person nur einen Namen verwendete. Die Zweinamigkeit setzt in der Lausitz frühestens im dreizehnten Jahrhundert ein, aber erst im 14. Jahrhundert werden in den Quellen Personen mit zwei Namen in nennenswerter Zahl fassbar, so im Zinsregister des Klosters Marienstern (1374-82), im Landregister der Herrschaft Sorau (1381) und im „Dingbuch“ der Stadt Bautzen (um die Mitte des 14. Jh.). In dieser Zeit kann man aber von dem zu einem RufN hinzugetretenen zweiten Namen noch nicht von einem festen, unveränderlichen und erblichen FamN sprechen, sondern lediglich von BeiN, die noch von Generation zu Generation wechseln und sich in Bezug auf ihre Form sowie Schreibung ändern konnten. Viele alte sorb. RufN übernahmen die Funktion eines BeiN, seltener die eines VorN, denn viele VorN wurden unter den Bedingungen der deutschen Oberherrschaft und der Christianisierung neu gebildet, wobei man sehr oft auf christliche RufN hebräischen, griechischen oder lateinischen Ursprungs zurückgriff<sup>2</sup>. Auch deutsche RufN dienten zur Benennung

---

<sup>1</sup> Die Reinzeichnung der Karten besorgte dankenswerter Weise Andreas Häffner.

<sup>2</sup> Siehe Wenzel (1978: 13-21).

von Sorben mit einem VorN. In den Quellen des Spätmittelalters und der Frühen Neuzeit lässt sich in sehr vielen Fällen zwischen einem BeiN und einem FamN nicht unterscheiden, denn erst im 18. Jh. beginnt der BeiN durchgängig die Kriterien eines FamN zu erfüllen. Um den ambivalenten Charakter des Zweitnamens in jener Zeit nicht ständig durch den Ausdruck „Bei- oder FamN“ bezeichnen zu müssen, führen wir den Terminus ZuN (= Zuname) ein. Eine wesentliche Rolle bei der endgültigen Durchsetzung des Zweinamensystems, wie wir es heute kennen, spielten übrigens die Kirchenbücher, denn diese erfassen erstmals alle Schichten der Dorf- und Stadtbevölkerung, also auch Frauen und Kinder, Knechte, Mägde und alle übrigen Personen<sup>3</sup>.

Der vorliegende Aufsatz soll Einblick in die Arbeit am Niedersorbischen Zunamenatlas geben. Dieser ist als Ergänzung zum Sorbischen Personennamenatlas gedacht, der 1994 als Teil III der „Studien zu sorbischen Personennamen“ erschien<sup>4</sup>. Der Atlas enthält zwar schon zahlreiche Karten auch zu nso. PersN, doch konnten damals nicht die vielen, erst in den folgenden Jahren aus Kirchenbüchern exzerpierten Namen berücksichtigt werden. Während den „Studien...“ 8.171 verschiedene PersN mit 40.511 Namenträgern aus Quellen des 14. bis 18. Jh. aus dem Raum zwischen mittlerer Elbe und Neiße zu Grunde liegen, enthält das 2004 erschienene Buch „Niedersorbische Personennamen aus Kirchenbüchern“ weitere 8.456 verschiedene Namen mit 48.463 Belegen aus Quellen des 16. bis 18. Jh.<sup>5</sup>. Für die Niederlausitz standen früher nur rund 15.000 Belege als Grundlage für die Anfertigung von Namenkarten zur Verfügung, nach Auswertung der Kirchenbücher erhöhte sich deren Anzahl auf ca 63.500 Nachweise. Auf dieser bedeutend erweiterten Materialbasis wurden 16 neue, mehrfarbige Karten vorgelegt, die sich wesentlich von den Karten der Niederlausitz im Perso-

---

<sup>3</sup> Wenzel (2008: 362-378).

<sup>4</sup> Wenzel (1994).

<sup>5</sup> Wenzel (1991: 25); Wenzel (2004: 506)

nennamenatlas unterschieden<sup>6</sup>. Es kamen nicht nur zahlreiche neue Areale ans Tageslicht, sondern die bisherigen Verbreitungsgebiete verdichteten sich und traten so noch deutlicher hervor als früher. Dasselbe Bild zeigten inzwischen zahlreiche weitere Karten, veröffentlicht in mehreren Aufsätzen in verschiedenen namenkundlichen Zeitschriften<sup>7</sup>. Dabei konnte ein Problem der Ortsnamenforschung, das schon früher beschrieben wurde, durch neue Erkenntnisse in vielen Fällen geklärt werden: Es geht um die wichtige Frage, ob ein OrtsN (= Ortsname) von einem Appellativum oder einem PersN abgeleitet ist. Hierzu halfen oft unsere Personennamenkarten eine Entscheidung herbeizuführen<sup>8</sup>.

Der geplante Zunamenatlas soll rund 100 Karten umfassen und aus zwei Abteilungen bestehen, einem Kartenteil und einem Kommentarteil, in dem eine jede Karte beschrieben und unter sprach- und siedlungsgeschichtlichen Aspekten interpretiert wird. Die Karten wären mehrfarbig zu gestalten, um ihre Anschaulichkeit und Aussagefähigkeit wesentlich zu erhöhen. Die meisten Karten werden der räumlichen Verteilung und möglichen Arealbildung einzelner ZuN gewidmet sein, einige wenige ausgewählten Personennamensuffixen sowie kombinierten Arealen, wobei Letztere speziell zur Ermittlung alter slawischer Siedelkammern dienen sollen<sup>9</sup>. Unter den einzelnen Namen sind es die nur in geringer Zahl überlieferten zweigliedrigen VollN (= Vollnamen) und die zahlreichen von ihnen abgeleiteten KurzF (= Kurz- und Koseformen), ferner BerufsN (= Berufsnamen) und die vielen ÜberN (= Übernamen), die, da unmittelbar aus Appellativen hervorgegangen, zusammen mit den BerufsN besondere Bedeutung für die historische Lexikologie und Sprachgeographie des Sorbischen besitzen. Oft handelt es sich dabei um Wörter, die der Sorbische Sprachatlas nicht erfasst, aber auch zu den vom Sprachatlas verzeichneten Appellativen ver-

---

<sup>6</sup> Wenzel (2004: 508-519 und Karten 1-16).

<sup>7</sup> Siehe zuletzt Wenzel (2011a: 108-134).

<sup>8</sup> Wenzel (2013).

<sup>9</sup> Zu dem Begriff „kombiniertes Areal“ siehe Wenzel (1994: 42-43).

mögen unsere Namen wichtige Ergänzungen zu deren räumlicher Verbreitung zu liefern, denn das Untersuchungsgebiet der ZuN ist fast viermal größer als das des SSA. Darüber hinaus werden in dem geplanten Atlas auch ethnonymische sowie einige weitere Namen kartiert und kommentiert werden, insgesamt rund 400 verschiedene ZuN. Keine Berücksichtigung sollen ZuN aus christlichen und deutschen RufN finden, da nach unseren bisherigen Erfahrungen solche Bildungen nur wenig für die Arealanthroponomastik und die Sprachgeschichte hergeben, ganz abgesehen davon, dass die Zahl der Karten in vertretbaren Grenzen zu halten ist. Nachfolgend sollen zwei Karten kurz vorgestellt und kommentiert werden. Dabei beschränken wir uns auf ZuN aus VollN sowie aus KurzF als der ältesten Schicht.

Zuvor gilt es noch den schon in der Überschrift verwendeten Begriff Schicht näher zu erläutern. Zu einer Namensschicht gehören alle jene Namen, die in einer bestimmten Zeit entstanden und über einen kürzeren oder längeren Zeitraum im Gebrauch waren, sich manchmal auch bis zur Gegenwart erhielten. Unter diesem Gesichtspunkt bilden unsere ZuN eine deutlich abgrenzbare chronologische Schicht, die vom Aufkommen der Zweinamigkeit bis in die Gegenwart reicht, sofern man die FamN aus der Neuzeit mit einbezieht. Will man aber die ZuN für namenstratigraphische Zwecke weiter differenzieren, ist auf das ihnen zu Grunde liegende propriale und appellativische Wortmaterial zurückzugreifen. Unter diesem Gesichtspunkt gehört z. B. das Etymon des nso. ZuN *Wojcař* 'Schäfer, Schafhirt', erstmals überliefert 1649 als *Woizar*, einer bedeutend früheren Zeitstufe an als das des ZuN *Šapař*, 1642 *Schapar*, das erst nach der deutschen Eroberung im Hochmittelalter aus dem Mittelniederdeutschen in das Nso. eindrang, wo *schaper* zu *šapař* wurde. Als späte Bildungen sind alle aus christlichen und deutschen RufN hervorgegangenen ZuN zu bestimmen. Aber auch die auf genuin slawischen Wörtern beruhenden ZuN sind nicht ein und derselben Zeitschicht zuzuordnen. Das älteste Stratum bilden sicherlich zweigliedrige VollN und die aus deren Vorder- oder sel-

tener Hintergliedern gebildeten KurzF, die grundsätzlich schon für das Urslawische vorauszusetzen sind und deren Bestand unter Berücksichtigung aller slawischen Sprachen K. Rymut übersichtlich zusammengestellt hat<sup>10</sup>. Eine Anzahl von ÜberN dürfte dagegen erst später entstanden sein. Zu ihnen gehört sicherlich *Wuchac*, aus urslaw. *\*uchačj*, das als Bezeichnung für den Hasen allein aus dem Nso. bekannt ist. Erst im Spätmittelalter entstanden solche Wohnstättennamen wie *Końcak* ‘Endmann’, *Nuget* ‘Winkler’ und andere.

Das erste Kapitel des Zunamenatlases wird den aus alten slawischen VollN und den aus ihnen gewonnenen KurzF gewidmet sein und aus insgesamt 16 Karten bestehen. Manche dieser Karten verzeichnen nur eine anthroponymische Basis mit ihren häufigsten Ableitungen, andere auch mehrere, meistens nicht mehr als drei. Das hängt von der Zahl der verschiedenen ZuN mit der betreffenden Basis und der Frequenz der Namenträger ab. Grundsätzlich werden nur jene ZuN kartiert, die mindestens in drei Orten vorkommen und nicht weniger als 6 sicher bezeugte Namenträger aufweisen. Alle übrigen ZuN mit dieser Basis werden im Kommentar zur Karte unter Angabe der Zahl der Namenträger mit aufgeführt, sodass der Benutzer eine genaue Vorstellung von der Produktivität der betreffenden Basis und vom Umfang der anthroponymischen Reihe erhält. Zu einer anthroponymischen Reihe gehören alle Ableitungen von ein und derselben Basis. Alle anthroponymischen Reihen zusammengenommen ergeben das anthroponymische Paradigma. Dieses läßt sich noch ergänzen durch Einbeziehung de-anthroponymischer OrtsN, die manchmal PersN enthalten, die als ZuN nicht überliefert sind. In Kapitel 1 des Atlases wird also nicht nur das anthroponymische Paradigma der slawischen KurzF in seiner räumlichen Ausbreitung und Differenziertheit auf Karten

---

<sup>10</sup> Rymut (2003: 56-67).

dargestellt, sondern im Kommentarteil auch verbal beschrieben, wobei statistische Angaben nicht fehlen dürfen<sup>11</sup>.

Zur Illustration von Gegenstand, Ziel, Methode und ersten Ergebnissen werden nachfolgend zwei Karten und ihre Kommentare kurz vorgestellt. Karte 1 verzeichnet durch *Bron-* und *Mir-* gleich zwei anthroponymische Basen mit ihren Ableitungen, da diese Namen nicht sehr zahlreich sind und nur selten zur Bildung von OrtsN dienen, während sich auf Karte 2 lediglich die weit verbreitete Basis *Lub-* mit den häufigsten Suffixen unterbringen ließ, die auch sehr vielen OrtsN zu Grunde liegt. Jeder Kommentar gliedert sich in drei Abschnitte. Im ersten werden alle auf der Karte eingetragenen ZuN in Bezug auf ihr räumliches Vorkommen beschrieben, um dem Benutzer die Orientierung auf der Karte zu erleichtern und auf wesentliche Erscheinungen, wie z. B. Arealbildungen und isoliert stehende Einzelnamen, aufmerksam zu machen. Die jedem Namen in Klammern nachgestellte Zahl gibt die Frequenz der Namenträger an. Der zweite Abschnitt enthält alle jene Namen, die wegen zu geringer Häufigkeit und aus technischen Gründen nicht kartiert werden konnten. In Klammern wird wiederum nach jedem Namen die Zahl der Namenträger angeführt. Danach folgt die Anzahl aller Namen mit der betreffenden Basis sowie die Gesamtzahl der Namenträger. Der dritte Abschnitt bringt alle OrtsN der Niederlausitz, die von dieser Basis abgeleitet sind. Auf diese Weise gewinnen wir eine relativ umfassende Vorstellung von Bildung, Häufigkeit und Verbreitung der untersuchten PersN. Große Teile des Namensystems werden dabei auf den Karten gleichsam in den geographischen Raum projiziert.

**Karte 1.** VollN mit dem Vorderglied *Bron-* sind aus der Niederlausitz nicht überliefert, lediglich westlich davon aus dem Amt Wittenberg (an der Elbe) 1550 *Bruntzlaw*, aso. *\*Bronistaw*. Auf der Karte verzeichnet wurde *Broniš* (39) zusammen mit dem pa-

---

<sup>11</sup> Zum Begriff der anthroponymischen Reihe als einer konkret realisierten Organisationsform des anthroponymischen Paradigmas und zur Rolle der Namenstatistik siehe Wenzel (1978: 22-23, 105-106).

tronymischen *Bronišojc* (3) und dem gekürzten *Bronš* (1). Der Name bildet ein lose besetztes Areal, das von den Gegenden um den Schwielochsee im Norden über Klein Lubolz und Lübben bis nach Briesen und Dissen, nnw. Cottbus, reicht. Die übrige Niederlausitz kennt diesen Namen überhaupt nicht, lediglich in Liebenwerda und in dem nahe dabei gelegenen Würdenhain, also im südwestlichen Vorfeld der Niederlausitz, ist er noch nachzuweisen. *Bronk* (20) lässt ein Areal um Calau erkennen, an dessen Rande der von *Bronk* abgeleitete OrtsN *Bronkow* liegt. Das Verbreitungsgebiet von *Bronik* (24) begrenzt eine Linie mit den Eckpunkten Luckau, Burg, Laasow und Finsterwalde. Bei *Bronko* (22) ergibt sich die Frage, ob es sich bei einigen Belegen, darunter z. B. 1682 *Bronkow* aus Vetschau, nicht möglicherweise um Herkunftsnamen handelt. Das Vorkommen des ZuN nw. von Cottbus, also doch recht weit von dem Dorf *Bronkow* entfernt, zeugt eher für *Bronko*, also für eine Bildung mit dem anthroponymischen Suffix *-ko*, das auch bei anderen ZuN relativ häufig auftritt<sup>12</sup>. Abschließend bleibt festzuhalten, dass die Namen mit der Basis *Bron-* nach Ausweis unserer Karte östlich einer Linie Spremberg – Cottbus – Lieberose überhaupt nicht vorkommen, aber auch die Region um Senftenberg sowie der gesamte Südwesten, sieht man von Finsterwalde, Liebenwerda und Würdenhain ab, bleiben von diesen ZuN unberührt.

Nicht kartiert wurden *Bron* (5) und *Broniška* (2). Insgesamt kommt die Basis *Bron-* in 6 verschiedenen ZuN mit 116 Namen-trägern vor. Unter den OrtsN ist *Bron-* außer als *Bronk* in *Bronkow* noch in *Branitz*, anso. *\*Bronici* ‘Leute des Bron’, sowie im MischN (= Mischnamen) *Bremsdorf*, nso. *Brémjow*, 1370 *Bronesdorff*, ‘Dorf des Bron’, vertreten<sup>13</sup>.

Von den ZuN mit der Basis *Mir-* wurden lediglich *Miriš* (94) und die daraus durch Kürzung im Deutschen entstandene Form *Mirš* (72) kartiert. Diese Namen, in einem Zeichen zusammengefasst, begegnen fast nur in der westlichen Niederlausitz und ihrem

---

<sup>12</sup> Wenzel (1992: 229).

<sup>13</sup> Wenzel (2006: 34-36).



Vorfeld, wobei einige von ihnen bis an die Elbe vordringen. Daneben bilden sie noch ein kleines Areal nw. von Lieberose, einzelne von ihnen finden sich darüber hinaus in Dissen, nw. Cottbus, in Slamen, bei Spremberg, und in Oberullersdorf, ganz im Osten, im Altkreis Sorau, der heute zu Polen gehört. Einen VollN mit der Basis *Mir-* enthielten die durchgesehenen Quellen nicht.

Eine Kartierung unterblieb bei den ZuN *Mirach* (2), *Mirak* (3), *Miran* (1), *Miric* (1), *Mirich* (1), *Mirik* (14), *Mirk(e)* < *Mirk*, *Mirka* oder *Mirko* (2), *Miro* (1), *Miron* (1), *Miršk* (4) und *Mirušk(e)* (1). Insgesamt sind von *Mir-* 13 verschiedene ZuN mit 197 Namen-trägern abgeleitet. Unter den OrtsN der Niederlausitz kommt diese Basis nicht vor, sieht man von dem MischN *Zöllmersdorf*, nso. *Sulimirojce*, ab, wo sie im VollN *Sulimir* als Hinterglied erscheint<sup>14</sup>. *Sulimir* steckt übrigens auch in dem OrtsN *Zilmsdorf*, nso. *Celimojce*, poln. *Cielmów*, einst Kr. Sorau. Der Name wurde bisher als ‘Dorf des Čelim’ fehlgedeutet<sup>15</sup>.

**Karte 2.** Die anthroponymische Reihe mit der Basis *Lub-* führen die VollN *Lubostaw* (5), *Lubostawk* (1) und *Lubostryj* (1) an. Hinter dem ältesten Beleg von *Lubostaw*, 1276 *Lubezlao cellerario nostro de Lukkowe*, verbirgt sich möglicherweise ein Nachkomme aus der einstigen slawischen Führungsschicht, der in deutsche Dienste trat und das Amt eines cellararius, d. h. eines Kellermeisters übertragen bekam. Außer in Luckau kommt noch nördlich davon *Lubostaw* in Schiebsdorf und Schlepzig vor, aber auch östlich der Neiße in Dubraw. Dieselbe Quelle, das Landregister Sorau, überliefert uns 1381 einen *Lobistri* aus Muckro. Die KurzF *Lubik* (55) bildet ein nur lose besetztes Großareal, das den mittleren und nördlichen Teil der Niederlausitz bedeckt und bis an die Neiße heranreicht. Der von *Lubik* unberührte Südwesten wird dagegen von *Lubiš* (57), *Luboš* (70) und *Lubuš* (10) eingenommen, die einzeln auch weiter nach dem Norden vordringen, wobei sich *Luboš*

---

<sup>14</sup> Wenzel (2006: 125).

<sup>15</sup> Eichler, Zscheschang (2011: 203-204). Siehe dazu unsere Rezension (Wenzel: 2011b).

zwischen Vetschau und Lübbenau häuft. Das Gebiet östlich der Neiße behält sich allein *Lubiš* vor. *Lubota* (20) bildet ein kleines Areal mit den Eckpunkten Lübben, Klöden und Lieberose. Sonst ist der Name nur noch in Bohrau, nw. Forst, nachweisbar.

Nicht kartiert wurden *Luba* (1), *Lubac* (5), *Lubach* (4), *Lubak* (7), *Luban* (15), *Lubańc* (1), *Lubaš* (7), *Lub(e)k* (5), *Lubel* (2), *Lub(e)š* (2), *Lubic* (1), *Lubich/Lubych* (1), *Lubiko* (2), *Lubo* (6), *Luboch* (7), *Lubojc* (2), *Luboń* (5), *Lubost* (1) und *Lubowa* (2). Die Basis *Lub-* kommt in 3 verschiedenen ZuN aus VollN mit 7 Namenträgern sowie in 24 verschiedenen ZuN aus KurzF mit 286 Namenträgern vor. Von RufN mit der Basis *Lub-* sind folgende anso. OrtsN abgeleitet: Von *Luba* \**Lubici* (Liebitz, Groß, Klein / Libice, Wjelike, Małe), \**Lubin* (Lübben/Lubin; Lübbenau, Groß / Lubń) und \**Lubink* (Lübbinchen/Lubink); von *Luban* \**Lubanowici* (Laubsdorf/Libanojce); von *Lubeta* < \**Lubęta* oder von *Lubota* \**Lubetin* bzw. \**Lubotin* (Lipten/Libešin); von *Lubuch* oder *Lubuš* \**Lubuš*, abgeleitet mit dem Ortsnamensuffix \*-*jj* (Leibsch/Lubuš); von *Luboch* \**Lubochow* (Lubochow/Lubochow); von *Lubochol* oder *Lubochot* \**Lubochol* < \**Lubochol+jj* bzw. \**Lubochot+jj* (Leibchel/Lubochol); von *Lubol* oder *Lubot* \**Lubolici* (Lubolz, Groß, Klein / Lubolce, Wjelike, Małe); von *Luboń* oder *Lubuń* \**Lubońow* bzw. \**Lubuńow* (Lübbenau/Lubnjow); von dem VollN *Luborad* \**Luboraž* < \**Luborad+jj* (Lieberose/Luboraz); von *Lubost* \**Lubošć* < \**Lubost+jj* (Laubst/Lubošć). Insgesamt bildet *Lub-* die Grundlage von 16 Niederlausitzer OrtsN. Hinzuzufügen wäre noch *Lubobud* oder *Lubud* in \**Lubobuž* oder \**Lubuž* (Lebusa, unmittelbar westlich der Niederlausitz)<sup>16</sup>. Das häufige Vorkommen von *Lub-* bei der Bildung von ZuN und OrtsN zeugt von dessen außerordentlicher Produktivität.

Das Sorbische ist nach unserer Kenntnis die einzige slawische Sprache, für die ein Personennamenatlas vorliegt. Mit dem „Niedersorbischen Zunamenatlas“ würde für das Niedersorbische eine wesentlich vertiefte Version dieses Atlases entstehen, die viele neue

<sup>16</sup> Wenzel (2006: 132); Wenzel (2012: 44-54).

Erkenntnisse für die sorbische Sprachgeschichte und Sprachgeographie sowie die Siedlungsgeschichte bereithält. Der Atlas besäße darüber hinaus große methodologische Bedeutung für die künftige Erarbeitung nationaler Zunamenatlanten, die in ferner Zukunft einmal die Grundlage für einen gesamtlawischen Personennamenatlas abgeben könnten<sup>17</sup>.

## Literatur

- Eichler E., Zschieschang Ch. 2011: *Die Ortsnamen der Niederlausitz östlich der Neiße*, Stuttgart – Leipzig
- Rymut K. 2003: *Zasób leksemów w prasłowiańskich imionach złożonych*, [in:] K. Rymut, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków 2003, 56-67
- Wenzel W. 1978: *Studien zu sorbischen Personennamen, Tl. I, Systematische Darstellung*, Bautzen
- Wenzel W. 1991: *Studien zu sorbischen Personennamen. Tl. II/1. Historisch-etymologisches Wörterbuch A-L*, Bautzen
- Wenzel W. 1992: *Studien zu sorbischen Personennamen, Tl. II/2, Historisch-etymologisches Wörterbuch M-Ž, Rückläufiges Wörterbuch, Suffixverzeichnis*, Bautzen
- Wenzel W. 1994: *Studien zu sorbischen Personennamen. Tl. III. Namenatlas und Beiträge zur Siedlungsgeschichte*, Bautzen
- Wenzel W. 1998: *Der sorbische Personennamenatlas und der gesamtlawische anthroponymische Atlas*, „Lětopis“ 45 (1998), Nr. 1, 76-84
- Wenzel W. 2004: *Niedersorbische Personennamen aus Kirchenbüchern des 16. bis 18. Jahrhunderts*, Bautzen
- Wenzel W. 2005: *Zukunftsvisionen der slawischen Namenforschung*, [in:] *Namenforschung morgen*, hrsg. von A. Brendler und S. Brendler, Hamburg, 193-210
- Wenzel W. 2006: *Niederlausitzer Ortsnamenbuch*, Bautzen

---

<sup>17</sup> Wenzel (1998: 76-84); Wenzel (2005: 193-210).

- Wenzel W. 2008: *Die Bedeutung der Kirchenbücher für die niedersorbische Personen- und Ortsnamenforschung*, „Onomastica Slavogermanica“ XXV (2008), 362-378. Wiederabdruck, [in:] Wenzel W., *Slawen Deutsche Namen*, hrsg. von S. Brendler und K. Hengst, Hamburg 2009, 296-312
- Wenzel W. 2011a: *Die soziale Differenzierung der Niedersorben im Spätmittelalter und der Frühen Neuzeit im Spiegel ihrer Zunamen, Nach Quellen des 14. bis 18. Jahrhunderts, Mit zehn Karten*, „Lětopis“ 58 (2011), Nr. 2, 108-134
- Wenzel W. 2011b: *Rezension zu Ernst Eichler und Christian Zschieschang, Die Ortsnamen der Niederlausitz östlich der Neiße*, Stuttgart – Leipzig 2011, „Namenskundliche Informationen“ 99 (2011) [im Druck]
- Wenzel W. 2012: *Die slawische Besiedlung des Schliebener Ländchens im Lichte der Orts- und Personennamen sowie der Bodenfunde*, „Lětopis“ 59 (2012), Nr. 1, 44-54
- Wenzel W. 2013: *Beziehungen zwischen slawischen Personennamen und Ortsnamen der Niederlausitz, Mit vier Karten*, „Lětopis“ 60 (2013), Nr. 1 [im Druck]





Helmut Jenč  
(Budyšin)

### K stawiznam słowow *ryčer* a *rjek* w hornjoserbskej spisownej rěči staršeho časa (hač do 19. lětstotka)

W džensnišej spisownej hornjoserbščinje ma substantiw *ryčer* runja pólskemu *rycerz* a čěskemu *rytíř* woznam němskeho *Ritter*, z kotrehož ekwiwalenty zapadnosłowjanskich rěčow tež etymologisce pochadžeja. Hornjoserbske *rjek* na druhim boku semantisce wotpowěduje lačónskemu *heros*, němskemu *Held*, pólskemu *bohater* a čěskemu *hrdina*, *rek*. Na přeni pohlad njewobsteja mjez słowomaj *ryčer* a *rjek* žane wosebite leksikalisko-semantiske zwiski. Ale zo tomu tola tak je, na to pokazuje hižo H. Schustera-Šewcowy *Historisko-etymologiski słownik hornjo- a delnjoserbskeje rěče*, publikowany w l. 1983-1989.

Pod lematom hs. **ryčer** ‘Ritter’ čitamy w tutym słowniku na str. 1257 mj. dr.:

Ältere Belege: Sw. [= Swětlik, M.J.H., Vocabularium latino-serbicum, 1721]: *rěcžeŕa* (*ryčerja* m.) ‘heros’, *rěcžeŕski* ‘heroicus’; AFr. [= Frenzel, A., Lexicon harmonico-etymologicum Slavicum, 1730, rukopis]: *ryczer ton* ‘Held’, *ryczerio* Pl. dass.

A na str. 1225 pod lematom hs. **rjek** ‘Held(engestalt)’ rěka mj. dr.:

Ältere Belege: AFr.: *rek* ‘Held (heros, princeps)’, als PN 1658 *Reck* (Wenzel Studien) [= přir. přisp. 8] außerhalb des Sorb. č. und slowak. *rek* dass.

Za naše tudyše přepytowanje wuchadžeja wažne momenty hižo z citowaneju lematoweju wurězkow H. Šewcoweho słownika. Sprěnja žórła dokumentuja, zo wustupuje słowo *ryčer* w dwěmaj woznamomaj: 1. ‘Ritter’, 2. ‘Held’ (při čimž wšak so za přeni woznam

žane starše dokłady njemjenuja). Zdruha je substantiw *ryek* – ni-mo swójbneho mjena – jenož w jeničkim starým žórle zastupjene. Chcemy so stawiznam tuteju slowow w hornjoserbskej spisownej řeči w dalšim trochu bliže wěnować.

1.1. Hladajo na to, zo podawa słownik H. Šewca jenož wuběrk dokładow ze starych leksikografiskich žórłow, njech su tu dalše słowniske dokłady dopjelnjene, a to najprjedy za słowo *ryčer* a jeho wotwodženki. W słowniku G. Körnera, rukopisu z 18. lětstotka pod titulom *Wendisches oder slawonisch-deutsches ausführliches und vollständiges Wörterbuch*, wudatym 1979-1980 jako fotomechaniski čišć w pječ zwjazkach wot R. Olescha, namakamy podaća k woběmaj woznamomaj substantiwa *ryčer* a přislušnych wotwodženkow. Tam rěka:

*Ryczer, ar der Ritter, Held, -fki ritterlich, heldenhaftig ..., Kneni ryczerfka Heldin, Amazone, po ryczerfku heroisch, ritterlich, heldenmäßig ..., ryczerina Heldin, Amazone, eine heorisch Weibsbildf*

W tohorunja rukopisnym Němsko-hornjoserbskim słowniku ze spočatka 19. lětstotka, připisanym H. Lubjenskemu, je jenož džensa woteznaty woznam mjenowany:

Held *Ryczer*, heldenmütig *ryčerfki*, adv. *ryčerfzy*

Druhe stare słowniki porno tomu – dalokož je w nich wotpowědne słownistwo zastupjene – mjenuja słowo *ryčer* a deriwaty jenož w druhim, t. r. džensa hišće běžnym woznamje, tak na př. lěta 1840 čišćany *Wendisch=deutsches Handwörterbuch nach dem oberlausitzer Dialekte*, kotrehož awtor je C. Bose:

*Ryczer* der Ritter, *ryčerfki* ritterlich, *ryčerfzy* adv., desgl. *ryčerstwo* die Ritterschaft

„Łužiski Serbski Słownik“ Kř. B. Pfula, wudaty 1866, słuša drje hižo do noweje periody w stawiznach hornjoserbskeje spisownej řeče,



zwjazaneje ze serbskim narodnym wozrodženjom<sup>1</sup>, ale namakamy tam přiwsšem hišće wěšty wotblyšć stareho semantiskeho stawa:

*Ryćer* Ritter; *Ryćerški*, *-scy*, *po -sku* ritterlich, heldenmüthig ..., *Ryćerstwo* Ritterschaft, Ritterthum, Heldenthum.

W pozdžišich słownikach je jeničce hišće džensniša semantika dokumentowana, na př. w J. Kralowym *Serbsko-němskim słowniku hornjotołužiškeje rěče* z l. 1927-31:

*ryćer* Ritter (smann), *pasowanje na ryćerja* Ritterschlag, *ryćerški rjad* Ritterorden, *ryćerške sydło* Rittersitz ..., *ryćerstwo* Ritterschaft, -tum, -stand, -wesen

1.2. Prašamy so w dalšim, kak so w hornjoserbskim primarnym pismowstwje stareje perody hač do srjedź 19. lětstotka słowo *ryćer* inkluziwnje jeho wotwodženki džiwojo na semantiku wužiwoja. Primarne pismowstwo, to su w tutym času faktisce jenož religiozne spisy, na spočatku 19. lětstotka tež hižo skromna publicistika a beletristika. Žadana krótkosć předležaceho přinoška nam dowola, mjenować tu jenož wubrane přikłady z wobšěrnišeho materiala a podawać jenož skrótšene titule žórłow, wothladuju při tym tež wot mjenowanja stronow resp. kapitlow.

Primarne pismowstwo wobkruća předewšěm stary woznam słowa *ryćer* a pod., potajkim woznam 'Held' a jeho deriwatow, kaž znajemy jón z džěla starych słownikow. Tu wotpowědne dokłady:

M. Frentzel, Postwitzscher Tauff=Stein, 1688: *ritscher* 'Held'

Das neue Teutsche und Wendische Gesang-Buch, 1710: *kafch* *βylny Ryczar* 'wie ein starker Held'

J. B. Kühn, Biblija, 1742: *mozny ryczer* 'starker Held', N.Pl.

*ryćerjo*, D.Pl. *ryćerjam*

---

<sup>1</sup> Dokładnje hl. H. Jentsch, Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18. Jahrhundert bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts, Bautzen, 1999. Tam předewšěm kapitl 3.7.

M. Golian, Tón Prawé Katholŕki Spihel, 1752: *po reczerfku woyuwacz* ‘heldenhaft kampfen, *ſchitku Matru yo won poreczzerfku zneſ* ‘... hat er heldenhaft ertragen’

C. H. v. Bogatzky, Sloty Schaz=Kaschczik, 1767: *bjedz o ryczerſzje* ‘kampfe heldenhaft’, *ryczerske Skutki* ‘Heldentaten’

J. Arnd, Paradiſ=Sarodka, 1781: *so bychmy ryczerszy wojowali* ‘damit wir heldenhaft kampfen’

Gebetbuch der Katarina Mattkin, 1825 [rukopis]: *reczera* [mask.] ‘Held’

Tydenske Nowiny, 1842: ... *tych, ki o k ylnym Ryczerjam posbjehuja* ‘... die sich selbst zu starken Helden erhohen’

W 2. polojcy 19. letstotka stary woznam w pismowstwje jeno hiſce sporadisce wustupuje, mj. dr. w nowowudau ewangelskeje biblije z l. 1881, hdze njeje so pelok porno Kuhnowemu wudau z l. 1742 zmeni. W literarnych tworbach H. Zejlerja jewja so tohorunja pasae, w kotrych so *ryer* a pod. w starym woznamje trjeba: tak na p. w basni „Kralowej Hradec“ z l. 1866. Tam itamy: *Ki wencowany staje tym slawnym ryerjam ...*; w peloku by to byo: ... den beruhmten Helden.

Mjeztym zo je potajkim woznam ‘heros, Held’ w starym pismowstwje ſeroko dokadeny, faluja za druhi, densa beny woznam ‘Ritter’ za stary as wotpowedne daty. Jenice z hio mjenowanych spewarskich pedlei nam sehowacy zapis:

Das neue Teutsche und Wendische Gesang=Buch, 1710: *ryczerstwo* ‘Ritterschaft’

Redkos tajkich dokadow zalei drje wosebje na tym, zo je w starym pedewſem nabonym pismowstwje wo ryerjach w zmysle ‘Ritter’ ledma re byla. Z 2. polojcy 19. letstotka ha do spoatka 20. letstotka, hdy je literarna tematika zdaloka ſera, hodi so potom toto pikladow mjenowa, na p.:

J. Čěsla, Kral Přibysław, 1868: *ryčer* ‘Ritter’, *Kralow hród swój pokaže ... Ryčerjej, kiž wojuje* ‘... dem kämpfenden Ritter’

A. Sykora, Dr. Marcžin Luther, 1877: *wjele ryczerjow, bławny ryczer*

J. Bart-Čišinski, Na Hrodzišću, 1880: *serbscy a połobscy ryčerjo, serbske ryčerstwo* ‘die sorbische Ritterschaft’, *po ryčersku* ‘ritterlich, dem Rittergeist entsprechend’

Předženak 1895: *połk jězdnych w ryčerskich kłobukach, wobronjonych z ryčerskimi mječemi* ‘... in Ritterhelmen, bewaffnet mit Ritterschwertern’

M. Bjedrich-Radlubin, Stare rubiščo, 1917: *... kak je skónčnje khrobly, sylny ryčerja, swjaty Jurij přijěchał* ‘... ein tapferer, starker Ritter ...’

Tu předstajene semantiske poměry 2. połojcy 19. lětstotka a spočatka 20. lětstotka su so w hornjoserbskej spisownej rěči zachowali hač do přitomnosće<sup>2</sup>.

**2.1.** W druhim džělu nastawka přiwobroćimy so stawiznam słowa *rjek* a přislušacych deriwatow w starej hornjoserbskej spisownej rěči. Horjeka sym citował z H. Šewcoweho *Historisko-etymologiskeho słownika hornjo- a delnjoserbskeje rěče* dokład *rek*, kiž namakamy pola Abrahama Frencela. Ze starych hornjoserbskich słownikow, nastatych do doby narodneho wozrodženja, da so nimo toho mjenować jenož hišće jenički analogiski dokład, a to z hižo mjenowaneho słownika G. Körnera, hdžež čitamy:

*Rek, ton*, der Held, ein slawonisch=böhmisch Wort

Hewak so w žanym starym słowniku leksem *rjek* abo wot njeho wotwodžene twórby njejewja. Dalokož so serbske wotpowědniki za

---

<sup>2</sup> Wobkedźbujow wopisanu woznamowu dwójotu słowa *ryčer* a jeho wotwodženkow w starej spisownej hornjoserbšćinje měło so tež znowa prašenje stajec, kak mamy rozumić titul *Reczerski Kyrlisch*, znateje literarneje twórby J. Mjenja z l. 1767, kotryž je so dotal wšelako tołmačil. To pak je tema sam za so a žada sej wosebite dlěše přepytowanje.

němske *Held* podawaja, su to pak bywši synonym *ryčer* (hl. pod 1.1.) abo twórby, zwisowace z werbom *wojować* abo substantiwom *wójna*. Hišće w *Njemsko-Serskim Słowniku* J.E. Smolerja z l. 1843 rěka:

Held, *wojowař; wojeř; wójnak*

Wot Kř. B. Pfula sem wustupuja potom w kóždym pozdžišim słowniku substantiw *rjek* a jeho wotwodženki resp. tež dvě zestajence w džensa běžnym woznamje. Pfulowy *Lužiski Serbski Słownik* podawa sčehowace informacije:

*Rjek*, -*kina*, gew. -*kowka* Held, =in; -*kowy* des H.; -*kowski* & -*scy* Helden=, heldenmäšig, =mützig; -*kojty* heldenähnlich

*Rjekospěw* Heldensänger

*Rjekowstwo* Heldenthum

*Rjekownosć* Heldenmuth

Z pozdžišich słownikow njech je hišće mjenowany *rjekospěw* ‘Heldendichtung, -lied, -gedicht’.

**2.2.** Po tym zo su so referowali podaća słownikow, ma so tu zaso přepytować, kak so substantiw *rjek* a wot njeho wutworjene słownistwo w primarnym pismowstwje jewitej. Najstarši nam předležacy dokład pochadža z časopisa *Zernička*, a to z lětnika 1851. Wón rěka: *rjek* (*helt*). Awtor ma potajkim za trěbne, přistajić serbskemu słowu němski wotpowědnik – hdyž tež w zeserbšćenej fonetiskej formje –, dokelž słowo *rjek* same najskerje njeby čitarjej bjeze všeho zrozumliwe bylo. Po tym w 2. połojcy 19. lětstotka tele prawdžepodobnje nowe serbske słowo a jeho deriwaty w primarnym pismowstwje dale husćišo wustupuja. Tu z mnohoty dokładow wuběrkowe přikłady:

M. Hórnik, Genovefa, 1861: *Rjekej Sigfridej* ‘dem Held Siegfried’

J. Čěsla, Rohowin Štyrirohač, 1862: *hdyž rjekow moluju*

J. Česla, Kral Přibyslaw, 1868: *Swědcy skutkow rjekowskich* ‘Zeugen heldenhafter Taten’, *rjekowske pěsnje* ‘Heldengesänge’, *A tych morwych rjekow syła*

J. Bart-Čišinski, Na Hrodzišču, 1880: *Rjek staty* ‘ein stattlicher Ritter’, *Rjekej zanošejmy sławu; Wonječesćić nihdy njesmě tža ert rjekowski* ‘... den Mund des Helden’

J. Bart-Čišinski, Kniha sonettow, 1884: *Čuješ serbskich rjekow swjate slědy?*; *Serbskich rjekow widžu w hroznym boju* Serbske Nowiny, 1884: ... *kotrajž běštaj wumóžeŕske džěło z rjekowskej wutrajnosću wjedtoj* ‘... mit heldenhafter Ausdauer ...’

L. Kuba, Narodne hudźbne wumjełstwo, 1887: *Přihladowaŕ płaka pře mrějaceho rjeka*

J. Winger, Krajan, 1902: ... *krónowaše rjad svojich dobrych skutkow z nadobnym, haj rjekowskim skutkom* ‘... mit einer heldenhaften Tat’

Příklady samsneho razu móhli mjenować z literatury hač do přítomnosće, ale džensniši staw wěcy nima nas tu bliže zajimować.

**2.3.** Kajki facit hodži so z analyzy starych, hač dosrjedž 19. lětstotka nastatych słownikow a hornjoserbskeho primarneho pismowstwa džiwažo na stawizny słowa *rjek* a jeho słowneje swójby sčahnyć? Ze starych słownikow dokładujetej jenož dwaj słowo *rjek*. Körner je jasnje kwalifikuje jako cuzosłowjanske, prawdžepodobnje abo w přenim rjedže česke słowo. Štož nastupa Abrahama Frencela a jeho *Lexicon*, mjeztym wěmy, zo je awtor do swojeho słownika we wjetšej měrje zapřijał česke słownistwo, t. r. zo tam wustupuje wjetše mnóstwo słowow, kotrež wotpowěduja leksikografiskim mustram w susodnych słowjanskich rěčach a kotrež su na druhim boku serbskemu primarnemu pismowstwu samsneje doby absolutnje njeznate<sup>3</sup>. Do tuteje kategorije zarjadujemy tež dokład *rek* ‘Held’ w žórle AFr. To wězo njerěka, zo njeje A. Frenzel zdobom wobkedźbował za jeho čas normatiwne hornjoserbske słownistwo; wšako wón w samsnym słowniku mjenuje tež słowo *ryczēr*

<sup>3</sup> Přir. dokładnišo op. cit. pod přisp. 1, wotrězk 2.7.2., str. 114 a sćc.

w starym woznamje ‘Held’, kaž to z horjeka citowaneho městna H. Šewcoweho *Historisko-etymologiskeho słownika* wuchadźa. A za Körnera přitřechi tosamsne: Naš horjeka citowany dokład k słowu *Ryczer* a jeho wotwodženkam z jeho słownika nima (na rozdźěl wot dokłada *Rek*) žadyn dodawk, kwalifikowacy słowo jako cuzorěčne; *Ryczer* ‘Ritter, Held’ so wot Körnera wobhladuje jako normalnje serbske.

W primarnym hornjoserbskim pismowstwje, kaž je so horjeka dokumentowało, słowo *rjek* hakle wot něhdže 1850 wustupuje. Přeni nam znaty dokład trjeba hišće němske wujasnjenje, zo by słowo zrozumliwe było. Něhdže wot lěta 1840 datujemy periodu serbskeho narodneho wozrodženja, kotraž je z mnohimi změnami w hornjoserbskej spisownej řeči zwjazana<sup>4</sup>. Tele změny wšak so hakle po času přesadžeja. Štož nastupa słowo *rjek*, pokazuju tu hišće raz na to, zo je słownik J.E. Smolerja z l. 1843 hišće njeznaje (hl. horjeka). Wot spočatka 2. połojcy 19. lětstotka so potom nowotwórba *rjek* a wotpowědne po njej nastate twórby běžnje w serbskej literaturje jewja.

Etymologiske słowniki wobswědčeja, zo słowo *rjek*, *rek* nimo hornjoserbsčiny jenož čěšćina a slowakšćina znajetej; w delnjoserbsčinje wone kaž so zda hakle w najnowšim času wustupuje a so jako njedoporučujomny hornjosorabizm wobhladuje<sup>5</sup>. Čěske *rek* so wujasnja jako požčonka z němčiny, a to ze srjedźowysokoněmskeho *recke* we woznamje ‘válečník, hrdina’, serbsce ‘wójnar (Krieger), heros’. Wone so přeni króć jewi pola humanistiskeho spisowaceła Adama z Veleslawína w 2. połojcy 16. lětstotka<sup>6</sup>. Čěske *rek* je potajkim zdaleka starše hač jeho wotpowědnik *rjek* w hornjoserbsčinje. Zo je so serbske *rjek* dóstało w času narodneho wozrodženja do našeje spisowneje řeče, a to jako spěšnje so rozšěrjacy synonym

---

<sup>4</sup> 3. dźěl (*Die Periode von 1840 bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*) pod přisp. 1. mjenowaneho titula dawa nadrobne wopisanje tutoho wuwica.

<sup>5</sup> Přir. M. Starosta, *Dolnoserbsko-nimski słownik / Niedersorbisch-deutsches Wörterbuch*, Budyšin 1999.

<sup>6</sup> Přir. V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*, Praha 1957.

za starše slowo *ryčer* we woznamje ‘Held’, jara za to rěči, zo je *rjek* jedyn z mnohich bohemizmw tuteje doby. Wone su wšitke w poměrnje krótkim času substituowali starše požčonki z němčiny, ke kotrymž wšak starši synonym *ryčer* w zmysle ‘Held’ sluša. Za slowo *ryčer* we woznamje ‘Ritter’ najskerje potrjeba substitucije njewobsteješe, dokelž susodneji słowjanskej rěči, čěščina a pólsčina, tutu němsku požčonku tež wužiwatej. Serbske slowo *rjek* na druhim boku je wězo přenjoťnje tohorunja němska požčonka, ale indirektna, přewzata přez posřednistwo čěščiny, a tajke je hornjoserbska spisowna rěč 19. lětstotka akceptowała. Direktno přejimanje z němčiny mamy za nimale wuzamknjene – to by so jara spřećiwjało zasadam rěčneho nowotarstwa serbskeho narodneho wozrodźenja<sup>7</sup>.

**2.4.** Zwostawa nam hišće w Serbach často wustupowace swójbne mjeno *Rjek*, němsce *Reck*, kotrež mamy džiwajo na dotal wo apelatiwumje *rjek* prajene spytać wujasnić. We W. Wenzelowych *Studijach k serbskim swójbnyim mjenam* namaka so tójšto dokładow za tele swójbne mjeno, najstarši z l. 1534, zwjetša we formach *Reck*, *Recka*, *Recke*, kotrež awtor staja k hornjoserbskemu *rjek* a čěskemu *rek*<sup>8</sup>. Wón potajkim prawdžepodobnje předpokłada, zo je w hornjoserbsčinje w staršim historiskim času apelatiwum *rjek* eksistował. Zo tomu něhdže wot spočatkow hornjoserbskeho pismowstwa, potajkim wot 17. lětstotka, njeje tak było, smy dopokazali. Móžno, ale mało prawdžepodobne je, zo je hišće starša serbsčina slowo znała a potom woteznała. Nam so skerje zda, zo nimamy předpokładować hornjoserbski apelatiwum jako wuchadzišćo mjena. Skerje je to „čistoněmske“ swójbne mjeno, kotrež wšak w druhich kónčinach Němskeje tohorunja wustupuje a kotrež so

---

<sup>7</sup> Dospołnosće dla ma so přispomnić, zo je so w 2. połojcy 19. lětstotka spytało, zawjesć w hornjoserbskej spisownej rěči tež po čěskim *hrdina* wutworjene *hordžina* we woznamje ‘Held’. Tutón bohemizm wšak njeje ženje nabył normatiwny charakter.

<sup>8</sup> Přir. W. Wenzel, *Studien zu sorbischen Personennamen*, Teil II/2: *Historisch-etymologisches Wörterbuch M-Ž. Rückläufiges Wörterbuch. Suffixverzeichnis*, Bautzen 1992.

direktnje wjaza ze srjedźowysokoněmskim *recke* ‘Flüchtling, Verbannter, herumziehender Krieger, Recke’<sup>9</sup>. A Muka delnjoserbskej mjenowej formje *Rek, Reka* pozdaću tohorunja wobhladuje jako direktnje z němčiny pochodźacej: Wón jej zarjaduje k přimjenam po němskim „Recke, Held“; Muka potajkim njerekonstruuje žanu staru serbsku mjezyformu *rjek*<sup>10</sup>. Mamy tu přednjesene mysle za pospyt wujasnjenja swójbneho mjena *Rjek, Reck*, kiž dyrbi so z wotpowědnej kedźbliwosću traktować.

\* \* \*

Smy w našim přinošku scěhowali stawizny słowow *ryćer* a *rjek* w staršej hornjoserbskej spisownej řeči na zakładze podačow w słownikach kaž tež wobšěrnych dokładow z primarneho pismowstwa. Słowniki něštožkuli wuprajeja, ale žadaja sej tola – štož měješe so pokazać – dopjelnjenje přez primarne pismowstwo, zo by dalokož móžno dospołny wobraz řečnostawizniskeho wuwica nastal.

---

<sup>9</sup> Přir. H. Bahlow, *Deutsches Namenlexikon. Familien- und Vornamen nach Ursprung und Sinn erklärt*, Bindlach 1992.

<sup>10</sup> Přir. E. Muka, *Słownik dolnosersbskeje řečy a jeje narěcow: III. Swóžbne měña. Městnostne měña. Měña pólow a gónow. Dopolněña*, Praha 1928.



Jadwiga Zieniukowa  
(Warszawa)

## Z badań nad językiem tekstów religijnych Dolnołużyczan

Język dolnołużycki w początku XXI wieku ma status języka wymierającego. Łużyckie środowiska opiniotwórcze podejmują działania mające na celu ratowanie i rewitalizację tego języka i innych wartości rodzimej kultury. Te starania zasługują na podziw i wsparcie. Kościół protestancki na Dolnych Łużycach odegrał ważną rolę w kształtowaniu tożsamości, kultury i języka literackiego Łużyczan w XIX wieku i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Do tej tradycji nawiązują dzisiejsi intelektualiści i działacze łużyccy.

Kres liturgii łużyckiej położyła polityka nazistowska, od 1940 r. obowiązywał zakaz używania języka łużyckiego w Kościele na Dolnych Łużycach. Ostatnim z dawnej epoki dolnołużyckim kaznodzieją był wybitny pastor i językoznawca, Bogumił Šwjela (1873-1948), nauczyciel pastora Herberta Nowaka, autora współczesnych tekstów religijnych, głównie kazań, o których będzie mowa dalej. W komunistycznych Niemczech wskutek polityki kościelnej język Dolnych Łużyczan był w liturgii wypierany przez niemiecki. Jednym ze stosowanych współcześnie sposobów ratunkowych jest wznowienie pod koniec XX wieku (w latach 1980.) – po wieloletniej przerwie – nabożeństw w języku dolnołużyckim, zwanych *serbske namše*. Istotne znaczenie ma też fakt, że radio w Chociebużu (łuż. *Chošebuz*, niem. Cottbus) zaczęło nadawać kazania w tym języku. Kaznodzieją był *farař* Herbert Nowak (urodzony w 1916 r.), teolog, językoznawca, pisarz i działacz łużycki.

Przedmiotem moich rozważań są wybrane zjawiska językowe dolnołużyckich tekstów religijnych opublikowanych w trzech książ-

kach wydanych w Niemczech w ostatnim dwudziestoleciu. Teksty te, zróżnicowane pod względem gatunku literackiego, stanowią ważny dokument komunikacji językowej w sferze religii w rodzimym języku Dolnych Łużyczan. Są one obiektem moich badań, poświęciłam im kilka publikacji i referatów.

Jednym z dzieł religijnych, o których mowa, jest pięknie wydany przez Wydawnictwo Domowina w 2007 r. śpiewnik kościelny *Duchowne kjarliže* (dalej: DK), opracowany bardzo starannie przez zespół duchownych i świeckich specjalistów. Książka zawiera zbiór 374 pieśni z nutowym zapisem melodii oraz Liturgię, 5 psalmów, a także cenne aneksy, m.in. ważny zarys historii kultury religijnej Łużyczan pt. *K historiji serbskich spiwarskich knižow w Dolnej Lužicy* autorstwa superintendenta Reinhardta Richtera, tłumaczony na dolnołużycki przez Měta Pernaka. Zebrano tu pieśni różnego autorstwa, napisane głównie w XIX i XX w., utrwalone w tradycji kościelnej. W omawianym tomie znajdują się też pieśni (w liczbie 25) zapisane w przejściowym – między dolnołużyckim a górnołużyckim – dialekcie miejscowości Slěpe (niem. Schleife). Teksty zawarte w *Duchownych kjarližach* odzwierciedlają lużyckie słownictwo i stylistykę biblijną, co widać między innymi w metaforach przedstawiających chrześcijańskie dzieci jako jagnięta i owieczki, a Jezusa jako pasterza, występują w nich też charakterystyczne dla języka biblijnego motywy ‘czasu’ i ‘drogi’, np. *K tebje, casa Kněz, naša droga žo* (‘Do ciebie, Panie **czasu**, idzie/wiedzie nasza **droga**’) (DK, s. 771).

Pod względem gatunku piśmienniczego pieśni religijne to śpiewane modlitwy, skonwencjonalizowane, zalecone wiernym do indywidualnego, prywatnego lub odbywającego się we wspólnocie liturgicznej komunikowania się z Bogiem.

Inne badane przeze mnie teksty, którym poświęcam tu więcej uwagi niż pieśniom, to kazania *fararja* ‘pastora’ Herberta Nowaka, które ukazały się drukiem w odstępie 16 lat w dwu książkach. Pierwsza z nich, o objętości 110 stron, wydana przez wydawnictwo „Domowina” w Budziszynie w 1991 r. pod nazwiskiem Nowak

rozszerzonym o przydomek Drjowkojski<sup>1</sup>, nosi tytuł *Dolnoserbske prjatkowanja wot lěta 1985 do lěta 1991* (dalej: DsP). Zawiera ona kazania pastora Nowaka wygłoszone w określonych parafiach i w radiu w latach 1985-1991. Drugi, liczący 338 stron tom kazań Herberta Nowaka, zatytułowany *Prjatkowanja* (dalej: P), opracowany naukowo przez slawistów Madlenę Norberg (córkę pastora Nowaka) oraz Petera Kostę, został wydany w 2007 roku w Wydawnictwie Uniwersytetu w Poczdamie. Znalazł się w nim duży zbiór kazań z lat od 1990 do 2005, wygłoszonych w parafiach (do roku 1994) i w radiu oraz kilka kazań wcześniejszych z lat 1951-1968.

Kazanie jest mówionym, publicznym aktem komunikacji językowej w stylu wysokim. Komunikacja zachodzi między jego twórcą, czyli duchownym przepowiadającym słowo Boże, a wiernymi uczestniczącymi w nabożeństwie, będącymi odbiorcą (adresatem) zbiorowym. Cechą właściwą temu aktowi komunikacji jest jego charakter liturgiczny i wspólnotowość. Kaznodzieja i słuchacze stanowią wspólnotę wyznaniową. W wypadku kazań do Dolnołużyczan, społeczności mniejszościowej, do ewangelickiej wspólnoty religijnej dochodzi jeszcze druga, mianowicie etniczna, to jest serbskość (*serbskosć*). Kazanie jako gatunek wypowiedzi jest tekstem perswazyjnym, ma charakter pragmatyczny. Powinno przez zastosowanie różnych środków językowych wpłynąć na późniejsze postępowanie adresata, nakłonić go, przekonać do dobrego, a zniechęcić do złego. Dla osiągnięcia tego celu nadawca stara się o nawiązanie ze słuchaczami bliskiego, przyjaznego kontaktu.

Wspólną cechą omawianych dolnołużyckich tekstów religijnych stanowi to, że reprezentują one sferę *sacrum*, charakteryzują je liczne odniesienia do Biblii, wyrażane też, zwłaszcza w kazaniach, dosłownymi z niej cytatami. Obok treści sakralnych teksty te zawierają treści należące do *profanum*, zwykle przedstawiane i oceniane z perspektywy religijno-moralnej. W badaniu śpiewnika i kazań

---

<sup>1</sup> Przydomek *Drjowkojski* został utworzony od nazwy miejscowości *Drjowk* (niem. Drepkau), położonej blisko Chociebuża, w której Herbert Nowak mieszkał (i w której zmarł w 2011 roku).

uwagę skupiałam na środkach językowych – leksykalnych i stylistycznych (jak np. metafory) – wykorzystywanych do wartościowania i służących perswazji.

W wartościowaniu w pieśniach i kazaniach – jak na komunikację religijną przystało – uwidatnia się przede wszystkim to, co jest wartością pozytywną, co wchodzi w zakres ogólnego pojęcia ‘dobro’, przede wszystkim transcendentne. Jego propagowanie jest miejscami wzmacniane przez zastosowanie strategii perswazyjnej polegającej na przeciwstawieniu ‘dobra’ wartościom negatywnym (inaczej: antywartościom), czyli temu, co jest zawarte w też ogólnym pojęciu ‘zło’, np. *tu* ‘tę’ *słabu wosadu* ‘parafię’ *tak zmocnił* [Bog], *aż wona we wšych pšegonjowanjach* ‘prześladowaniach’ *a šerpjenjach Kristusowe mě* ‘imię’ *njejo zaprěta* ‘nie zdradziła, nie zaparła się’ (P, s. 18). Oto przykłady wyrażania wartości po stronie ‘dobra’ oraz ‘zła’.

‘**dobro**’ – przykłady:

Dobro jest wyrażane leksykalnie m.in. przez nazwy Istot Najwyższych, z którymi ludzie się komunikują, np. *Bog Wóśc* ‘Bóg Ojciec’, *njebjaski Wóśc*, *Kněz Jezus Krist* [o Jezusie:] *Kněz mójny*, *Jezus Kněz wšogo swěta*, *Bóży Syn*, *Jezus-pastyř*, *zbóžnik* ‘zbawiciel’ (przykłady z DK). Tu należą też typowe dla tekstów religijnych wyrazy wskazujące stosunek Istot Boskich (Boga, Jezusa) do ludzi i ludzi do Boga, np.: *lubosć* ‘miłość’ (i czasownik *lubowaś* ‘kochać’), *gnada* ‘łaska’ (zapożyczenie z niemieckiego *Gnade*), *dobroś* ‘dobroć’, czasownik *woplěwaś* ‘ochraniać, opiekować się’ (*wón* [tj. Bóg] *mě woplěwa* ‘on mnie ochrania’ – wyznaje dziecko) (DK), *trošt* ‘pocieszenie’; *wěra*, *nadžeja* (Jezus, mója *nadžeja* – DK, pieśń 374, 860-861), przymiotniki: *póbóžny*, *džěkowny* ‘wdzięczny’.

‘**zło**’ – przykłady:

Uosobieniem zła jest *cart* ‘diabeł’ i wszystko, co z nim związane, np. *cartojska lasnosć* ‘diabelska przebiegłość’ (DK, pieśń 319, s. 767). Repertuar ‘zła’ reprezentują też takie wyrazy jak *grěch*, *grěšnik*, *wina*; *šerpjenje*, *smjersć*, *tešnica* ‘trwoga’, *tšach* i *tšachota*

‘strach’, *zlost* (np. [Bog] Wroša ‘odwraca’ wót jich dušow *tšachotu* a *zlost* – (DK, pieśń 315, s. 759).

Jak widać choćby z cytowanych przykładów w pojemnym pojęciu ‘zło’, które może być też rozumiane jako brak ‘dobra’, mieści się z jednej strony zło wyrządzane przez kogoś (symbolizowane przez wyraz *grěch*) lub jego sprawca, z drugiej zło doznawane (symbolizowane przez wyraz *šerpjenje*).

W wartościowaniu w badanych kazaniach widoczny jest nie tylko wymiar ściśle religijny, uniwersalny, są w nich też oparte na przyjętym przez nadawcę systemie wartości oceny zjawisk i postaw społecznych, bądź obejmujące ludzi w ogóle, bądź odnoszące się tylko do etnicznej społeczności dolnołużyckiej. Szczególnie interesujące są te oceny, które dotyczą stosunku tej wspólnoty religijno-etnicznej do rodzimego języka (*serbskej, maminej, našej řečy*) i własnej kultury. Autor wysoko ceni te wartości, a nawet je sakralizuje. Świadczą o tym m.in. następujące fragmenty:

*Kak řednje klincy Bože słowo we lubej serbskej řečy! Nje-trjebamy se jeje sromaš – te case su mimo! Gaž Bog Kněz w stwortej kazni jo pšikazał, až derbimy nana a maš cesćiš, ga słuša k tomu pšedewšym, až našu maminu řeč we cesći mamy. (P 1967<sup>2</sup>, s. 23) (W tłumaczeniu na polski: Jak pięknie brzmi Boże słowo w drogim serbskim języku! Nie musimy się jego wstydzić – te czasy minęły! Ponieważ Pan Bóg w czwartym przykazaniu nakazał, żebyśmy czcili ojca i matkę, więc należy do tego przede wszystkim [to], żebyśmy szanowali nasz język ojczysty).*

W niektórych wypowiedziach wyzyskana została ekspresywna funkcja języka. Kaznodzieja wyraża – wprost lub z pomocą sugestii – emocje negatywne w stosunku do tego, kto (co) szkodzi lużyckości. Stawia sugerujące pytanie retoryczne:

*Chtož zanicujo a zajšpijo řeč svojeju starjejšeju kak možo ten pobožny byš? (P 1967, s. 23) (‘Kto pogardza*

---

<sup>2</sup> Cyfry podane po cytatach z kazań wskazują rok, w którym dane kazanie zostało wygłoszone.

i porzucą *język swoich rodziców, jak może być pobożny?*')

Wspólnota językowo-etniczna jest w omawianych kazaniach ściśle łączona ze wspólnotą religijną, rodzimy język Łużyczan ulega, jak wspomniałam, sakralizacji. Wprost wskazuje się, że szacunek dla języka rodziców (*swojeju starjejšeju*) jest elementem pobożności. *Prjatkowanja* pastora Nowaka dają świadectwo funkcjonowania rodzimego języka Dolnych Łużyczan w tej społeczności etnicznej od połowy XX wieku do roku 2005. Kaznodzieja chwali wartość języka ojczystego, podnosi jego prestiż, apeluje o szacunek i miłość dla niego, nakłania do podtrzymywania jego statusu jako języka domowego, potępia zaniedbania. W nowszych tekstach wyraża żal z powodu ustępowania dolnołużyckiego, zanikania międzypokoleniowego przekazu tego języka i kultury. Świadczą o tym m.in. takie apele:

To jo twoja *domizna* ('ojczyzna'), [...] *l u b u j* ju z ceļuju dušu! *L u b u j* swoju *maminu rěc*, swoju *pyšnu* ('świątą') *narodnu drastwu* ('strój narodowy'), *swojo cełe wosebne* ('swoiste') *narodne žywjenje* ('życie narodowe') (P 1951, s. 20);

Taka jo moc *serbskeje modlitwy, modlitwy w maminej rěcy. Mamina rěc* njejo jano do groži ('obory') ale *aby Boga Kněza we njej chwalili*. [...] *modlišo se* ('módlcie się') *k Božej cesći a tež k cesći mamineje rěcy!* (P 1963, s. 22).

Niepokój nadawcy o stan języka, stwierdzenie jego ustępowania na rzecz niemieckiego dokumentują takie np. fragmenty:

... dłymoka ('głęboka') *pobožnosć Dolnych Serbow* jo drje ('dobrze') *hyšći* ('jeszcze') znata, ale *wona se jawi mjenjej a rědšej* ('mniej i rzadziej') *w lubej mašerinej* ('ojczysteju') *serbskej rěcy* (P 1978, s. 41);

Kak ga możomy *nana a maš* ('ojca i matkę') [...] *lěpjej we cesći měš ako jeju rěc wobchowaš* ('zachować') *a dalej*

*dawaš svojim žěšam* ('dzieciom') *a žěšizěšam* ('wnukom')! Togodla pšosym was: *Mějmy dobre wucho za kužde serbske słowo we radiju!* (DsP 1991, s. 20);

[Z kazania radiowego:] Božko ('niestety') jo to južo wjele lět *mjazy našymi lužimi tak, až woni ze swojimi žišimi* ('dziećmi') *serbski njepowědaju*. [I dalej:] Rownož *naša mložina* ('młodzież') *nimski powěda*, (P 1994, s. 137).

W tej budzącej wielką troskę sytuacji wyzbywania się przez społeczność dolnołużycką rodzimego języka pewien rys nadziei przedstawiają stwierdzenia:

*We Serbach jo dobry nałog* ('zwyczaj') *namšu chojžis abo Bože słowo w radiju w maminej rěcy słyšaš*. (P 1993, s. 98);

Bogu buš žek ('bądź dzięki'), *až mamy něnto* ('teraz') *młodszych duchownych, kotarež mogu to serbske we našej cerkwi dalej wjasć* ('prowadzić') (P 1994, s. 133).

Wartość wysoko ocenianą przez pastora Nowaka stanowi podwójna wspólnotowość, to znaczy zarazem religijna chrześcijańska i etniczna lużycka. Wyrażana jest ona różnymi środkami językowymi. Mogą to być formuły rozpoczynające kazania, jak *Lube serbske wosadne!* ('Drodzy serbscy parafianie!') (np. P 1995, s. 145), leksemy takie, jak np. *gmejnstwo* 'wspólnota (wyznaniowa)', *gromada* 'wspólnota', *gromaže* 'wspólnie', *zgromažeństwo* 'wspólnota', a także zaimek osobowy *my* i odpowiadające mu formy czasowników liczby mnogiej oraz zaimek dzierżawczy *naš*. Taką wspólnotę eksponują następujące konteksty:

*comy gromaže se zanuriš* ('zanurzymy się wspólnie') *do Božego słowa* [. . .]; *comy byš* ('bądźmy') *serbska wosada*, *žož* ('gdzie') *njejo zwada a žělenje* ('dzielenie'), *ale žož kuždy zacuwa* ('odczuwa'), *až słušamy gromadu* ('że należymy do wspólnoty') (DsP 1989, s. 37);

*Ze serbskego casnika* ('gazety') *možomy zgóniš* ('dowiedzieć się'), *we kotarej cerkwi se zasej* ('znowu') *serbska namša*

*wotmiějo* ('odbywa'); *Bratšojstwo* ('braterstwo'), *zgroma-  
ženstwo* ('wspólnota') *stej nam trěbnej* ('są nam potrzeb-  
ne') (P 1993, s. 103).

Kazania pastora Nowaka to dany „od wewnątrz” obraz drama-  
tycznej historii mniejszościowego języka słowiańskiego, który do  
pierwszych dziesiątków lat XX w. był językiem komunikacji domo-  
wej i sąsiedzkiej Dolnych Łużyczan oraz językiem ich komunikowa-  
nia się z Bogiem i głównym wyznacznikiem ich etnicznej tożsamo-  
ści, a w ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci gwałtownie ustępował  
pod naporem dominującego języka niemieckiego. Jest to świadec-  
two dane przez długoletniego, wnikliwego obserwatora społeczne-  
go funkcjonowania i procesów destrukcji języka Dolnych Łużyczan,  
a zarazem wybitnego uczestnika działań zmierzających m.in. po-  
przez kazania radiowe do ratowania tego wymierającego języka.

W badanych dolnołużyckich tekstach religijnych – kazaniach  
Herberta Nowaka i „Pieśniach kościelnych” (DK) – opublikowanych  
współcześnie, ale jednocześnie już historycznych, widzieć trzeba  
cenne świadectwo dziejów kultury duchowej i języka Łużyczan.

## Bibliografia

### Źródła

- DK – *Duchowne kjarliže* [Opracowane przez zespół redaktorów], Budy-  
šin 2007
- DsP – Herbert Nowak-Drjowkojski, *Dolnosěrbske prjatkowanja wot lěta  
1985 do lěta 1991*, Budyšin 1991
- P – Herbert Nowak, *Prjatkowanja*, w serii: *Podstupimske pšinoski k So-  
rabistice. Potsdamer Beiträge zur Sorabistik* Nr. 7, Herausgeber  
M. Norberg und P. Kosta, Potsdam 2007

### Opracowania

- Norberg M. 1992: *Niedersorbisch im Gottesdienst in Vergangenheit und  
Gegenwart*, „Slovo”, t. 41, Uppsala, 59-82



- Nowak H. 1994: *Někotare zjawy serbskego žywjenja w Dolnej Łužicy we zajžonem a pšitomnem casu pod wliwom cerkwy*, „Rozhlad”, t. 44, nr 7/8, 261-263
- Zieniukowa J. 2006: *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, Warszawa [Tu na s. 197-233 o kazaniach Herberta Nowaka.]
- Zieniukowa J. 2010: *Dzieciństwo, młodość, starość w (dolno)łużyckich pieśniach religijnych*, „Zeszyty Łużyckie” 44, red. E. Wrocławska, Warszawa 2010, 242-257 [Tom ukazał się w 2011 r.]
- Zieniukowa J. 2011: *O współczesnych kazaniach pastora Herberta Nowaka napisanych w wymierającym języku dolnołużyckim (widzianych z perspektywy językoznawczej)*, [w:] *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*, t. 1: *Wokół religii i jej języka*, red. E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa, 211-221
- Zieniukowa J. 2011: *Pastor Herbert Nowak (1916-2011) [Nekrolog]*, „Zeszyty Łużyckie” 45, red. E. Wrocławska, cz. I, Warszawa, 388-392
- Zieniukowa J. 2012: *Pastor Herbert Nowak (1916-2011) i jego kazania w języku dolnołużyckim*, [w:] *Łużycanie wobec tradycji i wyzwań współczesności. Język – literatura – kultura*, red. G.B. Szewczyk, Katowice, 58-69



II.

Prace językoznawcze, cz. II



Ewa Siatkowska  
(Warszawa)

## Ekwiwalencja polskich leksemów *zabawa, gra* i górnołużyckich *zabawa, hra*

### Wprowadzenie

Obydwa leksemy określają czynności zmierzające do uprzyjemniania życia. Nie należą do czynności podstawowych, niezbędnych do utrzymania życia jednostkowego i gatunku, jak zdobywanie i przygotowywanie pożywienia, chronienie się przed wrogiem lub walka z nim, chronienie się przed chłodem albo upałem, prokreacja, opieka nad młodym pokoleniem itd.

Zachowania ludyczne były pradawne. Człowiek nazywany jest *homo sapiens*, ale równie dobrze mógłby nosić miano *homo ludens*. Pierwsze określenie odnosi się do mentalnych predyspozycji człowieka, dzięki którym odróżniał się on od świata zwierząt, a określenie drugie do predyspozycji emocjonalnych.

Do pierwotnych emocji prostych<sup>1</sup>, obok strachu, złości, miłości, nienawiści, należy radość. Nazwy ludzkich emocji, czyli doznań psychicznych, są motywowane przez tzw. *rzeczywistość wewnętrzną* (termin ten stanowi opozycję *rzeczywistości zewnętrznej*).

*Zabawą* można nazwać zbiorową manifestacją radości, jest to więc czynność o charakterze społecznym. Indywidualne wyrażanie uczucia radości, zadowolenia nie pretenduje do tego miana.

Czynność zabawy zawiera elementy udawania, pozorowania. Dzieci bawią się w dorosłych (i pewno od tysiącleci tak było, bo

---

<sup>1</sup> Emocje proste omawiam w artykule *Rozwój polskiego i czeskiego słownictwa określającego emocje proste...*, [w:] *Paralele w rozwoju słownictwa języków słowiańskich*, red. J. Zieniukowa, Warszawa 1989, 110-131. Przedruk [w:] E. Siatkowska, *Czeszczyzna widziana z boku*, Warszawa 2003, 150-163.

w wykopaliskach archeologicznych, na terenach, gdzie ludność zajmowała się rybołówstwem, znajdowano miniaturowe łódeczki z kory, z pewnością dziecinne zabawki)<sup>2</sup>. Zwierzęta też się bawią, pozorując walkę. Np. młode niedźwiedzie nieszkodliwie się gryzą. Rodzajem zabawy są zawody sportowe lub przedstawienia teatralne, ale tu przechodzimy już do czynności nazywanych *grą*.

Manifestacja emocji ma, zdaniem psychologów, znaczenie terapeutyczne. W większym stopniu dotyczy to emocji negatywnych, ale żadnych emocji nie należy tłumić. Niewyrażone, „zalegają” w psychice ludzkiej, powodując powstawanie rozmaitych zahamowań i kompleksów. Zabawa jest bardzo potrzebna dla zdrowia psychicznego.

Sposób zabawy człowieka, w odróżnieniu od zwierzęcia, podlegał ewolucji generowanej przez czynniki kulturowe. Stanowiła ona źródło sztuki, należącej do najwyższych wartości humanistycznych. Sztuka, od zarania dziejów, łączyła się bądź z religią, wyrażając kult bóstwa, bądź z zabawą. Towarzyszył jej taniec, śpiew, muzyka instrumentalna. W miarę upływu czasu formy zabawy się zmieniały.

Ewolucja zabawy odzwierciedliła się w języku. W artykule tym zajmę się rozwojem nazewnictwa związanego z *zabawą* (i jej bliskoznacznikiem *grą*) w języku polskim i języku górnołużyckim. Meandry ewolucji semantycznej staram się odtworzyć na podstawie wybranych słowników<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> *Słownik starożytności słowiańskich*, t. VII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1982, 16-17.

<sup>3</sup> Uwzględniłam słowniki polskie z różnych okresów: 1) najstarszego (wieki XV-XVII, korzystając ze *Słownika staropolskiego* i incydentalnie *Thesaurusa Knapskiego*), 2) średniego (wieki XVIII-XIX, głównym źródłem był *Słownik Lindego*), 3) najmłodszego (wieki XX-XXI, głównymi źródłami były słowniki pod red. W. Doroszewskiego i S. Dubisza). Pomięłam szereg słowników – albo ze względu na ich niekompletność, albo na wyekscerpowanie przez słowniki tu przytoczone. Decydował wiek źródeł słownikowych, nie rok wydania leksykonu. O słownikach górnołużyckich piszę w następnym podrozdziale.

## Polskie nazwy *zabawa* i *gra*. Ujęcie semantyczne

Choć zjawisko zabawy sięga czasów przedhistorycznych, językowo na gruncie polskim zostało wyodrębnione dopiero ok. XV wieku. Z tego okresu pochodzi pierwsze poświadczenie omawianego leksemu<sup>4</sup>, jeszcze nie wiadomo dokładnie, w jakim znaczeniu<sup>5</sup>. Występuje w kontekście: „od *zabawy* piwa”. Redaktorzy hasła nie wykluczają znaczenia ‘zabawianie się, rozrywka’, ale zapis jest niekształcony. Chodziło prawdopodobnie o picie piwa. Drugie znaczenie tego leksemu, poświadczone w XV wieku, jest jasne: ‘tama, jaz na rzece’<sup>6</sup>.

Pozornie obydwie znaczenia nie mają ze sobą nic wspólnego. Więż między nimi wyjaśnia dopiero semantyka wyrazu fundującego *zabawić, zabawiać*. Jest to prefiksalna postać czasownika *bawić*, który łączy się z ps. *\*baviti* – od *\*byti* (‘być, istnieć’) i pierwotnie, obok znaczenia ‘być’, ‘zaistnieć’, miało znaczenie kauzatywne: ‘sprawiać, aby coś było, powodować istnienie’<sup>7</sup>. To semantyczny odpowiednik stind. *bhāvayati* ‘doprowadzać do istnienia’ od *bhāvati* ‘istnieć’. Formy staroindyjska i prasłowiańska różnią się budową i sufiksami, ale mechanizm procesu jest ten sam.

Od znaczenia ‘istnieć gdzieś’ łatwo mogło dojść do znaczenia ‘przebywać gdzieś’ > ‘przebywać z kimś’ > ‘zajmować kogoś’ > ‘uprzyjemnić komuś czas, zabawiać go’ > ‘to, co uprzyjemnia komuś czas, zabawa’ (znaczenie I). Z kolei znaczenie ‘przebywać gdzieś, z kimś, z czymś’ mogło się rozgałęziać w innym kierunku: ‘zatrzymywać kogoś, coś’, zawężone do ‘zatrzymanie wody na rzece’ > ‘to, co zatrzymuje wodę – tama, jaz’ (znaczenie II).

W toku dalszego rozwoju *zabawiać* – ‘zatrzymywać coś’ > ‘zatrzymanie czegoś’ zaczęło się odnosić nie tylko do miejsca (np.

---

<sup>4</sup> Oczywiście, brak poświadczenia na piśmie danej pozycji nie oznacza jej braku w języku, ale kiedy się ona tam pojawiła – nigdy się nie sprawdzi.

<sup>5</sup> Por. *Słownik staropolski*, XI, Kraków 1995, s. 41.

<sup>6</sup> *Ibidem*.

<sup>7</sup> W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 23.

zatrzymanie wody), ale i czasu: wytworzyło się następne znaczenie wyrazu *zabawa*, mianowicie ‘zwłoka’<sup>8</sup>.

Dalszym odgałęzieniem semantycznym jest ‘zatrudnienie kogoś’ > ‘dostarczenie komuś przyjemnych wrażeń’ > ‘zabawianie kogoś’, ‘zabawa’.

Tą drogą w języku polskim doszło do podstawowego znaczenia słowa *zabawa* ‘przyjemne spędzanie czasu, rozrywka’<sup>9</sup>.

Zmianom semantycznym towarzyszyły zmiany stylistyczne. Znaczenie omawianego leksemu zostało zabarwione negatywnie. Łączyło się to z wartościowaniem czasowników *bawić* i *zabawić*, *zabawiać*. W XV wieku być może picie piwa było naganną zabawą. Knapski<sup>10</sup> pisze już wyraźnie: *bawienie się* ‘zajmowanie się czymś nagannym, choć przyjemnym’. Moralista P. Skarga (1536-1612) nie miał również dobrego mniemania o zabawie, co wynika z cytatu: „świeckie, próżne zabawy”<sup>11</sup>.

Zaczęto wyróżniać rozmaite rodzaje zabawy, por. J. Gawiński (1622-1684): „zabawę przystojniejszą nad mniej ważną chwałę”<sup>12</sup> i ostatecznie utrwaliło się, jako podstawowe, znaczenie ‘przyjemne zajęcie’, ‘przyjemne spędzanie czasu’, por. wyż. Użycia ironiczne, jak np. „nie dla mnie taka zabawa” (uzualne) należą do rzadkości.

Znaczenie podstawowe leksemu *zabawa* zawęziło się do ‘zabawa towarzyska’. Rozpada się ono na szereg znaczeń określających różne rodzaje zabawy towarzyskiej, wyrażane przez leksemy: *zabawa taneczna*, *sylwestrowa*, *karnawałowa*, *maturalna*, *dla młodzieży*, *dla biznesmenów*, arch. *dla przodowników pracy*, *dla sportowców*, *zabawa składkowa*, *kostiumowa* itd. Synonimiczne w stosunku do *zabawy* są nazwy: *bal* (jego rodzaje to: *bal kostiumowy*, *maskowy* // *maskarada*), arch. *reduta*, *prywatka*, *impreza*, *dyskoteka*, *studniówka*, *połowinki*, arch. *wieczorek* (*wieczorek tańczący* // *potkańcówka*,

<sup>8</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, IV, Lwów 1860, s. 701.

<sup>9</sup> *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. X, Warszawa 1968, s. 403.

<sup>10</sup> G. Knapski (Cnapius), *Thesaurus polono-latino-graecus...*, Kraków 1621.

<sup>11</sup> Z S.B. Lindego, op. cit., VI, s. 701.

<sup>12</sup> Ibidem.



*tańce*), *herbatka*, *przyjęcie*, *obiad* (*proszony obiad* // *bankiet*), arch. *uczta* itd. Zabawy towarzyszące ważnym wydarzeniom rodzinnym to: *chrzciny*, *wesele*, *stypa*.

Specjalną pozycję zajmuje bliskoznacznik *gra*. Poświęcę mu więcej miejsca.

Ps. *\*jɔgra* (> pol. *gra*) oznaczała ‘taniec, szczególnie obrzędowy, zabawę taneczną’<sup>13</sup>. Etymologia wyrazu wskazuje na pie. rdzeń *\*aigr-* łączący się ze znaczeniem ‘wykonywać szybkie, gwałtowne ruchy’, zachowanym w języku indyjskim, w czasowniku *īṅgra*. Od rzeczownika ps. *\*jɔgra* powstał czasownik *\*jɔgrati* > pol. *igrać*, *grać* (odwrotnie rzeczownik polski *zabawa* ma pochodzenie odczasownikowe). Następnie polski wyraz *gra* „obrastał” w nowe znaczenia, już z wykonywaniem szybkich ruchów i tańcem mające mało wspólnego. Wymienić można ‘pozorowanie pewnych czynności, udawanie’ (jest ono właściwe też znaczeniu ‘zabawa’, inne znaczenia już nie) > ‘widowisko, przedstawienie’ > ‘rywalizacja’ > ‘symulacja’ > ‘kalkulowanie, przewidywanie’ itd.

Znaczenie słowa *gra* może mieścić się w zakresie znaczeniowym słowa *zabawa*. W. Doroszewski<sup>14</sup> określa *zabawę* jako ‘wszelkie czynności (jak ćwiczenia, *gry*) bawiące, cieszące, pozwalające przyjemnie spędzić czas’. *Gra*, według tego leksykografa, jest pewnym rodzajem *zabawy* „prowadzonej według określonych zasad”.

Warto również rzucić okiem na formy pochodne od *zabawa* i od *gra*.

Semantykę współczesnego znaczenia *zabawa* uzupełniają derywaty: *zabawowy* (*nastrój zabawowy*, *komitet zabawowy*), *zabawny*, *zabawnie* (*zabawny incydent*, *zabawne opowiadanie*, obecnie w slangu młodzieżowym *zabawny facet*). Znaczenia zróżnicowanych strukturalnie derywatów są także zróżnicowane: *zabawny* ‘ten, co bawi, uprzyjemnia, jest śmieszny’, *zabawowy* ‘ten, co się łączy z zabawą’. Znaczenia deminutiwów: *zabawka*, drugiego stopnia *zabaweczka*, są

<sup>13</sup> W. Boryś, op. cit., s. 176.

<sup>14</sup> Op. cit., t. X, 1968, s. 403.

modyfikowane przez kontekst: *dziecinna zabawka* ‘to, co zabawia dzieci’ albo przenośnie ‘to, co jest bardzo łatwe lub bardzo mało ważne’ (synonim *drobiazg, błahostka*), *zabawka na choinkę* ‘to, co ozdabia choinkę’ itd.

Analogiczne derywaty od *gra*, nie pokrywają się znaczeniowo z derywatami od *zabawa*. Przymiotniki *gierny, grawolny*<sup>15</sup> były efemerydami. Zdrobnienie *gierka* od *gra* ‘widowisko’, oznaczało ‘chwyt aktorski’ (środowiskowe) lub ‘intrygę, podstęp, wybieg’.

Formy z nagłosowym *j-*, częste w staropolskim, wyszły z użycia.

### Górnołużyckie nazwy znaczeń ‘zabawa’ i ‘gra’. Ujęcie semantyczne

Zestawmy materiał polski z górnołużyckim<sup>16</sup>.

Trudno będzie dokładnie „dopasować” rozwój semantyczny górnołużyckich ekwiwalentów do rozwoju ich polskich odpowiedników ze względu na różny stan polskiej i lużyckiej leksykografii<sup>17</sup>. Leksykografia lużycka pod względem ilościowym jest dość bogata. Słowniki górnołużyckie zaczęły powstawać od XVIII wieku, często, jak np. słownik Swętlika, na marginesie przekładów biblijnych. Zwykle były jednak niedokładne, zawierały niewiele materiału i nie stanowią dostatecznej podstawy do przeprowadzenia naukowej konfrontacji z rozwojem omawianych polskich leksemów. Nie powstał

<sup>15</sup> S.B. Linde, op. cit., II, 1951, 12-13.

<sup>16</sup> Wprowadzanie materiału dolnołużyckiego zwiększyłoby objętość artykułu.

<sup>17</sup> Z okresu najstarszego pochodzą, nie uwzględnione przeze mnie, następujące słowniki górnołużyckie (większość rękopiśmiennych): J.H. Swętlik vel Swótlík, *Vocabularium Latino-Serbicum*, 1721; A. Frenzel, *Lexicon harmonico-etymologicum Slavicum*, 1730 (zawiera materiał lużycki); F. Schmutz, *Probe eines Oberlausitzisch-wendischen Wörterbuches*, 1744-1748; G. Körner, *Wendisches oder Slavonisch-deutsches... Wörterbuch*, 1767-1768; M. Hórka, *Waćonsko-Němsko-Serbski Swowar*, 1793; H. Ljubenski, *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch*, ok. 1819; H. Zejler, *Njemsko-Serski słownik*, 1827; C. Bose, *Wendisch-deutsches Handwörterbuch...*, 1840; Ch. G. Junghänel, *Obersorbisch-deutsches Wörterbuch*, ok. 1840; A. Smoleř, *Njemsko-Serski Słownik...*, 1843. Materiał z niektórych przytoczonych wyżej słowników eksцерpowany był przez Pfula.

jeden słownik starogórnołużycki, który stanowiłby paralełę wykorzystywanego przeze mnie *Słownika staropolskiego*. Zasygnalizuję więc jedynie niektóre dostrzeżone tu podobieństwa i różnice.

H. Schuster-Šewc<sup>18</sup> jako znaczenie podstawowe głuź. leksemu *zabawa* podaje ‘Vergnügen’ = ‘przyjemność, uciecha’, dalej ‘Unterhaltung’ = ‘rozrywka’, ‘zabawa (towarzyska)’, ‘Zeitvertreib’ = ‘spędzenie czasu (przyjemne)’. W starszych źródłach górnołużyckich, zdaniem tego leksykografa, słowa tego brak, z czego wysnuwa wniosek, że jest to późniejsza pożyczka.

K. Pful<sup>19</sup> pod hasłem *zabawa* notuje znaczenia: 1) ‘Beschäftigung’ (‘zatrudnienie’, ‘zajęcie’), 2) ‘Unterhaltung’ (a) ‘zabawa’, ‘rozrywka’, b) ‘rozmowa’). Czasownik *zabawić* to 1) ‘beschäftigen’ (‘zatrudniać’, ‘zajmować’, ‘absorbować’: „ich bin sehr beschäftigt” ‘jestem bardzo zajęty’), 2) ‘angenehm berühren’ (‘przyjemnie położyć’, ‘zrobić dobre wrażenie’), 3) ‘ergötzen’ (‘bawić, cieszyć, radować’), 4) ‘unterhalten’ (a) ‘utrzymać coś’, ‘troszczyć się o coś’, b) ‘bawić kogoś czymś’, c) ‘rozmawiać z kimś’.

Wyrazy *zabawić*, *zabawa* u Pfula mają bardzo liczną rodzinę słowotwórczą, a mianowicie ‘to, co zabawia’, nosi oryginalną postać *zabawjadło*, a ten, który zabawia, to *zabawjeř*. Jest i przymiotnik od *zabawjeř*: *zabawjeřski*. Wymienić można dalsze przymiotniki odczasownikowe: *zabawjomny*, *zabawliwy*, *zabawny* (jedyne spotykany też w polszczyźnie) – ‘ergötzlich’ ‘ten, który zabawia’, od tego *zabawnosť*.

Aby zrozumieć dość pokaźną liczbę niewątpliwych neologizmów Pfula, należy wziąć pod uwagę okoliczności, w jakich powstał ów słownik<sup>20</sup>. Pful żył w okresie odrodzenia, który to prąd zaszcze-

<sup>18</sup> H. Schuster-Šewc, *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Band 4, Leipzig 1989, s. 1722.

<sup>19</sup> Ch. Tr. Pful, *Obersorbisches Wörterbuch*. Fotomechanischer Neudruck, Bautzen 1968 (oryginał 1866), s. 952.

<sup>20</sup> Na ten temat zob. E. Siatkowska, *Slawizmy u Lindego, Jungmanna i Pfula w ujęciu porównawczym*, „Bohemistyka” VIII, 1-4, 2008, 159-182 oraz *Odrodzeniowe tendencje purystyczne w języku czeskim i językach łużyckich*, [w:] *Co všechno slovo znamená*, Ústí nad Labem 2007, 281-291.

pił na Łużycach A. Smoleń, bezpośrednio przenosząc go z Czech. W Słowiańszczyźnie był to okres odrodzenia, a czasem, jak na Łużycach, dopiero narodzenia, rodzimej kultury i sztuki na bazie słowianofilstwa.

Odrodzenie objęło wszystkie narody słowiańskie podległe Habsburgom, a także Rosję, gdzie miało ono inny charakter, mianowicie słowianofilstwo zastąpiono pansławizmem, z dominacją narodu rosyjskiego. Z tych względów Polacy, pozostający w owym czasie pod zaborem (największa część Polski przypadła carskiej Rosji), dystansowali się od pansławizmu, tym samym również od odrodzenia narodowego. Natomiast Smoleń, traktujący Rosję jako opiekunkę Słowian, był gorliwym propagatorem odrodzenia. Innymi działaczami odrodzeniowymi byli M. Hórnik i H. Zejleń, jednocześnie współautorzy słownika Pfuła.

Bardzo ważną rolę w okresie odrodzenia odegrała walka o czystość, przepojonego germanizmami, języka. Na miejsce pożyczek z niemieckiego wprowadzano:

- 1) rodzime archaizmy,
- 2) rodzime dialektyzmy,
- 3) sławizmy,
- 4) neologizmy.

Tendencja do tworzenia neologizmów<sup>21</sup> objęła wszystkie sfery języka. W odrodzeniowym słowniku Pfuła pojawiło się ich wiele, nie tylko na miejscu usuniętych germanizmów. Nacjonalizacja języka przez tworzenie neologizmów na Łużyce przeniknęła z cze-

---

<sup>21</sup> O górnołużyckich neologizmach pisała m.in. A. Pohončowa, *Neologizmy w hornjoserbskej spisownej řeči a jich leksikograficke fiksěrowanje*, „Zeszyty Łużyckie” 41, 2007, 128-137. Tam dalsza literatura. Na szczególną uwagę zasługuje książka H. Jenča, *Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18 Jahrhundert bis Begin des 20. Jahrhunderts*, Bautzen 1999.

skiego<sup>22</sup>. Nie miała tak wielkich rozmiarów, jak w czeszczyźnie, niemniej była obecna.

Neologizmy Pfula miały krótki żywot. W obszernym słowniku J. Krala<sup>23</sup> po hasle *zabawa*<sup>24</sup> np. nie pojawiło się już *zabawjadło*, natomiast (obok systemowych *zabawny*, *zabawjacy*, *zabawjeny*, *zabawjomny* utworzonych od czasownika *zabawjać*) znajdujemy tam inne neologizmy: przymiotnik *zabawjawy*, rzeczowniki *zabawjawa*, *zabawjenje* ‘Unterhaltung’ (‘zabawianie, rozmowa’) *zabawjak* (obok Pfulowego *zabawjeř*, od czego jest nawet femininum *zabawjeřka*) ‘Unterhalter’ (‘ten, który zabawia, rozmawia’<sup>25</sup>), dalej *zabawnictwo* ‘Unterhaltungskunst’ (‘sztuka zabawiania’), *zabawnišćo* ‘Vergnügungsort’ (‘plac zabaw’), *zabawnosć* ‘Vergnügungssucht’ (‘pragnienie, poszukiwanie rozrywki’). Neologizmy Krala w większości stanowią kalki z niemieckiego.

Zajrzyjmy do Jakubaša<sup>26</sup>. Pod hasłem *zabawa* znów te same znaczenia: ‘Vergnügen’ (‘przyjemność, uciecha’), ‘Unterhaltung’ (‘zabawa, uciecha’), ‘Zeitvertreiben’ (‘spędzenie czasu’, ‘miłe spędzenie czasu’ ‘rozrywka’). Dalej wyrazy pokrewne: *zabawić*, *zabawjeć*, *zabawišćo*, *zabawjer*, *zabawjerka*<sup>27</sup>. Pojawił się nowy neologizm *zabawnja* ‘Vergnügslokal’ (‘lokal do zabawy’).

W latach 1987-1991 wydano w Budziszynie, wcześniej przygotowany przez R. Jenča, dalszy niemiecko-górnołużycki słownik<sup>28</sup>.

---

<sup>22</sup> Specjalizowały się w tym podręczne słowniczki poprawnościowe czeskie tzw. „brusy” (od słowa *brus* ‘osełka’), mające „wyostrzać” rodzime poczucie językowe. Ukuto nawet termin *brusičství* ‘nadgorliwość w tworzeniu nowych słów’.

<sup>23</sup> J. Kral, *Serbsko-němski słownik hornjotłužiškeje řeče*, Budyšin 1927.

<sup>24</sup> Znaczenia tego leksemu pokrywają się ze znaczeniami podawanymi przez Pfula.

<sup>25</sup> Nasuwa się porównanie z pol. *gawędziarz*.

<sup>26</sup> F. Jakubaš, *Hornjoserbsko-němski słownik*, Budyšin 1954, s. 480.

<sup>27</sup> W ciągu 27 lat dzielących wydanie Krala od Jakubaša stwardniało wygłosowe -ř.

<sup>28</sup> *Němsko-hornjoserbski słownik*, spisali H. Jenč, F. Michałk, I. Šěrakowa, Budyšin, t. I, 1987, t. II, 1991.

Pod hasłem *Vergnügen* czytamy: 1) ‘zabawa’, ‘żort’, ‘zawjeselenje’, ‘reje’, 2) ‘wjeselo’, ‘radość’.

Derywaty od czasownika *zabawić*, *zabawjeć* to *zabawny*, *zabawjenski* ‘ten, który dostarcza zabawy’, ‘bawi’, ‘śmieszny’, od rzeczowników *zabawa*, *wjeselo* – *zabawjernja*, *zawjeselernja* ‘tam, gdzie się odbywa zabawa, wesele’.

Niestety, nie dotarłam do najnowszego słownika górnołużyckiego przygotowywanego przez Instytut Łużycki w Budziszynie metodą elektroniczną.

Niektóre bliskoznaczniki leksykalne głuź. *zabawa* to *wjeselo*<sup>29</sup>, *zaběra* // *džěło*, *bjeseda*, *reje*, *diskoteka* // *disko*, *zarjadowanje*, *bal* itd.

Jakie są na gruncie górnołużyckim wzajemne relacje znaczeń *zabawa* i *hra*?

H. Schuster-Šewc<sup>30</sup> podaje tylko jedno znaczenie głuź. *hra* ‘Spiel’, koncentrując się na zmianach fonetycznych nagłosowej grupy spółgłoskowej *hr-*. G. Ludovici<sup>31</sup> notuje formę z przestawką *rha*, z tego *rah*<sup>32</sup>.

Pful (s. 218) podaje dla *hra* dwa znaczenia 1) ‘Spiel’ (‘zabawa’, ‘widowisko’), 2) ‘Zeitvertreib’ (‘spędzenie czasu’), zaznaczając, że w nagłosie występuje opozycja: *hra*, ale *na jhru* (pozycja po samogłosce). Cytuje derywaty – deminutiwa rzeczownikowe *hračka*, *hrička*, *hrajka* (zwrot: *na jhru* // *na hrajku hić* – ‘iść w odwiedzin’), domyślnie: ‘gdzie się można oddawać rozrywkom’) oraz przymiotniki *hričcyny*, *hiričkowy*, *hrowny*.

Syntagma *na hračkach stać*, *stajić*, *sadźeć* jeszcze dziś oznacza ‘ryzykować, stawiać wszystko na jedną kartę’<sup>33</sup>. Podłożem ta-

<sup>29</sup> W znaczeniu ‘radość’.

<sup>30</sup> Op. cit., I, 1998, s. 337.

<sup>31</sup> *Rudimenta grammaticae Sorabo-wandalicae...*, XVII w.

<sup>32</sup> *Wendische Grammatica* G. Matthaei, 1721.

<sup>33</sup> A. Ivčenko, S. Wölke, *Hornjoserbski frazeologiski słownik*, Budyšin 2004, s. 95.

kich wyrażen były prawdopodobnie dawne hazardowe gry w kości, w karty i inne, w których o wygranej decyduje przypadek<sup>34</sup>.

U Krala<sup>35</sup> występuje *hra*, *hraj*, *hrajki* ('Spielsachen, Spielwaren' – 'rzeczy łączące się z grą, używane do gry', 'zabawki'), *hrajacy*, *hrajaty*, *hrajadło* ('Spieldose', pozytywka), *hrajénca* ('Gespiel' – 'granie', 'bawienie się, zabawa'), *hrajěř*, fem. *hrajěřka* ('Spieler' – 'gracz'), *hrajěrnja* ('Spielbank' – 'bank na pieniądze przy grze'), *hrajniščo* ('Spielplatz' – 'miejsce zabawy'), *hrajny* ('spielend' – 'nadający się do gry, zabawy'). Ponadto przytacza się czasowniki *hrać* 'grać na instrumentach', wtórnie 'bawić się' i *hrajkać* (od *hrajka* 'zabawka'), 'bawić się zabawkami'.

Jakubaš (s. 118) ogranicza się do derywatu fleksyjnego od *hrać*: *hraty* ('gespielt' – 'grany') oraz kontekstów: „chorhoj hraje po wětrě” ('die Fahne flattert im Winde' – 'trzepocze'), „mně wšě stawy hrachaju” ('ich zitterte an allen Gliedern' – 'wszystkie członki drżą, trzęsą się'), „jemu wows hraje” ('der Hafer sticht ihn' – 'owies kłuje go, łaskocze'). Widzimy, że czasownik pochodzący od *hra* (w dawnej postaci fonetycznej \**ǰhra*) zachował w górnołużyckim jeszcze znaczenia wywodzące się od 'wykonywać szybkie ruchy' > 'trząść się' > 'dotykać'.

Słownik R. Jenča (s. 291) pod hasłem *Spiel* dodaje nowe konteksty: „olimpiske hry” 'olimpijskie zawody, zapasy, mecze'; „brilantna ('wspaniała, urzekająca') hra pianista”; „hra ze žiwjenjom” ('walka o życie'); „wurazne hraće dźiwadźelnika” ('wyrazista gra aktora'); „wón sej s tutej holcu jenož hraje”<sup>36</sup> ('on z tą dziewczyną tylko igra', 'zwodzi ją, oszukuje'); „wětrik sej zejhraja ze žołmami”<sup>37</sup> ('wiaterek igra z falami') i inne.

Ostatecznie w leksemach *hra*, *hrać* i pokrewnych wyodrębnić można znaczenia: 1) 'współzawodnictwo', 2) 'popis aktorski lub

<sup>34</sup> Dziś tę rolę spełnia głównie gra na loterii.

<sup>35</sup> Op. cit., s. 117.

<sup>36</sup> Ten cytat powinien się znaleźć pod hasłem *spielen*. Treścią jego jest 'niepoważne traktowanie, lekceważenie'.

<sup>37</sup> 'Ts.'

muzyczny’, 3) ‘poruszanie czegoś’, ‘bawienie się czymś’, 4) ‘udawanie czegoś’, ‘pozorowanie czegoś’.

### Podsumowanie

Analizowane tu, pod kątem przemian semantycznych, polskie i łużyckie nazwy w prasłowiańskim (gdzie stanowią dziedzictwo języka praindoeuropejskiego) zaliczały się **do dwu różnych kategorii onomazjologicznych**<sup>38</sup>. *Zabawa*, zawierająca rdzeń \**baw-*, była nazwą stanu ‘przebywania gdzieś’, natomiast wywodzące się od ps. \**jьgra*, pol. *gra*, głuź. *hra* oznaczały czynność ‘wykonywania szybkich ruchów’, co było zawężone do ‘taniec’. W wyniku rozmaitych, przytaczanych wyżej, procesów semantycznych, znaczenia leksemów *zabawa* i *gra//hra* znalazły się w obrębie **jednej tożsamej kategorii onomazjologicznej**: czynności ‘dostarczające przyjemnych wrażeń’. Innymi słowy: różne były punkty wyjścia, a ten sam punkt dojścia.

Jak starałam się wykazać wyżej, droga do tego punktu dojścia polszczyzny i łużycczyny nie zawsze się pokrywała. Zdarzały się różne semantyczne odgałęzienia, np. tylko dla łużycczyny jest charakterystyczne wykształcenie zawężonego znaczenia leksemu *hra* ‘przyjemna rozmowa’ > ‘to, co jest przedmiotem przyjemnej rozmowy: dowcip, żart’ lub ‘to, co jest skutkiem przyjemnej rozmowy: dobry nastrój, radość, wesołość’ i wreszcie ‘wyrażanie radości: taniec’. Tu współczesne znaczenie łużyckiego *hra* powróciło do znaczenia pierwotnego rzeczownika \**jьgra*.

Różnice między materiałem polskim i łużyckim dotyczą też związku semantyki z morfologią. Ekwiwalentem pol. *dziecinna zabawka* jest głuź. *hrajka* od *hrać* ‘bawić się’ (polszczyzna nie ma takiego sufiksu), która stała się podstawą czasownika o nowym, zawężonym znaczeniu *hrajkać* ‘bawić się (o dzieciach)’<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> Definicję terminu *kategoria onomazjologiczna* daje M. Dokulil, *Tvoření slov v češtině. Teorie odvozování*, Praha 1962, 29 i nn. W językoznawstwie polskim bliskoznacznikiem jest termin *kategoria pojęciowa* lub *konstrukt pojęciowy*.

<sup>39</sup> Paralelnym polskim ekwiwalentem powinno być \**zabawkać*.



Na marginesie można dodać, że w polszczyźnie nagłosowa grupa *\*jɔ-* > *i-*, zachowała się w czasowniku *igrać*, od czego derywowane są rzeczowniki *igraszka* oraz *igrzyska* (brak liczby pojedynczej) – słowa w języku potocznym rzadkie, stanowiące relikty dawniej dość licznej grupy z nagłosowym *i-*. W łużycczyźnie powyższa grupa nagłosowa się nie zachowała.

Garść przytoczonych przykładów ilustruje bliski, choć nie tożsamy, rozwój fragmentu ekwiwalentnego słownictwa polskiego i łużyckiego.

Tadeusz Lewaszkiewicz  
(Poznań)

### Anglicyzmy leksykalne w nagłówkach „Serbskich Nowin”

Liczne anglicyzmy leksykalne poświadczają wszystkie współczesne języki słowiańskie, w tym również tzw. mikrojęzyki słowiańskie<sup>1</sup>, do których zalicza się górnołużycki i dolnołużycki. Bezpośrednim źródłem anglicyzmów w językach łużyckich (w górno- i dolnołużyckim) był wyłącznie język niemiecki. Z punktu widzenia teorii kontaktów językowych były to więc właściwie germanizmy, ponieważ niemiecki pełnił funkcję języka pośrednika. Wydaje się jednak, że w ostatnich latach częściej niż w przeszłości dochodzi do bezpośrednich kontaktów językowych dolnołużycko-angielskich i przede wszystkim górnołużycko-angielskich. Polegają one na spontanicznym wprowadzaniu przez autorów tekstów górnołużyckich i dolnołużyckich angielskich wyrazów i połączeń wyrazowych. Dostatecznie często zapożyczenia te nie upowszechniają się, tj. są efemerydami językowymi lub wręcz indywidualizmami autorskimi. Wyrazy pośrednio i bezpośrednio zapożyczone z angielskiego traktuję jako anglicyzmy leksykalne.

Istnieje obfita literatura naukowa dotycząca kontaktów makrojęzyków słowiańskich (np. rosyjskiego, polskiego, czeskiego) z ję-

---

<sup>1</sup> A.D. Duliczenko (2003-2004) wyróżnia następujące typy tzw. mikrojęzyków słowiańskich: **wyspowe** (jugosłowiańsko-rusiński, gradziszczkańsko-chorwacki, molizjańsko-słoweński, rezjański, banacko-bułgarski, kaszubski), **peryferyjno-wyspowe** (karpato-rusiński, egejsko-macedoński, pomacki, wenecjańsko-słoweński), **peryferyjne/regionalne** (czakawski, kajkawski, prekmursko-słoweński, laski, wschodniosłowacki, zachodniopoleski), **autonomiczne** (górnołużycki, dolnołużycki), inne próby kodyfikacji słowiańskich mikrojęzyków literackich (np. wicki, holszański). Języki łużyckie (górno- i dolnołużyckie) A.D. Duliczenko zalicza do mikrojęzyków słowiańskich głównie ze względu na małą liczbę ich użytkowników.

zykiem angielskim. Słabo opracowana jest jednak problematyka anglicyzmów w mikrojęzykach słowiańskich.

O anglicyzmach w językach łużyckich wiemy bardzo mało. W publikacjach sorabistycznych znajdują się na ten temat tylko wzmianki (m.in. Serbščina 1998: 241, Lewaszkiewicz 1993: 94-95, Lewaszkiewicz 2002: 349). W tym miejscu warto wspomnieć, że współczesna leksykografia łużycka dokumentuje wiele anglicyzmów leksykalnych – m.in. piąte wydanie *Słownika Völckela* z 2005 r. i słownik neologizmów górnołużyckich (Jenč, Pohončowa, Šolćina 2006). O intensywnej anglicyzacji słownictwa górnołużyckiego świadczy też Górnołużycki korpus tekstowy<sup>2</sup>.

Anglicyzmy w górnołużyckim i dolnołużyckim to interesujący problem badawczy. Nie wiadomo, kiedy powstaną monograficzne opracowania zagadnienia, ponieważ niewielu językoznawców zajmuje się sorabistyką<sup>3</sup>.

W tym miejscu skupię się na zagadnieniu anglicyzmów leksykalnych w nagłówkach „Serbskich Nowin”. Podjęcie tego tematu wynika z przekonania, że większość czytelników prasy (w tym również na Łużycach) czyta gazety – z powodu braku czasu – pobieżnie, skupiając się głównie na lekturze nagłówków. Do tej formy czytelnictwa przyczynia się też to, że Górnołużycanie i Dolnołużycanie muszą jeszcze wygospodarować czas przynajmniej na przejrzenie prasy niemieckiej. Zapewne więc nagłówki w szczególny sposób oddziałują na kompetencję językową czytelników łużyckich, w tym również na przyswajanie zapożyczeń angielskich.

W językoznawstwie słowiańskim istnieje bogata literatura naukowa na temat struktury językowej nagłówków prasowych. W Pol-

---

<sup>2</sup> Oto adres internetowy: <http://www.korpus.cz/hotko.php>. Osoby zainteresowane korzystaniem z tego korpusu zachęcam do lektury ważnego artykułu S. Wölkowej: *Hornjoserbski tekstowy korpus w nowej formje*, „Serbska šula” 2, 2013, 44-47.

<sup>3</sup> Zamierzam wraz z M. Chlebowskiem wydać Słownik anglicyzmów w języku górnołużyckim (na podstawie współczesnych źródeł leksykograficznych i „Serbskich Nowin”). M. Chlebowski zajmuje się w ramach rozprawy doktorskiej porównawczą analizą anglicyzmów w polskim, czeskim i górnołużyckim.

sce problematyką tą zajmowali się m.in.: Miodek 1974, Ostromecka-Frażczak 2004, Pałuszyńska 2004, Pisarek 1967, 1969, Stawnicka 2001. Nagłówek może być neutralny informacyjnie i stylistycznie, ale może mieć też mniej lub bardziej oryginalny charakter. Autorzy takich nagłówków posługują się różnymi modyfikacjami językowymi:

W nagłówkach prasowych modyfikacji ulegają zwroty frazeologiczne, przysłowia, cytaty, maksymy, sentencje, tytuły utworów literackich, filmów, znanych piosenek (Stawnicka 2001: 240).

Oto kilka przykładów z prasy polskiej: *Na kongresie czapka gore* – „Nie” 27 X 1994 (na podstawie: *Na złodzieju czapka gore*), *Wilk głodny, owca pożarta*, „Polityka” 14 III 1998 (na podstawie: *Wilk syty i owca cała*), *Kto PITA, nie błądzi* – „Gazeta Wyborcza” 2 IV 1997 (na podstawie: *Kto pyta, nie błądzi*), *Młoda degeneracja* – „Przekrój” 20 IV 1997 (na podstawie: *Młoda generacja*), *Nie ma miłości bez Solidarności* – „Polityka” 2 XII 1998 (na podstawie: *Nie ma wolności bez Solidarności*). Wszystkie cytaty pochodzą z artykułu J. Stawnickiej.

Wydaje się, że w historii prasy lużyckiej tego typu modyfikacji językowych w nagłówkach prasowych jest bardzo mało. Ich analiza językowa powinna zainteresować również sorabistów.

Przeanalizowałem dwa i pół tysiąca nagłówków prasowych „Serbskich Nowin” od 8 XI 2006 r. do 5 II 2007 r., tj. ponad 60 numerów, w tym kilkanaście obszernych numerów weekendowych. Łącznie znajduje się w nich przynajmniej 10 tysięcy słów. Wziąłem pod uwagę nowsze anglicyzmy, tj. zapożyczenia z drugiej połowy XX w., pominąłem zaś starsze pożyczki, np. *sport*, *sportować*, *trainer*, *tenis*, które są już przede wszystkim internacjonalizmami.

Zebrany materiał to 66 użyć anglicyzmów, które tworzą 36 haseł. Prawie 3% nagłówków zawiera anglicyzmy – stanowią one około pół procent użytych w nich wyrazów. Leksyka pochodzenia angielskiego pojawia się niewątpliwie rzadko w nagłówkach – prawdopodobnie rzadziej niż w zasadniczej części tekstów prasowych,

które zapowiadają. W przyszłości warto zbadać zagadnienie anglicyzmów w górnołużyckich nagłówkach prasowych na podstawie znacznie większego materiału i porównać ze strukturą leksykalną nagłówków prasowych innych języków słowiańskich.

Wśród wyekscerpowanych anglicyzmów przeważają zdecydowanie rzeczowniki – 25 (69,4% wszystkich haseł), przymiotników jest 10 (27,8%), przysłówki tylko jeden (2,8%), brak czasowników.

Oto materiał wraz z informacjami o liczbie poświadczeń i kilkanaście cytatach:

*airbus* (1) – ang. *airbus*;

*allstar-game* (1) – ang. *all-star-game* ‘mecz gwiazd’: Gare pojedź na all-star-game 2007/1<sup>4</sup>;

*band* (1) – ang. *band*: Nowa serbska band Widła 2007/17;

*chip* (1) – ang. *chip*;

*comeback* (1) – ang. *comeback*;

*crossowy* (1) – ang. *cross*;

*dealer* (2) – ang. *dealer*;

*derby* (2) – ang. *derby*;

*digitalnje* (1) – ang. *digital* – zob. przymiotnik *digitalny*;

*digitalny* (1) ‘dotyczący cyfryzacji’ – ang. *digital*;

*doping* (1) – ang. *dope* – *doping* ‘to give dope’;

*e-mailka* (1) – ang. *e-mail*;

*E-mailowy* (1) – ang. *e-mail*;

*fairność* (1) – ang. *fair*;

*fan* (3) – ang. *fan*;

*handicapowy* (1) – ang. *handicap* ‘korzystna lub niekorzystna sytuacja’: Handicapowi pluwarjo wuspěšni 2007/23;

*helikopter* (1) – ang. *helicopter*;

*hit* (1) – ang. *hit*;

*hobbyjowy* (1) – ang. *hobby*;

*interview* (17) – ang. *interview*;

*jazz* (1) – ang. *jazz*;

*jazzowy* (2) – ang. *jazz*;

---

<sup>4</sup> Na pierwszym miejscu rok, na drugim numer gazety.

*mixvolleyball* (2) – ang. *mixvolleyball*;  
*miksvolleyballowy* (1) – ang. *mixvolleyball*;  
*musical* (1) – ang. *musical*;  
*online-přepytowanie* (1) – ang. *online* + přepytowanie;  
*rockowy* (1) – ang. *rock*;  
*shuttle* (1) – ang. *shuttle* ‘prom kosmiczny, wahadłowiec’;  
*superteam* (1) – ang. *superteam*;  
*teamowy* (1) – ang. *team*;  
*volleyball* (8) – ang. *volleyball*;  
*volleyballist* (1) – ang. *volleyballist*;  
*volleybalnišćo* (1) – ang. *volleyball*;  
*volleyballowy* (2) – ang. *volleyball*;  
*widejo* (1) – ang. *video*;  
*widejohra* (1) – ang. *video* > widejo+hra.

Zebrane przeze mnie anglicyzmy tworzą zaledwie pięć pozycji frekwencyjnych:

1. *interview* (17);
2. *volleyball* (8);
3. *fan* (3);
4. *dealer* (2), *derby* (2), *jazzowy* (2), *mixvolleyball* (2), *volleyballowy* (2);
5. *airbus* (1), *allstar-game* (1), *band* (1), *chip* (1), *comeback* (1), *crossowy* (1), *digitalnje* (1), *digitalny* (1), *doping* (1), *e-mailka* (1), *E-mailowy* (1), *fairność* (1), *handicapowy* (1), *helikopter* (1), *hit* (1), *hobbyjowy* (1), *jazz* (1), *miksvolleyballowy* (1), *musical* (1), *online-přepytowanie* (1), *rockowy* (1), *shuttle* (1), *superteam* (1), *teamowy* (1), *volleyballist* (1), *volleybalnišćo* (1), *widejo* (1), *widejohra* (1).

Wśród 25 zapożyczeń rzeczownikowych 3 przykłady reprezentują derywaty od zapożyczonych anglicyzmów (*e-mailka*: *e-mail* ~ formant sufiksalny *-ka*; *fairność*: *fairny* ~ formant sufiksalny *-osć*; *volleyballnišćo*: *volleyball* ~ formant sufiksalny *-nišćo*) oraz 2 przykłady złożenia o charakterze hybrydalnym (*online-přepytowanie*, *widejohra*). Wszystkie przymiotniki (10) powstały w wy-

niku dodania sufiksu do odpowiedniej podstawy angielskiej – aż 9 razy zastosowano sufiks *-owy* (*crossowy*, *E-mailowy*, *handicapowy*, *hobbyjowy*, *jazzowy*, *miksvolleyballowy*, *rockowy*, *teamowy*, *volleballowy*) oraz wyjątkowo *-ny* (*digitalny*). Przysłówek *digitalnje* pochodzi od przymiotnika *digitalny*.

Spośród 36 haseł 15 (tj. 41,7%) zna czwarte wydanie *Słownika Völkeła* (1981). Są to następujące wyrazy: *band*, *comeback*, *crossowy*, *derby*, *digitalny*, *doping*, *fairność*, *fan*, *helikopter*, *hobbyjowy*, *interview*, *jazz*, *jazzowy*, *volleyball*, *volleballowy*. Nowsze anglicyzmy (7 haseł, tj. 19,4%) kodyfikuje piąta edycja *Słownika Völkeła* (2005): *chip*, *e-mailka*, *E-mail-owy*, *hit*, *musical*, *rockowy*, *wideo*. Wcześniej *Němsko-hornjoserbski słownik* (1987-1991) zamieszcza 4 nowe hasła: *airbus*, *teamowy* (hasło *Teamarbeit* – *teamowe dźěło*), *volleyballist*, *volleyballnišćo*. Słownik neologizmów górnołużyckich (Jenč, Pohončowa, Šolćina 2006) dokumentuje oprócz tego 5 haseł (13,9%): *dealer*, *shuttle*, *mixvolleyball*, *online-přepytowanje*, *widejohra*. Wykorzystane źródła leksykograficzne poświadczają zatem 31 anglicyzmów wyekscerpowanych z nagłówek prasowych „Serbskich Nowin”, tj. 86,1% naszego materiału. Dotąd nie potwierdzono w słownikach górnołużyckich 5 wyrazów (13,9% zaprezentowanych przeze mnie haseł): *allstar-game*, *digitalnje*, *handicapowy*<sup>5</sup>, *miksvolleyballowy*, *superteam*. Powyższe wyrazy pojawiły się w zbadanych nagłówkach tylko jeden raz. Przyszłość pokaże, które hasła zyskają akceptację górnołużyckiej wspólnoty komunikatywnej i leksykografów<sup>6</sup>. Jak z powyższych rozważań wynika, w nagłówkach prasowych udokumentowane są w zdecydowanej większości anglicyzmy dobrze znane w górnołużycczyźnie.

<sup>5</sup> Völkel (1981) zamieszcza rzeczownik *handikap*.

<sup>6</sup> Sporo poświadczeń w korpusie językowym górnołużycczyzny mają dwa hasła: *digitalnje* (14) i *superteam* (8). Udokumentowane są również pozostałe hasła: *allstar-game* (1) – w wykorzystanym przeze mnie nagłówku, *handicapowy* (2), brak poświadczenia przymiotnika *miksvolleyballowy* (z *ks*), ale jest postać ortograficzna *mixvolleyballowy*.

## Literatura

- Duliczenko A.D. = Дуличенко А.Д. 2003-2004: *Славянские литературные микроязыки. Образцы текстов*, т. I-II, Тарту.
- Jenč/Jentsch H. (red.) 1987-1991: *Němsko-hornjoserbski słownik / Deutsch-obersorbisches Wörterbuch*, I-II. Założył R. Jenč. Spisali: H. Jenč, F. Michałk a I. Šěrakowa. Sobudźěłał J. Měrcink, Budyšin/Bautzen.
- Jenč H., Pohončowa A., Šołćina J. 2006: *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki / Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik*, Bautzen.
- Lewaszkiwicz T. 1993: *Język prasy łужицkiej w nowej rzeczywistości politycznej*, [w:] *Języki słowiańskie wobec współczesnych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Gajda, Opole, 91-95.
- Lewaszkiwicz T. 2002: *Obersorbisch*, [w:] *Wieser Enzyklopädie des europäischen Ostens*. Band 10: *Lexikon der Sprachen des europäischen Ostens*, Herausgegeben von M. Okuka unter Mitwirkung von G. Krenn, Klagenfurt/Celovec, 343-354.
- Miodek J. 1974: *Szablon metaforyki nagłóweków w prasie sportowej*, „Acta Universitatis Wratislavenensis” 240: „Prace Literackie” XIV, 91-102.
- Ostromęcka-Frączak B. 2004: *Sprzedaż języka w nagłówkach „Gazety Wyborczej”*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, 113-125.
- Pałuszyńska E. 2004: *Typy wartościowania leksykalnego w nagłówkach prasowych*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, 127-134.
- Pisarek W. 1967: *Poznać prasę po nagłówkach. Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświetleniu lingwistycznym*, Kraków.
- Pisarek W. 1969: *Tajemnice nagłóweków prasowych*, [w:] *Język polski. Poprawność – piękno – ochrona*, red. S. Urbańczyk, Bydgoszcz.
- Serbščina* 1998: red. H. Faska, Opole (*Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, red. S. Gajda).



- Stawnicka J. 2001: *O jednym z typów nagłówek w współczesnej prasie polskiej*, [w:] *Słowiańszczyzna w kontekście przemian Europy końca XX wieku. Język – tradycja – kultura*, red. E. Tokarz, Katowice, 239-243.
- Völkel P. 1981: *Hornjoserbsko-němski słownik / Obersorbisch-deutsches Wörterbuch. Prawopisny słownik hornjoserbskeje řeče*, wyd. IV, Budyšin.
- Völkel P. 2005: *Hornjoserbsko-němski słownik / Obersorbisch-deutsches Wörterbuch. Prawopisny słownik hornjoserbskeje řeče*, wyd. V (wobdźěłał T. Meškank), Budyšin.
- Wölkowa S. 2013: *Hornjoserbski tekstowy korpus w nowej formje*, „Serbska šula” 2, 44-47.

Anja Pohončowa  
(Budyšin)

## Hornjoserbska słowotwórba – staw slědženja a perspektiwy<sup>1</sup>

### 0. Zawod

Na sorabistiskej konferency w léće 1960 w Budyšinje zestaji Hinc Šewc w swojim přednošku *Stand und Aufgaben der sorabistischen Sprachwissenschaft* (Schuster-Šewc 1961) katalog žadanjow na sorabistiski rěčespyt. Wjace hač 50 lět po tym směmy so prašec za docpěty, za wuslědkami. Wulki džěl tehdy zwuraznjenych žadanjow je so mjeztym zwoprawdžil a to wosebje džak profesionalneje a institucionalizowaneje sorabistiki wot léta 1951 sem. Přehladamy-li sej serbske bibliografije, nastanje začišć, zo je hornjoserbska rěč jara derje přeslědžena. Pohladamy-li pak dokładnišo, zwěšćimy, zo so tutón začišć za wšitke temowe wobłuki njewopodstatni. Na jednej stronje steji nam tójšto standardnych spisow k dispoziciji, na př. su wozjewjene wubrane dialektne teksty, někotre monografije wo serbskich dialektach (na př. Michalk 1962; Faške 1964), Serbski rěčny atlas (SSA 1-15), gramatiki wšelakeho wobjima (Šewc 1968/<sup>2</sup>1984, 1976; Faške 1980, 2003/<sup>2</sup>2012), dwurěčne słowniki (Völkel <sup>4</sup>1981/<sup>5</sup>2005; Jentsch, Michalk, Šerak 1989/91), etymologiski słownik (Schuster-Šewc 1978-1996), wšelake mjeno-we słowniki (Eichler 1985-2009; Wenzel 1987-1994, 2008) atd. Nadžěłali su so tež monografije, zaběrace so ze specifiskimi aspektami serbskeje rěče, na př. z wuwicóm leksiki hornjoserbskeje spisowneje rěče (Jentsch 1999), ze stawiznami serbskeho gramatikopisa (Wölke 2005), z hornjoserbskeje wobchadneje rěči w katolskej kónčinje (Scholze 2008) abo ze zjawami rěčneje interferency, nastate jako

---

<sup>1</sup> Skrótšena wersija přednoška, kotryž je awtorca dźeržala na Institutnym dnju w Budyšinje (21.5.2013).

rezultat rěčneho kontakta z němčinu (Giger 1999; Bayer 2006). Druhe wobłuki su porno tomu mało přeslědžene, na př. ortoepija, syntaksa abo stilistika. A słowotwórba? W fachowej literaturje wo hornjoserbskej słowotwórbje storčimy přeco zaso na zwěsćenje deficitow (hlej Lewaszkiewicz 1988: 5; Šewc 1990: 8; Milewska-Stawiany 2012: 11), hačrunjež předleži cyły rjad jednotliwych studijow, nastawkow a nastawčkow, kotrež so zaběraja z wubranymi prašenjemi serbskeje słowotwórbje.

## 1. Staw slědženja

Za hornjoserbsčinu wobkedźbujemy hižo w zažnych gramatikach wuwjedženja k słowotwórbje. Jan Jurij Prokop Hančka podawa w swojej rukopisnej (łaćonsce spisanej) gramatice někotre informacije wo deriwaciji substantiwow (hlej Hančka 1770: 25 sc., orig. 33 sc. sc.) a adjektiwow (hlej tež tam 1770: 30-37, orig. 37 sc. sc.). Sonja Wölke (2005: 57) zwěsći, zo spózna Hančka jako přeni serbski gramatikal zwisk mjez kóncowku a woznamom. Tak rozeznawa pola substantiwiskich deriwatow wšelake semantiske skupiny, na přikład nomina qualitatis, quantitatis, virtutis a druhe, kotrež kónča so na *-osć (-osc)*, deminutiwa (*mužik, žonka*), nomina verbalia (*to pišano*) a dalše.

Přeni pospyt systematiskeho wopisanja hornjoserbskeje słowotwórbje podawa Jan Pětr Jordan w swojej gramatice z lěta 1841. Jordan rozeznawa zdónkowe zložki, tworjenske zložki (Jordan: „Bildungssylben”) a fleksiske zložki („Flexions-Sylben”). Pobrachuja pak eksaktne zapřijeća kaž tež wědomostna metoda, zo by postajił wot njeho definowane zdónki kaž tež tworjenske zložki. Tohodla je w jeho lisćinje tójšto zmylkow a džěl jeho tworjenskich zložkow njewotpowěduje džensnišemu zapřijeću „morfem“, kaž to Wölke (2005: 88) zjima jo zwěsći.

W druhej połojcy 19. lětstotka hač do přenjeje połojcy 20. lětstotka wozjewi so w „Časopisu Maćicy Serbskeje“ tójšto nastawkow, kotrež wěnuja so jednotliwym zjawam serbskeje słowotwórbje. Mikławš Just (1914) podawa jako přeni awtor wěstu syntezy hladajo

na sufigaciju w hornjoserbšćinje. Serbski rěčespyt so po jeho měnjenju přewažnje z gramatiskimi zjawami zaběra, ale jenož na kromje ze serbskej słowotwórby, zwjetša w zwisku z druhimi rěčespytnymi temami. Za jednotnu spisownu rěč pak je wěsta přezjednosć we wužiwanju sufiksow njeaparujomna. Serbske sufiksy maja wšelake woznamy abo woznamowe nuansy, štož ma so při tworjenju nowych słowow wobkedźbować. Just spyta ze swojim přehladom zmysl jednotliwych sufiksow<sup>2</sup> za tworjenje substantiwow a adjektiwow rozjasnić wědžo, zo njeopodawa dospołnu lisćinu. Wuwostajil je wosebje tajke sufiksy, „pola kotrychž so žana jenaikosć abo podobnosć po wuznamu njenamaka, a kiž so tak do žaneje rjadownje zarjadować njedadža“ (tež tam: 60). Dokelž so za čas Justa přemało na polu serbskeje słowotwórby slědžeše, chcyše ze swojim přinoškom w přenim rjedže nastorčić dalše dźěła na tutym polu. – Just rjaduje sufiksy po semantiskich klasach a znutřka nich po wotwodženskej bazy. Jeho rozrjadowanje so w někotrych dypkach wotchila wot džensnišeho wašnja. Tak liči na přikład k skupinje nomina agentis tež nastroje, druhe substantiwy z wotpowědnym sufiksom pak k skupinje nomina instrumenti. Tole zwisuje z jeho interpretaciju woznamowych skupinow. Sam doda, zo druhdy dwělowaše, „hač mam słowa kaž *mjetawa*, *klepotawa* do nomina agentis abo instrumenti zapokazać. To zaleži na tym, hač maš *mjetawu* za něšto, štož [mjeće] abo za něšto, z čimž so mjeće.“ (tež tam)

Ze specielnymi aspekty serbskeje słowotwórby, tež tu wosebje we wobłuku deriwacije, zaběrachu so w druhej połojcy 20. lětstotka ruscy, ukrainscy a pólsky slawisća. Rěč jednotliwcow bě dotal jenož zředka předmjet přepytowanja. Stanisław Stachowski (1967; 1968) přirunuje substantiwiske deriwaty, kotrež namaka w leksikografiskim kompendiju *De originibus linguae Sorabicae* Abrahama Frencla z tymi, kotrež so w rěči přitomnosće wužiwa. Małgorzata Milewska-Stawiany (2009) zaběraše so z deminutiwami samsneho spisa kaž tež z deminutiwami w słowniku *Vocabularium latino-serbicum* Jurja Hawštyna Swětlika (1721) a w spisach Jakuba Bar-

<sup>2</sup> Just wužiwa nimo terminusa „sufiks“ tež „wukónč“.

ta-Ćišinskeho (Milewska-Stawiany 2010; 2011b). Semantiskej skupinje nomina abstracta w hornjoserbskej spisownej řeči wěnuje so Elżbieta Wrocławska (1992). Nimo toho předležitej dvě monografiji, zaběracej so ze specifiskimi temami hornjoserbskeje słowotwórby. Je to sprěnja spis Tadeusza Lewaszkiewicza (1988) wo apelatiwnych pomjenowanjach městow a zdruha monografija Milewskeje-Stawiany (2012) wo deminutiwach. Teoretiske zakłady tworja při tym wosebje džěła pólskich linguistow. Viktor Zakar je mjeztym zakitował disertaciju wo augmentatiwach w serbšćinje<sup>3</sup>.

We wědomostnych publikacijach přitomnosće pokazuje so najhusćišo na wobšěrnny nastawk Mikławša Krječmarja (1954). Wón zapřija do swojeho přehlada hornjoserbskeje słowotwórby jako jenički wšitke słowne družiny; jeho přistup je historiski. Na spočatku swojich wuwjedženjow podawa Krječmar krótki zawod do serbskeje słowotwórby. Zložuje so při tym na džěła čěskich řečespytnikow, mjez druhim na čěsku gramatiku Jana Gebauera a Václava Ertla (Mluvnice česká <sup>9</sup>1926) kaž tež na gramatiku spisowneje čěšćiny Františka Trávníčka z léta 1949 (hlej Krječmar 1954: 93). Tak podawa Krječmar hnydom na spočatku definiciju wšelakich zapřijećow. Po přikładze Trávníčka rozeznawa Krječmar štyri wašnja słowotwórby: deriwaciju, kompoziciju, krótsenje hotowych słowow a hybridizaciju. Pod deriwaciju rozumi jenož sufigaciju, prefigaciju liči k zestajenju. W rozrjadowanju substantiwiskich, adjektiwiskich a werbalnych deriwatow kaž tež zestajenkow spóznajemy paralele ke gramatice Trávníčka. Substantiwiske deriwaty džěli Krječmar do 19 skupin, kotrež su podobne kaž pola Trávníčka (tón rozeznawa 18 skupin), ale w hinašim rjedže. Tež pola tworjenja adjektiwow abo werbow z pomocu wotwodžowanja namakamy paralele k wuwjedženjam Trávníčka. – Krječmar orientuje so po čěskich gramatikach a jich historiskim přistupje, ale spyta serbski material serbšćinje wotpowědujo předstajić. Bjez dwěla njemóže džensniši sorabistiski řečespyt džělo Krječmarja ignorować, wšak twori jeho nastawk wěsty zakład za serbsku słowotwórbu. Dyrbimy pak jón

---

<sup>3</sup> Disertacija njebě při zakónčenju tutoho přinoška hišće přistupna.

kritisce přepruwować; teoretiske zakłady słowotwórby su so mjeztym dale wuwili.

Na zakładže Krječmarjoweho nastawka wozjewi Filip Jakubaš w léće 1956 w časopisu „Serbska šula“ wobšěrny přehlad serbskich sufiksow za tworjenje substantiwow a adjektiwow. Wašnje předstajenja je na praksu wusměřjene; přehlad „[chce] wosebje [...] slůžić praktiskim potřebam: chce pomhać při tworjenju serbskich terminow a podać wučerjam maćiznu za wučbu w serbskej řeči“ (Jakubaš 1956: 385). Na zrozumliwe wašnje rozjasni někotre zasady serbskeje słowotwórby. Sčěhuje alfabetisce rjadowana lisćina sufiksow. Wosrjedź jednotliwych sufiksow rjaduje přikłady po woznamowych skupinach. Pokazuje pola konkretneho słowa na bazu wotwodženki: baza móže być substantiw, adjektiw abo werb. Z pomocu wšelakich znamješkow skedźbnja Jakubaš na ředke wužiwanje wotpowědnych sufiksow resp. na jich njeproduktiwność.

Wšitke pozdžišo wozjewjene lisćiny sufiksow wobsahuja jenož džěl sufiksow, hač produktiwnych abo njeproduktiwnych (na př. Šewc <sup>2</sup>1984: 90-99; Michałk 1974: 504-506). Žana z tych lisćinow sufiksow pak so njekryje z druhej. Milewska-Stawiany (2012: 15 sć.) tole jeničce na zakładže sufiksow za tworjenje deminutiwow demonstruje; přitrjechi tole pak tež za druhe semantiske skupiny.

Z kompoziciju su so řečespytnicy porno deriwaciji jenož na kromje zaběrali. Krječmar bě tu přěni, kotryž so wobšěrnišo kompozitam wěnowaše. Po přikładže Tráwničeka rozeznawa mjez njeprawymi a prawymi zestajenkami. Njeprawe zestajenki su tajke, hdžež so dvě słowje prosće do jednoho zjednoćitej, při čimž móže so přizwuk přeměnić. Pola prawych zestajenkow njeńdže porno tomu wo „mechaniske zwjazanje słowow, ale wo jich gramatiske přeměnenje“ (Krječmar 1954: 72). Krječmar rozeznawa tu pjeć skupinow hladajo na přěni člon zestajenki: a) prefiksálne (*pradzěd, njemóc; wupić*), b) prepozicialne (*podnož < pod nohu; pomjezny < po mjezy; zalěs, zamorjo*), c) zdónkowe (*krupobiće, wodowód, zele noběty, serbsko-němski, wulkoměšćan*), d) zdwojenje/reduplikacija (*swjatoswjaty*), e) twarowe (*dwukopytač < kopytač z dvěmaj sylnje*

*wuwitymaj palcomaj; dwurězny < něšto ma dwaj rězaj; božonócnj < Boža nóc).*

Wobšěrny nastawk wo nominalnych kompozitach z wjazacym wokalom *o* wozjewi Helmut Jenč (1963), w kotrymž rozeznawa wšelake typy tutych zestajenkow na zakładze syntaktiskeho počaha člonow zestajenki (substantiwiske a adjektiwiske zestajenki). Tež w „Serbskej šuli” wěnowaše so Jenč w zašlych lětach přeco zaso dźělnym aspektam zestajenkow w hornjoserbšćinje.

Při nastawanju a rozwiwanju někajkeježkuli spisowneje řeče ho-  
dža so husto wšelake wuwicowe fazy zwěsćić, za kotrež su wěste  
řečne procesy typiske. Za hornjoserbšćinu stej to mjez druhim  
čas po léce 1945 a čas po politiskim přewróće 1989/90. We wo-  
běmaj dobomaj je potřeba za serbskimi wotpowědnikami za něm-  
ske kompozita abo syntaktiske wjazby napadnje rozrostla. W tu-  
tym zwisku nasta tež tójšto kompleksnych adjektiwow kaž na při-  
klad *pućrubarski, bjezawtowy, cyłowječornny, wulkowušaty, kóštoin-*  
*tensiwny, zymokruty, žiwjenjapołny, džěłokmany*. Wone nastawa-  
ja přez wotwodženje substantiwiskich zestajenjow, přez sufigaciju  
prepozicionalneje wjazby, přez zestajenje abo zrosćenje resp. přez  
kombinaciju tutych słowotwórbnych procesow. Wužiwanje tajkich  
kompleksnych adjektiwow přiběra pod wliwom němčiny (hlej Po-  
hončowa 2013).

Wot lěta 2002 sem wotměwa so w Gdańsku „Seminar serbskeje  
leksikologije a słowotwórby”, kotryž je so mjeztym k tradiciji wu-  
wił<sup>4</sup>. Na nim rozestajeja so prawidłownje referenća ze wšelakimi  
prašenjemi serbskeje słowotwórby resp. powšitkownje leksikologi-  
je, druhdy tež w přirownowanju serbšćiny z druhimi řečemi. Tajke  
přirownanje procesow wuwědomja nam, zo maja tendency, kotrež  
wjedu w serbšćinje k wužiwanju nowych słowotwórbnych modelow,  
swoje paralele w druhich řečach. We wobłuku słowotwórby zwěsća

---

<sup>4</sup> Dalše seminary wotměchu so tam w lětach 2004, 2007 a 2012. Dźěl tu-  
tych přednoškow je wozjewjeny w „Lětopisu“ (2003/2; 2004/1; 2006/1) kaž tež  
w Małym spisu Serbskeho instituta (přir. Milewska-Stawiany, Wólkowa 2008,  
2013).

so mjez druhim šerjenje krótkosłowow po přikładze němčiny kaž *profi, promi, deo, stasi* atd. kaž tež tworjenje kompozitow z tutymi krótkosłowami: *infokašćik, infokanal, demokaseta, stasiakta* (Wölkowa 2006: 65). Wot 1990tych lět sem zwěsćamy nimo toho w hornjoserbskim pismowstwje přiběrace wužiwanje hybridnych zestajenkow z mjezynarodnym přenim čłonom (zwjetša z jendželšćiny přewzate) a domoródnym druhim čłonom, na přikład *joggingwoblek*<sup>5</sup>. Wone su wšak wosebje we wobchadnej řeči a młodžinskich tekstach rozšěrjene resp. akceptowane; w spisownej řeči preferuja so dale kompleksne pomjenowanja, tu z adjektiwom, wotwodzenym wot substantiwa (*joggingowy woblek*). Je móžno, zo so tajke wobmjezowanje na wobchadnu řeč poněčim zhubi. Tak su so dalše słowotwórbne elementy cuzeho pochada hižo do hornjoserbskeje spisowneje řeče zadobyli, na přikład *bio-, euro-, tele-, maxi-* atd.; z nimi twori so cyły rjad kompozitow (*bioprodukt, biowobchod, biobur; europasmo, eurokraj* atd.).

W nakładnistwje de Gruyter přihotuje so tuchwilu wudaće dalšeho zwjazka w rjedže „Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft“ z titlom *Słowotwórba – mjezynarodna přiručka europskich řečow*<sup>6</sup>. Hłowny zaměr słowotwórbneho projekta je, w dwěmaj zwjazkomaj podać wobšěrny přehlad słowotwórbny a při tym zapříjeć wšelake powšitkowne aspekty kaž stawizny tuteje wědomostneje discipliny a wuwíce teoretiskich konceptow, semantisku a pragmatisku stronu słowotwórbny, prašenja řečneho planowanja a purizma, rólu słowotwórbny při přiswojenju řeče a dalše a wězo předstajenje słowotwórbny w jednotliwych europskich řečach. We wobłuku toho projekta budže zastupjena tež hornjoserbsćina. Při-

<sup>5</sup> Tutón typ njeje nowy, ale namakamy jón w staršej hornjoserbskej spisownej řeči do 1840 kaž tež w dzěnsnišej wobchadnej řeči. Přeni čłon je w tutym padže němska požčonka, na přikład *hauptmesto, šulknížka* (hleJ Jentsch 1999: 73).

<sup>6</sup> *Word-Formation. An International Handbook of the Languages of Europe*, Editors: P.O. Müller, I. Ohnheiser, S. Olsen, F. Rainer (*Handbooks of Linguistics and Communication Sciences / Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft*).



nošk wo hornjoserbsčínje je zjeće dotalnej wědy wo hornjoserbskej słowotwórby (hlej Pohontsch 2014), štož je wězo zwažliwa wěc hladajo na horjeka mjenowane deficity. Přiwšěm skići tutón přinošk hłowny přehlad a so njewobmjezuje jenož na deriwaciju a kompoziciju substantiwow a adjektiwow, ale wopisuja so tež dalše wašnja słowotwórby, na přikład skrótsenje, kontaminacija<sup>7</sup>.

Jako žórła za přepytowanje typiskich zjawow serbskeje słowotwórby služa w dotalnych džělach zwjetša słowniki (hlej mjez druhim Jenč 1963; Lewaszkiewicz 1988; Milewska-Stawiany 2012; Bura 2013; Pohončowa 2013), druhdy so tež dalše teksty (zwjetša nowinarske a literarne) přidatnje přepytuja. Tradicionelnje džěła so z manuelnej ekscerpciju. Z tym dóstanješ pak jenož dohlad do wěstych řečnych zjawow. Material składuje so w tym padže w kartajach. Z rozsudom, kak ma so tajka kartaja rjadować, postaji so kruće, što hodži so na jeje zakładže přepytować. Wužiwanje kompjutera a nadžělanje datowych bankow je hižo polěpšenje za wuhódnočenje materiala přinjesło, ale mnóstwo přepytowanych tekstow wosta tež tu wobmjezowane. Přez natwarjenje digitalneho tekstoweho korpusa hornjoserbsčiny wotewrjeja so nowe perspektiwy za přeslědjenje řeče (hlej Wölkowa 2013). Přepytowanje tekstow kaž tež jich přepruwowanje hladajo na wužiwanje konkretnych słowow je so tuž napadnje wolóžilo a předstajomne je přepytowanje realnej řeče.

## 2. Perspektiwy hornjoserbskeje słowotwórby

Wěmy, zo njewotpowěduje registrowanje słowow w słownikach jich woprawdžitemu trjebanju. Słowniki wobsahuja hustodosć nimo dokładženych słowow potencilny leksikaliski material. Tole je so mjeztym dopokazało přez analizu staršich hornjoserbskich słownikow. Tež w Jakubašowym słowniku (1954) je wjele wotwodženkow a zestajenkow, kotrež je słownikar stworił po analogiji, ale kotrež njejsu so w řečnej praksy přesadžili. Samsne plaći za najnowše

---

<sup>7</sup> Struktura artikla bě wot wudawaćelow předpodata, tohodla hodža so wuwjedženja wo jednotliwych řečach derje přirunać.

slovníky, tak w někotrych padach za dwuzwjazkowy němsko-hornjoserbski slovník (Jentsch, Michalk, Šerak 1989/91), wosebje pak za slovník noweje leksiki (Jenč, Pohončowa, Šolćina 2006). Fakt, zo chowa so w serbskich slovníkach tójšto leksikaliskich namjetow, hdyž faluja pomjenowanja, njeměli jako negatiwum zrozumić. Wužiwanje hornjoserbskeje spisowneje řeče je porno němčinje wo wjele snadniše. Su přeco zaso situacije, hdžež trjebamy serbski ekwiwalent za někajke němske slowo. Němsko-hornjoserbski slovník dyrbi w tajkim padže wužiwarjej wěsty namjet skićić. Za řečnu analizu pak to tež rěka, zo njeměli so spuścić jenož na slovníky, ale zo měli tež spisane teksty do přepytowanjow zapřijeć. Na tajke wašnje hodži so zwěsćić aktualne wužiwanje wěstych slowtwórbych typow kaž tež změny w jich wužiwanju porno staršemu stawej spisowneje hornjoserbsčiny.

W přěnim dźělu je so předstajil wuběr přinoškow, kotrež so zaběraja z hornjoserbskeje slowtwórby. Parujemy pak hač do džěnsnišeho systematiske předstajenje cyłkowneje hornjoserbskeje slowtwórby, kotrež bazuje na najnowšich mjezynarodnje připóznatych teoretiskich dopóznacach a kotrež služi jako pomocny srědk wučerjam, studentam a druhim zajimcam serbskeje řeče mjez druhim při zdžěłanju trěbnych přiručkow a wučbnicow. Tajke cyłkowne předstajenje – jeli ma być fundowane a nic zwjeršne – so zawěsće njezwoprawdži w běhu třoch lět a tež nic jeničce ze stron jeničkeho awtora abo jeničkeje awtorki. Trěbne budu za to bjezdweła dalše mjeńše abo wjetše předdžěła a zakladne slědženje. Wobsteji potajkim na jednej stronje narok, teoretisce fundowanu serbsku slowtwórbu nadžělać, na drugej stronje steja žadanja praksy, wosebje za šulsku potrjebu.

W scěhowacym rysuju móžne temowe wobłuki, kotrež dyrbjeli so po mojim mēnjenju w přichodnym času na polu slowtwórby wobdžělać:

1. Skrućić a wutwarić měła so serbska slowtwórba terminologija po mjezynarodnych standardach. Mělo so pruwować,

kotre teoretiske modele hodža so za serbšćinu nałožować resp. kotre so njehodža.

2. Za jara wažne mam přeprytowanje słowotwórbnych procesow w modernej hornjoserbskej spisownej řeči. Za čas mjez 1840 a 1990 předleži nam hižo tójšto předdžělow, kotrež so wěnuja wuwicu slowoskłada a implikuja tež informacije wo wužiwanju wěstych słowotwórbnych mustrow, ale tute zepěraja so sylnje na manuelnu ekscerpciju. Kaž hižo prajich, měło so tu bóle wobkedźbować woprawdźite wužiwanje słowotwórbnych typow w tekstach porno namjetam słownikow. – Tež za čas po léće 1990 eksistuja hižo předdžěła (mjez druhim Wölkowa 2006; Pohončowa 2009). Wažne je, zo so njewobkedźbujaju jenož klasiske słowotwórbne srědky, ale tež druge.
3. Předstajomne su słowotwórbne analyzy serbskich řečnych pomnikow – zwjetša wobmjezujaju so hižo eksistowace analyzy na ortografiju, fonologiju, morfologiju, syntaksu a leksiku. Příklad za tajke přeprytowanje je nastawk Stachowskeho (1968), w kotrymž so předstajaju wužiwane sufiksy, rjadowane po semantiskich klasach. Přez řečne analyzy staršich serbskich tekstow zdobyty wobraz wo wužiwanju słowotwórbnych srědkow pomha nam rozumić słowotwórbne procesy w přitomnosći.
4. Hdyž předleža syntezy hornjoserbskeje słowotwórbny za jednotliwe časowe wotrězki, hodža so na tutym zakładze tež přewjesć přirunowace analyzy.
5. Za šulu měł so popularnowědomostny přistup namakać a přehlad serbskeje słowotwórbny nadžělać. Wšak měli šulerjo na zakładze nawuknjeneho kmani być, samostatnje serbske słowa tworíc. Dotal wobmjezujaju so wuwjedženja we wučbnych formach na zwučene formy deriwacije, zestajenja a skrótšenja, při čimž so husto dosć samsne wěcy wospjetuju. Měli po mojim měnjenju přemyslować wo rozšěrjenju semantiskich skupinow we wučbje. Dyrbjeli tež pokazać na dalše móžnosće tworjenja nowych slowow abo we wobłuku nominacije na wobeńdženje kompozitow.

6. Wot noweje wučbnicy za serbsčinu „Naša maćerščina“ za 8. lětnik sem planuje Rěčny centrum WITAJ wudać nimo wučbnicy přidatnje CD, kotraž njewobsahuje jenož dalše zwučowanja, ale tež pozadkowe abo dodatne informacije k wěstym rěčnym zjawam, tak zo by wučer wjace informacijow k dispoziciji měł hač šuler. Serbska rěč je so dale wuwila, tež zhladowanje ze stron fachowcow na wšelake rěčne zjawy móže so změnić. Pobrachuje kompendij ze wšitkimi najwažnišimi informacijemi wo hornjoserbskej rěči, předstajene na dobrym wědomostnym zakładze. – Myslu sej dale, zo měli so tež we wučbje dwělomne pady wujasnić. Hladajo na słowotwórbu to rěka na přikład, zo njeje ze synchroneho stejišća přeco cyle jasne, što je baza a kajki je sufiks resp. kak hodža so derivaty semantisce wopisować. Tak hodži so słowo *ćišćernja* na dwoje wašnje wujasnić: 1) *ćišć|eć + -ernja* → *ćišćernja* = ‘městnosć, hdžež so něšto ćišći’; 2) *ćišć|eć + -er* → *ćišćer* + *-nja* → *ćišćernja* = ‘městnosć, hdžež ćišćer džěła’. Porno tomu je po mojim měnjenju za wotwodženku *mlokarnja* jenož jedna interpretacija prawa: *mlok|o + -arnja* → *mlokar-nja* = ‘městnosć, hdžež so mloko předžěluje’<sup>8</sup>. Šuler dyrbjal wědžeć, zo eksistuja tež w rěčnym wopisowanju wšelake móžnosće abo tež njejasnosće. Njeje móžno wšitko hódnoćić pak jako prawe pak jako wopačne. Na tajke wašnje móže šuler nawuknyć wobchadžeć ze swojej rěču, zo by kmamy był, ju sam konstruować.

Hladajo na naličene deficity dyrbjeli přemyslować wo jich wotstronjenju. Na přenim městnje steji wězo slědženski nadawk. Druha kročel je wozjewjenje wuslědkow. Při tym móže nam internet pomoc być. Za němčinu eksistuja wšelake internetne strony, kotrež skića gramatiske přehłady. Předstajomne je něšto podobne tež za serbsčinu a konkretnje za serbsku słowotwórbu. Adresat tajkeho

---

<sup>8</sup> Mamy wězo tež wotwodženku *mlokar*, ale to je něchtó, kotryž mloko předawa abo roznošuje.

přistupa njebychu byli w přenim rjedže řešespytnicy, ale prakti-  
karjo: wučerjo, awtorojo wučbnicow, lektorjo, snadź tež studenča  
a dalši, kotřiž so za serbsku rěč a jeje strukturu zajimuju.

## Literatura

- Bayer M. 2006: *Sprachkontakt deutsch-slavisch: Eine kontrastive Interferenzstudie am Beispiel des Ober- und Niedersorbischen, Kärntner-slovenischen und Burgenlandkroatischen*, Frankfurt/Main
- Bura R. 2013: *Propozycje leksykalne w „Łužiskim serbskim słowniku“ K.B. Pfula – przymiotnik*, [w:] Milewska-Stawiany (2013) (w čišću)
- Eichler E. 1985-2009: *Slawische Ortsnamen zwischen Saale und Neiße: ein Kompendium*, Bd. 1-4, Bautzen
- Faska H. 2003/<sup>2</sup>2012: *Pučnik po hornjoserbšćinje : gramatika*, Budyšin
- Faßke H. 1964: *Der Vetschauer Dialekt*, Bautzen
- Faßke H. 1980: *Grammatik der obersorbischen Schriftsprache der Gegenwart : Morphologie*, Bautzen
- Giger M. 1999: *Zu Lehnübersetzungen und Entlehnungen deutscher postponierbarer Präverbien im älteren Obersorbischen*, [in:] J.P. Locher (ed.), *Schweizerische Beiträge zum XII. Internationalen Slavistenkongress in Krakau, August 1998*, Frankfurt/Main: 129-170
- Hančka J.J.P. [1770]: *Grammatica linguae serbicae, composita & conscripta a R.P. Procopio Hantschke / Lusata, Radiborensi, Sacri ordinis Cisterciensis Neo-Cellae professo, nunc Capellano Mariae Stellae 1768* [1770: wotpis]
- Jakubaš F. 1954: *Hornjoserbsko-němski słownik*, Budyšin
- Jakubaš F. 1956: *Słowotworne přiwěški (sufiksy) serbskich wěcownikow a přidawnikow*, „Serbska šula“ 9: 385-405, 424-434
- Jenč H. 1963: *Typy hornjoserbskeho nominalneho kompozita z wjazacym wokalom -o- a jeho rozšěrjenosć*, „Lětopis“ A 10/1: 133-153
- Jenč H., Pohončowa A., Šolćina J. 2006: *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Budyšin

- Jentsch H. 1999: *Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18. Jahrhundert bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, Bautzen
- Jentsch H., Michalk S., Šěrak I. 1989/91: *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch*, 2 Bde, Bautzen
- Jordan J.P. 1841: *Grammatik der wendisch-serbischen Sprache in der Oberlausitz: Im Systeme Dobrovsky's abgefasst*, Prag
- Just M. 1914: *Wo słowotwórbje w hornjoserbšćinje*, „Časopis Maćicy Serbskeje“ 67: 59-79, 128-139
- Krječmar M. 1954: *Tworjenje słowow w hornjoserbšćinje*, „Lětopis“ A 2: 21-93
- Lewaszkieicz T. 1988: *Słowotwórstwo apelatywnych nazw miejsc w języku górnołużyckim*, Wrocław
- Michalk S. 1962: *Der obersorbische Dialekt von Neustadt*, Bautzen
- Michałk F. 1974: *Słowoobrazowanie*. [in:] K.K. Trofimowič (ed.), *Hornjoserbsko-ruski słownik*, Budyšin – Moskwa: 504-509
- Milewska-Stawiany M. 2009: *Deminutiva w „De originibus linguae Sorabicae” Abrahamae Frenclae*, [in:] B. Milewska and S. Rzedzicka (eds.), *Wokół słów i znaczeń III: Z zagadnień leksykalno-semantycznych. Materiały trzeciej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, Gdańsk: 351-357
- Milewska-Stawiany M. 2010: *Górnołużyckie deminutywa w „Vocabularium latino-serbicum” (1721) Jurija Hawštyna Swětlika*, „Slavia Occidentalis“ 67: 91-106
- Milewska-Stawiany M. 2011: *Deminutywa w liryce Jakuba Barta-Ćišińskiego*, [in:] D. Scholze and F. Schön (eds.), *Jakub Bart-Ćišiński (1856-1909): Erneuerer der sorbischen Literatur*, Bautzen: 202-223
- Milewska-Stawiany M. 2012: *Górnołużyckie deminutywa w systemie językowym i w tekście*, Gdańsk
- Milewska-Stawiany M., Wólkowa S. (wud.) 2008: *Leksikologiske přinoški: III. seminar serbskeje słowotwórbje, 22.-23.6.2007*. Budyšin

- Milewska-Stawiany M., Wölkowa S. (wud.) 2013: *Leksikologiske přinoški 2: IV. seminar serbskeje słowotwórby, 31.5.-1.6.2012*. Budyšin (w čísću)
- Pohončowa A. 2009: *Internacionalizmy w hornjoserbskej spisownej rěči přitomnosće: Zarys problematiki*, „Lětopis“ 56/1: 81-92
- Pohončowa A. 2013: *Kompleksne adjektiwy w hornjoserbsčinje*, [w:] Milewska-Stawiany, Wölkowa (2013) (w čísću)
- Pohontsch A. 2014: *Upper Sorbian*, [in:] P.O. Müller, I. Ohnheiser, S. Olsen, F. Reiner (wud.): *Word-Formation: An International Handbook of the Languages of Europe*, Berlin – New York (w čísću)
- Scholze L. 2008: *Das grammatische System der obersorbischen Umgangssprache*, Bautzen
- Schuster-Šewc H. 1961: *Stand und Aufgaben der sorabistischen Sprachwissenschaft*, „Lětopis“ A 8: 99-123
- Schuster-Šewc H. 1978-1996: *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*. Vol. 1-4, Bautzen
- SSA 1-15 = *Serbski rěčny atlas*, zwjazk 1-15, Budyšin 1965-1998
- Stachowski S. 1967: *Język górnołużycki w „De originibus linguae Sorabicae“ Abrahami Frencla (1693-1696)*, Wrocław – Warszawa – Kraków
- Stachowski S. 1968: *Słowotwórstwo rzeczowników w języku górnołużyckim XVII wieku*, [in:] H. Faßke and R. Löttsch (eds.), *Přinoški k serbskemu rěčespytej – Beiträge zur sorbischen Sprachwissenschaft*, 180-191, Budyšin-Bautzen
- Šewc H. 1968/<sup>2</sup>1984: *Gramatika hornjoserbskeje rěče: 1. Fonologija, fonetika a morfologija*, Budyšin
- Šewc H. 1976: *Gramatika hornjoserbskeje rěče: 2. Syntaksa*, Budyšin
- Šewc H. 1990: *Słowotworny formans -(i)ča w hornjoserbskej rěči*, „Lětopis“ A 37: 8-12
- Völkel P. <sup>4</sup>1981/<sup>5</sup>2005: *Hornjoserbsko-němski słownik: Prawopisny słownik hornjoserbskeje rěče*, Budyšin
- Wenzel W. 1987-1994: *Studien zu sorbischen Personennamen*, Bd. 1-3, Bautzen

- Wenzel W. 2008: *Oberlausitzer Ortsnamenbuch*, Bautzen
- Wölke S. 2005: *Geschichte der sorbischen Grammatikschreibung: Von den Anfängen bis zum Ende des 19. Jahrhunderts*, Bautzen
- Wölkowa S. 2006: *Aktualne tendencje rozwojowe w górnołużyckim języku literackim*, „Zeszyty Łużyckie“ 39/40: 37-49
- Wölkowa S. 2013: *Hornjoserbski tekstowy korpus w nowej formje*, „Serbska šula“ 66/2: 44-47
- Wrocławska E. 1992: *Nomina abstracta w języku górnołużyckim*, „Lětopis“ 39: 8-11



Małgorzata Milewska-Stawiany  
(Gdańsk)

### **Deminutywa z formantami obocznymi we współczesnym języku górnołużyckim**

Podstawę moich badań nad górnołużyckimi derywatami deminutywnymi jako jednostkami systemu językowego w książce *Górnołużyckie deminutywa w systemie językowym i w tekście* stanowił materiał pochodzący z najważniejszych słowników górnołużyckich (Milewska-Stawiany 2012a: 36-40), wydanych w okresie, w którym język górnołużycki rozwija się i doskonali (XIX i XX w.): Pful 1866, Rězak 1920, Kral 1927-1931, Jakubaš 1954, Völkel 1981, (oprac.) Jenč, Michałk, Šěrakowa 1989-1991. Najwięcej zebranych przeze mnie deminutywów pochodziło ze słowników: Pfula, Rězaka i Krala. Przy wykorzystaniu tych słowników jako źródeł form słowotwórczych wskazywałam na występowanie w nich neologizmów autora oraz na ich ograniczone tylko do słownika funkcjonowanie w języku. W celu uniknięcia w materiale sztucznie tworzonych derywatów deminutywnych zastosowałam metodę selekcji. Wykorzystałam w opracowaniu tylko te formacje, które pojawiają się przynajmniej w dwóch słownikach. Selekcja materiału nie wykluczyła całkowicie derywatów tworzonych sztucznie, ale w pewnym stopniu je ograniczyła.

Przyjęta metoda selekcji spowodowała jednak pewne ograniczenia związane z doбором materiału pochodzącego ze źródeł najnowszych. Brak zapisu jakiegoś deminutywum w dwóch słownikach nie zawsze informuje o jego niefunkcjonowaniu w języku. Wiąże się to z zasadą nierejestrowania derywatów tworzonych systemowo, w tym w dużym stopniu także deminutywów (Jenč, Michałk, Šěrakowa (oprac.) 1989-1991: 8). W słowniku najnowszym (1989-1991) deminutywa pojawiają się najczęściej wtedy, jeśli występują również w tekstach.

Niejednolitość zasad leksykograficznej rejestracji deminutywów pozwoliła tylko na ostrożne formułowanie wniosków (Milewska-Stawiany 2012a: 343-348) dotyczących ich funkcjonowania w systemie języka górnołużyckiego, takich jak: umiarkowana stabilność jednostek podsystemu deminutywnego i rozbudowana deminutywna synonimia pragmatyczna. Dość wysoki wskaźnik (1,1) potencji deminutywnej rzeczowników podstawowych (średnia liczba derywatów przypadająca na jeden leksem podstawowy) dotyczy występowania deminutywów z formantami obocznymi, które zostały zarejestrowane w większości w starszych słownikach (Pful, Rězak, Kral). Zdecydowanie mniejsza liczba derywatów z sufiksami obocznymi w słownikach nowszych świadczy o ewolucji podsystemu deminutywnego języka górnołużyckiego, która polega przede wszystkim na eliminowaniu wariantów stanowiących nadmiar w języku.

Przedmiot niniejszego artykułu stanowi analiza derywatów deminutywnych z formantami obocznymi, które występują we współczesnym języku górnołużyckim. Analiza obejmuje strukturę derywatów, ich lokalizację słownikową oraz próbę wskazania na uwarunkowania wariacji. Materiał wyekscerpowano (z zachowaniem opisanej wyżej metody selekcji) ze słowników<sup>1</sup> wydanych w II połowie XX w.: Jakubaš 1954, Völkel 1981, (oprac.) Jenč, Michałk, Šěrakowa 1989-1991 i odniesiono do słowników starszych: Pful 1866, Rězak 1920, Kral 1927-1931.

---

<sup>1</sup> Ze względów praktycznych (niewiele materiału deminutywnego) źródłem badawczym nie jest w niniejszej pracy *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki* (Jenč, Pohončowa, Šolćina 2006).

## I. Deminutywa z formantami obocznymi od podstaw rodzaju męskiego (54)

1. Deminutywa od tematów zakończonych welarną *k* (10):

- a) z sufiksami *-k* (2) / *-ik* (2): *katačk* P, R, K, V, N<sup>2</sup> / *katačik* V, N: *katak*<sup>3</sup> ‘kolec, rylec, przebijak’; *ptačk* P, R, K, J, V / *ptačik* K, N: *ptak*;
- b) z sufiksami *-ik* (1) / *-ičk* (1): *dypčik* R, N / *dypčičk* P, R, K, N: *dypk* ‘punkt, kropka’ (także ‘nuta’);
- c) z sufiksami *-k* (1) / *-ik* (1) / *-ešk* (1) / *-ašk* (1): *kerčk* P, R, K, J, V, N / *kerčik* [*keřčik*] P, R, K, N / *kerješk* R, K, J / *keráš* [*kerjašk*] P, R, K, J, V: *kerk* [*keřk*] ‘krzak, krzew’.

Derywat *katačk* jest formą starszą, natomiast deminutywum *katačik* poświadczają tylko nowe słowniki (V, N). Niewykluczone, że forma *katačik* powstała w wyniku uproszczenia grupy spółgłoskowej od potencjalnego deminutywum drugiego stopnia *katačičk*. Na wariantywność form *ptačk*/*ptačik* jednoznacznie wskazuje słownik Krala, natomiast we współczesnym słowniku (N) dostrzegamy tu zmiany semantyczne, które powodują, że tylko *ptačik* jest żywym deminutywum, w drugim wypadku poczucie pierwotnej deminutywności jest już w dość dużym stopniu zatarte: *ptak*, *ptačk* ‘Vogel’. Funkcję deminutywną przejmuje tu forma rzadsza *ptačik* zarejestrowana wcześniej tylko przez Krala.

Formacje *dypčik*/*dypčičk* wskazują na wahania w doborze wykładników formalnych po tematach zakończonych grupą spółgłoskową z członem zwartym *pk*. Deminutywum *dypčičk* raczej było pierwotne (nie jest to więc deminutywum drugiego stopnia), tylko taką formę poświadczają słowniki Pfula i Krala.

---

<sup>2</sup> W pracy zastosowano następujące skróty ekscerpowanych słowników: P (Pful 1866), R (Rězak 1920), K (Kral 1927-1931), J (Jakubaš 1954), V (Völkel 1981), N (oprac. Jenč, Michałk, Šěrakowa 1989-1991). Tłustym drukiem wyróżniono słowniki z II połowy XX w.

<sup>3</sup> Podstawą słowotwórczą deminutywów *katačk*/*katačik* może też być *katač* (*katak*/*katač* : *katač* to dublety słowotwórcze).

Aż cztery formacje oboczne utworzone zostały od podstawy, będącej strukturalnym deminutywum *kerk* [keřk], która zakończona jest grupą spółgłoskową z członem wibracyjnym *rk*. Formę *ker-  
rčk* [keřčk] potwierdzają wszystkie słowniki. Postaci *kerješk/kerášk* [kerjašk] należy potraktować jako derywaty ujemno-sufiksalne (redukcja *k* w temacie); genetycznie pochodzą one od podstawy *ker* [keř], która w starszych źródłach (P, R, K) traktowana jest jeszcze wariantywnie do *kerk* [keřk].

2. Deminutywa od tematów zakończonych dentalną *t* (6):

- z sufiksami *-k* (3) / *-ik* (3): *hatk* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *haćik* P, R, K, **J**, **V**, **N**: *hat* ‘staw’; *listk* P, R, K, **N** / *lišćik* P, R, K, **J**, **V**, **N**: *list* ‘list’ (także ‘dowód pisemny’, arch. ‘lišć’); *žiwotk* P, R, K, **J** / *živoćik* P, R, K, **J**, **V**: *život* ‘brzuch’ (także ‘kaftanik, stanik, gorset’);

Dwa deminutywa oboczne pochodzą od podstaw, w których wygłosowe *t* poprzedza samogłoska: *hatk/haćik* : *hat*, *žiwotk/živoćik* : *život*. Natomiast jeden z derywatów utworzony został od tematu kończącego się grupą spółgłoskową, z członem szczelinowym *st*: *listk/lišćik* : *list*. Tylko deminutywa *hatk/haćik* poświadczają wszystkie słowniki. Większość formacji odnotowanych w nowszych źródłach (J, V, N) wskazuje na to, że po tematach na *t* częściej występuje współcześnie sufiks *-ik*.

3. Deminutywa od tematów zakończonych dentalną *d* (2):

- z sufiksami *-k* (1) / *-ik* (1): *sudk* P, R, K, **J**, **V** / *sudžik* P, R, K, **J**, **V**, **N**: *sud* ‘beczka’.

Derywaty budowane są od podstawy, w której wygłosowe *d* poprzedzone jest samogłoską. Brak wariantu *sudk* w najnowszym słowniku (N) wskazuje na to, że formacja na *-k* reprezentuje stan starszy.

4. Deminutywa od tematów zakończonych dentalną *c* (4):

- a) z sufiksami *-k* (1) / *-ik* (1): *hólčk* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *hólćik* P, R, K, **N**: *hólč* ‘chłopiec, chłopak, młody mężczyzna’;

- b) z sufiksami *-k* (1) / *-ašk* (1): *wěňčk* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *wěnašk* P, K, **J**, **V**, **N**: *wěnc* ‘wieniec’.

Deminutywa oboczne *hólčk/hólčik* : *hólc* utworzono od rzeczownika podstawowego zakończonego grupą spółgłoskową z członem lateralnym *lc*. Derywaty te są współcześnie zróżnicowane na poziomie normy językowej: *hólčk* należy do normy ogólnej, a *hólčik* jest charakterystyczny dla gatunków folklorystycznych.

Zdrobnienia *wěňčk/wěnašk* pochodzą od podstawy zakończonej grupą spółgłoskową z członem nazalnym *nc*. Derywaty te (podobnie jak *hólčk* i *hólčik*) stanowią warianty międzypoziomowe: *wěňčk* występuje w normie ogólnej, a *wěnašk* w górnołużyckich tekstach folklorystycznych.

5. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *ń* (9):

- a) z sufiksami *-ešk* (2) / *-ušk* (2): *kamješk* P, R, K, **N** / *kamušk* P, R, K, **J**, **V**, **N**: *kamjeń* ‘kamień’; *korješk* P, R, K, **J**, **N** / *korušk* P, R, K, **J**, **V**, **N**: *korjeń* ‘korzeń’;
- b) z sufiksami *-k* (1) / *-ešk* (1) / *-ušk* (1): *rjemjenk* [*rjemjeńk*] P, K, **J**, **V**, **N** / *rjemješk* P, R, K, **J**, **N** / *rjemušk* P, K, **J**, **N**: *rjemjeń* ‘rzemień, pas’;
- c) z sufiksami *-ičk* (1) / *-k* (1): *stupničk* P, K, **J**, **V**, **N** / *stupjenk* [*stupjeńk*] R, **N** : *stupjeń* (gen. *stupnja/stupjenja*) ‘but, trzewik’.

Zdrobnienia *kamješk/kamušk*, *korješk/korušk* są derywatami ujemno-sufiksalnymi (z ucięciem *-eń* w podstawie).

Derywat oboczny *rjemjeńk* [*rjemjenk*] pochodzi od podstawy *rjemjeń*, w której wygłosową spółgłoskę *ń* poprzedza samogłoska, natomiast deminutywa *rjemješk/rjemušk* to derywaty ujemno-sufiksalne (z ucięciem *-eń* w podstawie).

W parze deminutywów *stupničk/stupjenk* [*stupjeńk*] pierwszy z derywatów (utworzony od formy gen. *stupnja*) ma sufiks złożonym *-ičk*.

6. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *l* (10):

- a) z sufiksami *-k* (4) / *-ik* (4): *hruzlk* P, R, K, **J** / *hruzlik* **V**, **N** : *hruzl* ‘bryła, skiba’; *rěblk* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *rěblik* K, **N** : *rěbl* ‘drabina’; *ryhelk* **N** / *ryhlk* P / *ryhlik* P, **N** : *ryhel* (gen. *ryhela*) ‘rygiel’; *wroblk* R, K, **J**, **V**, **N** / *wroblík* P, R, K, **J**, **V**, **N**; *wrobl* ‘wróbel’;
- b) z sufiksami *-k* (1) / *-čk* (1): *džělk* P, R, K, **J**, **V** / *džělčk* **V**, **N** : *džěl* ‘część, udział’.

Formacje deminutywne z formantami obocznymi *-k* / *-ik* utworzono najczęściej od podstaw zakończonych grupą spółgłoskową, w tym z członem zwartym *bl*: *rěblk*/*rěblik* : *rěbl*, *wroblk*/*wroblík* : *wrobl*, z członem szczelinowym *zl*: *hruzlk*/*hruzlik* : *hruzl*. Derywatom utworzonym od podstawy *ryhel* może towarzyszyć alternacja samogłoskowa ilościowa *e* :  $\emptyset$  (2): *ryhel* : *ryhlk* P / *ryhlik* P, **N**. Zdrobnienie *ryhelk* odnotowane w nowym słowniku (**N**) powstało jednak już bez alternacji.

Deminutywa *džělk*/*džělčk* wskazują na zmiany w zakresie doboru wykładników formalnych. W większości słowników występuje forma *džělk*, w nowszych słownikach (**M**, **N**) deminutywum pierwszego stopnia od podstawy *džěl* tworzone jest już za pomocą sufiksu złożonego *-čk*. Deminutywa *džělk* i *džělčk* zarejestrowane w jednym ze słowników (**V**) należy uznać raczej za jednostki alternatywne. Słownik najnowszy (**N**) rejestruje już jedynie deminutywum *džělčk*.

7. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *p* (4):

- z sufiksami *-k* (2) / *-ik* (2): *črjopk* P, R, **N** / *črjopik* P, R, K, **J**, **V**, **N**; *črjop* ‘czerep’ (także ‘skorupa’), *pupk* P, R, K, **J** / *pupik* P, R, K, **J** : *pup* ‘pąk, pączek’ (także ‘pępek, wznie-sienie’).

Rejestracja formacji *črjopk*/*črjopik* w poszczególnych słownikach wskazuje na to, że współcześnie przeważają warianty na *-ik*. Występujące częściej w starszych słownikach deminutywum *pupk* (P, R, K, **J**) straciło obecnie swe znaczenie deminutywne i przesunęło się na pozycję wyrazu podstawowego (**M**, **N**).

8. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *b* (2):

- z sufiksami *-k* (1) / *-ik* (1): *zubk* P, R, K, **J**, **V** / *zubik* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *zub* ‘ząb’.

W wypadku oboczności *zubk/zubik* można mówić o wariacji alternatywnej.

9. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *w* (2):

- z sufiksami *-k* (1) / *-čk* (1): *spěwk* P, R, K, **J** / *spěwčk* **V**, **N** : *spěw* ‘śpiew, pieśń’.

Formacje *spěwk/spějwčk* wskazują na zmiany dotyczące wykładników formalnych. Deminutywum *spěwk* odnotowany w starszych źródłach jest podstawą deminutywum drugiego stopnia: *spěwčk* (P, R, J). Współcześnie deminutywum pierwszego stopnia tworzone jest za pomocą sufiksu złożonego *-čk*.

10. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *m* (3):

- z sufiksami *-k* (1) / *-ik* (1) / *-čk* (1): *domk* P, R, K, **J** / *domik* R, K, **J**, **V**, **N** / *domčk* **M**, **N** : *dom*.

Od rzeczownika *dom* utworzono trzy deminutywa z formantami obocznymi. Formacja *domik* jest potwierdzona we wszystkich nowszych słownikach (**J**, **V**, **N**). Wariantywność formacji *domk* (z sufiksem *-k*) / *domčk* (z sufiksem *-čk*) dotyczy zmian w zakresie wykładników formalnych, w starszych słownikach (P, R, K, J) *domčk* stanowi deminutywum drugiego stopnia: *dom* : *domk* : *domčk*, a w nowszych (**V**, **N**) jest to deminutywum pierwszego stopnia: *dom* : *domčk*.

11. Deminutywa od tematów zakończonych prepalatalną *č* (2):

- z sufiksami *-k* (1) / *-ik* (1): *katačk* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *katačik* **J**, **V**, **N** : *katač* ‘żądło, kolec’ (także ‘szpada, sztylet’).

Występuje tu wariacja alternatywna. Rejestracja deminutywów w źródłach wskazuje na to, że *katačik* jest formą nowszą.

## II. Deminutywa z formantami obocznymi od podstaw rodzaju żeńskiego (40)

1. Deminutywa od tematów zakończonych dentalną *d* (6):

- z sufiksami *-ka* (3) / *-ička* (3): *črjódka* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *črjódzička* P, R, K, **N** : *črjóda* ‘gromada, wielka ilość, tłum’; *hwěžka* [hwěždka] P, R, K, **J**, **V**, **N** / *hwěždzička* P, R, K, **N** : *hwěžda* ‘gwiazda’; *wódka* P, R, K, **J** / *wodzička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *woda*.

Derywaty pochodzą od tematów, w których przed *d* znajduje się samogłoska: *črjóda*, *woda* oraz od tematu zakończonego grupą spółgłoskową z członem szczelinowym *zd*: *hwěžda*.

2. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *n* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *žonka* [žónka] P, R, K, **J**, **V**, **N** / *žonička* P, R, K, **N** : *žona* ‘kobieta, niewiasta’.

Te ekspresywne deminutywa pochodzą od tematu, w którym spółgłoskę *n* poprzedza samogłoska: *žona*. Derywat *žonička* odnotowany został tylko w jednym słowniku z II połowy XX w. (N).

3. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *l* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *cyblka* [cybulka] K, **J** / *cyblička* [cybulička] P, R, K, **J**, **V**, **N** : *cybla* [cybula] ‘cebula’.

Deminutywa utworzono zależnie od postaci tematu: z grupą spółgłoskową z członem zwartym *bl* lub z samogłoską przed *l*: *cyblka* [cybulka] / *cyblička* [cybulička]: *cybla* [cybula].

4. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *ř* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *murka* [muřka] P, R, K, **J**, **V**, **N** / *murička* P, R, K, **J**, **V**, **N**: *murja* ‘mur’.

W wypadku oboczności *murka*/*murička* można mówić o wariacji alternatywnej.



5. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *p* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *lampka* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *lampička* P, R, K, **J**, **N**: *lampa*.

Derywaty oboczne *lampka/lampička* utworzono od tematu zakończonego grupą spółgłoskową z członem nazalnym *mp*: *lampa*.

6. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *p'* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *woklepka* [*woklep'ka*] P, R, K, **J** / *woklepička* / [*woklep'ička*] P, R, K, **J** : *woklep* [*woklep'*] 'kupa słomy'.

Deminutywa wariantywnie *woklepka* [*woklep'ka*] / *woklepička* / [*woklep'ička*] wystąpiły tylko w jednym (najstarszym) źródle z II połowy XX w. (J).

7. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *b* (8):

- z sufiksami *-ka* (4) / *-ička* (4): *hubka* P, R, K, J, **V** / *hubička* P, R, K, J, **V** : *huba* 'usta, buzia, gęba'; *rybka* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *rybička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *ryba*; *wosobka* R, K, **N** / *wosobička* R, K, **N** : *wosoba* 'osoba'; *wutrobka* P, R, K, **J** / *wutrobička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *wutroba* 'serce'.

Dość licznie występujące deminutywa z sufiksami obocznymi *-ka* (4) / *-ička* (4) pochodzą od tematów, w których spółgłoska *b* występuje po samogłosce. Tylko deminutywum *wutrobička* jest formą zarejestrowaną w najnowszych źródłach.

8. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *w* (4):

- a) z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *trawka* P, R, K, **J**, **V** / *trawička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *trawa*;
- b) z sufiksami *-ička* (1) / *-ica* (1): *stwička* [*jstwička*] P, R, K, **J**, **V**, **N** / *stwica* [*jstwica*] P, R, K, **N** : *stwa* [*jstwa*] 'pokój, izba'.

Derywaty *trawka/trawička* wskazują na wariację alternatywną, ale brak formy *trawka* w najnowszym źródle (N) sugeruje, że formą częściej używaną jest raczej *trawička*.

Od tematu ze zbitką spółgłoskową z członem zwartym *tw* utworzono deminutywa z *stwička* [jstwička] / *stwica* [jstwica]. Typową formacją deminutywną jest *stwička* (odnotowana we wszystkich słownikach). Archaicznym deminutywum – jeszcze dziś funkcjonującym – jest *stwica* w znaczeniu ‘Hinterstube’, a także regionalnie ‘die kleine Stube’ (N).

9. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *m* (6):

- z sufiksami *-ka* (3) / *-ička* (3): *mamka* P, R, K, **J** / *mamička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *mama*; *stomka* P, K, **J**, **V** / *stomička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *stoma*; *zymka* P, K, **J** / *zymička* P, R, K, **J**, **V**, **N** : *zyna* ‘zima’.

Od trzech tematów, w których przed *m* występuje samogłoska, powstały deminutywa z sufiksami obocznymi *-ka* / *-ička*: *mamka* / *mamička*, *stomka* / *stomička*, *zymka* / *zymička*. Deminutywa *mamička*, *stomička* i *zymička* zostały zarejestrowane we wszystkich słownikach.

10. Deminutywa od tematów zakończonych prepalatalną *č* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *kóstka* P, R, K, **V**, **N** / *kósčička* [kósčička] P, R, K, **V**, **N** : *kósč* ‘kość’.

Deminutywa pochodzą tu od tematu kończącego się grupą spółgłoskową z członem szczelinowym *sč*: *kósč*.

11. Deminutywa od tematów zakończonych prepalatalną *š* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *duška* P, R, K, **J**, **N** / *dušička* P, R, K, **N** : *duša* ‘dusza’.

Deminutywa *duška* / *dušička* odnotowane w najnowszym źródle (N) wskazują na wariację alternatywną.

12. Deminutywa od tematów zakończonych prepalatalną *ž* (2):

- z sufiksami *-ka* (1) / *-ička* (1): *kóžka* P, R, K, **J**, **V**, **N** / *kožička* P, R, K, **N** : *koža* ‘skóra’.

Deminutywum *koژیčka* zarejestrowane obok *kóžka* w najnowszym słowniku (N) wskazuje tu na wariację alternatywną.

### III. Deminutywa z formantami obocznymi od podstaw rodzaju nijakiego (13)

1. Deminutywa od tematów zakończonych dentalną *d* (2):

– z sufiksami *-ko* (1) / *-aško* (1): *hněžko* [*hněždko* / *hnězdko*] P, R, K, J, V, N / *hnězdaško* P, R, K, J, V, N : *hnězdo* ‘gniazdo’.

Nowe słowniki potwierdzają żywotność obu form deminutywnych: *hněžko* i *hnězdaško*.

2. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *n* (5):

a) z sufiksami *-ko* (1) / *-eško* (1): *topjenko* [*topjeńko*] P, R, K, J, V, N / *topješko* : *topjeno* P, R, K, J, V, N : *topjeno* ‘liść’ (także ‘arkusz (papieru)’);

b) z sufiksami *-ko* (1) / *-eško* (1) / *-atko* (1): *zornko* R, K, J, V / *zornješko* P, R, K, J, V / *zornjatko* R, K, J, V : *zorno* ‘ziarno’.

Wahania dotyczące doboru sufiksów *-ko/-eško* odnoszą się do podstawy, która nie kończy się grupą spółgłoskową: *topjeno*. Derywat *topješko* powstał w wyniku derywacji ujemno-sufiksальной.

Deminutywa z sufiksami obocznymi *-ko/-eško/-atko* powstały od tematu zakończonego grupą spółgłoskową z członem wibracyjnym *rn*: *zorno*.

3. Deminutywa od tematów zakończonych alweolarną *ń* (2):

– z sufiksami obocznymi *-ko* (1) / *-čko* (1): *miknjenko* [*miknjeńko*] R, K, J / *miknjenčko* V, N : *miknjenje* ‘okamgnienie, moment’.

Deminutywa utworzono od podstawy z sufiksem *-enje*: *miknjenko* [*miknjeńko*] / *miknjenčko* : *miknjenje* (: *miknyć*). Można mówić tu o wariacji recesywnej (słowniki wskazują na to, że formą żywą współcześnie jest *miknjenčko*).

4. Deminutywa od tematów zakończonych bilabialną *w* (4):

- a) z sufiksami *-ko* (1) / *-ičko* (1): *piwko* P, **J**, **V**, **N** / *piwičko* P, R, K, **N** : *piwo*;  
b) z sufiksami *-ičko* (1) / *-čko* (1): *słowičko* P, K, **J** / *słowčko* **J**, **V**, **N** : *słowo*.

We wszystkich słownikach z II połowy XX w. odnotowano *piwko*. Deminutywum *piwičko* wskazuje jednak na wariację alternatywną.

Od podstawy *słowo* utworzono deminutywa z sufiksami obocznymi *-ičko*/*-čko*. Normatywne współczesne słowniki języka górnołużyckiego (M, N) rejestrują tylko deminutywum *słowčko*.

#### IV. Deminutywa z formantami obocznymi od podstaw w liczbie mnogiej (2):

- z sufiksami *-čk-* (1) / *-ičk-* (1): *durčka* [*duřčka* / *durčki* / *duřčki*] P, R, K, **J**, **V**, **N** / *durička* [*durički*] P, R, K, **J**, **N**: *durje* ‘drzwi’.

Deminutywa z formantami obocznymi *-čk-*/*-ičk-* pochodzą od tematu, w którym spółgłoska kończąca temat znajduje się po samogłosce.

Przeanalizowano 109 derywatów deminutywnych z formantami obocznymi, w tym 54 od podstaw rodzaju męskiego, 40 od podstaw rodzaju żeńskiego, 13 od podstaw rodzaju nijakiego i 2 od podstaw w liczbie mnogiej. Poddane obserwacji deminutywa powstały od 52 podstaw słowotwórczych. Od 4 podstaw (*kerk*, *rjemjeń*, *dom*, *zorno*) utworzono więcej niż 2 deminutywa.

Różne czynniki, które nie działają jednak zbyt konsekwentnie, a także mogą się na siebie nakładać, decydują o funkcjonowaniu w podsystemie deminutywnym derywatów z formantami obocznymi. Jednym z nich jest kryterium grupy spółgłoskowej, które wpływa np. na wariantywność sufiksów *-ka* (sufiks nadrzędny w budowaniu deminutywów od podstaw rodzaju żeńskiego) i *-ička* (sufiks

łączący się częściej z tematami zakończonymi grupą spółgłoskową), np. *lampka* P, R, K, J, V, N / *lampička* P, R, K, J, N: *lampa*.

Na ogół mamy do czynienia z wariacją alternatywną, która obejmuje warianty równouprawnione w normie. Nierzadko można jednak dostrzec także wariację recesywną. Wskazuje na nią konkurencja między różnymi zasadami dystrybucji: starszą i nowszą, np. deminutywum z formantem *-k* *domk* (P, R, K, J) jest dziś przestarzały, ma ograniczony zasięg użycia, neutralną konstrukcją jest natomiast derywat z sufiksem złożonym *-čk*: *domčk* (M, N). Wpływ kryterium historycznego na dobór sufiksów deminutywnych dotyczy jednak przede wszystkim zmian semantycznych. Kiedy poczucie pierwotnej deminutywności derywatu się zaciera, to na funkcję deminutywną może wskazywać inny alternatywny sufiks deminutywny, np. miejsce pierwotnego deminutywum *ptačk* (P, R, K, J, V) z sufiksem *-k* zajęło deminutywum *ptačik* (K, N) z sufiksem *-ik*. Materiał słownikowy pokazuje, że pierwotne deminutywa często przesuwiają się na pozycję wyrazu podstawowego, np. deminutywum pierwszego stopnia *pupčičk* : *pupk* (M, N) z sufiksem *-ičk* (zob. deminutywum trzeciego stopnia *pupčičk* : *pupčik* : *pupk* : *pup* R, K, J).

Wpływ na dobór sufiksów *-k* lub *-ik* oraz *-k* lub *-ašk* w derywatach *hólčk* i *hólčik* oraz *wěňčk* i *wěnašk* ma usytuowanie tych jednostek na poziomie normy językowej: *hólčk* i *wěňčk* należą do normy ogólnej, a derywaty *hólčik* i *wěnašk* są charakterystyczne dla gatunków folklorystycznych (M. Milewska-Stawiany 2009: 345, 2012b: 40).

Na oboczność sufiksów może także czasem wpływać długość podstawy słowotwórczej. Sufiks *-ička* łączy się częściej niż sufiks *-ka* z podstawami jednosylabowymi, np. *kóstka* P, R, K, V, N / *kóscička* [*koscička*] P, R, K, V, N : *kósć* (może się tu nakładać kryterium grupy spółgłoskowej).

## Bibliografia

- Jakubaš F. 1954: *Hornjoserbsko-němski słownik / Obersorbisch-deutsches Wörterbuch*, Budyšin/Bautzen
- Jenč H., Michałk F., Šěrakowa I. (oprac.) 1989-1991: *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch / Němsko-hornjoserbski słownik*, t. 1-2., Budyšin
- Jenč H., Pohončowa A., Šołćina J. 2006: *Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Bautzen
- Kral J. 1927-1931: *Serbsko-němski słownik hornjołužiskeje rěče*, Budyšin
- Milewska-Stawiany M. 2009: *O zmianach w funkcjonowaniu derywatów deminutywnych w języku górnołużyckim*, [w:] *Tajemnice rozwoju*, red. D. Bieńkowska, A. Lenartowicz, Łódź, 343-355
- Milewska-Stawiany M. 2012a: *Górnołużyckie deminutywa w systemie językowym i w tekście*, Gdańsk
- Milewska-Stawiany M. 2012b: *Repartycja sufiksów deminutywnych -k i -ik w języku górnołużyckim*, cz. II, „Zeszyty Łużyckie” 46, 29-42
- Pful B.K. 1866: *Łužski serbski słownik*, Budyšin
- Rězak F. 1920: *Deutsch-wendisches encyklopädisches Wörterbuch*, Bautzen
- Völkel P. 1981: *Prawopisny słownik hornjoserbskeje rěče*, Budyšin

Jana Šolćina  
(Budziszyn, Lipsk)

## **Poradnictwo językowe w mediach łużyckich jako strategia popularyzowania normy języka górnołużyckiego**

Język niemiecki wpływa zarówno na górnołużycki jak na dolnołużycki we wszystkich sferach życia oficjalnego i prywatnego. Dotychczas nie powstała całościowa koncepcja polityki językowej będącej reakcją na współczesną sytuację językową. W niniejszym artykule przedstawiam propozycję konkretnych działań, których celem jest zachowanie języka górnołużyckiego oraz wspieranie kompetencji użytkowników łuzyczczyzny. Na przykładzie poradnictwa językowego w łużyckich mediach przedstawię starania o popularyzację normy górnołużyckiego języka literackiego.

### **1. Aktualna sytuacja językowa**

Już od początku XX wieku niemal w pełni rozpowszechniła się dwujęzyczność łuzyccko-niemiecka względnie niemiecko-łuzyccka. Etnolog Ludwig Ela zauważył, że w powstawaniu dwujęzyczności w pierwszej połowie XX wieku dominowały czynniki zewnętrzne względnie oficjalne, do których później dołączyły takie zjawiska, jak zmiany etniczne i demograficzne, wzrost liczby małżeństw mieszanych, praca zawodowa kobiet, z czym wiązało się przebywanie dzieci łuzycckich z niemieckimi w przedszkolach i żłobkach (Ela 1998:75). Stale powiększały się sfery użycia języka niemieckiego i między innymi objęły też komunikację w rodzinie niemal we wszystkich regionach Łuzyc. W warunkach dwujęzyczności stale zmniejsza się liczba osób o aktywnej znajomości łuzycckiego. Ocenia się, że obecnie 30 000 Serbów posiada aktywną znajomość języka. Większość użytkowników ma ponad 60 lat. Na większości terenu

Łużyc nie dochodzi do naturalnego przekazu języka między generacjami w rodzinie. W zachodniej, tak zwanej „katolickiej” części Górnych Łużyc, jak dotąd sytuacja jest lepsza. Na tym terenie przekaz języka między generacjami w warunkach dwujęzyczności występuje w około połowie rodzin. Zauważa się, że: a) zmniejsza się liczba użytkowników języka łużyckiego, b) zmienia się konstelacja językowa w rodzinach, c) zauważa się niekorzystny rozwój demograficzny i niekorzystne zjawiska w zakresie infrastruktury na Łużycach, d) emigrują młode małżeństwa, młodzi specjaliści i młoda inteligencja, e) łużycczyzna ma niski prestiż w konkurencji z wielkimi światowymi językami, f) ogromne zmiany zachodzą w świecie mediów i wzrasta ich rola.

## 2. Tendencje rozwojowe w górnołużyckim języku literackim

Najbardziej zauważalną tendencją jest liberalizacja normy górnołużyckiego języka literackiego, na którą zwrócił uwagę Helmut Faska jeszcze pod koniec lat 60. XX wieku. Faska opisuje liberalizację normy przede wszystkim w zakresie morfologii (Faska 1998). Nowsze badanie Sonji Wölkowej (Wölkowa 2006) opiera się na korpusie materiałów z czasopism przeznaczonych dla młodzieży – „My” (1989-2002/3) i „Pawčiny” (1996-1998) – i obejmuje tendencję liberalizacji we wszystkich działach systemu górnołużyckiego języka literackiego. Wölkowa podała przykłady elementów języka potocznego w publikacjach młodzieży jako przejawy liberalizacji języka, np.:

- w fonetyce: *Mó smó dla tych jabłukow jow.* (P97); w języku literackim: *My smy* [...];
- w morfologii: używanie uciętego suf. *-wać* zamiast *-ować* w zaadaptowanych czasownikach obcego pochodzenia: *surfwać* (P96), *parkwać* (P97), *so outwać* (SN02);
- w leksyce: używanie leksyki/frazeologizmów potocznych i ekspresywnych: *hajzl* (zamiast *nuznik* ‘ubikacja’) (SN03), *wonhladać* (zamiast *wupadać* ‘wypadać’) (P97); *fenki / feńki* (za-



miast *pjenjezy* ‘pieniądze’) (P 96), *tučne klechi* (zamiast *tolste nohi* ‘grube nogi’) (SN03); *někomu ze šije wisać* (P98) itp. (por. też Wölkowa, <http://www.serbski-institut.de/sms/de>).

Inne przykłady zjawiska liberalizacji językowej dotyczą akceptacji i używania elementów pochodzenia obcego w górnołużyckim języku literackim, przede wszystkim germanizmów i anglicyzmów, np.:

- w słowotwórstwie: używanie zestawień hybrydalnych: *turnčrije* (zamiast *sportowe črije*), skróconych słów lub skrótów: *profi*, *promi* itd. i skrótów na wzór niemiecki względnie angielski, jakie używane są w krótkich wiadomościach typu sms w telefonach komórkowych: *lp* – *lube postrowy*, *mcjr* – *mam će jara rady* (Maćerščina 7), które są ograniczone do pewnego kręgu przede wszystkim młodych użytkowników.

Przedstawione wyżej tendencje rozwojowe są typowe nie tylko dla górnołużyckiego języka literackiego, ale dotyczą też innych języków. Z powodu stałego kontaktu z językiem niemieckim wzajemne wpływy językowe są szczególnie intensywne, a w mowie dwujęzycznych młodych użytkowników i uczniów obecne są zjawiska interferencji, tzw. *code-switching*, a także *code-mixing*, które są między innymi różnie interpretowane i oceniane z perspektywy kultury języka.

### 3. Dygresja dotycząca założeń dydaktyki

W powiązaniu z opisem aktualnej sytuacji językowej często zauważa się spadek poziomu znajomości języków łużyckich, to znaczy łużyckojęzycznej kompetencji Łużyczan. Przyczyny tego stanu są różnorodne. Ograniczę się do wymienienia trzech:

#### 3.1. Różne koncepcje dotyczące nauczania i uczenia się

W 38 przedszkolach Górnych i Dolnych Łużyc naucza się dzieci w języku łużyckim, przy czym przedszkola należące do różnych podmiotów prawnych stosują odmienne koncepcje nauczania. Obecnie mniej lub bardziej intensywnie uczy się górnołużyckiego

i dolnołużyckiego w przedszkolach około 1100 dzieci i 4000 uczniów w szkołach Saksonii i Brandenburgii (Budarjowa 2010). Wielorakie koncepcje, różne podmioty – przedszkola – to oznacza również, że w logicznej konsekwencji dzieci opanowują łączyznię w różnym stopniu i o różnej jakości. Nie stosuje się konsekwentnie jednolitej koncepcji nauczania, która jest obowiązująca na przykład w prywatnym szkolnictwie duńskiej mniejszości w Niemczech. Koncepcja tam stosowana zakłada pełną dwujęzyczność – opanowanie obydwu języków (niemieckiego i duńskiego) na poziomie L1, co nie jest stosowane w wypadku łączyzny we wszystkich szkołach i przedszkolach Serbów łązyckich. Ze względu na zróżnicowany status łączyzny: język ojczysty (prymarny, L1), drugi język (L2), język obcy (Ln), a w niektórych szkołach język kontaktów (*zetskawanska řeč*, tzn. nauczanie elementów języka łązyckiego) mamy do czynienia również ze zróżnicowanymi wynikami nauczania („output” językowym). Brak jest do tej pory również jednolitych standardów, także standardów językowych (Oeter 2010). Moim zdaniem bezdyskusyjne powinno być założenie opanowania języka łązyckiego w stopniu kompetencji recepcyjnej (słuchanie i czytanie ze zrozumieniem) lub na poziomie mówionej formy języka. Produktywna znajomość języka, również łązyckiego – to znaczy aktywna kompetencja językowa – powinna być wynikiem nauki w szkole, podobnie jak opanowanie pisemnej formy języka łązyckiego winno być integralnym rezultatem nauki łączyzny i bilingwalnej nauki zawodowej.

### **3.2. Heterogeniczność językowa**

Z powodu zmieniającej się sytuacji językowej Saksoński Instytut Dydaktyczny opracował na zlecenie saksońskiego Ministerstwa Kultury nowy program „2plus”, który zakłada dwujęzyczne nauczanie wszystkich uczniów pochodzenia serbołużyckiego i uczniów uczących się łązyckiego, jak również integrację w jednej klasie wszystkich chętnych, nieznających tego języka. Co prawda, w przedszkolach grupa heterogeniczna językowo nie stwarza problemów, ponieważ bo uczące się tam dzieci znające język łązycki jako oj-

czysty stymulują opanowanie łużyckiego przez dzieci o innym pochodzeniu językowym – to przeniesienie podobnego wzorca na teren szkolnictwa związane jest z problemami. Kłopoty są związane przede wszystkim z warunkami realizacji programu, między innymi z niewystarczającym przygotowaniem wychowawczyń i studentów kierunku nauczycielskiego do przyszłej praktyki zawodowej w Saksonii. Heterogeniczność językowa w praktyce szkolnej okazuje się wyzwaniem, dla którego trzeba znaleźć rozwiązania metodologiczne i pedagogiczne (Schulz 2010: 528).

### **3.3. Zróżnicowana interpretacja błędów językowych, różne sposoby oceniania i i różny system wystawiania ocen**

W zakresie dydaktyki komunikacji językowej, jak też z perspektywy konstruktywizmu, błędy są interpretowane jako integralny składnik procesu opanowywania języka i w związku z tym jako zjawisko pozytywne (por. <http://www.kmk-format.de/>). Założenie pedolinguistyki, że można tylko wyjątkowo przerywać i poprawiać wypowiedź ucznia, by nie pozbawiać go motywacji do nauki, różnie jest oceniane przez językoznawców. Przekroczenie normy języka literackiego jest w sposób niejednorodny interpretowane i klasyfikowane, jako: błędy, małe błędy, braki, niedociągnięcia, jako słabe, niedostateczne lub złe opanowanie języka. Już to zróżnicowanie terminologiczne wskazuje na subiektywne ocenianie błędów przez nauczycieli w przedszkolach i szkołach, na akceptowanie lub nieakceptowanie odstępstw od normy oraz na różne sposoby korygowania i późniejszego wartościowania i oceniania (Piniekowa 2010: 80). Psychologia nauczania zaleca nauczycielom niezaznaczanie czerwonym kolorem błędów w tekstach, by nie demotywować uczniów. To zalecenie miało swój refleks w autentycznym zdarzeniu w Uniwersytecie Lipskim. Jedna ze studentek zażądała, aby studenckie prace były korygowane wyłącznie zielonym długopisem. Jedną z możliwych strategii popularyzowania normy języka literackiego, w tym także reakcja na przekraczanie normy, jest „poradnictwo językowe”, które jest w łużycczyźnie zakorzenione.

#### 4. „Poradnictwo językowe” jako strategia popularyzowania normy górnołużyckiego języka literackiego

Poradnictwo językowe ma na Łużycach Górnych długą tradycję. Siega czasów powstania jednolitego górnołużyckiego języka literackiego.

##### 4.1. Przegląd historyczny

Wraz z powstaniem nowej normy językowej w XIX w., co oznaczało odejście od podziału na wariant protestancki i wariant katolicki z oddzielnymi prawidłami pisowni, powstała potrzeba poradnictwa językowego. Wtedy właśnie Michał Hórnik wprowadził w pierwszych rocznikach czasopisma „Łužičan” (1860-1863) stałą rubrykę *Rjedžer a porjedžer*. Również w czasopiśmie młodych Serbów Łużyckich „Lipa Serbska” redagowanym przez Arnošta Mukę powstała rubryka *Wšelčizny*, w której publikowano wskazówki – często o charakterze purystycznym – dotyczące używania poprawnej lużycczyny. W XX wieku Michał Nawka opublikował poradnik *Pokiwy pyskej a pjeru* (1936), a jego następcą był Anton Nawka, wydając książeczkę *Mjenje zmylkw. Rady a pokiwy za dobru serbšćinu*, która ukazała się w dwóch wydaniach – w 1972 i 2003 r. (por. Pohončowa, Šoćina, Wölkowa 2009: 13).

##### 4.2. Poradnictwo językowe w serbskich mediach

Współcześnie w gazetach i czasopismach oraz w radiu są stale rubryki lub programy poświęcone poprawności językowej, rozwojowi i modernizacji języka oraz omawianiu ciekawostek językowych. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku Paweł Völkel zajmował się zagadnieniami dotyczącymi poprawności językowej w dzienniku „Serbske Nowiny”, w rubryce *Spodypytanje*. Jego następcą był Helmut Jenč, który publikował artykuły pod tytułem *Minuta serbšćiny* najpierw w radiu, a następnie do dziś w „Serbskich Nowinach” oraz w czasopiśmie pedagogicznym „Serbska šula”. Jenč porusza problematykę związaną z modernizacją leksyki i ze słowotwórstwem. Równolegle w „Serbskich Nowinach” Hilža Nukowa, emerytowana nauczycielka górnołużyckiego, analizuje pod

pragmatycznym tytułem *Swoju maćernu rěč lubuju* autentyczne przykłady językowe odbiegające od normy, obok odpowiedników w postaci poprawnej.

<h2>Maćernu rěč lubuju</h2>	
<b>Takle nic</b>	<b>Takle haj</b>
Šula přećahnje.	Šula přećehnje.
We wosmich so zaso z powěscami přizjewimy.	We wosmich so zaso z powěscami přizjewimy.
W filmje hrajetaj cowboyjaj sobu.	W filmje hrajetaj cowboyjej sobu.
H. Zejler je nam wjele basnjow zdźédzil.	H. Zejler je nam wjele basnjow zawostajil/wotkazal.
Naš dźéd je nam dom zdźédzil.	Smy wot našeho dźéda dom zdźédzili. abo: Naš dźéd je nam dom zawostajil/wotkazal.
Wolij je dale a droši. Přez to su sej jón ludžo hižo w lécu kupili.	Wolij je dale a droši. Tohodla su sej jón ludžo hižo w lécu wjele wolija kupili.
Polu LND je nowa kniha wušla.	W LND je nowa kniha wušla.
W filmje su serbske naložki widžeć kaž ptači kwas a křižerjo.	W filmje su serbske naložki widžeć kaž ptači kwas a křižerske procesiony.
Džakowano naprašowanja wěmy, zo je mužam dobra kucharka lubša hač rjana žona.	Džakowano naprašowanju wěmy, zo je mužam dobra kucharka lubša hač rjana žona.
Wjele ludži přez to njerěci.	Wjele ludži wo tym njerěci.
Ptački prjedy wokna lětaja.	Ptački před woknom lětaja.
Tři studenty kursistow přewodžeja.	Třo studenća/tři studentki kursistow přewodžeja.
Noze njeprějmnje nuchatej.	Noze smjerdžitej. abo: Wot nohow njeprějmnje/hroznje čehnje.
Husto čłowjek swój smjerd njenucha.	Husto čłowjek swój smjerd nječuje.
Mužakow je kurowe město.	Mužakow je kupjelowe město.
Turist wobhladowaše so po wokolinje.	Turist rozhladowaše so po wokolinje.
Trenuju dwójce za tydžeń.	Trenuju dwójce wob tydžeń.
Wona so muža woženi.	Wonaso na muža wuda.

*H. Nukowa*

Przykład 1: Rubryka „Maćernu rěč lubuju” w „Serbskich Nowinach”.

Zwiększa się ilość dyskusji o problemach językowych na forach internetowych. Pracownicy Oddziału Językoznawczego Instytutu Łużyckiego na miarę swoich możliwości czasowych oferują możliwość porad językowych. Potrzebom praktyki językowej służy również ich uczestnictwo w gremium do spraw kultury języka w ramach Górnołużyckiej Komisji Językowej, która w sposób miarodajny ustala rozwiązania kodyfikacyjne dla górnołużyckiego języka literackiego. Oprócz tego językoznawcy przygotowują lub tworzą materiał do lużycczyny jako przedmiotu nauczania w szkołach dwujęzycznych i doradzają w zakresie problemów językowych i/lub terminologicznych. Konkretnym projektem służącym do tego rodzaju poradnictwa jest, np. *Bank danych eksonimów geograficznych*, który powstał w 2010 r. we współpracy Instytutu Łużyckiego z „Witaj” (Rěčny centrum WITAJ). Równie duże jest zainteresowanie doksztalcaniem językowym. Językoznawcy regularnie współpracują w zakresie nauczania i doksztalcenia nauczycieli, dziennikarzy, pracowników instytucji lużyckich oraz Łużyczan zainteresowanych nauką lub doskonaleniem języka.

#### **4.3. „Rěčny kućik” – model poradnictwa językowego**

W górnołużyckim programie rozgłośni MDR (Mitteldeutscher Rundfunk) pracowniczki naukowe Instytutu Łużyckiego prowadzą już od 2004 roku regularną audycję „Rěčny kućik”, która jest emitowana co tydzień i która jest też dostępna w internecie. Bożena Itoya sporządziła typologię jej tematyki w oparciu o 78 nagrań z lat 2004-2007 (Itoya 2007). Od tamtego czasu powiększyła się liczba audycji, były one poświęcone następującej tematyce:

- 1) tworzenie nowej leksyki, zwłaszcza z dziedziny techniki, nauki, działalności gospodarczej i społecznej, z którymi konfrontowany jest dwujęzyczny Łużyczanin;
- 2) braki językowe powstające z powodu niezręcznego dosłownego tłumaczenia z niemieckiego na górnołużycki;
- 3) reaktywowanie słownictwa rodzimego (historyzmów, archaizmów itd.);
- 4) pochodzenie wyrazów (etymologia);

Fr. 14.09.12 | Seitenübersicht | Hilfe | Kontakt | Impressum | Unternehmen | ARD.DE

FERNSEHEN RADIO NACHRICHTEN SPORT GESCHICHTE SACHSEN ANHALT THÜRINGEN MDR MEDIATHEK

Suche:

Sendungen und Programme von A-Z

MDR.DE – Hörsaal Strona | Serbski Program | Serbski rozhlas

## Serbski program

serbsce deutsch

### Prehled

#### Serbski rozhlas

Program  
Powěšće  
Aktualne přinoški  
SATKULA  
Dobre ranjel.  
Rěčny kučik  
Sobudžaćerjo  
Stawizny Serbskeho rozhlasa

#### Wuhradko

Mjeńšina serbsčiny w internete  
**Prehled rěčnych kučikow**

Na tutej stronje namakace wšitke rěčne kučiki, kotrež smy wot nowembra lěta 2004 wusyłali. Kučiki su po lěće wusyłanja rjadowane.

- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2012
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2011
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2010
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2009
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2008
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2007
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2006
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2005
- ▶ Rěčne kučiki z lěta 2004

© wróćo na poslednju stronu horje

Kontakt | Impressum | Datenschutz | Rechtliche Hinweise  
© 2012 MITTELDEUTSCHER RUNDFUNK

Čišeć  
link rozpošćać  
strona diporničić  
MDR njeje za wobsohi eksternych stronow w sydl zamowědy!

Przykład 2: Przegląd audycji „Rěčny kučik” w internete.

- 5) różnice regionalne, warianty dialektalne;
- 6) idiomy, frazeologizmy itd. oraz
- 7) błędy gramatyczne.

Wybór „Rěčnych kućikůw” został opublikowany w książce *Z labirinta sebšćiny*, która ukazała się w 2009 roku (Pohončowa, Šolćina, Wölkowa 2009).

## 5. Zakończenie

Język łużycki jest poddany przemożnemu wpływowi języka niemieckiego jako języka, z którym jest w kontakcie. Duża liczba zwłaszcza młodych Serbów posiada lepszą znajomość języka niemieckiego, poziom opanowania łużyckiego maleje. W klasach heterogenicznych językowo uczniowie uczący się łużyckiego opanowują język, jednak w niewystarczającym stopniu polepsza się znajomość języka uczniów z językiem łużyckim ojczystym. Niniejsze opracowanie potwierdza wniosek, że pożądane jest wspieranie przede wszystkim uczniów z łużyckim językiem ojczystym. Jednocześnie zauważamy coraz to bardziej pobłażliwe traktowanie błędów językowych, które często się po prostu ignoruje, zwłaszcza w przedmiotach niehumanistycznych. Poradnictwo językowe we wszystkich nowoczesnych środkach przekazu jest zatem jedną z możliwych strategii popularyzowania normy literackiej łużycczyzny i reakcją na nową, zmienioną sytuację językową.

## Literatura

- Budarjowa L. (red.) 2010: *20 lět Serbske šulske towarstwo z.t. / 20 Jahre Sorbischer Schulverein e.V.*, Budyšin/Bautzen
- Ela (= Elle) L. 1998: *Etno- a sociolinguistiska situacija serbšćiny*, [w:] *Serbšćina. Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, red. H. Faska, Opole, 73-88
- Elle L. 2004: *Die Europäische Charta der Regional- oder Minderheitensprachen und die Sprachenpolitik in der Lausitz*. Kleine Reihe des Sorbischen Instituts 6 / Mały spis Serbskeho instituta č. 6. Bautzen/Budyšin



- Elle L. 2005: *Das Rahmenübereinkommen des Europarats zum Schutz nationaler Minderheiten und die Minderheitenpolitik in der Lausitz*. Bautzen 2005. Kleine Reihe des Sorbischen Instituts 8 / Mały spis Serbskeho instituta čo. 8. Bautzen/Budyšin
- Faska H. (red.) 1998: *Serbšćina. Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, Opole
- Itoya B. 2007: „*Rěčny kućik*” jako model audycji popularyzującej normę skodyfikowaną języka mniejszości etnicznej, „*Zeszyty Łużyckie*”, t. 41, Warszawa, 112-120
- Jentsch H., Pohontsch A., Schulz J. 2006: *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik*. Domowina-Verlag, Bautzen
- Oeter S. 2010: *Mehrsprachigkeit als Last oder als Bereicherung?*, [w:] Vogt M.Th., Sokol J., Bingen D., Neyer J., Löhr A. (wud.): *Minderheiten als Mehrwert. Schriften des Collegium Pontes*. Peter Lang, Frankfurt am Main – Berlin – Bern – Bruxelles – New York – Oxford – Wien, 139-158
- Piniekowa Ch. 2010: „*Mě je se ražita zmólka*“ – *Rola zmólkowatosći w serbšćinje a bilingualnej wucbje*, „*Serbska šula – serbski pedagogiski časopis*”, Budyšin/Bautzen, 80-84
- Pohončowa A., Šoćina J., Wölkowa S. 2009: *Z labyrinta serbšćiny. Bjesady wo rěči*, Budyšin/Bautzen
- Serbske šulske towarstwo z. t. (red.) 2009: *Witaj a 2plus – wužadanje za přichod*, Budyšin/Bautzen
- Schulz (= Šoćina) J. 2010: *Mehrwert durch Minderheiten? – Aktuelle Probleme des sorbischen Bildungswesens*, [w:] Vogt M.Th., Sokol J., Bingen D., Neyer J., Löhr A. (red.): *Minderheiten als Mehrwert. Schriften des Collegium Pontes*. Frankfurt am Main – Berlin – Bern – Bruxelles – New York – Oxford – Wien, 491-532
- Schuster-Šewc H. 1990: *Die Sprachsituation der Lausitzer Sorben: ein Beispiel über die Planung und Förderung von Minderheitensprachen*, [w:] Nelde P.H. (red.) *Language conflict and minorities = Sprachkonflikte und Minderheiten*, *Plurilingua* 10, Bonn, 163-173
- Wölkowa S. 2006: *Aktualne wuwicowe tendency w hornjoserbskej spisownej rěči*, „*Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe. Język – Literatura – Kultura* 3”, Łódź, 61-71

Wölkowa S. 2010: *Degeneracija serbskeje rěče? Aktualne wuwicowe tendency w hornjoserbskej spisownej rěči. (= Degeneration des Sorbischen? – Aktuelle Entwicklungstendenzen in der obersorbischen Schriftsprache)*, 7 s., [www.serbski-institut.de/cms/de](http://www.serbski-institut.de/cms/de)

Z języka górnołużyckiego przetłumaczyła Elżbieta Wrocławska.

III.

Prace kulturoznawcze



Nicole Dołowy-Rybińska  
(Warszawa)

### **Między tradycją a nowoczesnością: dylematy młodych Górnołużyczan<sup>1</sup>**

Artykuł opiera się na kilkuletnich badaniach terenowych opartych na obserwacji uczestniczącej oraz na wypowiedziach młodych Górnołużyczan (16-25 lat), z którymi prowadziłam wywiady w 2010 i 2013 roku. Wszyscy moi rozmówcy aktywnie uczestniczą w kulturze mniejszościowej: uczą się w Łużyckim Liceum w Budziszynie, studiują sorabistykę w Lipsku, działają na rzecz języka, biorą udział w życiu kulturalnym i/lub politycznym grupy, z którą się na różne sposoby identyfikują. Ich słowa nie są więc reprezentatywne dla całej młodzieży „mniejszościowej”, jednak dla refleksji nad statusem i charakterem mniejszości we współczesnym świecie mają znaczenie podstawowe. Sposób, w jaki młodzi ludzie, którym zależy na przyszłości kultury, postrzegają ją, ich stosunek do przeszłości, odbiór dominującego wizerunku własnej kultury, znaczenie tradycji i folkloru oraz wyobrażenie o tym, jak ich kultura powinna funkcjonować we współczesnym świecie, mówi wiele o potrzebach przedstawicieli mniejszości, bez których spełnienia trudno mówić o chęci utożsamiania się z nią następnymi pokoleniami.

Świat, w którym wychowali się młodzi Górnołużycanie, jest transkulturowy. To świat przepływu informacji, znaczeń, rozbięcia lokalnych wspólnot przez migracje, mieszane małżeństwa, nowe media, technologie, urbanizację. Choć odrębność kultur mniejszościowych zostaje rozmyta wraz z przekraczaniem kolejnych granic przez kulturę popularną, nie oznacza to całkowitej unifikacji i utraty tożsamości. Wolfgang Welsch stwierdził, że „transkulturowość

---

<sup>1</sup> Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2011/01/D/HS2/02085.

nie oznacza prostej uniformizacji. Co więcej, łączy się z wytwarzaniem nowej różnorodności<sup>2</sup>. Wyraźnie istniejące w przeszłości granice etniczne, wyznaczone przynależnością do wspólnoty językowej i religijnej, udziałem w zbiorowym życiu obrzędowym itd., rozmywają się, gdyż przedstawiciele grup mniejszościowych nie odróżniają się w oczywisty sposób od przedstawicieli kultur dominujących. Jednocześnie rozmycie to powoduje, że – aby istnieć – muszą się zradykalizować. Dziś bowiem przynależność do mniejszości wymaga podjęcia świadomego wyboru, zaangażowania w działania na jej rzecz<sup>3</sup>. To poszukiwanie własnej specyfiki kulturowej staje się dla mniejszości sposobem na podtrzymanie i artykulację swojej odrębności.

Młodzi Górnoluzycanie żyją dziś w strefie wpływów kultury mniejszościowej (zwłaszcza ci, w których domach mówi się w języku górnołużyckim i którzy aktywnie uczestniczą w życiu religijnym) i kultury niemieckiej, w której uczestniczą od urodzenia i która jest ich podstawowym punktem odniesienia, a także kultury „globalnej”, popularnej, która oddziałuje głównie przez masowe media. Można więc stwierdzić, że stawianie ostrych granic etnicznych wynika obecnie ze świadomej refleksji nad sytuacją mniejszości i potrzeby potwierdzenia jej dystynktywnego charakteru. Wielu świadomych Górnoluzycan, z którymi rozmawiałam, neguje koncepcję transkulturowości współczesnego świata. W przeciwieństwie do niezaangażowanych rówieśników, uważają, że pojęcie hybrydyczności kultur jest wymysłem naukowców siedzących za biurkiem i nie powinno się stosować go w odniesieniu do Górnoluzycan. Stanowczo twierdzą nie tylko, że nie czują się Niemcami, ale wręcz, że nie można być Łuzycaninem i Niemcem jednocześnie. W jednej wypowiedzi usłyszałam od młodego, dwudziestopięciolet-

---

<sup>2</sup> W. Welsch, *Transkulturowość. Nowa koncepcja kultury*, tłum. B. Susła, J. Wieteki, [w:] *Filozoficzne konteksty rozumu transwersalnego. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, cz. 2, red. R. Kubicki, Poznań 1998, s. 217.

<sup>3</sup> E. Nowicka, *Etniczność na sprzedaż i/lub etniczność domowa*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. Adamczuk, S. Łodziński, Warszawa 2006.

niego człowieka, pochodzącego z łużyckiej inteligencji, bardzo silnie i od wielu pokoleń zaangażowanej w łużyckie życie narodowe, że:

J25M<sup>4</sup>: *Ja uważam, że mówienie o hybrydalnej tożsamości to bzdura. Tak mówią ci, którzy trochę się wstydzą swojej łużyckości i chcą mieć jakieś inne wyjście. Jak ktoś jest Łużycaninem, to nie mówi, że jestem trochę tym, trochę tym.*

Stwierdzenia takie podają z ust tych, którzy swoją energię kierują na podtrzymywanie granic etnicznych między mniejszością a większością, a więc odpowiadają tylko niewielkiej części łużyckiej społeczności: mieszane małżeństwa, media, szkoły, w których jest coraz więcej niemieckich uczniów, udział w codziennych „niemieckich” zajęciach sprawia, że wielu młodym trudno przyjąć jednowymiarową tożsamość łużycką. Definiowanie swojej tożsamości, określanie, co w życiu przynależy do porządku kultury mniejszościowej, a co dominującej, jest dla młodych ludzi bardzo trudne. Ich poszukiwanie granic etnicznych łączy się z szeregowaniem elementów rzeczywistości do jednej z dwóch kultur, dzielenie tego, co w codziennym życiu wydaje się niepodzielne. Młodzi Górnołużycanie, pytani o identyfikację kulturową, w większości przypadków wyliczają elementy, które w ich wyobrażeniu są „łużyckie”, czyli związane ze zorganizowanym życiem etnicznym i religią. Wszystkie pozostałe zajęcia uważają natomiast za niemieckie:

N.D.: Czy możesz mi powiedzieć, co jest łużyckiego w twoim życiu, a co jest niemieckiego?

C17M: *Hmm, niemieckie jest dla mnie... Muszę to przemyśleć. [pauza] Niemiecki jest dla mnie świat zewnętrzny. Kiedy jestem dalej, nie w Saksonii, to znaczy nie w Budziszynie, to jest to dla mnie niemiecki świat. Ale kiedy jestem tutaj, np. w internacie, to jest dla mnie łużycki świat. Albo w Liceum, w naszej klasie, to też jest dla mnie łużycki świat. A życie rodzinne jest dla mnie łużyckie i niemieckie, bo z ojcem mówię po niemiecku, a z matką po łużycku.*

---

<sup>4</sup> J – nadany symbol, 17 – wiek (przykładowo), M – mężczyzna, K – kobieta.

Elka Tschernokoshewa<sup>5</sup> twierdzi, że folklorystyczny obraz Łużyczan jest konstrukcją stworzoną na potrzeby kultury dominującej: poprzez ukazywanie kultury mniejszościowej w opozycji do dominującej odgradza się je od siebie i tworzy jasne podziały przynależności. W ten sposób po stronie kultury łużyckiej zostają święta i obyczaje związane z łużyckimi tradycjami, zaś po stronie kultury niemieckiej jest świat nowoczesny, media, aktualności. Rzeczywiście, kultura dominująca wykorzystuje i reprodukuje schematyczny wizerunek kultury łużyckiej, jednak rozmawiając z młodymi ludźmi, można dojść do wniosku, że obraz ten jest tworzony w różnej mierze na potrzeby kultury dominującej i samej mniejszości. Łużycanie w swoim własnym dyskursie również odtwarzają tradycyjny wzór własnej kultury, gdyż w świecie rozmytych wpływów, jasne i czytelne dla obu stron podziały podkreślają ich trwanie.

Ciekawe, że za najbardziej łużyckie uznawane są przez młodych właśnie górnołużyckie tradycje i obrzędy. Poprzez inne elementy – jeśli wyraźnie nie łączą się ze zorganizowanym łużyckim życiem – jest młodym trudno się dookreślać:

N.D.: Czy uważasz, że można rozdzielić kulturę łużycką od niemieckiej?

A18K: *Tak, jeżeli chodzi o obrzędy, to tak, bo są wyjątkowe. Teatr, chyba nie. Tematyka łużycka może również być oddzielona od tematyki niemieckiej, jeśli zagadnienie jest wzięte z życia, a nie polityczne. Muzyka też nie, bo we współczesnej muzyce nie używa się typowych instrumentów muzycznych.*

Obrzędy i zwyczaje są bowiem silnie osadzone w kultywowanej przez wspólnotę wierze katolickiej i przez to również stanowią dla Górnołużyczan wartość i podstawę identyfikacji:

A18K: *Rodzina łużycka jest dla mnie bardzo ważna. Bardzo lubię wracać do domu i mieć możliwość rozmawiania po łu-*

---

<sup>5</sup> E. Tschernokoshewa, *Constructing Pure and Hybrid Worlds: German Media and 'Otherness'*, [w:] *Communicating Cultures*, red. U. Kockel, M.N. Craith, Münster 2004, s. 231.



*żytku. Jesteśmy bardzo wierzący, a jak ktoś jest wierzący, to więc z obrzędami jest jeszcze mocniejsza. Jestem szczęśliwa, że możemy obchodzić wszystkie lużyckie obrzędy. Moja siostra i ja chodzimy na pielgrzymki do Różanta. Mój brat jest „křižerem”. To jest bardzo fajne.*

Młodzi zdają sobie sprawę z tego, że bez religii i języka obrzędowy wymiar ich kultury – stanowiący w oczach większości niemieckiej i we własnym odczuciu Górnołużyczan podstawowe kryterium identyfikacyjne – straciłby autentyczność:

*B22M: Myślę, że bycie Lużyczaninem jest też związane z wiarą. Takie mam wrażenie. W niedzielę każdy idzie jeszcze do kościoła z przyzwyczajenia. Ale nie robią już tego wszyscy, szczególnie jeśli chodzi o młodzież. Tam [w kościele] można usłyszeć, co prawda zawsze te same czy podobne, zdania, ale można usłyszeć zawsze coś po lużycku. To jest częścią całości. Jesteś Lużyczaninem i cóż, tak naprawdę również katolikiem. [...] [ważne] żeby to była wiara żywa, świadoma. Moim zdaniem tak teraz nie jest. Moim zdaniem ludzie są związani poprzez święta, jak Boże Ciało z drużkami, tradycyjne stroje itd.*

Młodzi bardzo często mówią o tradycji, szukają w niej punktu odniesienia, uzasadnienia swoich własnych, indywidualnych wyborów, gdyż życie w świecie nowoczesnym jest ciągiem wyborów, które trzeba podejmować bez trwałego oparcia<sup>6</sup>, bez pewności, że wybory są słuszne. Nie sama przeszłość i udział w tradycyjnych obrzędach ma jednak znaczenie, ale możliwość odwołania się do nich, potwierdzenia swojego miejsca w nowej konfiguracji wartości i odniesień. W przypadku Górnołużyczan sięganie do tradycji jest więc – często nieświadomioną – strategią tożsamościową, sama tradycja podlega zaś urefleksyjnieniu, stając się dla nich świadomie przyjętym punktem odniesienia. Małgorzata Jacyno stwierdziła, że:

---

<sup>6</sup> Ch. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, przeł. A. Sadza, Kraków 2005, s. 236.

(...) tradycja nie jest już systemowym „mechanizmem” odtwarzania przeszłości, a staje się indywidualnie konstruowanym i wybieranym kontekstem interpretacji i reinterpretacji aktualnego doświadczenia uczestnika<sup>7</sup>.

W odnoszeniu się do tradycji nie chodzi już o potwierdzanie istnienia pewnego układu norm i wartości, na których opiera się dana wspólnota, ale o wykorzystanie ogólnie znanych narracji, obrazów, symboli odnoszących się do danej kultury, aby potwierdzić jej istnienie<sup>8</sup>.

Młodzi zwracają uwagę, że obrzędy nie miałyby swojego znaczenia, gdyby nie górnołużycki język, który stwarza dodatkową łączność między osobami biorącymi w nich udział i nadaje świętom wyjątkowy, lużycki charakter. Często odwołują się przy tym do obrzędowości dolnołużyckiej, odbieranej jako spektakl, któremu brak autentyczności:

N.D.: Twoim zdaniem kultura lużycka przetrwałaby bez języka?

D17M: *Tak. Tak bym powiedział. Jak na Dolnych Łużycach... Musi, ponieważ jak już nie będzie języka, lużycka kultura może będzie kontynuowana, ale można powiedzieć, że tylko jako pamiątka.*

W lużyckiej obrzędowości najważniejszy jest ich zdaniem jej wymiar wspólnotowy. Ma on co najmniej dwa oblicza. Z jednej strony łączy współczesnych Łużyczan z przeszłością, pozwala im podtrzymać więź z ludźmi, którzy dane tradycje kultywowali w dawnych czasach<sup>9</sup>. Z drugiej strony liczy się bardzo realne

---

<sup>7</sup> M. Jacyno, *Strategie rekonstrukcji przeszłości w autonarracji biograficznej*, [w:] *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2004, s. 133.

<sup>8</sup> M. Lubaś, *Wprowadzenie. Tradycja a zmiana społeczna*, [w:] *Tworzenie i odtwarzanie kultury. Tradycja jako wymiar zmian społecznych. Studia z dziedziny antropologii społecznej*, red. G. Kubica, M. Lubaś, Kraków 2008, s. 42.

<sup>9</sup> E. Shils, *Tradycja*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, red. J. Kurczewska, J. Szacki, Warszawa 1984, s. 44.

odczucie wspólnego uczestnictwa we wspólnym wydarzeniu, bycie razem. Kultywowanie łużyckich zwyczajów staje się więc również pretekstem do spotkań, co wzmacnia zbiorową tożsamość Górnołużyczan:

N.D.: To ważne dla Łużyczan?

C18M: *Tak, na pewno, bo nie tylko to istnieje dalej, ale też ludzie rozmawiają, są razem, rozmawiają o rodzinie, o pracy. To wiąże potem Łużyczan, daje im nowe kontakty. To wiąże.*

Młodzi Górnołużycanie czują jednak niechęć do powszechnie promowanego wizerunku swojej kultury jako tradycyjnej, zamkniętej niejako w czasoprzestrzeni. Nie chcą być postrzegani jako ludzie zachowujący się w sposób odmienny, kultywujący prastare zwyczaje, a więc nienowocześni. Niechęć ta nie wiąże się oczywiście z negatywnym stosunkiem do tradycji, gdyż, jak zostało wyżej pokazane, stanowi ona dla nich niezmiennie ważny punkt odniesienia. Sprzeciwiają się natomiast folkloryzacji swojej kultury. Ta natomiast jest na Łużycach silnie zakorzeniona. Była w NRD jedną z podstawowych strategii neutralizacji łużyckich dążeń politycznych i narodowych. Pozwalano Łużyczanom istnieć, ale jedynie w wyznaczonych politycznie granicach. Folkloryzacja służy bowiem uproszczeniu znaczeń estetycznych i semantycznych skomplikowanej całości kulturowej, odseparowaniu ich i ułożeniu w nową całość. Folkloryzacja potwierdza wyższość kultury dominującej, gdyż folklorowi nadaje się charakter ekspresji prostej, ludowej kultury, która nie uległa modernizacji i nie wytworzyła kultury wysokiej, elitarnej, świadczącej o rozwoju i dojrzałości kultury. Strategia ta, stosowana początkowo przez silniejszych, została przez mniejszość zinternalizowana jako sposób na podkreślanie swojej inności w zrozumiwały dla wszystkich sposób.

Folklorystycznym wizerunkiem karmione są do dziś dzieci należące do kultury łużyckiej; udział w nich oznacza pójście po szkole na próbę zespołu, ubranie się w tradycyjny strój, w którym nikt już nie chodzi, odtańczenie odpowiedniego tańca, którego nikt już nie

tańczy, zaśpiewanie piosenki, której nie sposób usłyszeć w publicznym radiu. Dorastające dzieci uciekają od tak zorganizowanego życia mniejszościowego, gdyż zdarza się, że są wyśmiewane przez rówieśników lub po prostu udział w takich spektaklach przestaje im odpowiadać. Jak wszystkie inne nastolatki chodzą na imprezy, piją alkohol, tańczą na dyskotekach, oglądają seriale w telewizji, grają na komputerze. Nie zależy im na aktywnym uczestnictwie w kulturze mniejszościowej, jeśli uczestnictwo to nie odpowiada ich życiu, zainteresowaniom, gustom. Właśnie na ten problem zwracają często w swoich wypowiedziach młodzi działacze łużyccy oraz silnie identyfikujący się młodzi. Buntują się przeciw sprowadzaniu wszystkich łużyckich zajęć etnicznych do folkloru. Boją się, że przypisywanie ich kulturze jedynie cech kultury tradycyjnej, ludowej, folklorystycznej może sprawić, że kolejne osoby nie będą chciały i potrafiły się z nią utożsamiać:

*S18K: Myślę, że niektórzy Łużycanie są zbyt konserwatywni i się bardzo boją współczesnej kultury. I hamują innych, żeby nic nie zmieniali, żeby się nie rozwijali. I wydaje mi się, że to nie jest dobre dla kultury łużyckiej, bo my jednocześnie jesteśmy normalnymi młodymi ludźmi. Nie może być aż takiego rozdziwienku między naszym niemieckim a naszym łużyckim życiem. I to trochę może szkodzić naszej kulturze.*

Żadna żywa kultura nie jest jednak zastygła. W ciągu ostatnich kilkunastu lat łużycka kultura popularna zaczęła się silnie rozwijać. Powstały liczne zespoły grające muzykę młodzieżową, niektóre stowarzyszenia (jak „Pawk”) starają się organizować dla młodych imprezy niemające nic wspólnego z wymiarem ludowym (konkursy sportowe, koncerty, seminaria). Istnienie i atrakcyjność tych wydarzeń sprawia, że na Łużycach pojawia się rodzaj rozdarcia między interesującym młodych wymiarem „nowoczesnej” kultury, a wciąż dla nich ważnym wymiarem obrzędowo-folklorystycznym:

*R18K: Folklorystycznej muzyki słucham tylko w czasie świąt, wtedy, gdy nie ma się wyboru. To jest oczywiście bardzo ładne, ale jednak, jeśli nie muszę, to tak chętnie tego nie ro-*

bię. [...] *Bardzo lubię chodzić na koncerty muzyki łużyckiej, zwłaszcza współczesnej. W naszym klubie spotyka się też jedna grupa, która gra metal z łużyckimi tekstami. A łużyckie teksty pod metalową muzykę to jest super. Bardzo dużo młodych na Łużycach tego słucha. Takie połączenia bardzo mi się podobają. [...]*

N.D.: *A myślisz, że to jest ważne, żeby kultura łużycka się modernizowała?*

R18K: *Myślę... z jednej strony tak, żeby nie było tak, że to jest takie sztuczne, ale żeby też wymagało od ludzi jakiejś pomysłowości. Tak żeby chcieli tę kulturę dalej chronić. Ale, z drugiej strony, ten związek ze starymi tradycjami musi być zachowany i utrzymany. Ja biorę zawsze udział w łużyckich zwyczajach.*

Podobnych wypowiedzi na temat konserwatywności kultury łużyckiej i trudności z dopasowaniem się jej do wymogów współczesnego świata usłyszałam bardzo wiele. Wskazują one na istnienie w łużyckiej kulturze pewnego paradoksu: młodzi niechętnie są uczestnikami-obszernymi tradycyjnymi świąt łużyckich, które wydają im się przestarzałe. Czują, że „inni” na nich dziwnie patrzą i źle się z tym czują. Kiedy jednak z obserwatora stają się aktywnym uczestnikiem, tradycje te, święta i zwyczaje stają się dla nich żywe i właśnie uczestnictwo to najmocniej rozwija ich więzi z innymi Łużyczanami. Przytoczę dwie charakterystyczne wypowiedzi:

U17M: *Nie lubię chodzić na koncerty folklorystyczne, nie lubię specjalnie tej atmosfery, która tam jest, ale bardzo lubię sam dawać takie koncerty, na przykład z naszym chórem. Na takich folklorystycznych koncertach jest zazwyczaj nudno i sztywno, nie ma nic do roboty. Ale, generalnie, lubię tę muzykę, podobają mi się te śpiewy, dlatego chętnie sam śpiewam. Gdy sami dajemy koncert to się przy tym dobrze bawimy, możemy coś pokazać.*

S18K: *Cieężko powiedzieć, czego w kulturze łużyckiej nie lubię, może te tańce. Ale w sumie... denerwuje mnie trochę ten katolicyzm, że każdy musi to robić. Ale ja*

*sama jestem katoliczką i dla mnie to jest ważne. Ale Łużycanie są pod tym względem bardzo konserwatywni. A drugie to ten strój łużycki, który jest niewygodny i jest w nim strasznie gorąco. Ale ja sama go lubię, jest piękny. Choć miałam taki moment w życiu, że się buntowałam przeciw wkładaniu tego stroju. Bo ludzie się na mnie dziwnie patrzyli i to mnie denerwowało. Ale teraz widzę już to, że są ludzie, którzy mówią, że pięknie wyglądam w tym stroju. I już nie mam z tym problemu.*

Młodzi Górnołużycanie chcą żyć tak jak ich niemieccy rówieśnicy, zachowując jednocześnie najważniejsze dla łużyckiej kultury tradycje. Potrafią na dodatek adaptować je do swoich potrzeb. Obchód *meje mjetanje* [stawiania drzewka majowego] obchodzony jest na przykład w Lipsku przez studiujących tam Łużyczan z zachowaniem tradycyjnych elementów, ale w nowoczesnej oprawie, kończąc się wspólną dla Łużyczan i zaprzyjaźnionych Niemców dyskoteką. W zachowaniu tradycji nie chodzi bowiem o bezrefleksyjne powtarzanie schematycznych zachowań, ale o wyodrębnienie tych wartości, które w świadomości obecnie żyjących ludzi stanowią ich własność<sup>10</sup> i przekształcenie ich tak, aby były dla nich znaczące:

*S18K: W kulturze łużyckiej ważne jest, żeby język był używany aktywnie, ale też żeby utrzymać związki z tymi zwyczajami. Żeby nie było tak, że jest się Łużyczaninem tylko dlatego, że rodzice, tata lub mama, nauczyli tego języka, ale żeby był też zachowany związek z kulturą. I żeby nadal tak było, że naród łużycki jest związany z tradycjami. I dlatego też dalej uczestniczę w tradycjach.*

Tradycja może być modernizowana, gdyż ma być częścią życia przedstawicieli kultury mniejszościowej. Musi być w jakiś sposób atrakcyjna, gdyż młodzie mogliby się od niej odwrócić:

*U18K: Na przykład ta muzyka. To nie powinien być tylko folklor, którym młodzi ludzie się aż tak bardzo nie interesują, ale ważne jest, że istnieje też taka nowoczesna muzyka.*

---

<sup>10</sup> J. Szacki, *Tradycja*, Warszawa 2011, s. 137.

*Dlatego ważne jest, żeby pokazać innym, że kultura łużycka to nie jest tylko to, co było kiedyś, ale że to może też mieć wymiar nowoczesny.*

Pozorny dylemat: tradycja czy nowoczesność przekształcony więc jest w chęć znalezienia nowej formuły dla elementów kultur tradycyjnych, które wciąż mają ważne miejsce w zbiorowym wyobrażeniu o grupie, a przez to wyznaczają jej odrębność. Nie chodzi bowiem o to, żeby od kultury mniejszościowej się odciąć. Chodzi o to, żeby będąc jej członkiem, nie zmieniać sposobu życia, wartości i przyzwyczajzeń, na których opiera się codzienne życie przedstawicieli mniejszości. Jest to ważne, gdyż młodzi nie chcą żyć w skansenie, nie chcą wystawiać się na pokaz. O swojej kulturze etnicznej myślą w innych kategoriach niż ich dziadkowie. Podstawowym działaniem jest więc adaptowanie niektórych aspektów kultur mniejszościowych do nowoczesnych technologii, prądów w sztuce, zastosowań. Najwyraźniej zabiegi takie można usłyszeć w muzyce, która przekształca motywy pieśni ludowej w nowoczesne aranżacje, bądź – odcinając się od kultur tradycyjnych, zostawiając natomiast łączność z kulturą mniejszościową – wykorzystuje teksty rockowych, hip-hopowych czy rapowych piosenek śpiewane w języku mniejszościowym.

Język jest tym aspektem kultury mniejszościowej, który najlepiej przystosowuje się do współczesności i w najprostszym sposobie poświadcza, że dany człowiek, wydarzenie, spektakl – związany jest z mniejszością. Dlatego, jeśli język mniejszościowy jest żywy, funkcjonuje jako podstawowy środek komunikacji wewnątrzspołnotowej, łatwiej jest młodym rozróżnić to, co mniejszościowe, od tego, co dominujące. Książka napisana w języku mniejszościowym jest wytworem mniejszości, niezależnie od przekazanej treści. Taka sytuacja jest jednak, w obliczu słabnącej pod wpływem mieszanych małżeństw, migracji, mobilności i urbanizacji, zagrożona.

Porównując kulturę łużycką do innych europejskich kultur mniejszościowych, można zauważyć niecodzienny fenomen, że kultura tradycyjna, oparta na zwyczajach, na przebieraniu w trady-

cyjne stroje istnieje obok kultury nowoczesnej. A podział na to, kto „tworzy” czy „uczestniczy” w jednej, a kto w drugiej sferze, praktycznie nie istnieje:

P25K: *Te sfery się bardzo często mieszają – ci sami ludzie występują w zespołach folklorystycznych, w tradycyjnych strojach tańczą łużyckie tańce, a potem tworzą współczesną muzykę, hip hop itd. To nie jest tu u nas nic dziwnego. Nikt nie ma z tym problemu. I to mi się bardzo podoba, że tego nie trzeba dzielić. Nie mogę sobie wyobrazić łużyckiej kultury bez tej sfery tradycji.*

Nie znosi to jednak dylematu niektórych młodych, do jakiego stopnia kultura mniejszościowa może się zmienić, by nadal pozostać sobą. Przynależność do kultury państwowej jest oczywista, bez względu na zachowanie, poglądy, stosunek do przeszłości czy tradycji jednostek. Wyznacza ją posiadany dowód osobisty, obywatelstwo. Kultury państwowe strzegą i przekazują tradycję za pomocą rozbudowanej infrastruktury: szkół, świąt państwowych, symboli, muzeów, instytucji. Kultury mniejszościowe muszą wypracować swoją własną formułę, w nowy sposób tworzyć i interpretować granice. W dzisiejszym świecie nie muszą one być wyznaczane jedynie przez konserwację tradycji, ale dla mniejszości coraz ważniejsze staje się „poszukiwanie nowych dystynktywnych elementów, które są funkcjonalne z punktu widzenia aktualnej mody, reguł gry politycznej i dominującego dyskursu o prawach człowieka i obywatela”<sup>11</sup>. Istnienie granic etnicznych w transkulturowym świecie jest bowiem równie ważne, jak było w przeszłości. Anthony Cohen stwierdził, że:

Dla członków granica symbolizuje więc wspólnotę na dwa całkiem różne sposoby: z jednej strony poczucie, jakie mają oni na temat percepcji wspólnoty przez ludzi po drugiej

---

<sup>11</sup> L. Nijakowski, *Tworzenie, odtwarzanie, niszczenie i zanikanie granic między grupami etnicznymi*, [w:] *Etniczność, pamięć, asymilacja: wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych*, red. L. Nijakowski, Warszawa 2009, s. 61.



stronie – publiczny wizerunek i tryb typowy, a z drugiej strony *ich własne* poczucie wspólnoty jako przefiltrowany przez całą złożoność ich życia obraz doświadczeń – jest to wizerunek prywatny i tryb idiosynkratyczny<sup>12</sup>.

Mówiąc inaczej: aby istnienie granicy było odbierane na zewnątrz, mniejszość musi stworzyć jej wizerunek, ten zaś ukazuje najbardziej oczywiste, dystynktywne cechy grupy (jak język, zwyczaje, folklor). Tymczasem wewnątrz wspólnoty granice mogą być stawiane indywidualnie, przebiegać na różnych płaszczyznach, zmieniać swoją siłę w zależności od czasu i miejsca. Dylemat dotyczący kształtu kultury będzie więc istniał, dopóki istnieć będą Łużycanie.

---

<sup>12</sup> A. Cohen, *Wspólnoty znaczeń*, tłum. K. Warmińska, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003, s. 196.

Małgorzata Mieczkowska  
(Szczecin)

### „Serbske Nowiny” jako media lokalne

Współcześnie na obszarze Łużyc ukazuje się dziennik mniejszości serbołużyckiej „Serbske Nowiny. Njewotwisny Wječornik za Serbski Lud” (Serbołużycka Gazeta. Niezależna Popołudniówka dla Serbołużyczan). Prasa towarzyszy Serbołużyczanom od momentu podjęcia nowoczesnej walki o prawa narodowe, tj. od 1842 roku. Możemy tu odnotować tytuły „Jutnička. Nowiny Za Serbow” (Jutrzenka. Gazeta dla Serbołużyczan) redagowana przez Jana Piotra Jordana, następnie „Tydženska Nowina, Aby Sserske Powesze Za Hornych Łužyczanow” (Nowina Tygodniowa, albo Łużyckie wiadomości dla Górnych Łużyczan) – redagowana przez Handrija Zejlera. Tytuł ten był drukowany szwabachą, co miało pozytywny wpływ na jego odbiór w środowisku i wielkość prenumeraty. W 1848 roku redakcję pisma przejął Jan Ernest Smoleń, modernizując tytuł w następnym roku na „Tydžeńske Nowiny” (Nowiny Tygodniowe). W 1854 roku przemianowano periodyk na „Serbske Nowiny” i pod tą nazwą pismo przetrwało do dzisiaj<sup>1</sup>. W tym okresie Serbołużycanie mogli oprzeć się już na własnym wydawnictwie, gdyż w roku 1850 J.E. Smoleń zakupił je od niemieckiego księgarza G. Schlüssela<sup>2</sup> (Magnuszewski 1989: 913). W omawianym czasie ukazywały się jeszcze inne tytuły o charakterze efemerycznym, np. „Sserbski

<sup>1</sup> Po 1947 roku tytuł zawieszono. W czasach Niemieckiej Republiki Demokratycznej ukazywała się gazeta pod tytułem „Nowa Doba” (Nowa doba), organ Prezydium Domowiny. W 1979 roku załączono miesięczny dodatek „Předženak – kultura a wumělstwo” (Sprzedawca przędzy – kultura i sztuka). Po transformacji politycznej w 1991 roku przywrócono pierwotny tytuł „Serbske Nowiny” (Nowiny Serbołużyckie).

<sup>2</sup> Wydawnictwo publikowało także kalendarze w językach łużyckich, były to: „Předženak”, „Krajan”, „Pratyja”.

Nowinkar”, „Zernička”. Inny z tytułów, „Katolski posol”, ukazujący się w latach 1863-1939, był założony przez Michała Hórnikę i odnosił się do nurtu religijno-społecznego<sup>3</sup>. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż już w pierwszym okresie funkcjonowania pism łużyckich mamy do czynienia z ciągłością publikowania w języku macierzystym, tj. górnołużyckim i wypracowaniem postaw przywiązania ludności serbołużyckiej do lokalnych tytułów (Gołąbek 1938: 87-89).

Także w okresie międzywojennym funkcjonował rynek prasy serbołużyckiej. Publikowano takie tytuły jak „Serbske Nowiny”, „Serbske Słowo”, „Serbski dżenik” (Völkel 1984: 86-96).

Odrębną kwestię stanowi rozwój prasy na Dolnych Łużycach. W tym przypadku trudniej było Dolnołużyczanom utrzymać tytuły swej prasy do czasów współczesnych<sup>4</sup>. Obecnie na Dolnych Łużycach jest wydawany w języku dolnołużyckim tygodnik „Nowy Casnik” (Nowa Gazeta)<sup>5</sup>.

Po II wojnie światowej, w czerwcu 1947 roku, w Budziszynie powstała drukarnia i wydawnictwo Domowina. Działania te umożliwiły wznowienie publikacji prasy. Początkowo w ramach usprawnienia kolportażu poza Budziszynem redakcyjny samochód rozwził prasę w terenie, do wsi serbołużyckich (Völkel 1984: 141-142). W późniejszym okresie kolportowano ją do domów abonentów pocztą.

U progu lat sześćdziesiątych w celu propagowania i utrwalania wartości socjalistycznych w obrębie mniejszości serbołużyckiej wydawano organ Domowiny („Nowa Doba”), a także: „Nowy Casnik”, „Rozhlad” – pismo prezentujące obraz życia kulturalnego, „Pło-

---

<sup>3</sup> Wydawany przez Towarzystwo św. Cyryla i Metodego, był pierwszym restytuowanym pismem katolickim w NRD w 1950 roku, obecnie tygodnik.

<sup>4</sup> Na Dolnych Łużycach w dobie walki o prawa narodowe w 1848 roku wydawano „Bramborski Serbski Casnik”.

<sup>5</sup> W latach 1947-1950 „Dolnoserbski Casnik”, a następnie w okresie lat 1951-1954 „Nowy Casnik” drukowane w Budziszynie, jako dodatek do górnołużyckiej gazety „Nowa Doba” – od 1955 roku wydawany jest w Chociebużu jako samodzielny tytuł. W czasie NRD organ Domowiny na Dolnych Łużycach.

mjo” i „Płomje” – pisma dla młodzieży, oraz pismo fachowe dla nauczycieli – „Serbska šula”.

Tytuły, jak się okazało z perspektywy przemian politycznych, uzyskały stabilność i aprobatę środowiska mniejszości. Wyjątkiem w tym przypadku była „Nowa Doba” utożsamiana z polityką Domowiny, realizująca postulaty i zadania polityczne Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) w obrębie mniejszości (Grós 1992: 126-132). W największej mierze zarzucano jej eksponowanie elementów ideologicznych przypisanych do programu politycznego realizowanego w ramach realnego socjalizmu, kosztem wartości i atrybutów identyfikacji narodowej mniejszości. Wspieranie i propagowanie polityki asymilacji uznano za działania deprecjacyjne i z tej przyczyny dezawuowano jej dalsze istnienie (Barker 2000: 190). W 1991 roku przywrócono w jej miejsce „Serbske Nowiny”.

Media drukowane zawsze stanowią istotny element kreowania wizerunku mniejszości w środowisku funkcjonowania, pełnią rolę konsolidującą oraz stanowią istotny element budowania prestiżu poprzez kulturę i język. Obecnie dostęp mniejszości narodowych do mediów opiera się na przesłankach wynikających z regulacji dotyczących:

1. prawa do zachowania i rozwijania tożsamości narodowej mniejszości narodowych;
2. praw językowych;
3. praw kulturalnych;
4. prawa do wolności słowa i wyrażania opinii (Mieczkowski 2007: 86).

Media mniejszości często klasyfikowane są jako rodzaj mediów lokalnych. Sprzyjają temu takie komponenty definicji mediów lokalnych jak:

1. ukazywanie się na niewielkim terytorium, zamieszkałym przez jedną bądź kilka bliskich sobie społeczności lokalnych;
2. tematyka relacji poświęcona jest głównie życiu danej społeczności i przeznaczona zasadniczo dla niej;

3. specyficzny rodzaj dziennikarstwa charakteryzujący się bliską stycznością z opisywaną społecznością z racji miejsca zamieszkania bądź przez pełnione funkcje w obrębie tej społeczności.

Do zadań prasy lokalnej zaliczamy:

1. wszechstronną, bieżącą informację lokalną;
2. pełnienie funkcji trybuny społeczności lokalnej;
3. integrowanie środowiska lokalnego;
4. kształtowanie lokalnej opinii społecznej;
5. kontrolę władz lokalnych;
6. integrowanie społeczności lokalnej w strukturach lokalnych i ponadlokalnych;
7. wspieranie lokalnej kultury;
9. promocję „małej ojczyzny”;
10. edukację społeczno-polityczną, kulturalno-historyczną, i ekonomiczną społeczności lokalnej;
11. reklamy i ogłoszenia lokalnych reklamodawców;
12. rozrywkę, lokalną w temacie, formie lub autorstwie.

Analizując prasę lokalną, możemy posłużyć się różnorodnymi kryteriami. Do najczęściej stosowanych zaliczamy m.in.:

1. częstotliwość ukazywania się;
2. zasięg terytorialny;
3. status prawny,
4. status polityczny;
5. zakres tematyczny;
6. adres czytelniczy;
7. poziom intelektualny, funkcje, język (Kowalczyk 2009: 29).

Media lokalne pełnią również określone funkcje w obrębie społeczności lokalnej:

1. poznawczą;

2. informacyjno-kontrolną;
3. socjalizacyjno-edukacyjną;
4. perswazyjną;
5. integracyjną;
6. mobilizacyjną;
7. rozrywkową;
8. reklamowo-ogłoszeniową;
9. dokumentacyjną (Kowalczyk 2008 I: 357-358).

Serbołużyczanie współcześnie chętnie korzystają z możliwości kreowania polityki informacyjnej poprzez nowe media elektroniczne<sup>6</sup>. Jednak tradycyjna forma publikowania informacji traktowana jest jako zasadniczy nośnik przekazu treści, które docierają do zróżnicowanej wiekowo populacji czytelników. Biorąc pod uwagę aspekt tradycji, siłę przyzwyczajęń, także swoiście dokonywaną autodeklarację narodową poprzez abonament – taka forma publikowania wiadomości jest niewątpliwie najszerzej społecznie akceptowalną.

„Serbske Nowiny” redagowane są w języku górnołużyckim, co dookreśla ich narodowy charakter. Wydania piątkowe uzupełniane są dodatkiem „Serbske Nowiny” – „Kónctydženska Přiloža Předženak” (Serbska Gazeta – Dodatek Tygodniowy Sprzedawca Przędzy). Trzy strony dodatku koncentrują się na treściach o charakterze kulturalnym, podejmują wątki teatralne, literackie, sztuk pięknych, artystyczne. Są niwą prezentacji dorobku kulturalnego mniejszości i zarazem obrazem współczesnych dokonań na tym polu. Ostatnia, czwarta strona dodatku dedykowana jest dzieciom, które także aktywnie uczestniczą w wydarzeniach lokalnych. Żeby dotrzeć do osób, które zatraciły kontakt z językiem i budować prestiż mniejszości w środowisku lokalnym, w każdą ostatnią środę danego miesiąca tytuł uzupełniany jest o dodatek niemieckojęzyczny<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Gazeta jest również dostępna w wersji *on-line* po uiszczeniu abonamentu oraz na Facebooku <https://www.facebook.com/pages/Serbske-Nowiny/>.

<sup>7</sup> „Monatliche Ausgabe in deutscher Sprache, Serbske Nowiny, Unabhängige Abendzeitung für sorbische Volk”.

„Serbske Nowiny”<sup>8</sup> jako dziennik w zasadniczej mierze są źródłem informacji o wydarzeniach w obrębie mniejszości serbołużyckiej. Układ treści jest tu względnie stały. Do stałych rubryk możemy zaliczyć wywiady, rubrykę *Telegram* – odnoszącą się do prezentacji krótkich notatek prasowych o różnorodnych zawartościach tematycznych odnoszących się obszaru Łużyc, Republiki Federalnej Niemiec czy też Europy, lokowane na pierwszej stronie dziennika. Także na tej stronie jest umieszczany zasadniczy temat informacji dziennikarskiej, który odnosi się w swej zawartości do zachowań i działań osób i instytucji podejmujących aktywność w obrębie mniejszości serbołużyckiej. Czasami, gdy nie jesteśmy w stanie wyodrębnić motywu przewodniego, mamy w zamian lokowanych kilka informacji o przedsięwzięciach realizowanych przez różnorakie struktury i podmioty decyzyjne na rzecz zachowania wartości kulturowych mniejszości. Zawsze odnajdziemy u dołu pierwszej strony dziennika rubrykę *Wjedro* (Pogoda) z umieszczonymi symbolami aury adekwatnymi do zapowiedzi meteorologicznej. Stałą pozycję ma rubryka *Policija*, czyli informacje policyjne z regionu.

Kolejna, druga strona tytułu redagowana jest pod względem układu treści również w sposób trwale uporządkowany – zawiera noty informacje o wydarzeniach bieżących współczesnego świata redagowane w sposób syntetyczny i nie rozbudowany ilościowo. Na tej stronie mamy też umieszczone zwięzłe informacje z regionu np: ze Zhorjelca, Baršcia, Kamjenca zamknięte w rubryce *Lužica*, a nadto ciekawostki informacyjne zatytułowane *Tu i tam*. Tradycyjnie na tej stronie zamieszcza się okazjonalne wspomnienia o osobach zmarłych w ramach rocznic, przypominając ich wkład i zasługi na rzecz działań narodowo-kulturalno-społecznych. Trzecia strona numeru uzupełniana jest treściami odnoszącymi się do sportu lokalnego i międzynarodowego oraz bieżących wydarzeń lokalnych, np. zaproszenia na spotkania czy posiedzenia gremiów skupiają-

---

<sup>8</sup> „Serbske Nowiny” jako gazeta popołudniowa ukazały się po raz pierwszy 2 III 1992 roku; uwarunkowania ekonomiczne stały się przyczyną wydawania tytułu w porze popołudniowej.

cych Serbołużyczan. Wydania wtorkowe są uzupełniane o noty informacyjne przypisane do rubryki *Świat & Kościół*. Odnoszą się one w zawartościach informacyjnych do kategorii lokalnych, ogólnoniemieckich jak i międzynarodowych. W największym stopniu ostatnia strona tytułu, tj. strona czwarta ma zróżnicowany układ treści informacyjnych. Możemy tu znaleźć rubryki: *Pokiwyy* (Wskazówki) lub *Serbski powěstnik* (Serbski kurier), informacje kulturalne, informacje regionalne, informacje medialne oraz nekrologi umieszczane przez rodziny osób zmarłych w różnych miejscowościach na Łużycach. Zauważalna jest tu zmienność podejmowanych wątków tematycznych, ale też i funkcja informacyjna kalendarza imprez w środowisku lokalnym. Na tej stronie okazjonalnie lokowane są także reklamy usług, promocje towarów oferowanych do sprzedaży. Niemałym atutem gazety są kolorowe i czarno-białe zdjęcia zamieszczane często w dużych ilościach, które ukazują osoby i wydarzenia z regionu.

Potwierdzeniem miejsca pisma w grupie mediów lokalnych jest przegląd treści zawartych w pierwszych miesiącach 2012 roku. Rok ten jest szczególny w życiu społeczności serbołużyckiej. Świętuje się w nim jubileusz stulecia powołania organizacji Domowina (Ojczyzna), która stała się reprezentantem interesów narodowych i płaszczyzną organizacyjną – skupiającą ludność serbołużycką w XX i XXI wieku. Powołanie w 1912 roku Domowiny miało służyć konsolidacji środowiska mniejszościowego i przeciwdziałać procesom asymilacji, a także stworzyć możliwości artykulacji postulatów broniących narodowe interesy mniejszości w Saksonii i Brandenburgii.

Współcześnie na stronach „Serbskich Nowin” znajdujemy wiele odnośników do teraźniejszych działań Domowiny. Niewątpliwie, prezentowany zakres informacyjny podkreśla czytelnikom rolę i pozycję Domowiny w kreowaniu działań o charakterze społeczno-kulturalnym. „Serbstwo w mėsće zakótwjene” (Serbskość w mieście zakotwiczona) to tytuł sygnalizujący rozpoczęcie uroczystości obchodów stulecia powołania tej organizacji. Domowinę reprezentował przewodniczący Dawid Statnik, przedstawiciel młodej genera-



cji Serbołużyczan, który wyraził swoje przeświadczenie, że organizacja ta sprosta wyzwaniom współczesności. (SN, 11 I 2012, s. 1). *Dawid Statnik: Je hižo pjeć do dwanaćich* (Dawid Statnik: Jest już za pięć dwunasta) – tą konkluzją przewodniczący Domowiny podsumował sytuację gremiów serbołużyckich, które ustalają wspólną politykę finansowania, zaznaczając, że priorytet ma mieć interes narodowy. (SN, 16 I 2012, s. 1). Tekst *Z wotewrjenosću a wšelakorosću wabili* (Zapraszali otwartością i różnorodnością) jest relacją z uroczystego koncertu łączącego jubileusz Domowiny oraz powstania przed sześćdziesięciu laty Serbołużyckiego Narodowego Zespołu. Odniesienia do konfliktów lokalnych zostały tu ujęte w stwierdzeniu o nieobecności wielu zaproszonych osób (SN, 18 I 2012, s. 1). Z tygodniowym wyprzedzeniem opublikowano anons o programie posiedzenia Zarządu Prezydium Domowiny w dniu 28 I 2012 roku o godzinie 10:00 w Serbskim domu w Budziszynie. Dawid Statnik jako przewodniczący organizacji zachęcał wszystkich zainteresowanych do aktywnego udziału w spotkaniu (SN, 20 II 2012, s. 3). Tytuł notatki prasowej *Za multifunkcionalne wuźwanje* (Dla wielofunkcyjnego wykorzystania) odnosi się do przekształceń przestrzeni w obrębie siedziby organizacji w celu pozyskania przestrzeni ekspozycyjnej po uzyskaniu subwencji finansowych od saksońskiego kraju związkowego. Przy okazji przewodniczący organizacji w wypowiedzi nawiązuje do konieczności dookreślenia stanowiska w sprawie dalszej eksploatacji zasobów węgla brunatnego we Wochożansku.

O dalszej strategii działań Domowiny wypowiada się jej przedstawiciel Bjarnat Cyž, podkreślając, iż jest przygotowywany dokument programowy organizacji „Domowina 2025” („Serbske Nowiny”, 30 I 2012, s. 1). W materiale *Nalěčo tež w Praze zaklinčiči* (Wiosna też w Pradze zabrzmie) gazeta informuje o prezentacji oratorium Zejlera i Kocora *Wiosna*, przygotowanym wspólnie przez znane chóry serbołużyckie z okazji stulecia Domowiny (premiera 20 IV 2012 roku w Teatrze Państwowym w Chociebużu). Przewidziano koncerty nie tylko na Łużycach, ale także w Pradze w trakcie

spotkania młodzieży na zlocie organizacji „Sokół” (SN, 2 II 2012, s. 1). W tym samym numerze gazety znajdziemy artykuł *Skrućenje serbstwa zakótwić* (Utrwalić i zakotwiczyć serbołużyckość) prezentujący niepokój Domowiny wobec dalszych planów rozbudowy kopalni odkrywkowych na obszarze środkowych Łużyc w rejonie miejscowości: Mułkecy, Rowne, Miłoraz. W numerze z 3 II 2012 mamy w rubryce *Wskazówki* zaproszenie na prezentację filmu w Domu Serbołużyckim z okazji założenia Domowiny pt. *Dołhož Serbam lipa kćěje* (Dopóki Serbołużyczanom lipa kwitnie). Zaproszenie jest adresowane nie tylko członów oddziału Domowiny w Budziszynie, ale także do wszystkich zainteresowanych dziejami organizacji (SN, 3 II 2012, s. 4). Dwadzieścia lat po transformacji politycznej Serbołużyczanie nadal aktywnie dyskutują na temat roli, jaką pełniła Domowina w okresie NRD. Materiał *Domowina měješe so podwo-lić* (Domowina miała się dostosować) to wnioski podane na łamach gazety z wykładu dr. Timo Meškanka<sup>9</sup>. W notatce zawiera się przypomnienie o czasach, w których organizacja Domowina w większej mierze była zainteresowana realizacją celów ideologicznych poprzez włączanie Serbołużyczan do ich realizacji, niż ochroną własnej tożsamości narodowej (SN, 7 II 2012, s. 2). Tekst *Sto twórbow pyši Serbski dom* (Sto eksponatów zdobi Serbski dom) to opis wystawy przygotowanej przez członków stowarzyszenia sztuki z okazji stulecia Domowiny. Jest to zarazem po części prezentacja efektów pracy stowarzyszenia w ciągu ostatnich dwudziestu lat (SN, 27 II 2012, s. 1).

Notatka *Stawizny Domowiny wobswětlene* (Historia Domowiny wyświetlona) będąca sprawozdaniem z dyskusji, jaka miała miejsce po projekcji filmu, żywo oddaje emocje społeczności serbołużyckiej, która sama uczestniczyła w prezentowanych wydarzeniach (SN, 17 II 2012, s. 2). Zapowiedzi wdrażania młodego pokolenia do aktywności w obrębie Domowiny zostały przedstawione w infor-

---

<sup>9</sup> W lecie 2012 r. został wydany pierwszy e-book w języku górnołużyckim. Była nim zdigitalizowana książka T. Meškanka *Kultura w służbie totalitarneho režima*.

macji *Nowy wuběrk ma program zdołać* (Nowy komitet ma przygotować program). Dawid Statnik, jako szef Domowiny, podkreślał konieczność korelacji działań serbołużyckich z planami strategii rozwoju kraju związkowego Saksonii (SN, 1 III 2012, s. 1). *Naprawy wotwodźeć* (Przedsięwzięć środki zaradcze) pod takim tytułem w ramach obchodów święta Domowiny podczas spotkania żupy w Budziszynie wspomniano wydarzenia sprzed 75 laty, gdy 17 III 1937 roku zakazano działalności organizacji. W ramach dyskusji o przyszłości Domowiny i przygotowaniach do Walnego Zgromadzenia w 2013 roku podnoszono w uwagach, że prezentowania zamierzenia są mgliście określone i niedookreślone w terminach realizacji (SN, 8 III 2012, s. 1). *Łužisku specyfyku bóle zapřijeć* (Bardziej rozumieć łużycką specyfikę) to informacja o negatywnym stanowisku Domowiny i jej przewodniczącego Dawida Statnika w związku z propozycjami modyfikacji regulacji prawnych w odniesieniu do sfery kultury i edukacji w obrębie społeczności serbołużyckiej (SN, 12 III 2012, s. 1). W materiale *Cyž: Serbja to akceptuja* (Cyż: Serbołużycanie to akceptują) zastępca Dawida Statnika Bjarnat Cyž polemizuje z zarzutami, iż Domowina nie realizuje zasad pluralizmu organizacyjnego i nie wyraża zgody na tworzenie nowych struktur. Podkreślając rolę koordynującą, jaka jest przypisana do 18 podmiotów organizacyjnych w ramach Domowiny, neguje takie opinie. By jednak nie pogarszać relacji w środowisku, przewodniczący Dawid Statnik podkreślał gotowość rozmów na temat powołania Domu Mowy Serbołużyckiej (SN, 14 III 2012, s. 1).

Dokonując przeglądu zawartości treści gazety „Serbske Nowiny” w pierwszym kwartale 2012 roku, pod kątem roli, znaczenia, pozycji i prezentacji organizacji Domowiny – organizacji znanej i uznanej w środowisku z racji tradycji funkcjonowania przez 100 lat, możemy dostrzec i wyodrębnić elementy charakteryzujące prasę lokalną. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat tworzono jej specyfikę, unikając powiązań z ugrupowaniami politycznymi, koncentrując się na relacjonowaniu i opisywaniu bieżących wydarzeń z iście kronikarską dokładnością. Redakcja zamieszczając polemizujące wypo-

wiedzi, starała się pobudzać czytelników do aktywności i kreowania własnych poglądów. Bardzo czytelna jest optyka prezentowania interesów narodowo-społecznych mniejszości serbołużyckiej podkreślająca niezbywalne prawa do ich realizacji poprzez wsparcie przez niemieckie kraje związkowe. Tytuł jest nie tylko płaszczyzną artykulacji tradycji, historii tej autochtonicznej społeczności mniejszościowej, lecz generatorem mobilizacji kulturowej. „Serbske Nowiny” pełnią funkcje kontrolne i opiniotwórcze, ale w sposób konstruktywny i odpowiedzialny. Te atuty zapewne jeszcze przez wiele lat pozwolą mu na zachowanie monopolu informacyjnego w środowisku Serbołużyczan. Zastrzeżenia i uwagi związane z porą wydawania, nie są już podnoszone z taką ostrością jak kilka lata wcześniej. Obecnie aprobeuje się taką politykę wydawniczą, zakładając, iż dziennik ma już stałe i lojalne grono czytelników, którzy także m.in. poprzez abonament deklarują swoje zaangażowanie i postawę wobec dziedzictwa przeszłości.

## Bibliografia

„Serbske Nowiny” 2012

Barker P. 2000: *Slavs in Germany. The Sorbian Minority and the German State since 1945*, Lewinston.

Gołąbek J. 1938: *Literatura serbsko-łużycka*, Warszawa, Katowice.

Grós J. 1992: *Na wšem wina je ta Domowina. . . ?*, Budyšin.

Kowalczyk R. 2008: *Media lokalne w Polsce*, T. 1, Poznań.

Kowalczyk R. 2009: *Media lokalne w Polsce. Podręcznik akademicki*, Poznań.

Magnuszewski J. 1989: *Literatura łużycka*, [w:] *Dzieje literatur europejskich*, red. W. Florian, Warszawa.

Mieczkowski J. 2007: *Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w polityce państwa polskiego od 1989 roku*, Szczecin.

Daniel Kalinowski  
(Słupsk)

## Franciszka Fenikowskiego i Leszka Golińskiego wyprawa na Łużyce

### Polski most do Łużyc?

W 1946 roku wyszła drukiem książka *Nie rzucim ziemi... Czytanka do użytku kursów dla dorosłych na ziemiach odzyskanych*. Zawiera ona rozdziały o tytułach: *Z przeszłości Polski, Polska w krajobrazie, Wielcy uczeni i artyści polscy, Idea i czyn, Przez walkę i nędzę do wolności*. Wśród powszechnie znanych autorów pojawiają się tutaj: Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka czy Stefan Żeromski, zaś wśród mniej rozpoznawalnych: Zofia Kossak-Szczucka, Józef Krasoń, Artur Śliwiński, Maria Kalabińska czy Szymon Kędryna. Książka miała przede wszystkim spełnić czynnik dydaktyczny, wspomóc naukę czytania u osób, które za sprawą II wojny światowej nie miały możliwości ukończenia szkół. Jednocześnie jednak miała również cel społeczno-polityczny, a poniekąd propagandowy. Była bowiem kulturowo-dydaktycznym aktem repolonizacji Pomorza, Śląska oraz Mazur, elementem szerszej akcji informacyjno-ideowej obliczonej na wiele lat działania w regionach, które w sytuacji powojennej znalazły się w granicach nowej Polski<sup>1</sup>. W największym skrócie: przywoływany tutaj podręcznik ukazywał obecność żywiołu słowiańskiego na tych terenach,

<sup>1</sup> O kwestiach tych piszą: W. Nawrocki, *Dokument a literatura. Obraz literacki a obraz pamiętnikarski Ziemi Zachodnich i Północnych*, [w:] tegoż, *Trwanie i powrót. Szkice o literaturze Ziemi Zachodnich*, Poznań 1969, 80-92; Z. Hierowski, *Środowiska literackie Ziemi Zachodnich i Północnych w życiu literackim kraju*, [w:] tenże, *Szkice krytyczne*, wstęp i wybór W. Nawrocki, Katowice 1975, 88-124; E. Jadziak, *Walki ludowego Wojska Polskiego – inspiracja twórcza*, [w:] *Wojsko. Literatura. Sztuka*, wybór Z. Opoka, Warszawa 1980, 43-46; M. Tomczak, *Obraz osadników w prasie i publicystyce polskiej*, [w:] *Ziemie Odzyskane – Ziemie Zachodnie i Północne 1945-2005. Sześćdziesiąt lat w granicach państwa*

podkreślał walory setki lat trwającej kultury, która znosiła proces wynaradawiania inspirowany ze strony Niemców, doceniał tradycję słowiańską istniejącą wokół Szczecina, Wrocławia czy Olsztyna. Co więcej jednak, czytanki ukazywały także walki z Germanami o ziemię leżące na zachód od Odry, wydobywając opowieści o Wolinie, Rugii i Łużycach...

Czy treści wspomnianej tutaj książki mają coś wspólnego z Franciszkiem Fenikowskim, autorem kojarzonym się dzisiaj przede wszystkim z kaszubsko-pomorskim kręgiem literackim albo z Leszkiem Golińskim, pisarzem dziś zupełnie zapomnianym<sup>2</sup>? Otóż tak, choć nie są oni autorami, którzy by opublikowali we wspomnianym tutaj tomie swoje utwory, a także nie wiadomo, czy ową książkę czytali podczas swoich studiów w Poznaniu. Związek polega na czym innym... Warto pamiętać, że Fenikowski w latach 1945-1948 studiował polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, zaś po zakończeniu nauki skierował się ku Gdyni, aby tam właśnie rozpocząć swoją dziennikarską i literacką pracę<sup>3</sup>. Zanim jednak ruszył na Pomorze, napisał wraz z przyjacielem, Lesz-

---

*polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006, 45-58; D. Kalinowski, *Odzyskiwanie Pomorza Środkowego (w pamiętnikach)*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. VI Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. A. Chłudziński, R. Gaziński, Dygowo 2007, 215-224; tegoż, *Powrót i wrastanie. Obrazy literackie o polskim Pomorzu 1945-1965*, [w:] *Dzieje wsi pomorskiej. VII Międzynarodowa Konferencja Naukowa*, red. A. Chłudziński, R. Gaziński, Dygowo 2008, 251-261.

<sup>2</sup> Leszek Goliński był autorem utworów, które programowo nawiązywały do misji repolonizowania „Ziem Odzyskanych”. Patrz m.in.: *Naród ma głos. Obrazek sceniczny dla brygad artystycznych*, Warszawa 1952 (współautor: W. Iwanicki); *Rocznik szesnasty*, Warszawa 1957; *Ulica Siedmiu Kół*, Poznań 1959; *Siódma drezdeńska. Powieść*, Poznań 1961; *Samotnik z ulicy północnej. Reportaż z podróży do Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, Poznań 1961.

<sup>3</sup> Najnowszą biografię pisarza przygotował Józef Borzyszkowski w artykule: *Pomiędzy Poznaniem a Warszawą a... Wejherowem. Droga kaszubska Franciszka Fenikowskiego*, [w:] *Franciszek Fenikowski. Kaszuby na nowo opisane*, red. D. Kalinowski, Słupsk – Gdańsk 2012, 11-36. Wcześniejsze biografie: P. Kuncewicz, *Leksykon polskich pisarzy współczesnych*, t. 1: A-K, Warszawa 1995, s. 218; J. Bachórz, *Franciszek Fenikowski*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1: A-F, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992, 407-409.

kiem Golińskim, scenariusz do satyryczno-ludycznego słuchowiska radiowego, którego tematem było nakreślenie związków środowiska polskiego z przestrzenią kulturową Łużyc. A zatem na swój sposób zrealizowali to, o czym w podręczniku dla polskich osadników pisał Szymon Kędryna w patriotycznym uniesieniu i bezdyskusyjnym nakazie:

W dobie obecnej nadszedł wreszcie czas, w którym wszystkie krzywdy dziejowe będą wyrównane. Będzie więc aktem sprawiedliwości dziejowej, aby Serbo-Łużycanie na ziemi przodków swoich odetchnęli wreszcie spokojnie i zażyli upragnionej wolności. Niech im wolno będzie głośno i swobodnie pielęgnować swój język i obyczaje, rozwinąć dorobek swej kultury ludowej, na którą składały się wieki.

Na Polsce zaś, której granica oparła się o Nysę Łużycką, ciąży obecnie specjalny obowiązek otoczenia czułą opieką pozostałych przy życiu i świadomości swej odrębności narodowej stu pięćdziesięcioletniej rzeszy Łużyczan. Nysa Łużycka nie powinna nas dzielić od Łużyczan, ale łączyć we wspólnej pracy kulturalnej i we wspólnym wysiłku koło budowy wału ochronnego Słowiańszczyzny przed światem germańskim<sup>4</sup>.

W trakcie analizy słuchowiska Fenikowskiego-Golińskiego pojawia się możliwość przeanalizowania, na ile silnie przejawiały się w ich twórczości łużyckie motywy tematyczne. Przywołanie ich tutaj pozwala stwierdzić, na ile świadczą one o chęci zbudowania jakiejś rzeczywistej wspólnoty treściowo-ideowej z Łużyczanami, a na ile jest to jedynie wynik artystycznego doświadczenia (eksperymentu) lub też przykład sztucznie stymulowanego politycznego zaangażowania się na rzecz przywracania kulturze polskiej kresów zachodnich<sup>5</sup>. Ze wstępnej lektury scenariusza słuchowiska odnosi

---

<sup>4</sup> S. Kędryna, *Wyspa wśród morza germańskiego*, [w:] *Nie rzucim ziemi... Czytanka do użytku kursów dla dorosłych na ziemiach odzyskanych*, Warszawa 1946, 266-267.

<sup>5</sup> Termin „Kresy Zachodnie” w odniesieniu do Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego, Kaszub czy Śląska ma bardzo rozbudowaną literaturę; wspomnijmy

się wrażenie, że Fenikowski i Goliński wymknęli się oczekiwaniom politycznych decydentów i co prawda napisali utwór dotyczący związków polsko-łużyckich, lecz uczynili to w poetyce młodzieżowej zabawy, a zatem w formie nieużytecznej dla celów ideologiczno-społecznych lub wręcz propagandowych. Trzeba jednak pamiętać, że poezja Fenikowskiego, która powstała równoległe lub przed prołużyckim słuchowiskiem była naznaczona ideologicznym czynnikiem tematycznym. Chodzi tutaj o tomik *Odra szumi po polsku* z 1946 roku napisany znowu wspólnie z Leszkiem Golińskim, w którym zasadniczym tematem jest powojenny patriotyzm, jednoznacznie antygermański i jednocześnie proślówiański w opiewaniu nowej rzeczywistości politycznej. Dwa literackie przykłady sięgania po motyw łużycki przez Fenikowskiego i Golińskiego stają się jednocześnie sygnałami krańcowo różnego rozwiązania sytuacji młodych, dopiero rozpoczynających swą karierę artystów tworzących w Polsce po 1945 roku. To układ napięcia estetycznego i jednocześnie estetycznego wyboru: od wolności radosnego tworzenia do wypełniania literackiej służby.

### **Pomiędzy słuchowiskiem ludycznym a poezją ideologiczną**

Humoreska radiowa *Uśmiech „Prołużu”*. *Radiowa schadzowanka prołużycka* napisana została przez Franciszka Fenikowskiego wraz z Leszkiem Golińskim jeszcze za czasów studiów w Poznaniu, a zatem w latach 1945-1948. Nie została jednak wydana drukiem ani nie zaistniała na antenie radiowej, zaś jej tekst dostępny jest dzisiaj jedynie w zbiorach muzealnych<sup>6</sup>. Ze względu na to, że głównym

---

zatem jedynie o pracach: *Kresy i pogranicza w literaturze*, red. K. Łozowska, L. Szaruga, E. Tierling-Śledź, Szczecin 2003 [Seria: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Szczecińskie Prace Polonistyczne” nr 14]; *Literatura Wybrzeża po 1980 roku*, red. T. Arendt, K. Turo, Pelplin 2004; H. Tumolska, *Mitologia kresów zachodnich w pamiętnikarstwie i beletrystyce polskiej (1945-2000)*. *Szkice do dziejów kultury pogranicza*, Toruń 2007; A. Kuik-Kalinowska, *Tatczężna. Literackie przestrzenie Kaszub*, Słupsk – Gdańsk 2012.

<sup>6</sup> Spuścizna Fenikowskiego została złożona w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Teczkę ze scenariuszem opatrzone



celem artystycznym utworu było swoiste promowanie motywów lużyckich w formie młodzieńczej (studenckiej) zabawy i żartów, *Uśmiech „Prołużu”* można zaliczyć do dramaturgii Fenikowskiego kierowanej ku odbiorcom dojrzałym. Scenariusz charakteryzuje się profilem satyrycznym i komediowym a formalnie zbliża do gatunku farsy lub szopki scenicznej<sup>7</sup>. Dominuje zatem w słuchowisku prześmiewcze przedstawienie świata z charakterystycznymi postaciami folkloru studenckiego, atmosfera zabawy i swoista uczniowsko-sztubacka przesada w stylu literackim<sup>8</sup>. Świat szopki teatralnej *Uśmiechu* żartobliwie ukazuje sytuację społeczną, w której studenci wielkomięjskiego ośrodka akademickiego organizują sobie życie towarzyskie, a później wyjeżdżają z misją ideologiczną na prowincję, do małych miejscowości, by przekonywać miejscową młodzież do przyjęcia określonych postaw światopoglądowych. W „schadzówance”<sup>9</sup> Fenikowskiego i Golińskiego nie tyle jednak chodzi o precyzyjne wyrażenie treści ideologicznego szkolenia społeczeństwa, co o ukazanie konfiguracji towarzyskich na uniwersytecie, w grupie studentów, podczas jazdy pociągiem na prowincję (do Zielonej Góry, Jarocina, Krotoszyna<sup>10</sup>), które ukazywane są z komicznym

---

sygnaturą R-901. Chciałbym w tym miejscu podziękować pracownikom Muzeum, a szczególnie dyrektorowi placówki, Radosławowi Kamińskiemu, za wykonanie kopii tego i innych skoroszytów z utworami artysty.

<sup>7</sup> Szerzej o świecie teatru i dramatów Fenikowskiego pisałem w artykule: *Historia i zabawa na pomorskim brzegu. O dramaturgii Franciszka Fenikowskiego*, [w:] *Franciszek Fenikowski. Kaszuby na nowo opisane*, op. cit., 121-170.

<sup>8</sup> O gatunku szopki szerzej w pracy R. Wierzbowskiego, *O szopce. Studia i szkice*, Łódź 1990 lub w artykule M. Paciuszkiewicza, *Szopka w XIX wieku*, „Przegląd Powszechny” 1996, nr 12, 314-325.

<sup>9</sup> Termin „schadzówka” nie jest tylko neologizmem charakterystycznym dla analizowanego tutaj utworu, a raczej wyrażeniem wykształconego wśród zwolenników kultury Łużyczan, zwyczaju łączenia wykładów na temat kultury i historii Łużyc z zabawą, piosenką i kabaretem.

<sup>10</sup> To, że w utworze zwolennicy „Prołużu” jadą zdobywać Krotoszyn, wynika z faktu, iż w tym właśnie mieście we wrześniu 1945 r. założono tę organizację. Rozważania o działalności „Prołużu” odnajdziemy kilkakrotnie w „Zeszytach Łużyckich”, np. w XXX tomie (m.in. E. Siatkowska, *Panorama polskiej działalności prołużyckiej: 1. Głos ma Wrocław, 2. Zgorzelec coraz bardziej aktywny*,

wyolbrzymieniem, a częstokroć ze środowiskowo-prywatnym kluczem, pozwalającym dopatrzeć się w figurach scenicznych konkretnych ludzi (prezes organizacji, jej członkowie, władze województwa i miasta, środowisko Krotoszyna<sup>11</sup>), zaś w odgrywanych sytuacjach rzeczywistych wydarzeń.

Dziesięciostronicowy utwór rozpoczyna się od specyficznego wstępu wygłaszanego przez narratora-spikera słuchowiska, który sam uczestnicząc w rozwoju organizacji „Prołuż”, może teraz zdradzić anegdoty i zdarzenia z życia swoich kolegów. Ważny jest tutaj wyraźnie zaznaczony dystans narratora wobec dyskursu historycznego i języka serio wygłaszanych argumentacji politycznych w zakresie tematyki łużyckiej. W zamian za to do utworu wprowadzony został humor i atmosfera zabawy. W rezultacie takiego założenia estetycznego powstanie organizacji „Prołuż” nastąpiło nie na zebraniu politycznym, lecz w studenckiej stołówce, zaś jej dalszy rozwój zależał głównie nie od przyszłościowych celów a od przystojności jej założyciela, który roztaczał swój urok przed zadurzonymi w nim studentkami. Dalsze karty scenariusza ukazują w prześmiewczy sposób, jak wyglądały zebrania organizacji, podczas których ludzka naiwność, niewiedza oraz entuzjazm łączyły się w przedziwny konglomerat. Przed czytelnikiem-słuchaczem odkrywa się jedno ze spotkań „Prołużu” w Poznaniu, podczas którego prelegent mó-

---

3. *Szanse i kłopoty Łużyczan*, 4. *Żarskie sejmikowanie*, 5. *Polscy kapłani na Łużycach*, 101-113).

<sup>11</sup> Pojawiają się tutaj oprócz Fenikowskiego (był od października 1947 do grudnia 1948 roku drugim wiceprezesem naczelnym organizacji) i Golińskiego, prezes „Prołużu” Alojzy Stanisław Matyniak, prezydent Poznania Sroka, członkinie organizacji – Hanna i Krystyna. Opis tego środowiska w pracach: L. Kuźberski, P. Pałys, *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej. Kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945-1950*, Opole 2005; J. Brodacki, „Prołuż” *Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc. Historia wewnętrzna organizacji (1945-1949)*, Warszawa 2006; G. Skrukwa, *Ruch prołużycki w Polsce 1945-1950. Alternatywna koncepcja polityki zagranicznej*, [w:] *Polska między Wschodem a Zachodem*, t. I, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor, Toruń 2008. Patrz również materiały zgromadzone na stronie internetowej: [www.proluz.wordpress.com](http://www.proluz.wordpress.com) poświęconej działalności Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż”.

wi wielkopolską gwara, której wiejskość i dosadność argumentacji komicznie sprzęga się z „wysokim” językiem celów politycznych tej organizacji. W innym miejscu scenariusza pojawia się wierszowana relacja z podróży kolejowej z Poznania do Zielonej Góry, która polega na żartobliwym scharakteryzowaniu tłumu wędrującego ze wschodu na zachód Polski, odbywającego jazdę w zatłoczonym wagonie pełnym rozdrażnionych podróżnych. Jeszcze później Fenikowski i Goliński piszą autoironiczny wiersz o własnych sukcesach w krzewieniu przyjaźni polsko-łużyckiej w krotoszyńskim gimnazjum. Pod koniec scenariusza pojawia się także lekki wiersz-spowiedź jednego z członków „Prołużu”, który relacjonuje metody zdobywania nowych członków wśród męskiej części studenckiej społeczności (żartobliwe groźby i wymuszenia, jakie stosował prezes organizacji<sup>12</sup>). Finał humorystycznego słuchowiska to drugie oprócz wstępu miejsce, w którym dotyka się społeczno-politycznych kwestii dotyczących Łużyc. Wygłasza się tutaj ideologiczne tło utworu w formie piosenki-manifestu:

Łużyce blisko, a były daleko  
Chcemy więc wielki most zbudować nasz  
I złączyć kraje rozdzielone rzeką  
Nad którą wczoraj Niemiec trzymał straż.

I mocni wiarą, że jutro zjednoczy,  
Oba narody nasz młodzieńczy czyn,  
Prołuż pozdrawia dziś radiosłuchaczy  
Fale eteru niosą jego hymn!

---

<sup>12</sup> Alojzy Matyniak był dla młodych członków „Prołużu” autorytetem, miał za sobą poważne doświadczenia konspiracyjne. Jego najważniejsza praca to *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław 1970. Jednakże współuczestniczył w powstaniu: *Ratujmy! Jednodniówka prołużycka* [kolegium red.: B. Domański, F. Fenikowski, A.S. Matyniak], Poznań, 21 VI 1946 r. oraz napisał przedmowę do: W. Goebel, *Wyspa zapomnianych*, Poznań 1947. Biografię działacza napisał G. Skrukwa, *Alojzy Stanisław Matyniak – prezes „Prołużu” i jego działalność w latach 1945-1949*, [w:] *Mniejszości narodowe i etniczne w Europie Środkowej. W 60-lecie uchwalenia Ustawy Serbołużyckiej*, red. P. Pałys, Opole 2008, 36-51.

Łużycom wolność, słońce nad Budziszyn  
W pyle germańska musi legnąć moc,  
Może nas wreszcie Ojczyzna usłyszcy  
I świt wyjaśni Łużyc ciemną noc!

Idziemy naprzód wesoło, wytrwale  
Nas nie przeraża niedostępność twierdz,  
Wzięliśmy szturmem dziś eteru fale  
I nowych tysięcy zdobyliśmy serc!<sup>13</sup>

Innego typu podejście do tematyki łużyckiej pojawiło się w tomiku *Odra szumi po polsku*. Tym razem Fenikowski i Goliński realizowali model poezji zaangażowanej, naznaczonej nadrzędnym, aktualnym celem dydaktyczno-ideologicznym. Wierszem wprost nawiązującym do Łużyc jest tutaj *Most nad Nisą* Golińskiego z rozliczeniowym motywem zemsty na Niemcach za wielowiekowy ucisk Słowian<sup>14</sup>. W logice wiersza i logice dziejów musiało już nastąpić według poety wyrównanie krzywd, gdyż ogrom zła nie mógł trwać wiecznie. Dojrzała zatem sytuacja do tego, aby słowiańszczyzna mogła ponownie rozwinąć się po wschodniej stronie Odry i Nysy. Fenikowski w przytaczanym tutaj tomiku nie zawarł osobnego utworu, który by bezpośrednio wyrażał motyw łużycki, niemniej jednak frazy typu „żelazem trwać, jak słupy graniczne Chrobrego, / i oczy wbijać czujnie w chmurny brzeg zachodni”<sup>15</sup> z wiersza *Pionierom* jednoznacznie nakazują widzieć wspólnotę słowiańską także na zachodnim brzegu Odry. Do motywów łużyckich nawiązał Fenikowski później, tzn. w powieści *Długie morze* z 1956 ro-

<sup>13</sup> F. Fenikowski, L. Goliński, *Uśmiech „Prołużu”*. *Radiowa schadzówka prołużycka*, 9-10. W zbiorach MPiMK-P w Wejherowie, sygn. R-901.

<sup>14</sup> L. Goliński, *Most nad Nisą*, [w:] F. Fenikowski, L. Goliński, *Odra szumi po polsku*, Poznań 1946, s. 29. Przytoczmy najbardziej dramatycznie brzmiącą strofę:

Łużyce! To symbol, co pali jak stygmat:  
Choć inni nie czują, choć wołań nie słyszą,  
Niech zbudzą się serca, niech widzi Ojczyzna:  
Wznośmy znów mosty braterstwa nad Nisą!

<sup>15</sup> F. Fenikowski, *Pionierom*, [w:] F. Fenikowski, L. Goliński, *Odra szumi po polsku*, op. cit., s. 37.

ku, tyle że dokonał tego w poetyce powieści historycznej<sup>16</sup>. Średniowieczne realia dotyczące powstania państwa Mieszka I zostały w kilku miejscach utworu silnie powiązane ze słowiańszczyzną połabską, co miało na planie ideowym utworu wyrazić piastowską przeszłość Ziem Odzyskanych oraz istnienie wspólnoty słowiańskiej stanowiącej kulturowy biegun dla żywiołu germańskiego<sup>17</sup>. Także w 1956 roku w tomiku poetyckim *Ziemia – gwiazda zielona* pojawił się motyw słowiański w wierszu *Na kamienny posąg Piastówny w Naumburgu nad Salą*<sup>18</sup>. W liryku tym zastosował poeta figurę piękna, uśmiechu i łagodności słowiańskiej Regelindy przeciwstawionej niejako germańskiej brzydocie, agresywności i ciemności. Z tych wspomnianych tutaj przykładów rysuje się biegunowy geograficznie i geopolitycznie układ wartości: niebezpieczny, burzowy zachód Germanów oraz bezpieczny, pokojowy wschód Słowian.

\* \* \*

Przywoływane tutaj formy artystyczne Fenikowskiego i Golińskiego wspierały od strony artystycznej polityczne dążenia do wzmocnienia „zachodniej ściany” kultury polskiej. W pierwszych latach powojennych, jeszcze bez formalnego oraz ideologicznego piętna socrealizmu, autorzy chcieli uświadomić odbiorcom, iż na zachód od Nysy i Odry wciąż istnieją Słowianie. Miało to uprzytomnić odbiorcom, iż po zakończeniu drugiej wojny światowej po-

<sup>16</sup> F. Fenikowski, *Długie morze*, Warszawa 1956, 44-91.

<sup>17</sup> O uwarunkowaniach społeczno-politycznych epiki Fenikowskiego pisali: M. Czermińska, *Baśń i historia. (O powieściach Franciszka Fenikowskiego)*, „Gdański Rocznik Kulturalny” 1965, nr 2, 135-142; B. Froissart, *Folklor kaszubski i jego funkcje w prozie powieściowej Franciszka Fenikowskiego*, [w:] *Literatura Gdańska i ziemi gdańskiej w latach 1945-1975*, red. A. Bukowski, Gdańsk 1979, 150-173; te same, *Morska historia i legenda w prozie Franciszka Fenikowskiego*, [w:] *Literatura Gdańska i ziemi gdańskiej po roku 1945*, red. A. Bukowski, t. 2, Gdańsk 1986, 65-92; J. Szymichowska-Ruszała, *W krajobrazie morza (o twórczości Franciszka Fenikowskiego)*, „Słupskie Prace Humanistyczne” 1989, nr 8a, 105-126.

<sup>18</sup> F. Fenikowski, *Na kamienny posąg Piastówny w Naumburgu nad Salą*, [w:] tegoż, *Ziemia – gwiazda zielona*, Warszawa 1956, 151-152.

wrót Polaków na Śląsk, Ziemię Lubuską i Pomorze jest historycznie uzasadniony i wiąże się z co prawda odległą czasowo, ale wciąż aktualną polityką Bolesława Chrobrego. Fenikowski i Goliński pragnęli wywalczyć kulturowe racje Polski i Łużyczan za pomocą słuchowiska radiowego, piosenek i liryków, które dzięki swej artystycznej formie docierały do szerokiego grona odbiorców. Pierwsza forma, jaką zaproponowali, czyli słuchowisko nie wyszła poza wąski krąg znajomych i przyjaciół „Prołużu”, natomiast druga w postaci emocjonalnie naznaczonych wezwań poetyckich została opublikowana wśród wielu innych utworów służących nowo powstającej Polsce.

Propozycje autorów *Uśmiechu „Prołużu”* oraz tomiku *Odra szumi po polsku* wpisywały się w szerszą tendencję ideowo-artystyczną. Wszak w powieściach Ludwika Stasiaka<sup>19</sup> czy materiałach metodycznych Szymona Kędryny<sup>20</sup> także ukazywano metodyczną akcję tępienia słowiańszczyzny, czy też alarmowano, jak wygląda egzystencja Serbołużyczan. Ten animusz i żarliwość dla spraw łużyckich wśród polskich twórców i działaczy politycznych w nadchodzących czasach socrealizmu wyhamowano. Powstała wszak Niemiecka Republika Demokratyczna, a zatem nie było już konieczności tak aktywnego bronienia spraw łużyckich. W świetle nowych doktryn politycznych i literaturoznawczych należało zająć się sprawami bliższymi, bardziej zasadniczymi dla własnego narodu i własnej sytuacji społecznej.

---

<sup>19</sup> Chodzi tutaj głównie o książkę: L. Stasiak, *Brandenburg. Kraina słowiańskich mogił. Powieść historyczna*, Kraków 1946.

<sup>20</sup> *Tysiąclecie państwa polskiego w pracy nauczyciela*, red. J. Cofalik, M. Kalabińska, S. Kędryna, Katowice 1961; *Problemy dydaktyczne i wychowawcze nauczania dorosłych*, oprac. S. Kędryna, Katowice 1961; S. Kędryna, *Program i sposoby krzewienia wiedzy o Ziemiach Zachodnich i Północnych w pracy szkoły i nauczycieli*, Katowice 1970.

IV.  
Forum literackie





Beno Budar  
(Budziszyn)

## Odnalazłem swojego ojca (historia prawdziwa)

*Dedykuję powyższy tekst Hańzy, Alfonsowi, profesorowi  
Lisinie i jego córce Lenie. Bez nich nie spotkałoby mnie  
to wielkie szczęście.*

### Rozdział I

„Matka była dla mnie też ojcem”, tak kończy się moje opowiadanie „Pusty wieczór”<sup>1</sup>. Opisuję tam taniec rozedrganych myśli, kiedy w Ralbicach matka leżała na marach. Jak w filmie przesuwają mi się wówczas przed oczami niektóre przeżycia jeszcze z dzieciństwa i uporczywe pytania o mojego ojca.

Szczególnie ważnym przeżyciem były dla mnie odwiedziny u dziadka, kiedy – siedząc z tyłu na rowerze mamy – jechałem z Kulowa, przez Salow, Kociny i Ralbice do Kosłowa, do dziadka, aby jemu i siostrze pomagać przy żniwach. Dziadek od pierwszej wojny światowej miał drewnianą nogę. Bardzo przeżyłem, jak mi, dopiero pięć lat po drugiej wojnie światowej, w piaszczystej jamie w lasku, dziadek pokazał jakiś częściowo zwęglony żelazny przedmiot i powiedział: – To był mój motocykl. – Nasze gospodarstwo dostało *Volltrefer*<sup>2</sup> – tak się to nazywało. Wszystko się spaliło. Ruski granat trafił, z rosnącego tu dawniej lasu, w pełen amunicji niemiecki samochód ciężarowy, który akurat, w czasie zażartej bitwy między dwoma frontami, stał u dziadka na podwórzu. Wtedy wszystkie trzy budynki gospodarcze się spaliły i rozsypały.

---

<sup>1</sup> *Pustym* nazywają Łużyczanie wieczór spędzony przy zwłokach kogoś bliskiego. Palą wówczas gromnicę, śpiewają religijne pieśni. Tak samo ten zwyczaj nazywany jest na Kaszubach.

<sup>2</sup> Przydział na kupno motocykla jako premię.

Wcześniej, jeszcze w roku 1912, zaraz po ślubie dziadka, jego stary dom spłonął doszczętnie od pioruna, trzeba było gospodarstwo wybudować na innym miejscu. A teraz ten też został zniszczony.

Wcześniej też wiedziałem, dlaczego dziadek w raibickim kościele, zaraz po komunii świętej, cicho płacze. Z sześciu synów czterech stracił na wojnie. Jeden naprawdę nam zginął. Dziadek na niego do śmierci czekał. Daremnie. Również mąż mojej matki, który zaraz po ich ślubie w 1944 roku, został powołany do wojska i wysłany na front, niedługo potem padł. Mama została młodą wdową...

Bardzo kochałem dziadka. Nie zapomnę, jak mi w zimie rozgrzewał rączki w swoich rękach, jak liczył mi przy tym po włosku do dziesięciu (w 1925 roku, razem z grupą Łużyczan, pielgrzymował do Rzymu). W dziadka izdebce było zawsze bardzo ciepło za sprawą specjalnego ogrzewania: długiej rury, która ciągnęła się przez połowę izby aż do paleniska.

Najbardziej lubiłem „siedzieć”, a naprawdę klęczeć, na krześle, przy południowym oknie, prawie naprzeciwko Nuków i oglądać kalendarz i pismo „Chorchoj Měra” (Sztandar Pokoju). Na ich stronach, atramentowym ołówkiem, „zapisywałem” swoje gryzmoły i rysowałem domki.

Szczególnym przeżyciem w Kosłowie zawsze dla mnie było, kiedy z matką i ciotką Marią, w niedzielę po południu, szliśmy do ciotek Wawrykówien<sup>3</sup>. Na dachu ich tynkowanego domu bocian uwił gniazdo. Kiedy się weszło do sieni, pachniał *bunjacy kofej*<sup>4</sup>. W kącie ciemnej, paradnej izby, pod belkowanym sufitem, siedziało już kilka ciotek. Na środku stołu paliła się świeczka. Pół metra pod sufitem, w rogu izby, była przybita półeczka, a na niej stał krzyż, figurka świętej Marii i lichtarz ze świeczkami.

---

<sup>3</sup> Córka Wawrika to po lużycku *Wawrikec*, polski odpowiednik: Wawrykówna.

<sup>4</sup> Na Łużycach pije się *bunjacy kofej* – kawę z fasoli, albo *žitny, ječný kofej* – kawę z żyta, jęczmienia i kawę prawdziwą.

Kiedy już wszystkie ciotki siadły za stołem, zaczęło się nalewanie. Ja zaszyłem się w ciepły kątek przy piecu i bawiłem się na podłodze swoim konikiem i wózekiem.

Po zapadnięciu zmroku za oknem zaczęły klekotać bociany. Dreszcz mnie przeszedł po plecach, wydało mi się, że usłyszałem stracha.

Po pewnym czasie kobiety się rozgadały, można by rzec, że im kawa z fasoli rozwiązała języki. To była dla mnie wielka chwila. Niby bawiąc się spokojnie, nastawiałem uszu i starałem się zrozumieć i zapamiętać każde słowo. Nasłuchiwałem i nasłuchiwałem. Dużo z tego, co powiedziały ciotki, do dziś wryło mi się w pamięć, jakbym ich słowa nagrał na „taśmę”.

– Koło Wojerec, na wysypisku śmieci, znowu znaleźli jedno ciało. Wyobraźcie sobie, drugi raz! Było prawie nie do poznania. – Ledwie jedna z ciotek sprzedała swoją nowinę, druga zaraz na to: – W Cisowskim Lesie napadli mężczyznę, który w nocy z pracy jechał. Powróż przez drogę przeciągnęli. A kiedy spadł z roweru, obrabowali go. – Trzecia ciotka dodała: – We Wojerecach, w biały dzień, jedną dziewczynę zgwałcili – zaraz w sieni, w środku...

Na to ciotka Maria Wawrykówna zawołała: – No, nie! Takie straszne rzeczy! Tylko patrzeć jak wybuchnie trzecia wojna. Ona jest już przepowiedziana: – Kiedy cały świat będzie w pętach grzechu, ona przyjdzie, będzie jeszcze gorsza, ta żółta wojna. U świętej Marki<sup>5</sup> jest, że jak się potem dwoje spotka, będą się pytać – bracie, gdzie ty się uchowal?

– Przestań z twoją wojną, Maria! Mnie wystarczyła ta ostatnia. Kto wie, gdzie jest teraz mój Janek w tym Stalingradzie! Janku, Janku! Boże, pomagaj mu!

Ciotka Hańza Wawrykówna zaczęła płakać tak żałośnie, że mój konik przystanął ze strachu. Zdawało mi się, że po jej stronie stół się podniósł, jakby z Hańzą łączył się w boleści. A potem nagle znów się na dół opuścił – bums! Wszyscy się przestraszyli. Nie umiałem wtedy tego wyjaśnić. Kobiety chwilę milczały.

---

<sup>5</sup> W Polsce przepowiednia ta była znana jako „Proroctwo królowej Saby”.

– Hana, twój chłopak tak się ładnie bawi. Taki śliczny facecik! Ciesz się, że go masz – przerwała ciszę jedna z ciotek.

– A jakie ma gęste, czarne włosy. Jak ty. To byłby fajny ksiądz – dodała ciotka Kasia Wawrykówna. – Co tyś musiała przeżyć tam, w tym Kulowie, kiedy Ruscy przyszli!

Inna ciotka znów wtrąciła: – Za nami oni też latali jak szaleni. Myśmy się głęboko w słomę schowały. To oni z szablami i długimi żelaznymi dzidami tam nas szukali. Ale nie znaleźli!

– Naszej Kaśce taka dzida raz przejechała po grzbiecie, ale ona się nie ruszyła, chociaż to strasznie bolało. Do dziś widać te szramy.

Czekałem długo, że matka coś powie, ale ona milczała. Ona zawsze milczała.

Takie opowiadania z wizyt u ciotek Wawrykówien z czasem ułożyły mi w głowie jakiś obraz. Nieraz widziałem przed zaśnięciem jak na filmie, ruskich żołnierzy latających za luźnymi dziewczynami i za moją matką. A one jak mogły szybko latać, te moje luźne ciotki, kiedy miały długie spódnice?<sup>6</sup> W biegu je podnosiły, ale ci najszybsi żołnierze i tak je potem dogonili.

W swoich dziecięcych fantazjach wyobrażałem sobie to jak naszą zabawę w Kulowie, na drodze do Salowa. Jako dzieci tam wesoło hasaliśmy. Kto klapnął drugiego po ręce, to go – zgodnie z regułami gry – zdobył. My chłopcy lataliśmy chętnie za dziewczynami. Zwykle byliśmy zdobywcami, bo biegaliśmy szybciej niż dziewczyny. Jak ci żołnierze.

Jednego dnia, na krótko przed zaśnięciem, zobaczyłem, w jakimś sennym majaczeniu, jak jeden z naj-najszybszych żołnierzy, w czasie takich łowów, dogonił moją mamę, choć ona była też szybka i zdobył ją. Miał czarne włosy jak ja.

„To jest twój ojciec! Zdobył twoją matkę! Był najszybszy” – powiedział mi jakiś wewnętrzny głos.

---

<sup>6</sup> Łużyczanki na wsiach, nawet do pracy, chodziły w ludowych długich spódnicach.

Od tego czasu już mi on z myśli nie schodził. W snach, kiedy tego chciałem, często go widziałem, zupełnie blisko. Innym razem tylko słyszałem, jak przy tej gonitwie oboje z mamą się śmieli.

Kilka lat później znalazłem w maminy pudełku po butach, gdzie trzymała ona czepce<sup>7</sup> i fotografie, moją metrykę chrztu z podpisem: „proboszcz Fuks”. Znałem go dobrze, służyłem mu do mszy. W rubryce *Vater* była pozioma kreska. Wyglądała jak długi minus w matematyce. Żadnego nazwiska mojego ojca. Długo patrzyłem na tę poziomą kreskę.

Przejrzałem wszystkie fotografie, bo matka była zawsze cały dzień w pracy, a ja sam w domu. Tu było też ślubne zdjęcie mojej matki. Trochę większe, wisiało u nas na ścianie w sypialni. W środku zdjęcia, w pierwszym rzędzie, była moja mama jako panna młoda, przy niej pan młody. Był też dziadek z cygarem w ręce, była babcia i gromada ludzi. W tym pudełku leżało również urzędowe pismo z fotografią pana młodego, pod którym było napisane po niemiecku jego imię i nazwisko<sup>8</sup> i że on w 1944 roku zginął na wojnie bohaterską śmiercią za naród i ojczyznę. A po drugiej stronie tego dokumentu była modlitwa po niemiecku.

Ciągle szukałem w pudełkach, zeszytach i innych matczynych schowkach fotografii rosyjskiego żołnierza, a przede wszystkim jego adresu. Żeby choć mała karteczka... Nic nie znalazłem. Ani skrawka od niego.

Rozmyślałem. Patrzyłem lustro. Zastanawiałem się, gdzie jeszcze szukać. Wracałem do wspomnień z dzieciństwa, sięgając tak daleko, jak mogłem.

Jednego dnia przypomniałem sobie jak kiedyś, jako zupełnie małe dziecko, niezmiernie zaciekawiony, wyglądałem przez okno na drogę. Akurat koło nas jechały – jeden za drugim – wojskowe samochody pełne żołnierzy. Mama stała za firanką i patrzyła się, a mnie trzymała od tyłu. – To są żołnierze, oni jadą do do-

---

<sup>7</sup> Łużyczanki na głowach noszą czepce, nie chustki.

<sup>8</sup> Łużycanie używają dwóch wersji nazwiska: niemieckiej i lużyckiej, np. Schuster-Šewc.

mu – powiedziała. – W snach widziałem jeszcze później często tę jazdę żołnierzy do domu i tak sobie roilem, że w jednym z tych samochodów jest mój ojciec.

Głęboko we mnie tkwiły sekretne pytania zrodzone w mojej dziecięcej duszy. W miarę mojego dorastania stawały się coraz liczniejsze.

Gdzie on teraz mieszka, ten mój „szybki tata”? Co on tam robi? Czy myśli o mnie tak często, jak ja o nim? Dlaczego nie napisał żadnego listu? Przecież zna nasz adres, kiedyś u mojej mamy na pewno był: *Wittichenau* i *Saalauerstrasse*<sup>9</sup>, to by wystarczyło. Dlaczego tylko on nie napisał? A może już nie żyje? Pytania czekały we mnie, by je kiedyś głośno wyrazić.

Na tym czekaniu upływał czas, który z wolna uśmierzał tęsknoty i marzenia. Moje „filmy” o tacie z każdym rokiem mojego życia coraz bardziej rozplýwały się we mgle. Zupełnie o nim zapomnieć jednak nie mogłem i nie chciałem. Zwłaszcza w kościele, w czasie nabożeństw, często o nim myślałem tak, jak dziadek o swoich poległych synach.

Dopiero dziś, po sześćdziesięciu latach<sup>10</sup>, wiem, że raz w życiu byłem całkiem, całkiem blisko niego. Przy tym wtedy nie odczuwałem ani odrobiny synowskich uczuć, ani z góry nie otrzymałem żadnego znaku. W roku 1976 leciałem, z grupą Łużyczan, z Moskwy do Bracka i pilot w czasie podróży nas poinformował, że znajdujemy się właśnie nad miastem Samara, czyli nad miastem, gdzie mój ojciec, wówczas 55-letni, mieszkał ze swoją rodziną. Tylko 10 000 metrów byłem wtedy od niego oddalony! Wysokość 10 km to niedużo! Tak życie się czasem z nami bawi. Wtedy jeszcze nie znałem ani jego imienia, ani miasta Samara, gdzie – po wschodniej stronie Wołgi – Stalin miał ukryty swój stalowy schron umieszczony 37 m pod ziemią, niby miasteczko pod miastem. Jak to się mówi, na wszelki wypadek, jeśli Niemcy naprawdę zdobędą i zajmą Moskwę.

---

<sup>9</sup> Kulow, ulica Salowska. Listy na Łużyce adresuje się po niemiecku.

<sup>10</sup> Wspomnienie to było pisane w roku 2007.

Dzięki Bogu inaczej potoczyły się losy wojny. Zamierzenia Hitlera i Himmlera, już w roku 1940 i 1943 zapisane w specjalnym tajnym planie, się nie spełniły. W przeciwnym razie biada nam, Słowianom, którzy byliśmy już zaliczeni do gorszej kategorii podludzi, nie godnych dalszego życia, chyba jako siła robocza przy budowie dróg lub w kamieniołomach!

Nie, wszystko potoczyło się inaczej, zupełnie inaczej! Nasi słowiańscy bracia, wypędzili niemieckiego najeźdźcę ze swojej ojczyzny, a nawet w roku 1945 zdobyli Berlin. Między nimi był też mój wówczas nieznaną tata!

## **Rozdział 2**

Jak swojego tatę po 60 latach jednak znalazłem?

Dawno zrezygnowałem z tego poszukiwania. Matka zmarła i całą prawdę wzięła do grobu. Nie wiedziałem nic ani czy mój ojciec był żołnierzem rosyjskim, czy ukraińskim, czy białoruskim. A jednego dnia zrozumiałem, że wszystkie poszukiwania są absolutnie bez sensu. W pamięci zostały fantazje dziecięce skierowane gdzieś na słowiański Wschód, tam gdzie słońce wschodzi nad dalekim, dalekim krajem. W międzyczasie założyłem własną rodzinę i pędziłem z nią szczęśliwe życie.

Nagle jak piorun z jasnego nieba, spadły na mnie rzeczywiste fakty związane z historią poszukiwania ojca i to w moim najszczęśliwszym sześćdziesiątym roku życia, kiedy na świat przyszedł mój pierwszy wnuk Filip. Jaka to była dla mnie radość! Wtedy tak się czułem, jakbym razem z nim sam o 100 lat przeniósł się w przeszłość! Taka mnie szczęśliwość za ten dar życia przeniknęła! Na rodowym drzewie tej niegdyś licznej rodziny dziadka, który miał dziesięcioro dzieci, pojawiła się, już ostatnia po wojnie, zielona latorośl. Tym bardziej więc byłem swojego szczęścia świadomy. A teraz nagle spotkało mnie nowe szczęście: mój ojciec – pradziadek Filipa, a dziadek moich synów Jana i Stania się odnalazł.

Wszystkie przysypane pyłem przemijającego czasu, zapomniane marzenia o nieznanym ojcu odrodziły się we mnie i zabrzmiały hymnem radości.

Wtedy jeszcze nie wiedziałem, co wydarzy się w najbliższych miesiącach, że – jak w bajce – wyjaśni się największa tajemnica mojego życia...

I tak się ten „efekt domina” – ciąg szczęśliwych przypadków – zajął, że jeszcze dzisiaj nie mogę wyjść z podziwu.

Po przedpołudniowej mszy dla łużyckich rencistów z parafii Chróścice czytałem w kawiarence parafialnej Dobroszyce fragment mojej książki „I ja miałem szczęście” o przeżyciach powołanych do wojska Łużyczan w ostatniej wojnie. Czytałem i mówiłem, i nagle poczułem, że jedna stara Łużyczanka, z pięknym jeszcze obliczem, bez przerwy się we mnie wpatruje. Popatrzyłem też kilka razy na nią i bezwiednie zacząłem sobie przypominać. Coś mi zaczęło świtać. Jej młode oczy ją zdradziły. To ciotka, znana z dziecięcych czasów! Dziesiątki lat jej nie widziałem. Myślałem sobie nawet, że już umarła.

Po prelekcji, podszedłem zaraz do niej i spytałem: – Ciotka, wy mnie na pewno znacie? – A ona na to rezolutnie: – No oczywiście, Beno, ja ciebie znam od dzieciństwa. Byłeś wtedy całkiem mały. Byłam najlepszą przyjaciółką twojej nieboszczki matki. Przyjedź kiedyś do mnie, nie zwlekaj.

I tak to ciotkę Hańzę po dziesiątkach lat spotkałem – moje pierwsze, wielkie i chyba wszystko rozstrzygające, szczęście!

Już na drugi dzień do niej pojechałem. To, że mieszkała ona w sąsiedniej wiosce tylko o 1000 m ode mnie oddalonej, tak że mogłem do jej okna zaglądać, niemal dech mi zaparło.

Przeszliśmy z ciotką Hańżą zaraz na „ty”, jak kiedyś. Pozwoliłem jej wszystko opowiedzieć o mojej matce i o mnie w dzieciństwie. Ile ona tego wiedziała! Ledwie nadażyłem stawiać pytania. Hańża była dla mnie jak żywa kronika. Jej jasny umysł wręcz mnie zadziwiał, a także to, że czytała pisma: „Katolski Posoł”, „Serbske Nowiny” i stare łużyckie księgi, leżące u niej na stole. – Wiesz ty, ja bardzo lubię czytać, powiedziała.

Po dalszych odwiedzinach w ciągu kilku dni, dowiedziałem się, że ciotka Hańża na długo przed moim urodzeniem, kiedy jeszcze „na



grzyby chodzę”, jak pięknie mówią Łużycanie, razem z mamą była przez dziesięć lat na służbie w Szunowie, a nawet latem razem w lesie pracowały. Chodziły obie na tańce do Sulszec, a nawet bywało, że do Kulowa jeździły, przy czym to i tamto nieraz „zbroiły”, czego starsi robić zabraniali. Dużo opowiadała mi o młodych latach matki, czego dotąd od niej samej się nie dowiedziałem. Och, jak mi to dobrze robiło, że mogłem tak głęboko zajrzeć w przeszłość mojej mamy. A Hańza opowiadała jak jakaś młódka. Oczy jej się przy tym świeciły.

Po kilku odwiedzinach u Hańzy już dłużej nie wytrzymałem, bo ważne pytania narastały we mnie z każdym dniem tak, jak rośnie ciasto na chleb. Wewnętrzny głos mi nakazywał: „Wyjdź z tym pytaniem, zapytaj się jednak! Nie bój się! To jest szansa!” Takiego pytania nigdy nie zadałem mojej matce, czując, że byłoby jej nieprzyjemnie na nie odpowiedzieć. Także mojej bardzo pobożnej matce chrzestnej z Kulowa, tylko niektórym starym kulowskim ciotkom, ale zawsze bez powodzenia. Jednak teraz w tej rozmowie to pytanie, najważniejsze ze wszystkich, wręcz cisnęło mi się na usta: „Wyrzuć to z siebie! Nie bój się!” I wyrzuciłem.

– Hańza, czy tyś mojego ojca u mojej matki w Kulowie widziała? Wiesz, taki ruski żołnierz...

Ledwie skończyłem mówić, ona ze zrozumieniem odpowiedziała:

– Kilka razy go widziałam, kilka razy. U Hany (tak się mówiło na twoją matkę) zostawiałam zawsze swój rower, kiedy jeździłam do Kulowa, do lekarza.

– I tam tego żołnierza naprawdę widziałaś? Mojego ojca? Kilka razy? Nawet kilka razy? – Język mi uwiązł w gardle. Jak piorun przeszła mnie świadomość: tylko Hańza jest dla mnie jedynym żywym człowiekiem na świecie, który mojego ojca naprawdę widział! I to nawet kilka razy!

– To nie był prosty żołnierz – odpowiedziała mi Hańza spokojnie. – To był oficer. Na piersiach miał nawieszane ważne ordery. Elegancki facet! Miał kręcone włosy jak ty. Jesteś do niego podobny. Raz grał na ustnej harmonijce. Zaraz ją schował, jak weszłam

do pokoju. Tam u Hany siedzieli trzej oficerowie. Jeden podskoczył i podał mi krzesło, spytał czy się go nie boję.

Od razu wszystko ujrzałem jak na filmie. Spytałem natychmiast: – Trzej oficerowie? Czy oni przy tej kawie rozmawiali z moją mamą po rosyjsku?

– Jakoś się Hana z nimi porozumiewała, trochę rękami. Częścio-wo i ja ich rozumiałam, niektóre słowa przez lużycki. Hana była siedem lat starsza ode mnie, miałam do niej zaufanie, że wie, co robi. Zawsze była taka wesoła i dla wszystkich zyczliwa. A nie bała się nikogo. I tak sobie oni tę kawę pili.

– Chyba nie wszyscy, ci trzej oficerowie, z nią spali? – wypaliłem nagle niechcący.

– Nie, tego nie przypuszczam – roześmiała się Hańza. – Nie, nie. Raz mnie Hana klepnęła w kolano, a potem nieznacznie, pod stołem, pokazała na twojego ojca i powiedziała: *to jest on*. Siedział całkiem na prawo.

– A to, że ja jestem już w drodze, też ci ona powiedziała?

– Raz mi się przyznała, że niedługo będzie miała coś małego. Przy tym ręką pokazała na swój brzuch. Przez tę lużycką spódnicę nie było jeszcze dużo widać.

– Chyba też wiesz, jak on się nazywał, ten, na którego matka ci pod stołem pokazała?

– Nie, tego nie wiem, tego ja nie wiem.

– Ja myślę, że tak jak na siebie wołają dziewczyny: Hana, Lejna, Hańza lub jeszcze inaczej, tak samo ci oficerowie się do siebie zwracali. Może sobie przypomnisz jego imię?

– Och, ja tego nie pamiętam. Nie zwróciłam uwagi...

Hańza po moim powtórnym pytaniu zaczęła się zastanawiać, ale nic nie mogła powiedzieć.

Dla mnie było to jednak bardzo ważne pytanie. Jak klucz do drzwi mojej tajemnicy. Żeby znała choćby jego imię! Chociaż tylko to. Dlatego podczas drugich i trzecich odwiedzin zadawałem znów Hańzy to kluczowe pytanie.

Aż kiedyś wreszcie nagle wolno wyrzekła: – Sergiej. Zdaje mi się, że tak się nazywał. Tak, Sergiej!

Zaakcentowała pierwszą sylabę: Sérgej.

Tego nie mogła sobie wymyślić – stwierdziłem. Chyba był Ukraińcem? Albo Białorusinem? Czy mają tam tak samo akcent na pierwszej sylabie? Wiedziałem, że jest to chrześcijańskie imię, między Rosjanami, Ukraińcami i Białorusinami bardzo rozpowszechnione jak u nas Jan albo Jurij. Nie, po takim długim namyśle, nie mogła mi Hańza podać byle jakiego imienia, żeby tylko zaspokoić moją ciekawość. A akcent na pierwszej sylabie Łużycanie też mają. Również w imieniu Sergiej. Dlaczego nie? Nie, to nie jest wymyślone, nie może być – mówił mi wewnętrzny głos.

Wierzyłem jej, szczerze jej wierzyłem, że mój ojciec ma imię Sergiej i że to jeden z trzech oficerów wojereckiej komendantury w Kulowie, i że ma kręcone, ciemne włosy.

Jak półprzytomny jechałem do domu. Miałem przed oczami ciągle siedzących przy stole trzech oficerów, mojego Sergieja po prawej stronie, grającego na ustnej harmonijce. Jako dziecko w Kulowie też miałem ustną harmonijkę – zaświtało mi w głowie. Kiedy byłem sam w domu, lubiłem na niej ćwiczyć.

Długo nie mogłem tego wieczoru zasnąć. Miał na imię Sergiej! Wspaniałe imię! Pełne dostojenstwa. Razem z tym imieniem odnalazłem połowę moich korzeni, mojego pochodzenia! Kto tego pewnego dnia w swoim życiu nie szuka?

Problem za problemem, z dotychczas nieznanymi mi wewnętrznymi głębinami, wypływał na powierzchnię. Moje dotychczasowe życie jawiło mi się w tęczy barwach.

Cały szczęśliwy, zaraz zdradziłem swoją wielką tajemnicę swojemu przyjacielowi z lat studenckich. Było to na krótko przed moimi sześćdziesiątymi urodzinami.

– Wyobraź sobie, Hańza – najlepsza przyjaciółka mojej matki – którą zupełnie przypadkowo spotkałem w Dobroszyczach na mojej prelekcji, powiedziała mi, że mojego ojca kilkakrotnie widziała. Wyobraź sobie! Kilkakrotnie! I chyba przypomniała sobie

jego imię: Sergiej! On się nazywał Sergiej! Był oficerem, nie żołnierzem, jak zawsze dawniej myślałem. Razem z dwoma innymi oficerami z kulowskiej komendantury często bywał u mojej matki.

Alfons swojego ojca jeszcze w dzieciństwie stracił w wypadku drogowym. Wiedział, co to znaczy mieć albo nie mieć ojca. Zaraz mu się udzielił ten mój, związany z ojcem, entuzjizm, który zapłonął we mnie.

– Mam dobrego znajomego w Moskwie, nami Łużyczanami bardzo zainteresowanego. Jest profesorem historii i kilka razy już na Łużycach przebywał, również był u nas w domu. W Moskwie jest znany, ma tam bardzo dobre kontakty, nawet z rosyjskim parlamentem. Jego córka jest młodą prawniczką. Zaraz wieczorem do niego zadzwonię, on ci pomoże.

Już w trzy dni później przysłała od Alfonsa wiadomość przez internet:

„Kochany Beno, dostałem wczoraj od profesora Lisiny, telefonicznie, prośbę, żebyś mu całą swoją historię opisał po rosyjsku i przysłał swoją fotkę z młodych lat, poza tym zdjęcia swojej matki i jej przyjaciółki Hańzy, także z młodości, jeśli je masz. Napisz, dlaczego tak późno z tą sprawą przychodzisz, że ci przyjaciółka twojej matki dopiero teraz powiedziała, jakie jest imię ojca i że go w 1945 roku kilka razy u twojej matki widziała, razem z dwoma oficerami z tamtejszej komendantury w Kulowie itd. Rosyjskie ministerstwo obrony chce mieć twoje dane. Oni przydzielą jednego współpracownika do rozwiązania twojej sprawy. Trzymam za ciebie kciuki”.

Wszystko jak najszybciej opisałem i załatwiłem. Na wszelki wypadek dołączyłem też mapę wojskową o bitwach w kwietniu 1945 na Łużycach, koło Kulowa i to wszystko natychmiast wysłałem do Moskwy. Teraz płonęły we mnie wszystkie ognie.

Już po kilku dniach otrzymałem drogą mailową (och, internet, jakimś ty osiągnięciem, największym od czasów Gutenberga) wiadomość, tym razem od córki profesora, młodej prawniczki Leny, że chcą mojego ojca przez rosyjską telewizję szukać w bardzo lu-

bianym programie „Czekaj na mnie”, w którym poszukuje się ojca, matki albo dzieci.

I ja czekałem i czekałem. Jednak program telewizyjny nie przyniósł pozytywnych rezultatów, niestety. Nic dziwnego, dziś to wiem. Szukaliśmy w zupełnie odwrotnym kierunku, opierając się po części na nieprawdziwych faktach. Sergiej nie walczył na terenie Łużyc w Ukraińskiej Armii, pod dowództwem Koniewa, jak początkowo myśleliśmy. A gdzie zatem?

Następny błąd: wojskowa komendantura nie była naprzeciwko nas, przy ulicy Salowskiej, w wielkim budynku. W 1945 była tam na bramie przybita deska z rosyjskim napisem: *Wesselowskij*. Jak mi się wydaje, mam jeszcze fotografie tej bramy z przymocowaną deską, chyba mi któregoś dnia w czasie moich poszukiwań pokazał ją w swoim garażu kulowski kolega z dzieciństwa – Alfred, twierdząc, że tu była rosyjska komendantura. Zbierał stare wojskowe rekwyzyty. Jest ode mnie cztery lata starszy i jako mały chłopiec z żołnierzami rosyjskimi, zaraz po wojnie, często przebywał. Sporo ciekawych rzeczy mógł sobie przypomnieć. W pierwszej chwili, w zapale, wpadłem na to, że mój ojciec albo przynajmniej jeden z trzech oficerów, mógł się nazywać *Sergiej Wesselowskij*. Do mojej matki oficerowie mogli przychodzić tylko przez jezdnię. Lena, częściowo z pomocą specjalnego detektywa, zaczęła nawet w internecie i telefonicznie szukać nazwiska *Wesselowskij* po całej Rosji, Ukrainie i Białorusi. Wielu tych jeszcze żyjących weteranów noszących imię i nazwisko *Sergiej Wesselowskij*, jak mi pisała, już nie znalazła. Nieraz w wielkim mieście tylko jeden to nazwisko nosił.

Ta praca naturalnie nie przyniosła rezultatów. Wyjaśniło się później, że naprzeciwko nas znajdowała się kuchnia dla polskich żołnierzy, którzy byli również w Kulowie zatrudnieni. Ale nie radziecka komendantura!

Lena stawiała mi dalsze pytania, a ja przepytywałem ostatnich starych ludzi w Kulowie. Od nich dowiedziałem się, że radziecka komendantura była w 1945 roku w wielkim domu Fröhlichów, którzy handlowali meblami, prawie naprzeciwko poczty, przy ulicy

Kamieńskiej 17. Ujawniła mi to stara pani Fröhlichowa. Musieliśmy wówczas natychmiast przenieść się na sąsiednią ulicę, jak mi ona powiedziała. Dowiedziałem się też, że, aż do wiosny 1946, pozostała ta komendantura w Kulowie, w małym pomieszczeniu w piwnicy. Tę i dalsze informacje przekazałem natychmiast Lenie do Moskwy.

Lena mi odpowiedziała, że musimy teraz prowadzić poszukiwania we wszystkich kierunkach, że istnieje, chyba w Instytucie Historyczno-Archiwalnym w Moskwie, dysertacja na temat „Działalność sowieckich wojskowych komendantur na terenie Niemiec wschodnich od 1945 do 1949 roku”. Ona chce tę pracę doktorską dokładnie przewertować. I że musimy się spieszyć, ponieważ przeciętny wiek życia mężczyzn w Rosji to tylko 58 lat i ci weterani już pomału wymierają.

W połowie lipca 2006 Lena zdecydowała się szukać we wszystkich wojskowych archiwach w Moskwie i okolicy. Do tego będą potrzebne oficjalne dokumenty z mojej strony: kopia paszportu, potwierdzenie narodowości, upoważnienie dla niej do prowadzenia w moim imieniu badań i poszukiwań ojca w archiwach, a wszystkie załączniki muszą być przez niemieckiego notariusza oficjalnie potwierdzone i osteplowane.

Jak mogłem najszybciej, załatwiłem to, i pocztą poleconą wysłałem do Moskwy. W międzyczasie sam szukałem dalej. Udałem się do ratusza w Kulowie. Na temat rosyjskiej komendantury nie mieli w archiwum ani papierka. Natomiast dostałem interesującą broszurę „700 lat Kulowa”, napisaną przez Manfreda Ladusza, wybitnego i dokładnego historyka. Na trzech stronach opisywał on czasy powojenne, że wystawiono poległym żołnierzom rosyjskim pomnik, stojący dziś jeszcze przed dawniejszym szpitalem kulowskim, naprzeciwko cmentarza, który odsłonięto 5 lipca 1945. W broszurce podano numer rosyjskiej jednostki wojskowej 43 028. Myślałem, że ten numer jest ważny w naszych badaniach.

Czytałem wszystkie wojskowe książki niemieckie, polskie i łżyckie. Dalej wypytywałem się starych kulowian. Rozmawiałem

z proboszczem z Kulowa. Powiedział mi, że także zajmuje się powojennymi dziejami Kulowa, że ówczesny proboszcz Fuks nie prowadził po wojnie żadnego dziennika, jak niektórzy inni duchowni. Nie robił tego ze strachu, ofiarnie pomagał kilku bohaterskim kulowianom w nocy 22 kwietnia przedrzeć się po kryjomu do Rosjan. Dzięki temu to historyczne miasteczko nie zostało w najmniejszym stopniu zniszczone i stało się schronieniem dla uciekinierów w jeszcze trwającej naokoło Kulowa wojnie.

Zatelefonowałem do Miejskiego Muzeum w Wojerecach. Tu się dowiedziałem, że główna wojerecka komendantura rosyjska znajdowała się przy ulicy Horsta Wesselego, później Ernesta Thälmana, a w Kulowie była tylko podkomendantura komendantury wojereckiej! Wojereckie Muzeum Miejskie nie miało żadnych dokumentów dotyczących komendantury rosyjskiej, jedynie fotografię pierwszego komendanta o nazwisku Bielski. Wszystko, co mi się udało zdobyć, co przeczytałem lub usłyszałem, mailowałem Lenie do Moskwy.

Potem długo nic się nie działo, czas płynął. W Moskwie też były wtedy wszędzie urlopy i wakacje.

Na jesieni Lena, poza swoją codzienną pracą w kancelarii, dalej prowadziła poszukiwania mojego ojca, często przy pomocy telefonu. Sama była niezmiernie zaangażowana w te badania, jednocześnie mając świadomość, jak trudnego się podjęła zadania. Pozostawaliśmy w stałym kontakcie internetowym, zastanawiając się, co dalej. Cała sprawa kręciła się jak w błędnym kole. Nasze dane były śmiesznie skromne. Mówili to też, z uśmiechem, pracownicy rosyjskich archiwów, jak Lena im je przekazała. Sprowadzały się do kulowskiej podkomendantury, trzech oficerów i Sergieja. To były właściwie wszystkie pewne fakty!

Dopiero 22 listopada 2006 nadeszła nieoczekiwanie wiadomość od Leny. W specjalnym archiwum, gdzie przechowywane są akta wszystkich sowieckich komendantur w ówczesnych wschodnich Niemczech, Lena wygłosiła obszerną prelekcję o łżyckich Serbach (Łżyzczanach), ponieważ pierwotnie uważano mnie za Serba z Ju-

gosławii<sup>11</sup>, co badań nie wprowadziło na właściwy tor. I oto teraz, zaraz po tej prelekcji, odwróciła się karta dla nas Łużyczan: przejęta wykładem archiwistka wyjęła teczkę z aktami wojereckiej podkomendantury miasta Wittichenau<sup>12</sup> i zajrzała do niej. Teczka stała się dla mnie wspaniałym źródłem informacji. Archiwistka przekazała telefonicznie Lenie, że coś znaleźli, i że musi do archiwum przyjechać. Tam jej pokazano cały skarb: już pożółkłe dokumenty kulowskie z 1945 i 1946 roku. Lena stwierdziła czarno na białym, że w kulowskiej wojskowej podkomendanturze było ogółem zatrudnionych 14 osób, w większości żołnierzy i sierżantów, wśród nich byli trzej oficerowie i tylko jeden z nich nazywał się Sergiej! Jakież to było dla mnie szczęśliwe odkrycie!

Lena mi napisała: „W archiwum uważają, że jest to on, Sergiej, główny kandydat na poszukiwanego”. Mnie serce mało z piersi nie wyskoczyło! Takie szczęście!

Jako pierwszą dostałem 22 listopada 2006 przez internet trzystronicową rękopiśmienną kopię z kulowskiej teczki, stanowiącą bryk do udowodnienia odkrycia. Nosiła tytuł: „Raport o politycznej i socjalno-ekonomicznej sytuacji miasta Wittichenau” i była napisana ręcznie już 26 kwietnia 1945, a podpisana przez kierownika 14. wydziału politycznego doborowej dywizji strzeleckiej – podpułkownika *Prokonienkę*. Zawierała bardzo interesujące informacje: ilu procentowo robotników, rolników i rzemieślników było wtedy w Kulowie, gdzie oni pracowali, aby zarobić na chleb, że nie było tam żadnego kulaka, że 90% mieszkańców to katolicy, a 10% ewangelicy, że w mieście naliczono 200 członków partii faszystowskiej, że część ich została powołana do wojska, a część pozostała w mieście także teraz, ale dokładnie ilu – trudno powiedzieć. Ogółem było tam w faszystowskich organizacjach około 300 osób.

---

<sup>11</sup> Był to częsty błąd popełniany przez władze radzieckie. Zmarły już docent Frido Michałk z Instytutu Łużyckiego w Budziszynie opowiadał, że tak samo traktowano Łużyczan, którzy, służąc w niemieckim wojsku, dostali się do radzieckiej niewoli. Powodem nieporozumienia jest niemiecka nazwa Łużyczan: *Sorben*. Na ogół w ZSRR wiedza o Łużyczanach była niewielka.

<sup>12</sup> Kulowa.



Produkcja w czasie wojny wzrosła o 100%, wynagrodzenie jednak pozostało na tym samym poziomie. Podatki w okresie wojennym powiększyły się o 150-200%. Wielkich magazynów żywności tu nie ma, w większej części to ziemniaki i kapusta. Zgodnie z wojskowym rozkazem ewakuacji miasto opuściło maksymalnie tylko 5% ludności. Burmistrz jest w niewoli. Miasto na skutek wojny nie ucierpiało.

Jakżeż nic tu o nas Łużyczanach nie wspomnieli? Ach tak, zaraz na początku: „Ludność miasta składa się w 2/3 z Niemców i w 1/3 ze zniemczonych Łużyczan, przy czym oficjalna statystyka nie wskazuje na różnice między Niemcami i Łużyczanami. Wszystkie szkoły i urzędy posługują się tylko językiem niemieckim, gazety i czasopisma wydawane są również wyłącznie w tym języku. Łużycki jest zakazany i używa się go jedynie w ustnej postaci...”

Rzeczywiście taka relacja była ważna dla dalszego postępowania pracowników komendantury radzieckiej przy powojennym porządkowaniu życia w Kulowie i jego okolicach.

Dowiedziałem się później od Leny, że w tej kulowskiej teczce są dalsze opracowania na temat Kulowa i okolic, nawet pojawiają się nazwiska kulowian, a także to, co oni mówili. Coś mi zaświtało. Dlaczego u matki nieraz bywali trzej oficerowie? Rozmawiali, tak zwyczajnie, z nią, z moją chrzestną matką, z pewnością bywały tam nieraz i inne Łużyczanki. Pewno ci oficerowie wypytywali się, jak jest w mieście z zaopatrzeniem, czy wszystko w porządku, niczego nie brakuje, albo tym podobne, czy jeszcze na tej ulicy ukrywa się ktoś, kto był w nazistowskiej partii. Może oni, w swobodnej rozmowie, pytali o to, jak się Łużyczanom wiodło w minionych latach, czego im zakazywano, gdzie oni mieszkali. A kiedy oficerowie wrócili do komendantury, napisali o tym raport, który teraz tam w moskiewskim archiwum, w kulowskiej teczce, leży.

Z całą pewnością ci kulowscy oficerowie mieli kilka takich spotkań z Łużyczankami. Odczuwali do nich zaufanie, jakoś się porozumiewali i dobrze się czuli. Tak, teraz ta sprawa z tymi trzema oficerami u mojej matki stała się dla mnie zrozumiała i jaśniejsza.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem – wielka niespodzianka! Przyszedł następny mail od Leny wielkimi literami zatytułowany: FOTO SERGIEJA: „Kochany Beno, przesyłam wam foto Sergieja. Zdjęć tamtych oficerów nie mają, chcą szukać. Ten SERGIEJ jest najprawdopodobniej waszym ojcem. Wydaje mi się, że jesteście do niego podobny. A odznaczeń ma pięć, pięć medali. On nawet na tej wojskowej fotografii się śmieje, widać, że to wesoły człowiek. Włosy też ma kręcone. Z niecierpliwością czekam na nowiny i na reakcję przyjaciółki matki, gdy zobaczy zdjęcie... Jeśli to nie on, szukamy dalej”.

Najpierw musiałem odetchnąć. Serce mi szybko biło. Tu, w komputerze jest teraz fotografia mojego ojca? Pierwszy raz w swoim życiu zaraz, zaraz go zobaczę, mojego prawdziwego ojca! Nie chciało mi się wierzyć w ten cud.

Naciskałem guziki na klawiaturze. Foto się rzeczywiście ukazało. Zaraz je wydrukowałem, żeby mi nie zginęło. Powoli odwróciłem papier i zobaczyłem jego, Sergieja. Pierwszy raz po 60 latach zobaczyłem swojego ojca! Widziałem jego uśmiech, oficerski mundur, guziki do góry zapięte pod szyję, włosy zaczesane do tyłu. Zaraz zaprzyjaźniłem się ze zdjęciem, od pierwszego wejrzenia. Jeszcze raz je wydrukowałem. Teraz mam już dwie fotografie, na wszelki wypadek... Położyłem zdjęcie przed sobą i patrzyłem, patrzyłem. Mam swojego ojca, wreszcie go mam! Przynajmniej na papierze, radowałem się...

Wszystkie moje dziecinne fantazje przelały się teraz na tę fotografię i stały się rzeczywistością. Żadnych więcej marzeń, żadnej bolesnej tęsknoty i daremnych poszukiwań! Wszystkie dawne problemy się we mnie rozsypały jak domek z piasku. Teraz go naprawdę widziałem, teraz znalazłem swojego ojca! Radość z darowanego mi wnuka i radość z odnalezionego ojca się przeniknęły. Błogosławiona jest przyszłość i błogosławiona przeszłość. Szczęście dwóch generacji, podwójne szczęście mego życia. Jestem za to bezgranicznie wdzięczny mojej matce i mojemu odnalezionemu ojcu...

Na drugi dzień zaraz pokazałem fotografię Hańzy. Po krótkim przyglądaniu się jej powiedziała: – Tak, to jest on. – Całkiem spokojnie i z filuternym uśmiechem dodała: – To jest on, Sergiej. Szykowny facet.

Każde słowo Hańzy było dla mnie bardzo ważne. Olbrzymi kamień spadł mi z serca. Był to kamień ostatnich niepewności tłących się we mnie i strach, że to mógł być nie on. Teraz było wszystko jasne. Hańza go rozpoznała! Odrzuciłem od siebie resztki wątpliwości. Z radością objąłem Hańzę. Przecież nie raz go widziała i poznała po kilku sekundach. Po 62 latach! Jako jedyny człowiek na świecie! Nagle Hańza stała mi się bliska jak matka – tak to odczułem. Myślałem sobie o matce spoczywającej na ralbickim cmentarzu. Gdybyż ona tego wszystkiego dożyła!

Zaraz napisałem do Leny o tym głębokim przeżyciu u Hańzy. Na jej odpowiedź nie przyszło mi długo czekać: „Cieszę się, że mogę wam pomóc. Naturalnie, jeśli to on jest tym Sergiejem, dla rodziny będzie to początkowo wielki szok. Musimy ich zrozumieć. Być może ich adres się zmienił, będziemy wtedy musieli długo szukać. A potem, jak im to przekazemy? Zdecydujemy, zależnie do sytuacji. Przeżyli całe życie i nic o was nie wiedzieli... Tego Sergieja najprawdopodobniej, niestety, już nie ma na świecie. Nie ma... On nie pojawił się w spisie żyjących weteranów... Nie, Beno, ten temat, nie jest tabu, jak piszecie. W ostatnich czasach, w Rosji, wiele takich wydarzeń miało miejsce. Wszyscy, o których chodziło, już nie żyją, tylko spotykają się ich krewni. Nawet jest znany taki przypadek, że rosyjski żołnierz po wojnie został razem z Niemką w Niemczech, ale potem, z przyczyn politycznych, musiał wrócić do Rosji. Tak jak się zdarzało wielu parom. A dopiero tego roku oni się znowu zeszli! Jemu zmarła żona, a ona – jak się dowiadujemy – rozwiodła się z mężem i przeniosła się do niego, do Rosji, choć obydwójce mają po przeszło 80 lat”.

Każdego dnia patrzyłem na fotografię Sergieja, którą dałem powiększyć, oprawiłem i postawiłem na swoim biurku. Pokazywałem ją również, z wielką radością, znajomym. Ma się rozumieć, wszyscy

się dziwili jak ja. Podkreślali moje podobieństwo do ojca, co mnie zawsze bardzo cieszyło.

Lena w końcu listopada napisała do mnie: „Porównajcie fotografię Sergieja i swoją. Połóżcie je obok siebie. Jakkolwiek na tych fotografiach widoczne też są różnice (przecież wiele lat was dzieli), jednak popatrzcie na oczy, na wyraz oczu. Zdziwiająca podobieństwo! Nie tylko ja je stwierdziłam”. I dalej donosiła: „Sergiej ma jeszcze córkę Ludmiłę, urodzoną w 1946 roku jak wy (najprawdopodobniej szybko się ożenił) i syna Aleksandra urodzonego w 1948. W internecie wczoraj znalazłam, że żona Sergieja jeszcze w 2005 mieszkała w mieście Samara. Czy ona jeszcze żyje, nie wiem. Jedyne w książce telefonicznej już znalazłam prawdopodobny numer telefonu i adres jego żony”.

Moje napięcie wciąż wzrastało i wzrastało. Była to jakaś piękna, uszczęśliwiająca moc, która mi towarzyszyła przez całe moje dotychczasowe życie. Jakby Lena to przeczuła, dostałem w tym samym dniu, późno wieczorem, następny list od niej:

„Wracam do tego, co najważniejsze: tam było trzech oficerów (sierżanci i żołnierze nie są brani pod uwagę). Wśród tych trzech oficerów jest tylko jeden Sergiej. Jeden! Tylko jeden! Napisałam wam: Sergiej nr 1, bo to pierwszy, jedyny i najbardziej realny „kandydat” na waszego ojca! Innych Sergiejów w zapiskach oficerów nie było. Ten Sergiej miał pięć odznaczeń. I on jest tym jedynym Sergiejem! W archiwum przypuszczają, na 80-90%, że jest to on!”

Następnego dnia Lena dostała z archiwum nowy, ważny dokument do rąk, który mi natychmiast przysłała przez internet. Wydrukowałem go i... nie chciałem wierzyć oczom. Na pięciu stronach, u góry z przodu, po lewej stronie z małą paszportową fotografią, udokumentowany jest, w czytelnym rękopisie, na wojskowych formularzach, główny przebieg wojskowej służby Sergieja Sergejewicza Leontiewa od 20 X 1940, jego powołania do Armii Czerwonej w Krasnojarsku, gdzie był sprzedawcą w sklepie aż do 4 XI 1955, kiedy został z wojska przeniesiony do życia cywilnego, do rezerwy.

Dokument był z podpisem pułkownika i pieczętą obwodowego komitetu wojskowego.

Czytam i chłonę w siebie każdy wiersz. Sergiej urodził się 14 kwietnia 1921, czyli jeszcze w czasach Lenina, w wiosce Wierchije Brodowo, w powiecie Murtińskim Większym, obwodu Krasnojarskiego. Mój Boże, gdzież to jest?

Patrzę na mapę – w środku południowej Syberii! A moja matka tu, w środkowej Europie. Jakim cudem jest moje życie, jaki to cud, że się tu oboje w Kulowie spotkali! Taka myśl teraz śmignęła mi przez głowę jak wesoły clown, który o nic się nie troszczy. Wszystko mam darowane! Straszna wojna wyreżyserowała to spotkanie. Zwyczajny przypadek? Dla mnie szczęście. Bóg to wie. Długo nie mogłem uwierzyć, że tak się może rzeczywistość spleść z fantazją, wręcz z bajkową fantazją. Po największych śmiertelnych kataklizmach, jakie dotknęły człowieka, los zagrał ze mną w swoją odwieczną grę o życie. Jaki to dla mnie błogosławiony dar!

Dalej czytałem formularze, wciąż ciekaw i spragniony każdej informacji o swoim ojcu. Gdzież to on nie był w czasie wojny! Jak Niemcy napadli na Związek Sowiecki, 22 czerwca 1941 roku, akurat był w wojskowej szkole, we Władywostoku. W grudniu 1941 był podporucznikiem i komendantem strzeleckiej kompanii w Briańsku, w 1942 – porucznikiem w rezerwowej kadrze Briańskiej Armii, 1943 – kapitanem i starszym adiutantem batalionu strzeleckiego Briańskiej Armii, 1944 – majorem; przebywał na kuracji w szpitalu wojskowym. Potem pełnił funkcję zastępcy komendanta w 1 Armii Białoruskiej walczącej pod Warszawą. 24 kwietnia 1945 był w Berlinie lekko ranny. W maju 1945 znalazł się w rezerwowej kadrze Grupy Sowieckich Wojsk Okupacyjnych w Niemczech z siedzibą w Berlinie. Od końca maja do początków czerwca 1945 roku był pomocnikiem komendanta wojskowej komendantury miasta Kulow. W latach 1946-1947 pracował jako pomocnik komendanta do spraw operacyjno-budowlanych wojskowej komendantury powiatu Kamieniec, obwodu<sup>13</sup> Budziszyn. W grudniu 1947 został odkomen-

---

<sup>13</sup> Odpowiednik województwa.

derowany na Kaukaz. W 1950 jest tam zastępcą komendanta budowlanego batalionu, a od 1954 roku – zastępcą kierownika szkoły oficerskiej. W 1955 został w Samarze przeniesiony do rezerwy.

Dalej czytam w małych rubryczkach formularza: urodził się 14 kwietnia 1921, w 1938 ukończył sześcioklasową szkołę podstawową w Krasnojarsku, ośmioklasową – w roku 1939. Uczył się w szkole handlowej. Pracował jako sprzedawca w Krasnojarsku. 20 października 1940 roku został powołany do wojska i aż do października 1941 był w wojskowej szkole piechoty we Władywostoku. W maju 1942 roku walczył na Froncie Briańskim. Nie był w niewoli ani w okrążeniu. Jest narodowości rosyjskiej, od października 1943 członek WKP(b). Nie włada obcymi językami. Odznaczony za wyzwolenie Warszawy, w 1944 – cztery dalsze odznaczenia. Trzy razy był lekko ranny. Od 8 lipca 1944 w stopniu majora.

Dalej znalazłem nazwisko jego małżonki, z którą się w 1946 roku ożenił w Kamieńcu. Tam się urodziła córka Ludmiła, w 1948 roku – syn Aleksander. Zaliczył wojskowe studia zaoczne.

Decydujące etapy życia mojego ojca... Tyle naraz... Muszę przerwać... Patrzę na fotografię Sergieja. Całe życie go szukałem. Teraz go przed sobą widzę, znam najważniejsze dane i fakty z jego życia. Mam głowę wypełnioną po brzegi! Czego chcę więcej? Czy on jeszcze żyje?

Za pośrednictwem Leny dostałem wiadomość, że Sergiej Sergiejewicz Leontiew przed trzynastoma laty zmarł w Samarze i że szukają jego rodziny. Jeśli krewni się znajdą i będą chcieli ze mną nawiązać kontakt, przekażą mi to...

Teraz czekam. Ale to potem już będzie zupełnie inna historia...<sup>14</sup>

Z języka górnołużyckiego przełożyła Ewa Siatkowska.

---

<sup>14</sup> Wspomnienie pochodzi z 10 VI 2007.

V.

Recenzje i omówienia





Tadeusz Lewaszkiewicz  
(Poznań)

**Recenzja: Richard Bígl, *Vývoj lužickosrbského skloňování a stupňování*, Acta Universitatis Carolinae. Philologica: Monographia CLXVII, Univerzita Karlova v Praze, Nakladatelství Karolinum, Praha 2013, 137 s.**

R. Bígl obronił w 2004 r. na Uniwersytecie Karola w Pradze pracę doktorską poświęconą fleksji rzeczownika w tekstach J.H. Swětlika. W następnych latach podjął studia nad łużycką (górnolużycką i dolnolużycką) deklinacją rzeczowników, przymiotników, zaimków i liczebników. Autor wnikliwie zapoznał się z obszerną literaturą przedmiotu dotyczącą historii deklinacji języków łużyckich oraz stanu współczesnego, jak również z dorobkiem dialektologii łużyckiej. Wykorzystał oprócz tego informacje o formach fleksyjnych z gramatyk oraz jako źródło materiału wydane filologiczne rękopiśmienne zabytki i ważniejsze druki XVI-XIX w.

Prezentowana książka – wynik kilkunastu lat dociekań naukowych – jest monograficznym ujęciem historii deklinacji łużyckiej. Może być też jednocześnie wykorzystana jako podręcznik uniwersytecki.

Na pracę składają się następujące części: *Úvod (Wstęp)* (s. 9-16), dziewięć nieponumerowanych rozdziałów (s. 17-127), *Použitá literatura (Bibliografia)*, s. 128-135), *Souhrn (Streszczenie)*, s. 136) w języku czeskim i *Résumé* (s. 137) w języku francuskim.

We wstępie R. Bígl podaje wykaz skrótów, charakteryzuje istotę kategorii deklinacyjnych, określa status i zakres stopniowania, objaśnia zmianę końcówki \*-e > \*-ě w rzeczownikach i zaimkach, przybliża problematykę synkretyzmu dopełniacza-biernika oraz narzędnika-miejscownika niektórych kategorii deklinacyjnych, przedstawia wyjaśnienie obecności górnołużyckiej joty (-j) w kilku przypadkach liczby podwójnej.

W zasadniczej części pracy poszczególne rozdziały dotyczą: rzeczowników rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego, zaimków nierodzajowych, zaimków dwurodzajowych, twar-dotematowych zaimków trójrodzajowych, miękkotematowych zaimków trójrodzajowych, przymiotników (deklinacji i stopniowania), liczebników. Odpowiedni materiał Autor analizuje w obrębie poszczególnych przypadków.

Bibliografia jest bogata (łącznie 200 pozycji) – znajdują się tutaj zarówno źródła językowe (teksty i słowniki), jak i opracowania (w tym również gramatyki). Myślę, że bardziej uzasadnione byłoby oddzielne wymienienie źródeł językowych. Bibliografia obejmuje nie tylko literaturę sorabistyczną, ale również ważniejsze dzieła dotyczące prasłowiańszczyzny, gramatyki porównawczej języków słowiańskich i gramatyki historycznej niektórych języków słowiańskich.

Autor syntetyzuje dotychczasową wiedzę o rozwoju deklinacji górnołużyckiej i dolnołużyckiej. Wykorzystuje głównie prace następujących autorów: A. Muki, H. Schustera-Šewca, F.V. Mareša, *Sorbischer Sprachatlas* 1-15 (1965-1996) H. Faski, H. Jenča i F. Michałka oraz indywidualne prace tych autorów, S. Wölke/Wölkowej. W ostatnich latach szczególnie dużo nowego wniosły do wiedzy o historycznej deklinacji łużyckiej prace F. Kaulfürsta o języku K.F. Stempla (2005) i M. Frencla (2012). Jednak R. Bígl pogłębił też dotychczasową wiedzę o formach deklinacyjnych – m.in. dzięki wnikliwemu przestudiowaniu prawie wszystkich tekstów J.H. Swětlika oraz starannej ekscerpcji wielu źródeł językowych z XVI-XIX w. Na podkreślenie zasługuje rozpatrywanie łużyckich form deklinacyjnych na tle słowiańskim – prasłowiańskim, zachodniosłowiańskim i niekiedy z uwzględnieniem języków wschodniosłowiańskich i południowosłowiańskich. Czasem spotyka się też objaśnienia indoeuropeistyczne. Czytelnik dowiaduje się nie tylko w jakich tekstach, słownikach czy gramatykach jest poświadczona konkretna forma, ale również (gdy jest to potrzebne), kto pisał na ten temat i jaki reprezentuje pogląd.

Wartościowe są tabelaryczne wzory odmian, zamieszczone na końcu każdego rozdziału. Podczas lektury nie zauważyłem błędów interpretacyjnych, błędnych form deklinacyjnych i usterek materiałowych. Nie biorę pod uwagę problemów dyskusyjnych, ponieważ takie zdarzają się w gramatykach historycznych wszystkich języków słowiańskich. Wyczerpujące przedstawienie zalet i ewentualnie niedostatków książki wymagałoby przynajmniej kilku miesięcy intensywnej pracy. Dokładniejszą weryfikację wyników badań R. Bigła należy pozostawić przyszłym autorom publikacji z gramatyki historycznej języków łużyckich.

Brak w pracy podsumowania, które ukazałoby główne tendencje rozwojowe deklinacji górnołużyckiej i dolnołużyckiej. Widziałbym wobec tego potrzebę opublikowania tego typu opracowania w postaci osobnego artykułu.

Autor wprowadza pojęcie języka/okresu prałużyckiego („prasrbský”). Należałoby mówić raczej o pragórnołużyckim i pradolnołużyckim, ponieważ późnoprastłowiański dialekt prałużycki raczej nie istniał. Formy językowe pragórnołużyckie i pradolnołużyckie z pewnością czasem się różniły. Sprawą dyskusyjną jest też periodyzacja dziejów języków łużyckich. Okres „prasrbský” to według R. Bigła X-XV w., od XVI w. zaś mówi on o okresie starołużyckim (NT Jakubicy jako zabytek starołużycki).

Periodyzację dziejów języków łużyckich widziałbym inaczej, tj. wyróżniłbym: okres pragórnołużycki i pradolnołużycki (późnoprastłowiańskie dialekty z IX i X w.), przedpiśmienny okres starogórnołużycki i przedpiśmienny okres starodolnołużycki (XI-XV w.); języki możliwe do częściowego zrekonstruowania w zakresie fonetyki, słowotwórstwa i leksyki na podstawie materiału onomastycznego, głównie nazw miejscowych<sup>1</sup>, okres średniogórnołużycki i średniodolnołużycki (od XVI w., zwłaszcza od połowy XVI w., do poło-

---

<sup>1</sup> W rekonstrukcji najstarszego stanu językowego łużycczyzny niewielkie znaczenie mają glosy starołużyckie. Zob. H. Schuster-Šewc, *Znaczenie średniowiecznych zachodniosłowiańskich (staroserbołużyckich?) glos dla historii języka łużyckiego*, [w:] *Język \* Literatura \* Kultura Słowian dawniej i dziś*, red. J. Świdziński, T. Zdancewicz, Poznań 1991, 195-205.

wy XIX w.). Za symboliczny początek języka nowogórnołużyckiego uznałbym kodyfikację (1848-1867) K.B. Pfuła, za początek języka nowodolnołużyckiego język pisma „Bramborski serbski casnik” (1848-1880) oraz *Biblii dolnołużyckiej* (1860-1868), zrewidowanej pod względem ortograficznym i językowym przez J.B. Tešnara.

Autor obficie cytuje formy deklinacyjne z NT Jakubicy (1548). Tutaj jednak niezbędna byłaby ostrożność, ponieważ język Jakubicy jest bardzo niejednorodny (sztuczny), tj. zawiera również formy pochodzenia czeskiego i polskiego (zob. T. Lewaszkiwicz, *Sporne problemy języka dolnołużyckiego przekładu Nowego Testamentu Jakubicy (1548)*, [w:] *Językoznawstwo. Prace na XIV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Ochrydzie 2008*, Warszawa 2007 (Z Polskich Studiów Słowistycznych; seria 11), 111-118).

Ze względu na kategorię męskosobowości na obszarze języka górnołużyckiego i w dialektach przejściowych włączyłbym do wykazu literatury dwie pozycje: W.R. Rzepka, *Dopełniacz w funkcji biernika męskich form osobowych w liczbie mnogiej w polszczyźnie XVII wieku*, Wrocław 1975; J. Zieniukowa, *Rodzaj męski osobowy we współczesnych językach zachodniosłowiańskich*, Wrocław 1981. Nie wiem, dlaczego Autor pominął w wykazie literatury własny artykuł: R. Bígl, *Dvojně a množné číslo bezrodých zájmen v minulosti lužické srbštiny*, „Slavia Occidentalis” 65, 2008, 37-44.

\*

Omówiona książka jest wartościową publikacją sorabistyczną. Jej Autora uważam za kompetentnego badacza łużyckiej gramatyki historycznej.

Rafał Leszczyński  
(Łódź)

### Wśród książek...

Wśród książek, jakich po zniesieniu cenzury i reglamentacji papieru ukazuje się bez liku i w Polsce, i w innych krajach byłego „obożu socjalistycznego”, czytelnicy nieraz się gubią, nie wiedząc, co wybrać, z czym warto się zapoznać i dlaczego. Przyjaciołom narodu łużyckiego, a tacy przecież czytają „Zeszyty Łużyckie”, chciałbym dopomóc i wskazać trzy książki niezbyt grube, a przecież godne polecenia.

*Pšebasnjenja Měta Pernaka* wydane w serii „Serbska poezija” jako jej 57. pozycja, którą zredagował Kito Lorenc, znany poeta, podobnie jak inne tomiki z tej serii, są cienką książeczką, mają bowiem wszystkiego 64 strony, wliczając w to umieszczone na końcu objaśnienia i wykaz pierwodruków. Spod pras drukarskich wyszły stosunkowo dawno, bo pod koniec 2011 roku i miały już na Łużycach swoje recenzje, warto jednak do nich powrócić, gdyż na nich sprawdziło się stare powiedzenie: *multum in parvo*. Zgodnie z tytułem nie znajdziemy tam utworów oryginalnych, lecz poetyckie transpozycje wierszy francuskich i rosyjskich do mowy dolnołużyckiej. Prezentacja poezji francuskiej obejmuje wiersze od XIII do XX wieku. Rosyjskiej – utwory z XIX i XX wieku.

Często tłumacze upodobali sobie jednego lub najwyżej kilku autorów – chętnie rówieśnych – i tych kilku przekładają. Tłumaczyć natomiast wiersze pisane od starej francuszczyzny Rutebeufa (ok. 1248 – ok. 1285) poprzez Villona, Marota, Ronsarda, Musseta, Baudelaire’a, Verlaine’a, Rimbauda, Apollinaire’a do współczesnej Jaques’a Préverta (1900-1977), pisane zmieniającym się językiem i utrzymane w różnorodnych konwencjach wersyfikacyjnych – to nie lada wyzwanie dla tłumacza, który przy okazji zmagania z tworzywem językowym dał łużyckojęzycznym odbiorcom jakby maleńką

antologię poezji francuskiej. Tłumaczenie poezji rosyjskiej zapewne nie przysparzało aż takiej trudności, ponieważ rozpoczynało się od W.A. Żukowskiego (1783-1852) i przez najobszerniej reprezentowanego tu Puszkina, dalej Tiutczewa, Lermontowa, Balmonta, Błoka, Achmatową, Jesienina, aby skończyć się wierszem *Ojczyzna* lapońskiego (?) poety M.K. Dorizo (1923-2011). Jednak przy wszystkich bez wyjątku wierszach tłumacz musiał pokonać barierę akcentów, przenosząc do rodzimej mowy z wyrazami o akcencie inicjalnym słowa francuskie z akcentem oksytonicznym i rosyjskie o ruchomym, zmiennym akcencie. A jednak udało mu się dokazać takiej sztuki, że przy głośnym czytaniu zachowały melodykę oryginałów. Niektóre z wierszy prezentowanych w tym tomiku (np. *Zymski wjacor*, *Ja sebje stajił som tud pomnik*) znałem na pamięć w oryginale z lat nauki szkolnej i ze wzruszeniem odkrywałem ich rytmikę w przekładach Pernaka.

Łużyccy recenzenci tomiku *Pśebasnjenja* kontrolowali semantyczną wierność przekładów, jak gdyby ona jedna stanowiła o wartości poetyckiej translacji. Przy zbyt drobiazgowej mikroanalizie ginie gdzieś największa wartość przekładów Pernaka. W moim odczuciu ich publikacja dla poezji w języku dolnołużyckim ma podobnie doniosłe znaczenie, jakie zbiór poetycki *Formy* (1888) Jakuba Barta-Ćišinskiego miał dla poezji górnołużyckiej. Czytelnicy z Dolnych Łużyc musieli jednak sto lat z okładem czekać na zbiór wierszy, jaki można zestawić z maestrią *Form*. Uprzystępnione w ostatnich latach wiersze M. Kosyka sprawiają wrażenie zgrzebnych przy wirtuozerii wersyfikacyjnej okazanej przez Pernaka. To jakby Lenartowicz przy Słowackim! Podobnie gasną wiersze Jura Surowina czy innych wierszopisów dolnołużyckich w blasku dokonań Pernaka. Nie umniejsza ich to, że jego wiersze są przekładami, a nie tworam oryginalnymi. Dla każdego piśmiennictwa przekłady były dobrą szkołą sprawności językowej i wersyfikacyjnej. Także Ćišinski ćwiczył na przekładach biegłość swojego pióra. Szkoda tylko, że omawiane wiersze ukazały się dopiero teraz, gdy poezję dolnołużycką czyta niewielka, malejąca liczba odbiorców.

Jeśli jednak sami nosiciele języka dolnołużyckiego docenią należy- cie kunszt okazany w tomie *Pšebasnjenja*, to ów skromny tomik przekładów może stać się mocnym bodźcem w rewitalizacji mowy dolnołużyckiej.

Drugi tomik poetycki, który pragnę omówić, powstał w języku górnołużyckim. Nosi tytuł *Čerwjewj brěškow*, a jego autorem jest Jurij Łuščanski. Jest to książkowy debiut poetycki Łuščanskiego, choć autor liczył sobie kopę lat (dosłownie), gdy tom się ukazywał w 2011 roku. Wcześniej był znany raczej jako redaktor kilku pozycji z serii „Serbska poezija” i tłumacz literatury czeskiej, lecz jego rozproszone wiersze ukazywały się tam i tu w ciągu czterdziestu lat, dopóki nie zostały razem zebrane, poddane surowej selekcji i wreszcie wydane w starannie opracowanym pod względem typograficznym tomiku, który liczy równo sto stron.

Łuščanski pokazał, jak biegle potrafi władać ojcowizną – tworzywem językowym odziedziczonym po poprzednich pokoleniach – oraz je doskonalić. A to tworzy wiersz z aliteracjami (*zběha so zele-ny zadžew, zhubi / započnu zynčec*, aliteracje na *n* w wierszu *Njewjesta*, na *m* w wierszu *Mólička młoduška mola*), a to rymuje *rjek* – *rjekt*, a to cieszą go złożenia w rodzaju „brunozelene”, „krejčerwjeny”, powtórzenia antytetyczne w wierszu *Na ranje, a škerjedža – wurjedža škerjedži – wurjedži* na stronie 22. W wierszu *Na čož sadžu* nagromadził wyrazy o rozmaitych przedrostkach i wspólnej podstawie słotwórczej: *přesadž’wać, přesedžimy a wusedžimy, wusadzja, wotsadzja, přesadzja, nasadz’wać, přesadžili*. Na s. 26 *wěšćerjo / wěšće wěšća / naš kónc / je wěšće nam / přichod / wěšty*. Potoczną mowę ludową, nasyconą zabawnymi germanizmami, prezentował Łuščanski w wierszu *Z basničkami po puću*. Skutkiem bogactwa językowego, częściowo już zapomnianego przez szeregowych użytkowników języka górnołużyckiego, ale używanego przez autora jest dodany na s. 96 słowniczek wyrażień rzadkich lub regionalnych.

Jego utwory są interesujące nie tylko na poziomie poszczególnych wyrazów, ale też na poziomie znaczeń głębokich, jak np. *Mać bolosćiwja 1945*. Nie stronił Łuščanski od przywoływania postaci

z łużyckiego folkloru: Południcy, Sedleška, krasnoludków, smoka, wodnika, ale w jego poezji są też echa utrapień współczesnych Łużyc: „Jana su z džěła pušćili / njepraj / dołho dosć na šuli a nětck bjezdžělny / njepraj”, zaczyna się wiersz *Praj abo njepraj*. Czemu więc służy poezja i aktywność poetycka? – zastanawia się Łuścanski i odpowiada (s. 47):

Zakładna ideja je na přikład,  
zo njetrjebaš wo jasnych wěcach  
basnje pisać.

Trzecią rekomendowaną pozycję napisała Halina Barań, autorka polska, lecz zamieszkała od małego w przygranicznej Bogatyni, świadoma tego, że żyje na dawnej ziemi Łużyczan i wbija tę prawdę do głów swoich czytelników w każdej kolejnej powieści. Nie inaczej jest w najnowszej, czyli w *Nad doliną* (2013). Wprawdzie jądrem konstrukcyjnym tej książki jest katastrofalna powódź, jaka zniszczyła powieściowe Bogatowice, pod którą to dość przejrystą nazwą ukazana została Bogatynia, ale z woli autorki matką chrzestną głównej bohaterki jest „z krwi i kości” Łużyczanka (s. 10), która Elwirze „przekazała ich dzieje”. Z nich najważniejsza jest prawda, że „ten naród z wielkim zaparciem walczy w Niemczech o swoje prawa, o zachowanie tożsamości” (s. 13). Formalistyczny krytyk może by uczynił zarzut z takich uporczywych nawrotów do myśli, że współcześni Polacy żyjący w tzw. „worku turowskim” osiedlili się na starej ziemi łużyckiej, z dolegającej autorce jak cierń świadomości, że polscy przybysze nie potrafili odróżnić Łużyczan od Niemców i tym pierwszym okazać bratnie uczucia, na jakie zasłużyli sobie, będąc dla nas przedmurzem, za którym krzepło państwo Piastów.

Owidiuszowe spostrzeżenie *gutta cavat lapidem non vi, sed saepe cadendo* w zastosowaniu przez Halinę Barań polega na takim właśnie powtarzaniu wiedzy o Łużyczanach z książek poprzednich w kolejnych powieściach. Autorka najwyraźniej jest przekonana o słuszności poglądu, że *repetitio est mater studiorum* i zρέcznie kruszy kamienną obojętność i niewiedzę swoich czytelników, po-



chodzących najczęściej z regionu przygranicznego. Zarazem stopniowo wzbogaca narrację na temat Łużyczan o nowe elementy. W powieści *Nad doliną* wprowadziła nawet krótkie dialogi w języku górnołużyckim (s. 60-61), na wszelki wypadek tłumaczone na dole kolumn. Wspomniany w niej został na s. 13 J. Walter, Niemiec piszący w mowie górnołużyckiej, a także podana mała próbka z jego twórczości w polskim przekładzie, zaś na s. 28 znajdziemy fragment wiersza ks. Józefa Nowaka pt. *Skarga deptanego narodu*. Od s. 168 wspominany jest zasłużony działacz dolnołużycki J.B. Tešnař; szkoda tylko, że podczas składania jego nazwisko zawsze zapisywano błędnie, co jednak nie jest winą autorki. Czytelnik, który by swoją wiedzę na temat Łużyczan czerpał tylko z kolejnych powieści Haliny Barań, będzie stopniowo coraz więcej dowiadywał się o pobratymczym narodzie. Teraz pisze ona powieść biograficzną o kompozytorze K.A. Kocorze, skąd niewątpliwie czytelnicy w dostępny i ciekawy sposób będą mogli otrzymać nową dozę wiedzy o lużyckim odrodzeniu narodowym w XIX wieku.

Rolę autorki w pośredniczeniu pomiędzy Łużyczanami a Polakami dostrzegła i wybornie ujęła współczesna poetka łódzka, pisząc o niej:

Łużyczan ukochała miłością gorącą,  
piórem budując mosty, co ich i nas łączą ...

Ton powieści Haliny Barań jest daleki od łatwego optymizmu. Również w *Nad doliną* stawia niepokojące pytania, jak to na s. 194: „Czy w Bogatowicach na miejscu spalonego lużyckiego kościoła wyrośnie – tak, jak mawiał ojciec Elwiry – meczet? Czy sąsiednie nacje na tym Trójstyku, na tych Zachodnich Kresach, o różnych kulturach, obyczajach lepiej się zrozumieją?” I ciągnie dalej: „Dzisiaj Elwira nie znajdzie odpowiedzi na zadane sobie pytania. Stanie się to jutro? Na pewno jutro, kiedy o brzasku zza góry, której Łużyczanie przypisywali wielką moc, wyłoni się nowy dzień” (195). Zatem optymizm, pomimo wszystkie te lęki i obawy, o jakich autorka pisze w swoich książkach. Niełatwy optymizm, który bierze się nie z obserwacji codziennych, zasmucających faktów, lecz z wiary w Opatrzność, która kiedyś wymierzy sprawiedliwość.

Zdzisław Kłos  
(Warszawa)

### Kito Lorenc – mistrz dwujęzyczności

[Recenzja: Kito Lorenc, *Im Filter des Gedichts. Essays, Gespräche, Notate / Přez křidu basnje. Eseje, rozmořtvy, nastawki*, Bautzen/Budyšin 2013, 340 s.]

„...piszę raz po łużycku, raz po niemiecku” – mówił w wywiadzie dla belgradzkiej „Polityki” Kito Lorenc<sup>1</sup>. „Jeśli dorastałeś w dwujęzycznym otoczeniu i równocześnie uczyłeś się dwóch języków – bez znaczenia, czy najpierw jednego, a potem drugiego – równie dobrze potrafisz pisać w obu, te zaś mogą się wzajemnie przenikać i „zapładniać”...” – stwierdzał dalej. Takim w pełni dwujęzycznym twórcą był też Jurij Brězan, którego określano mianem „pisarza dwóch narodów”<sup>2</sup>.

O swoim „dorastaniu” do łużyckości, ale także do podwójnej świadomości etnicznej opowiadał Lorenc w innym jeszcze wywiadzie: „Zwierałem się [Johannesowi Bobrowskiemu] ze swoich wątpliwości [...]: czy mam się uważać za Niemca, czy za Serbołużyczanina; wtedy jeszcze [...] publikowałem [tylko po niemiecku] pod swoim niemieckim, „oficjalnym” nazwiskiem Christoph Lorenz, podczas gdy jako poeta serbołużycki debiutowałem w roku 1961 – już jako Kito Lorenc. (W domu rodzinnym słyszałem tylko niemiecki; gdzieś tak od dwunastego roku życia pisałem po niemiecku wiersze, kiedy zaś skończyłem czternaście lat, mieszkałem w środowisku wyłącznie łużyckim – w łużyckim internacie szkolnym i w domu studenckim wśród Łużyczan; [jakoś też wtedy odkryłem, że]

<sup>1</sup> „Pišu serbsce a němsce”. Rozmowa ze Zlatkom Krasnijom, *Im Filter des Gedichts...*, s. 308 (wywiad przeprowadzony w roku 2008).

<sup>2</sup> T.S. Wróblewski, *Jurij Brězan – pisarz dwóch narodów*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 5-6 (cyt. za: *Literatury zachodniostowiańskie czasu przełomów 1890-1990. Przewodnik encyklopedyczny*, red. H. Janaszek-Ivaničkova, Katowice 1994, t. 1, *Literatura łużycka i słowacka* (hasło *Brězan Jurij*, 30-31).

miałem dziadka – pisarza łużyckiego [Jakuba Lorenca-Zaléskiego]; mówiłem tymczasem po łużycku równie dobrze jak po niemiecku, no i miałem w dodatku za sobą [wspomniany] łużycki debiut poetycki” – kontynuował wspomnienia. Wątpliwości młodego Lorenca szybko rozwiał starszy jego kolega po piórze: „Bobrowski, wybitny pisarz niemiecki, „przyjaciel Serbołużyczan”<sup>3</sup>, [usłyszawszy wszystko] rozstrzygnął z miejsca – jestem Łużyczaninem...”<sup>4</sup>.

Zatem Lorenc to Łużyczanin, ale zadeklarowanie dwujęzyczny. Niemieckość nie jest mu obca rodzinnie, bo jego „dziadek ze strony matki, pochodzący z meklemburskiego miasteczka Pasewalk, był nauczycielem, który czytał swojego [ulubionego] Fritza Reutera w oryginale dolnoniemieckim”<sup>5</sup>. Słowiańskie są korzenie Lorenca ze strony ojca: „dziad po mieczu urodził się w Radworze pod Budziszynem; był poetą górnołużyckim, a na fotografiach wyglądał na chorwackiego fabrykanta krawatów [sic!]. Z zawodu był wszak leśniczym. To po nim odziedziczyłem tę <postawę typowego poety>”<sup>6</sup>. Owym „fabrykantem krawatów” był wspomniany Jakub Lorenc-Zaléski (1874-1939), autor m.in. patriotycznego utworu *Bohaterowie łużyccy (Serbscy rjekowje, 1922)*.

Ten wnuk „fabrykanta krawatów” urodził się w 1938 r. we wsi Slepno na Dolnych Łużycach. Po ukończeniu łużyckiej szkoły średniej szkoły w Chociebużu studiował slawistykę na uniwersytecie w Lipsku (1956-1961). Następnie pracował (jako asystent) w Instytucie Ludoznawstwa Łużyckiego (Institut za serbski ludospyt) w Budziszynie (1961-1972), a w latach 1972-1979 jako kierownik literacki Państwowego Łużyckiego Zespołu Pieśni i Tańca (Staatliches Ensemble für sorbische Volkskultur / Serbski ludowy ansambl). Zadebiutował poetyckim tomikiem *Nowe časy – nowe kwasy (Nowe czasy – nowe wesela; 1961)*. Rozgłos przyniósł mu tomik *Struga, wobrazy našeje krajiny (Struga, obrazki z naszego kraju;*

<sup>3</sup> Por. *Za Johannesom Bobrowskim – přecelom Serbow*, op. cit., s. 216.

<sup>4</sup> *Begegnung mit Johannes Bobrowski. Ein Brief an E.H.*, op. cit., s. 22.

<sup>5</sup> *Wo sebi, mjez nami*, s. 311.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 311.

1967). Ten cykl poetycki stanowi rodzaj luźnego poematu z wyraźnymi akcentami autobiograficznymi. Spośród bardziej znanych zbiorów liryki należy wymienić *Ty porno mi* (*Ty wobec mnie*, 1988) i *Wortland* (*Świat słów*, 1984). Najgłośniejszym tekstem scenicznym Lorenca była tragigroteska *Die wendische Schifffahrt* (*Żegluga łużycka*; wystawiona w 1994, drukiem ukazała się w 2004).

Ta „dwoistość”, ta podwójna tożsamość etniczna łużycko-niemiecka (czy niemiecko-łużycka) wpisana jest zatem w życie i twórczość Kita Lorenca. I również jego – podobnie jak Brězana (czy może jeszcze Jurija Kocha) – z pewnością można uznać za „pisarza dwóch narodów”. „Dwukulturowość” Lorenca szczególnie podkreślają (we wspomnianym wstępie) edytorzy: „Fakt pochodzenia niemiecko-łużyckiego stanowił zawsze swoiste wyzwanie dla poety, który – przeciwstawiając się wszelkim wzajemnym uprzedzeniom – opowiada się za niezakłóconym współżyciem Niemców i Serbo-łużyczan”<sup>7</sup>.

Wyrazem owej postawy Kito Lorenca jest obszerny, liczący 340 stron tom pod dwujęzycznym tytułem *Im Filter des Gedichts. Essays, Gespräche, Notate / Přez křidu basnje. Eseje, rozmořwy, nastawki* (*Przez pryzmat wiersza. Eseje, wywiady, artykuły*). Wyszedł on w roku siedemdziesiątych piątym urodzin poety w budziżyńskim wydawnictwie Domowina, a przygotowali go do druku Ruth Thiemann (Ruth Thiemannowa) i Franz Schön (Franc Šěn). W pierwszych słowach *Wstępu* (*Vorwort; Předřtowo*) redaktorzy podkreślają, iż „czytelnik ma po raz pierwszy wgląd w mniej znany obszar twórczości poety Kito Lorenca”<sup>8</sup>. Pierwsza część (strony 9-177) zawiera 25 tekstów, druga zaś – górno- i dolnołużycka (strony 179-313) – 24. „Przy doborze materiału szczególną uwagę zwrócono na dwa najważniejsze punkty: niemiecko-łużycką tożsamość poety oraz – łączącą się z tym bezpośrednio – kwestię odkrywania [i poszerzania znajomości] łużyckiego dziedzictwa literackiego...”<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> *Vorwort / Předřtowo*, op. cit., s. 7.

<sup>8</sup> *Vorwort / Předřtowo*, op. cit., s. 5.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 5.

Zawarte w tomie teksty powstawały na przestrzeni ponad pięćdziesięciu lat. Dwie części książki nie stanowią „lustrzanego odbicia”, czyli nie zawierają paralelnych tekstów. Jedyny wyjątek stanowi krótka proza autobiograficzna z roku 2009 pt. *Über mich, unter uns / Wo sebi, mjez nami (O sobie, między nami)*<sup>10</sup> – zamyka ona każdą z dwóch części i równocześnie wiąże je ze sobą.

Dominują w tej specyficznej autorskiej antologii teksty metaliterackie, dotyczące literatury łużyckiej, głównie poezji (najbliższej Autorowi!). W znacznej mierze poświęcone są one twórczości poetów górno- i dolnołużyckich. Wśród nich – przede wszystkim wstępy bądź posłowania do tomów wierszy. Obszerne (s. 42-54) studium krytycznoliterackie *Der Fabeldichter Handrij Zejler (Bajkopisarz Handrij Zejler)* drukowane było jako posłowie do wydanego w roku 2004 zbioru bajek XIX-wiecznego romantyka Handrija Zejlera. Liczący około dwunastu stron tekst jest bardzo wnikliwą analizą tej części twórczości romantycznego poety górnołużyckiego. W jego bajkach – odznaczających się wysokim poziomem artyzmu – wyraźnie odbija się łużycki charakter narodowy (s. 52). Lorenc-edytor i Lorenc-tłumacz stwierdza, że w rezultacie stwarzają one znaczną trudność przekładową (zbiór ten nosił tytuł *Der betresste Esel (Osioł z epoletami)*). W części łużyckojęzycznej tomu znalazła się – jako swoiste *pendant* tematyczne – *Poezija młodosće a wobrota časow (Poezja młodości i nowej ery)*. Studium opublikowano z okazji setnej rocznicy urodzin oraz jubileuszowego wydania pierwszego tomu dzieł zebranych Zejlera. Do omawianego tomu weszło też (w części niemieckojęzycznej, zaraz po komentarzu edytorskim do bajek Zejlera) posłowie do tomiku wierszy międzywojennego poety, Jurija Chěžki. Szkic pt. *Zu Jurij Chěžkas „Poesie der kleinen Kammer” (Jurija Chěžki „Poezja małej izby”, s. 54-62)* stanowił krytycznoliteracki komentarz do tomu poezji, wydanego w 2002 r. (podobnie jak bajki Zejlera w serii *Sorbische Poesie*) i zatytułowanego *Die Erde aus dem Traum (Ziemia ze snu)*; Lorenc

---

<sup>10</sup> *Über mich, unter uns*, op. cit., 176-177; *Wo sebi, mjez nami*, op. cit., 311-312.

był nie tylko autorem posłowania, ale także – czy przede wszystkim – tłumaczem na niemiecki (samo posłowie zostało skrócone i przedredagowane z tekstu opublikowanego w 1971 r.).

Wśród tekstów poświęconych twórczości poetyckiej zwraca uwagę recenzja wydawnicza tomiku wierszy Benedikta Dyrlicha pt. *Nocakowanje* (*Nocna włóczęga*). Był to trzeci zbiór jego poezji (wydany w 1979 r.), tekst zaś – napisany dla wydawnictwa *Domowina* – nosił tytuł *Benedikt Dyrlichs „Nocakowanje”* (*Nachtschwärmerei*). Recenzja, nosząca typowe cechy obowiązującej wówczas w NRD konwencji, z obowiązkowym powoływaniem się na Marksa, stanowi bardzo precyzyjnie przeprowadzoną analizę krytycznoliteracką (s. 81-86). Podobny charakter (czyli posłowania) ma omówienie zbioru wierszy Jana Lajnerta (*Jana Lajnertowy „Šěrik, měrik, bałdrijan”*, wyd. 1962; s. 191-203). Wśród tekstów krytycznoliterackich Lorenca uwagę zwracają obszerniejsze eseje poświęcone liryce łużyckiej. Z pewnością znaczące jest studium pt. *K tworjenju noweje serbskeje lyriki* (*O nowej liryce łużyckiej*; skrócony przedruk z czasopisma „Rozhlad” z roku 1961). Lorenc dokonuje tu m.in. analizy wersologicznej twórczości współczesnych poetów górnołużyckich – Lajnerta i Jurka – w zestawieniu z klasykiem poezji, Jakubem Bartem-Ćišińskim. Również czasopiśmienniczy rodowód ma artykuł *Młoda serbska poezija na proze 70tych lět* (*Młoda poezja łużycka na początku lat 70.*, „Rozhlad” 1970).

Niezwykle ważne i znakomicie napisane są także przedmowy do antologii poezji łużyckiej. Za swoistą zapowiedź chrestomatii piśmiennictwa górno- i dolnołużyckiego uznać by można *Projekt „Czytanka łużyckiej”* (*Entwurf „Sorbischen Lesebuchs”*). Jak się dowiadujemy, koncepcja najważniejszej w okresie powojennym antologii narodziła się w roku 1974 (wtedy właśnie wpłynął do wydawnictwa Reclam w Lipsku *Zarys ogólnej koncepcji* (*Allgemeine Konzeption*) czytanki). Dwujęzyczna *Sorbisches Lesebuch / Serbska čitanka* ukazała się w 1981 r. we wspomnianej renomowanej lipskiej oficynie w wyborze i opracowaniu Kito Lorenca. W tomie zamieszczono słowo wstępne (w języku niemieckim) do tej *Czytan-*

*ki Łużyckiej*, będącej reprezentatywną antologią wybranych tekstów literatury górno- i dolnołużyckiej, adresowanej przede wszystkim do odbiorcy niemieckojęzycznego.

Skróconą wersję przedmowy do antologii poezji Łużyckiej (od początków aż do współczesności), wydanej w Heidelbergu w r. 2004, redaktorzy tomu usytuowali za tekstem wykładu, wygłoszonego przez Lorenca w 1991 r. w Wielkiej Brytanii. Oba teksty łączy tytuł nawiązujący do znanej metafory Łużyc – słowiańskiej wyspy na niemieckim morzu (heidelberska antologia była zatytułowana *Das Meer Die Insel Das Schiff / Morze Wyspa Okręt*).

Lorenca spojrzenie na literaturę obejmuje też – jakże mu przecież bliskie – piśmiennictwo niemieckie. Interesująco mówił o literaturze Niemieckiej Republiki Demokratycznej (z okresu lat 1949-1989) w wywiadzie dla zachodnioniemieckiego czytelnika (co nie było zjawiskiem częstym w latach osiemdziesiątych<sup>11</sup>; problem specyfiki literatury NRD poruszał jeszcze w kilku innych tekstach). Kontekst niemiecki jest ogromnie ważny w przypadku piśmiennictwa Łużyczan. Lorenc stwierdza wręcz, iż stanowi ono „część składową literatury niemieckiej<sup>12</sup>, a większość Serbołużyczan odnalazła w Niemieckiej Republice Demokratycznej swoją ojczyznę (co miał dokumentować słynny wiersz Jurija Brězana<sup>13</sup>). Pisząc o słynnej powieści swojego dziadka, Jakuba Lorenca-Zaléskiego *Kupa zabytych* (*Wyspa zapomnianych*; 1924), sytuuje ją w szerszym kontekście kultury krajów niemieckojęzycznych – zestawia z *Hyperionem* Hölderlina i przywołuje znany obraz Arnolda Böcklina (*Toteninsel / Wyspa zmarłych*).

Do wspomnianej symbolicznej „wyspy” nawiązuje też Lorenc w wykładzie, wygłoszonym w roku 1991 w Wielkiej Brytanii. Pojęciem metafory „małej słowiańskiej wyspy na niemieckim morzu” posługiwał się twórca sławistyki brytyjskiej, William Morfill (który

<sup>11</sup> *Interview zur DDR-Literatur in den Siebzigerjahren*, op. cit., 87-90.

<sup>12</sup> *Serbska čítanka – někotre prašenja a wotmołwy. Rozmowa z Heidrun Hanušec*, op. cit., s. 288.

<sup>13</sup> J. Brėzan, *Kak wótėinu namakach* (*Wie ich mein Vaterland fand*).

zauważył, że Niemcy chcieliby asymilacji Łużyczan podobnie jak Anglicy asymilacji Celtów!). W obszernym wystąpieniu, popularyzującym piśmiennictwo Łużyczan, Lorenc wspominał powieść pisarza śląskiego, Paula Kellera, który przywoływał (kielkującą niegdyś) ideę „państwa lużyckiego” (Land Wendei w powieści *Die alte Krone*).

W artykuły krytycznoliterackie oraz w recenzje wplecione są często – jako materiał ilustracyjny – utwory poetyckie. Są wśród nich zarówno wiersze własne, jak też przekłady na niemiecki pióra Lorenca (np. Handrija Zejlera). Cytowane utwory stanowią również egzemplifikację analiz translatorskich.

Odkrywając nieznaną dotąd (lub mniej znane) teksty Lorenca, odkrywamy też niejednokrotnie nieznaną fakty z życia i twórczości innych pisarzy. Tak jest np. w przypadku Hansa Nepili (*Pospyt wo Hanzu Nepili. Předstudija k hrajnemu filmej / Szkic o Hanzo Nepili. Studium nienakręconego filmu*). Postać najwybitniejszej pisarki dolnołużyckiej, Miny Witkojc, widzimy przez pryzmat (tytułowy *Filter!*) listu skierowanego do niej z okazji osiemdziesiątych urodzin (Lorenc pisze po dolnołużycku do swojej starszej „drogiej, szanownej koleżanki”).

Niemalą część książki zajmują *t e a t r a l i a* (jak wspomniałem, Lorenc jest dramaturgem, a w latach 1972-1979 pełnił funkcję kierownika literackiego Łużyckiego Zespołu Pieśni i Tańca). Socjologiczno-kulturoznawcze studium poruszające problem dwukulturowości (*Bikulturalität und Selbstverständnis / Dwukulturowość a samoświadomość*) drukowane było pierwotnie w roku 1995 w czasopiśmie „Theater der Zeit”. Lorenc pisze tu o Niemiecko-Łużyckim Teatrze Ludowym (Deutsch-Sorbisches Volkstheater / Němsko-Serbske ludowe dźiwadło). Artykuł stanowi refleks dyskusji wokół lużyckiego udziału w „dwunarodowej” (*binational*) scenie budziszyńskiej (pewne kontrowersje wywołało zalecenie komisji strukturalnej, by w praktyce dążyć do udziału lużyckojęzycznego w wymiarze 30%). Lorenc, polemizując z tymi, którzy próbowali dość autorytatywnie określać procentowe partycypowanie dwóch



narodów, rozwija swoją myśl w szerszym kontekście „dwukulturowości”. Zgodnie z jego „tezą” na dwujęzycznych Łużycach coraz więcej jest obecnie Łużyczan, którzy łużyckiego już właściwie nie znają, ale – jako niemieckojęzyczni – identyfikują się ze (słowiańską) Krainą Łużyc (czy nie podobnie jak w od wieków anglojęzycznej Irlandii?!). Teatr Niemiecko-Łużycki stanowi znakomity, modelowy wręcz przykład instytucji dwukulturowej. Stąd – wracając do wyjściowej kwestii finansowania budziszyńskiej sceny – Lorenc nie akceptuje „dzielenia” Teatru według kryterium narodowego (uznając to za przywoływanie ducha rywalizacji dwóch kultur).

Tekst będący wprowadzeniem do jednej z głośniejszych sztuk ostatniego czasu – *Die wendische Schifffahrt* (*Żegluga serbołużycka*) – Lorenc zatytułował *Entwurf zum Bühnenstück* (*Projekt sztuki teatralnej*). Sztuka stała się wydarzeniem teatralnym w 1994 r. Poruszała delikatną kwestię łużyckiego „nacjonalizmu” w kontekście cesarsko-niemieckiego „kolonializmu” (hasło z roku 1907: „Das Reich braucht Kolonien!” – „Rzesza potrzebuje kolonii!”) oraz hitleryzmu. Kluczową kwestią sztuki była... budowa systemu kanałów, dzięki którym Łużyce miały uzyskać dostęp do morza. Zapewniłoby to Łużyczanom pewną handlową niezależność (skoro państwowej – mimo pewnych prób po roku 1918 – uzyskać się nie dało). Tragigroteska w stylu Mrożka i Havla<sup>14</sup> wzbudziła pewne kontrowersje, jako że – napisana po niemiecku – poruszała żywotne kwestie narodowe (np. domniemanego „radyzalizmu”<sup>15</sup> Łużyczan).

Charakter luźnych, roboczych notatek, przeznaczonych do wewnętrznego użytku w teatrze, ma tekst pt. *Zehn Anmerkungen zu „Kim Broiler”* (*Dziesięć uwag do „Kima Broilera”*). Wskazówki te – spisywane dosłownie „na gorąco” i właściwie na potrzeby własne (co Lorenc podkreśla w uwadze wstępnej (*Vorbemerkung*; s. 123) – przybliżają czytelnikowi tę kolejną niemiecko-łużycką sztukę. *Kim*

<sup>14</sup> Por. recenzja D. Scholzego pt. *Naš příchod njeleži we wodže* (*Nasza przyszłość nie leży w wodzie*), „Rozhled” 45, 3/1995, s. 98-100.

<sup>15</sup> Por. J.-M. Čornakec, *Mjez tragediju a komediju: Die Wendische Schifffahrt* (*Między tragedią a komedią*), „Rozhled”, op. cit., s. 97-98.

*Broiler* to nie tyle (jak by się na pozór zdawało) parabola losów zwierząt, co raczej przypowieść o beznadziejności świata (Dietrich Šolta sugerował w swojej recenzji wpływ Tadeusza Różewicza<sup>16</sup>).

Niezwykle interesującą część tomu stanowią teksty autotematyczne, głównie wywiady. Holenderska germanistka, specjalizująca się w literaturze NRD, Marieluise de Waijer-Wilke, przeprowadziła w latach osiemdziesiątych rozmowę z Lorencem (wspominał tu m.in. o swojej drodze do łużyckości, a także o *Czytance łużyckiej* (*Sorbisches Lesebuch / Serbska čitanka*), a także o dwujęzyczności na Łużycach). Właśnie o tak żywo interesującym Lorenca problemie bilingwizmu mówił też w rozmowie ze wspomnianym pisarzem jugosłowiańskim, Zlatkiem Krasnim. Świetnym uzupełnieniem wywiadów z Lorencem są też fragmenty jego znakomitej poezji i prozy autobiograficznej. Wyróżnia się tu szczególnie słynny cykl poetycki (częściowo prozą, częściowo wierszem) pt. *Struga – eine Konfession* (*Struga – wyznanie*). Z poematem tym znakomicie harmonizuje kronika stron rodzinnych poety (*Slěpe / Schleife – ABC der Kronik / Slepo – krótka kronika*). Wspomniane krótkie teksty *O sobie, między nami* (*Wo sebi, mjez nami / Über mich, unter uns*) przybliżają nam sylwetkę wręcz prywatnie (*między nami!*) Kito Lorenca. Wątki osobiste przewijają się przez większość tekstów poety (co chyba w ogóle typowe dla pisarzy, kiedy wyrażają oni sądy o twórczości swoich koleżanek i kolegów po piórze).

Reportaż otwiera część niemieckojęzyczną tomu *Przez pryzmat wiersza*. Jest to fragment dziennika podróży na Białoruś z roku 1965. Lorenc – młody i obiecujący poeta z NRD – jechał do Mińska na zaproszenie tamtejszego wybitnego pisarza, Maksyma Tanka. Zaprzyjaźniony z kilkoma mińskimi twórcami gość z „zachodniej peryferii obozu socjalistycznego” staje się dość chyba godnym ich zaufania powiernikiem – nieśmiało (ale śmiało jak na owe czasy!) informacje o rusyfikacji może spowodowały, że tekst nie ukazał się drukiem przed 1989 r.? Do spraw białoruskich powraca Lorenc

---

<sup>16</sup> D. Šolta, *Ze življenja choreho honača*, [rec. sztuki pt. *Kim Broiler*], „Rozhľad” 47 (1997), čo. 1, 22-24.

w szkicu o *Dniu poezji białoruskiej* (*Z běłoruskeho „Dnja poezije 1965”*) w tym właśnie roku 1965 (tekst drukowany w „Nowej Dobie”; o ile reportaż po niemiecku, to *Dzień* po górnołużycku). Pewne cechy reportażu – reportażu literackiego – ma wywiad pt. *Po puću w Juhošłowjanskej* (*Podróżując po Jugosławii*; 1966).

W części łużyckojęzycznej znalazła się większość tekstów o k o l i c z n o ś c i o w y c h . Jest wśród nich artykuł napisany z okazji setnej rocznicy urodzin Alberta Wawrika, zmarłego w 1988 r. łużyckiego redaktora, pisarza i tłumacza. Lorenc pisze o nim z wielkim sentymentem (artykuł ten poprzedza po raz pierwszy publikowany list do Wawrika z roku 1980). Z okazji wydania czterdziestego (sic!) tomu serii *Serbska poezija* (*Poezja łużycka*), redagowanego przez Lorenca, w „Rozhladzie” (w 1997 r.) ukazał się wywiad zatytułowany *40 króć „Serbska poezija”* (*Czterdziesty raz „Poezja łużycka”*), przeprowadzony przez Jěwę Marię Čornakec. Kolejny materiał jubileuszowy stanowi tekst mowy wygłoszonej przez Lorenca z okazji 150-lecia istnienia księgarni łużyckiej w Budziszynie. Wykład w języku niemieckim wygłosił Lorenc w Dreźnie, gdzie otrzymał doktorat honorowy tamtejszego Uniwersytetu Technicznego (w roku 2008). W swoim wystąpieniu, zatytułowanym *Die Brücke die lacht* (*Most, który się śmieje*), poeta wykazał się wielką erudycją i wiedzą slawistyczną (komparatystyczną, jako że nawiązywał do literatury serbskiej).

Ruth Thiemanowa i Franc Šěn niezwykle pieczołowicie przygotowali tom, prezentujący mało znaną (bądź w ogóle niepublikowaną) prozę Kito Lorenca. Pod względem edytorskim książka jest opracowana na najwyższym poziomie profesjonalizmu. Edytorzy głęboko przemyśleli jej kompozycję i układ. Teksty niemieckojęzyczne pogrupowane zostały wokół wiodących tematów: proza reportażowa i biograficzna, komentarze krytycznoliterackie, wywiady oraz teatralia. Część łużyckojęzyczną otwierają rozważania o liryce współczesnej (łużyckiej, a także białoruskiej), recenzje wybranych tomików poezji, notki poświęcone dawnym pisarzom (np. Hanzowi Nepili) oraz notki okolicznościowe (np. z okazji setnej rocznicy

urodzin Alberta Wawrika). Bardzo szerokie są ramy czasowe zebranego materiału – najstarszy tekst, dolnołużycki *Bogaty żeń* (*Bogaty dzień*) pochodzi z roku 1955 (drukowany w dzienniku „Nowy Casnik”), najnowszy zaś – zaledwie sprzed roku. Jest to opublikowany po raz pierwszy tekst mowy, jaką Lorenc wygłosił w Marbach, gdzie otrzymał (23 VI 2012 r.) Nagrodę im Petrarcki (Petrarca-Preis)<sup>17</sup>. Publikację zamyka bibliografia i komentarz redakcyjny. Zostały one opracowane z wielką precyzją – redaktorzy podali źródła wszystkich tekstów, łącznie z datami pierwszych wydań (jeśli takie były) bądź z informacją, iż dotąd nie były publikowane; zamieścili też przypisy dotyczące danych biograficznych cytowanych przez Lorenca autorów.

Nie tyle dwu-, co raczej trójjęzyczne jest to spojrzenie na literaturę i kulturę Łużyczan oraz Niemców (częściowo też Białorusinów oraz Serbów) – spojrzenie przez pryzmat poezji – wielkiego jej mistrza, Kito Lorenca. Autor i jednocześnie bohater jubileuszowego tomu prezentuje się tym razem przede wszystkim jako wirtuoz słowa niewiązanego, znakomity krytyk literacki, znawca literatury europejskiej oraz wielki erudyta. Jest Lorenc nie tylko mistrzem dwujęzyczności, ale także wieloetniczności. Udaje mu się znakomicie wzbijać ponad granice narodowe, ponad wszelkie nacjonalizmy i etniczne uprzedzenia. Z właściwym sobie humorem i dużą dozą dystansu (wobec siebie) wyznaje:

Jeszcze mniej niż [kwestie] narodowości obchodzą mnie partie polityczne. Najbardziej lubię fortepian (w kawiorze w ogóle nie gustuję), hiszpańską szynkę i węgierski gulasz. Nie gardzę też morawskim winem. I drogie mi jest każde słowo wypowiedziane przez Johanna Bobrowskiego, który przypominał do złudzenia zarówno Diego Riverę, jak też Fermandela<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> *Dankworte. Zur Verleihung des Petrarca-Preis*, op. cit., 173-176.

<sup>18</sup> *Wo sebi, mjez nami*, op. cit., s. 313.

VI.  
Kronika



Piotr Pałys  
(Opole)

## XV Dni Łużyckie<sup>1</sup>

Prolog Dni Łużyckich *anno Domini* 2013 miał miejsce jeszcze w październiku. Dzięki staraniom członków Polsko-Serbołużyckiego Stowarzyszenia Pro Lusatia na festiwalu „Metalowe Dziady” we wrocławskim klubie Madness jako jedna z gwiazd wystąpili 25 października 2013 r. królowie serbołużyckiego metalu – DeyziDoxs. Zagrali tam w towarzystwie polskich formacji Comma 7, Deadline, Lilla Weneda, Dead Point, Tryton, Swarga i Perunwit. Pomimo że miłośnicy ciężkiego rocka mieli we Wrocławiu tego samego wieczora do wyboru kilka podobnych imprez, na „Metalowe Dziady” sprzedano ponad 300 biletów. „DeyziDoxsianie dali, jak zwykle, dynamiczny, pełen energii koncert. Warto podkreślić, że był to pierwszy występ tej grupy w dolnośląskiej metropolii.

XV edycję Dni Łużyckich zainaugurowała międzynarodowa konferencja naukowa zorganizowana 12 listopada 2013 r. w Sali Orła Białego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego na Ostrówku przez Departament Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego, Instytut Śląski w Opolu oraz Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie Pro Lusatia: *W 90. rocznicę założenia Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Mniejszości narodowe w Niemczech w okresie międzywojennym*. Konferencję otworzyła członek Zarządu Województwa Opolskiego, Barbara Kamińska. Głos zabrali również Zastępca Dyrektora ds. Naukowych Instytutu Śląskiego, dr Bernard Linek oraz Referent za kulturalne należności

---

<sup>1</sup> Publikujemy tu zaadaptowany do wymogów redakcyjnych „ZŁ” przedruk tekstu *XV Dni Łużyckie (Wrocław, Opole (25.10., 12.11., 16.11., 04.12.2013))*, umieszczonego na stronie Polsko-Serbołużyckiego Stowarzyszenia Pro Lusatia, <http://www.prolusatia.pl>

a wukraj Zwjazka Serbow Łużiskich Domowina, Clemens Škoda. Pierwszą część poprowadził doc. dr hab. Petr Kaleta z Uniwersytetu Karola w Pradze. Referat wiodący wygłosił prof. dr hab. Marek Masnyk (Uniwersytet Opolski): *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech jako organizator polskiego życia narodowego na Śląsku Opolskim*. Następnie prof. dr Jaroslav Vaculík (Masarykova univerzita w Brnie) omówił położenie zamieszkujących Niemcy Czechów w referacie zatytułowanym: *Czesi w Niemczech w czasie międzywojennym*. Tę część konferencji zakończył dr Edmund Pjech (Serbski institut), który przedstawił *Sytuację Serbołużyczan, Polaków, Duńczyków i Północnych Fryzów w republice weimarskiej*. Dalszej części obrad przewodniczył prof. Vaculík. W tej części wygłoszono następujące referaty: doc. Petr Kaleta, *Poláci a polská témata v časopisech „Lužica“ (1921-1937) a „Serbski Student“ (1919-1937) v meziválečném období*; dr Bernard Linek (PIN – Instytut Śląski w Opolu), *Razem czy osobno? Dylematy szkolnictwa mniejszości polskiej w prowincji śląskiej w latach 1922-1939*; dr Adriana Dawid (Uniwersytet Opolski), *Hitlerowski wymiar sprawiedliwości wobec działaczy I Dzielnicy ZPwN*; dr Maciej Borkowski (PIN – Instytut Śląski w Opolu), *Żydzi w Niemczech w latach 1919-1938*; mgr Krzysztof Stecki (Stowarzyszenie Polsko-Serbołużyckie Pro Lusatia), *Polacy i sprawy polskie w kartotekach opolskiego gestapo*; mgr Janusz Oszytko (IPN Opole), *Kartoteki żydowskie „Central-Verrein deutscher Staatsbürger jüdischen [Glaubens]” oraz „Verband der polnischen Juden” jako przyczynek do dziejów Żydów w Rejencji Opolskiej*; dr Piotr Pałys (PIN – Instytut Śląski w Opolu) *Polska opcja w serbołużyckim ruchu narodowym? Współpraca wzajemna w okresie międzywojennym*.

W tym samym dniu w hallu Centrum Konferencyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego na Ostrówku otwarto wystawę fotografii Clemensa Škody zatytułowaną: *Młodzież serbołużycka na Łużycach*. Autora oraz ideę wystawy przedstawił zebrany dyrektorem Departamentu Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego, Janusz Wójcik. Głos



zabrał także sam autor. Cykl powstałych w latach 2005-2010 zdjęć ukazuje aktywność młodych mieszkańców górnołużyckiego Wotrowa w przeciągu całego roku kalendarzowego. Zwiedzając wystawę, można było więc zobaczyć młodych „wotrowčanow” w trakcie zabawy sylwestrowej, obchodów świąt wielkanocnych, stawiania drzewka majowego, Bożego Ciała, dożynek i bożonarodzeniowych jasełek. Ponadto dzięki fotografiom Škody można było zajrzeć do siedziby klubu O2, siedziby afiliowanego przy Domowinie towarzystwa o tej samej nazwie. Miejsce to jest jednocześnie bazą legendarnej już serbołużyckiej grupy metalowej DeyziDoxs. Opolanie mogli więc zobaczyć młodych Serbołużyczan przy pracy na rzecz lokalnej społeczności, ale też w trakcie zabawy, na boisku sportowym oraz w chwili odbierania nagrody Myto Domowiny. Warto podkreślić, że wystawa wcześniej była prezentowana pod tytułem: „Čím žije a jak se baví lužickosrbska mládež v Horní Lužici” w budynku Seminarium Łużyckiego w Pradze. Do Opola trafiła dzięki przychylności członków czeskiej organizacji Společnost přátel Lužice, z Klárou Poláčkovą i obecnym na otwarciu wystawy jej przewodniczącym, doc. Petrem Kaletą na czele. Wystawę „Młodzież serbołużycka na Łużycach” można było oglądać od 12 do 27 listopada 2013 r.

Kolejnym punktem XV Dni Łużyckich był koncert duetu Berlinska Dróha w klubie „Kofeina 2.0.” W sobotę 16 listopada Uta Šwejdžic i Paul Nagel wystąpili *unplugged*, prezentując publiczności szczerze wypełniającej salę klubu publiczności większość utworów znanych już z albumów *Wokoło różka – Um die Ecke* i *2+2=3 Atze Wellblech & Berlinska Dróha* oraz kilka z przygotowywanych na nowy album *Wočiń durje!*. Szczególnie gorąco przyjmowane były: *Ja njewěm*, *Her Krug*, *Zrudny končak*, *Entscheidungen*, *Jenož tebjje dla*, *Začiń durje*, *Hanka*, *Z tobu sobu*, *Love song*, *Njeprofesionalne*, *Crisis*, *To je mój swět*, *Sobuželność*, *Kabarett*, *Ach moja hola*, *Palenc*. Zagrana na bis *Revolutionmusik* odśpiewana została już wspólnie z mocno ożywioną publicznością. „Berlinska dróha” zaprezentowała w „Kofeinie 2.0.” wszystko, z czego jest już w Polsce dobrze znana. Mieszankę stylów – folk, punk, chanson i piosenki

kabaretowej oraz songów Kurta Weilla i Bertolda Brechta prezentowaną przez zespół „Berlińska Dróha” najtrafniej skomentowała jedna z uczestniczek opolskiego koncertu: „Berlińska Dróha – gdyby przyrównać ich do bajki dla dzieci, byłiby opowieścią o Czerwonym Kapturku i Wilku. Nie tylko ze względu na bajkowy charakter ich twórczości, w której liryczne teksty ogrywiają skrzypcami i klawiszami w folkowo-rockowym stylu. Uta Śwejdź i Paul Nagel tworzą na scenie dwuosobowe kabaretowe widowisko i udowadniają tym samym, że dziewczyna gabarytów Czerwonego Kapturka i chłopak tańczący ze skrzypcami niczym Kevin Costner z wilkami to mieszanka o tyle wybuchowa, co poruszająca i uzależniająca. Oczywiście, jak na bohaterów bajki przystało, pochodzą z krainy za siedmioma górami i rzekami – z Łużyc”. Dodajmy, że dzięki Opolskiej Rozgłośni Polskiego Radia z próbką twórczości Uty i Paula mogli zapoznać się także ci, którzy z różnych przyczyn na koncert nie przybyli. W sobotę 17 listopada 2013 r. Radio Opole zaprezentowało ich trzy utwory z płyty *2+2=3 Atze Wellblech & Berlinska Dróha*. Były to: *Ja njewëm*, *Ach moja hola* i *Zrudny končak*.

Zamknięciem tegorocznego cyklu prezentacji kultury serbołużyckiej było spotkanie ludzi pióra Opolszczyzny i Łużyc. Czwartego grudnia 2013 r. w murach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu spotkali się: Dorothea Šoćina, Benedikt Dyrlich i Tomasz Nawka oraz Harry Duda, Ludmiła Sobolewska i Janusz Wójcik, który także całość moderował. Przy okazji przypomniano postaci dwojga jakże zasłużonych dla literatury serbołużyckiej postaci – Dolnołużyczanki Miny Witkojc oraz Antona Nawki. Rzecz jasna, nie zabrakło próbek twórczości obojga w lużyckich oryginałach i polskich przekładach. O swej znajomości z Antonem Nawką opowiedział zebrany Zbigniew Kościów. Problematykę związków Witkojc i Nawki z Polską i Polakami starał się przybliżyć Piotr Pałys. Każdy z twórców zaprezentował także swoje autorskie wiersze. Zabrzmiały także ich tłumaczenia. O muzyczną oprawę zadbał występujący tego wieczora w podwójnej roli Tomasz Nawka, dając pokaz wirtuozerii w grze na lużyckich dudach. [...]

## Notki o autorach artykułów

[miejsce zatrudnienia; zainteresowania naukowe;  
ważniejsze publikacje]

### Nicole Dołowy-Rybińska

- doktor, adiunkt, Instytut Sławistyki PAN;
- wielokulturowość / wielojęzyczność, mniejszości językowe i kulturowe Europy, socjolingwistyka, etnolingwistyka, odwracanie zmiany językowej, teoria mediów, antropologia słowa, problemy etniczne i narodowościowe;
- *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi*, Warszawa 2011; *Kaszubi z Pomorza*, Gdynia 2010; *Odwracanie zmiany językowej na Kaszubach*, „Studia Socjologiczne” 2010, nr 3, 48-76.

### Helmut Jenč (Jentsch)

- doktor (emeryt), Instytut Łużycki, Budziszyn (Serbski institut / Sorbisches Institut, Budyšin/Bautzen);
- językoznawstwo sorabistyczne, dialektologia, leksykografia, poradnictwo językowe;
- [z H. Faską i F. Michałkiem], *Serbski řečny atlas / Sorbischer Sprachatlas*, t. I-XV, Budyšin/Bautzen 1965-1996; [z F. Michałkiem, I. Šěrakową, J. Měrcinkiem], *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch / Němsko-hornjoserbski słownik*, t. I-II, Bautzen/Budyšin 1989, 1991, II wyd. 2007, 2011; [z A. Pohontsch i J. Schulz], *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik / Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Bautzen/Budyšin 2006; *Die Entwicklung der Lexik der obersorbischen Schriftsprache vom 18. Jahrhundert bis zum Beginn des 20. Jahrhunderts*, Schriften des Sorbischen Instituts / Spisy Serbskeho instituta 22, Bautzen/Budyšin 1999.

### **Daniel Kalinowski**

– dr hab., prof. nadzw.; Instytut Polonistyki, Akademia Pomorska w Słupsku;

– kaszubistyka, buddologia, kafkologia, antropologia literatury XIX wieku;

– *Określanie horyzontu. Studia o polskiej aforystyce literackiej XIX wieku*, Słupsk 2003; *Światy Franza Kafki. Sekwencja polska*, Słupsk 2006; [z A. Kuik-Kalinowską], *Od Smętka do Stolema. Wokół literatury Kaszub*, Gdańsk – Słupsk 2009; [z A. Kuik-Kalinowską], *Trzy Skarby. Studia o kulturze buddyjskiej w Polsce*, Słupsk 2013.

### **Tadeusz Lewaszkiewicz**

– dr hab., prof. nadzw. UAM; Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza;

– językoznawstwo: sorabistyka, polonistyka, wybrane zagadnienia ogólnosłowiańskie (leksykologia, słowotwórstwo, leksykografia, historia języków słowiańskich i słowianofilstwa, rola przekładów Biblii w rozwoju języków słowiańskich, polszczyzna kresowa, historia językoznawstwa słowiańskiego);

– *Panslawistyczne osobliwości leksykalne S.B. Lindego i jego projekt stworzenia wspólnego języka słowiańskiego*, Wrocław 1980; *Słowotwórstwo apelatywnych nazw miejsc w języku górnołużyckim*, Wrocław 1988; *Łużyckie przekłady Biblii. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1995.

### **Małgorzata Mieczkowska**

– doktor, Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego;

– polityka etniczna, partycypacja grup mniejszościowych w życiu społeczno-politycznym, polityka a przemiany cywilizacyjne;

– *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945-1990*, Szczecin 2002 (II wyd.: *Polska wobec Łużyc w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Szczecin 2006); [z M. Giedrojc i J. Mieczkowskim], *Stosunki wyznaniowe i etniczne w Polsce. Wybrane zagadnienia*, Szczecin 2003.

### **Małgorzata Milewska-Stawiany**

– dr hab., prof. UG; Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Gdański;  
– słowotwórstwo słowiańskie, onomastyka, kultura języka polskiego;  
– *Toponimia powiatu tucholskiego*, Gdańsk 2000, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wydział I Nauk Społecznych i Humanistycznych, seria: Pomorskie Monografie Toponomastyczne nr 15, s. 270; *Górnołużyckie i kaszubskie augmentativa z sufiksem \*-išče, \*-isko*, „Lětopis” 53 (2006) 1, 115-126; *Górnołużyckie deminutywa w Vocabularium latino-serbicum (1721) Jurija Hawštyna-Swětlika*, „Slavia Occidentalis”, t. 67 (2010), 91-106.

### **Anja Pohončowa (Pohontsch)**

– doktor, Instytut Łużycki, Budziszyn (Serbski institut / Sorbisches Institut, Budyšin/Bautzen);  
– językoznawstwo sorabistyczne – kontakt językowy niemiecko-łużycki, słowotwórstwo, leksykografia, socjolingwistyka;  
– *Der Einfluss obersorbischer Lexik auf die niedersorbische Sprache*, Schriften des Sorbischen Instituts / Spisy Serbskeho instituta 30, Bautzen 2002; [z J. Schulz i H. Jentschem], *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik / Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Bautzen 2006; [z J. Šołćiną i S. Wölke], *Z labyrinta serbšćiny. Bjesady wo rěči*, Budyšin 2009.

### **Hanna Popowska-Taborska**

– prof. zwyczaj., Instytut Sławistyki PAN, Warszawa;  
– kaszubszczyzna (dialekty i zabytki językowe, transformacje współczesne), leksyka i etymologie słowiańskie, wczesne dzieje języków słowiańskich (ze szczególnym uwzględnieniem Słowiańszczyzny północno-zachodniej);  
– ok. 470 prac naukowych, w tym 17 monografii, m.in.: *Dawne pograniczne językowe polsko-dolnołużyckie* (1965); *Wczesne dzieje Słowian w świetle ich języka* (1991, 1993); [z W. Borysiem], *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny* (I-VI, 1994-2010).

### **Dietrich Scholze-Šořta**

– dr. sc. phil., profesor sorabistyki na Uniwersytecie Lipskim; dyrektor Instytutu Serbołużyckiego (Sorbisches Institut / Serbski institut, Budziszyn – Chociebuż);

– sorabistyka i polonistyka, historia literatury; literatura i teatr polski, historia literatury i teatru serbołużyckiego oraz historia i sytuacja obecna Łużyczan; tłumacz, krytyk literacki i teatralny;

– *Zwischen Vergnügen und Schock. Polnische Dramatik im 20. Jahrhundert*, Berlin [Wschodni] 1989; [z J. Młynkiem], *Stawizny serbskeho pismowstwa 1918-1945*, Budziszyn 1998; *Stawizny serbskeho dziwadła 1862-2002*, Budziszyn 2003.

### **Ewa Siatkowska**

– prof. emeryt. Uniwersytetu Warszawskiego – Instytut Filologii Słowiańskiej UW (52 lata),

– językoznawstwo bohemistyczne i sorabistyczne; współzałożycielka i wieloletnia redaktorka „Zeszytów Łużyckich”; inicjatorka slawistyki sorabistycznej w IFS UW;

– ponad 300 publikacji, m.in.: *Rodzina języków zachodniosłowiańskich*, Warszawa 1992; *Studia łużycoznawcze*, Warszawa 2000; *Czeszczyzna widziana z boku*, Warszawa 2003; *Szkice z dziejów literackich języków słowiańskich*, Warszawa 2004.

### **Wolfgang Sperber**

– prof. dr hab. (emeryt); Instytut Slawistyki, Uniwersytet w Lipsku (Institut für Slawistik, Universität Leipzig);

– językozn. slawistyczne, onomastyka, lingwistyka tekstu;

– *Die sorbischen Flurnamen des Kreises Kamenz Ostteil*, Berlin 1967; [z F. Michałkiem], *Wopisanje fonologiskich systemow narěčow serbskich informaciskich dypkow w Słowjanskim rěčnym atlasu*, „Lětopis Instituta za serbski ludospyt. Rjad A”, nr 30/1 (1983) 1-24; zob. też: Vollständigste Bibliographie in Universitätsarchiv Leipzig, Professorendatenbank. UAL PA 3495.

### **Jana Šoćina (Schulz)**

– doktor, Instytut Łużycki, Budziszyn (Serbski institut / Sorbisches Institut), Budyšin/Bautzen, Instytut Sorabistyki, Uniwersytet w Lipsku (Institut za sorabistiku / Institut für Sorabistik, Lipsčanska universita / Universität Leipzig);

– językoznawstwo sorabistyczne: historia języka górnołużyckiego, leksykografia, socjolingwistyka, kontakt językowy niemiecko-łużycki, nauczanie języków łużyckich w przedszkolach i szkołach dwujęzycznych niemiecko-łużyckich;

– [z A. Pohontsch i H. Jentschem], *Deutsch-obersorbisches Wörterbuch neuer Lexik / Němsko-hornjoserbski słownik noweje leksiki*, Bautzen 2006; [z A. Pohončową i S. Wölke], *Z labyrinta serbšćiny. Bjesady wo rěči*, Budyšin 2009; *Studien zur Sprache des Dichters Jakub Bart-Ćišinski*, „Lětopis” 56/2009. Sonderheft / Wosebity zešiwk, Bautzen/Budyšin.

### **Svetlana M. Tolstaya**

– prof. dr nauk fil., Instytut Słowianoznawstwa RAN (Институт славяноведения РАН), członek zagr. Serbskiej Akademii Nauk i Sztuk;

– leksykologia, gramatyka, dialektologia, typologia języków słowiańskich, etnolingwistyka, folklor;

– ponad 700 publikacji, m.in. (por. <http://www.inslav.ru>): *Морфология в структуре славянских языков*, Moskwa 1998; *Полесский народный календарь*, Moskwa 2005; *Семантические категории языка культуры: очерки по славянской этнолингвистике*, 2010.

### **Walter Wenzel**

– prof. emeryt.; Instytut Sławistyki, Uniwersytet w Lipsku (Institut für Slawistik, Universität Leipzig);

– historia języków słowiańskich, onomastyka;

– *Studien zu sorbischen Personennamen*, 4 Bände, Bautzen 1978-1994; *Niedersorbische Personennamen aus Kirchenbüchern des 16. bis 18. Jahrhunderts*, Bautzen 2004; *Slawen Deutsche Namen*, Hamburg 2009.

### **Jadwiga Zieniukowa**

– emeryt. prof. zwyczaj., Instytut Sławistyki PAN, Warszawa;

– językoznawstwo historyczne i współczesne, dialektologia, etnolingwistyka, socjolingwistyka, języki mniejszości – łużyckie i kaszubski, język prasy;

– ponad 210 publikacji, m.in.: *Język mniejszości w komunikowaniu społecznym. Studia nad funkcjonowaniem języków łużyckich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2006; *Proces tworzenia i funkcjonowania mniejszościowego języka literackiego XIX do XX wieku*, [w:] *Tajemnice rozwoju*, Łódź 2009; red. nauk.: *Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe*, Warszawa 1997.

## Streszczenia / Summaries

[jeśli nie podano inicjałów autorów, tłumaczenie streszczeń – Jagoda Dolińska]

Nicole Dołowy-Rybińska

### **Between Tradition and Modernity: Dilemmas Faced by the Upper Sorbian Youth**

The article is based on participatory observation and semi-structured interviews conducted in 2010 and 2013 among young Upper Sorbs (aged 16-25). They were asked about their perception of the Upper Sorbian culture, its relation with the past, tradition and folklore, reception of the dominant image of their culture and their concept of the future of Upper Sorbian culture and language. The statements of these young people show that ceremonies and rites play a very important role in their lives. They feel that those traditions distinguish the ethnic boundaries between the Upper Sorbian and German culture. They also create a sense of community: thanks to organized Upper Sorbian cultural life people can meet and spend time together and get to know each other better. Despite this, young people dislike the folklorized image of the Upper Sorbian culture. They are afraid that this culture will not attract their peers anymore, and they want it to modernize. Modern Upper Sorbian culture would have a similar form as that of German culture so Upper Sorbs have to create other types of ethnic borders.

(N.D.-R.)

Helmut Jenč

### **From the History of the Words *ryčer* and *rjek* in the Language of Upper Sorbian Writings (Before the 19<sup>th</sup> Century)**

The article presents the history of the words *ryčer* and *rjek* based on the relevant significant semantic data found in the etymological dictionary of Upper and Lower Sorbian by H. Schuster-Šewc (*Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, Vol. I-VI, Bautzen 1978-1989) and in several other sources. These sources are both



lexicographic texts and historic writings in which the old Upper Sorbian usage norm was reflected. There is evidence that *ryćer* – unlike its present-day signification – was mostly used to denote ‘hero’ (the Latin *heros*). The meaning of ‘knight’, first noted in the 1850s, was far less common at that time, and spread during the Sorbian national revival to then replace the other signification. Of the word *rjek* ‘hero’ the opposite is true: apart from two sources heavily influenced by Czech, it is noted in literary Upper Sorbian as late as in ca. 1850. It replaced the former *ryćer* in its sense of ‘hero’. This also concerns respective derivatives, such as *ryćerski*, *ryćerstwo*, *rjekowski*, *rjekospěwca*, et al. The case of *rjek* is undoubtedly one of the numerous Czech borrowings incorporated during the revival in the 19<sup>th</sup> century, whereas the Czech root of *rek* is much older and was borrowed from the Middle Upper German *recke*. The proper name *Reck*, in Sorbian *Rjek*, fairly common in Lusatia, accounted for in the 16<sup>th</sup> century (of the same etymology as the Czech *rek*), was probably borrowed directly from German. It can also be found in other German territories.

Daniel Kalinowski

**Franciszek Fenikowski and Leszek Goliński:  
a Journey to Lusatia**

The artistic forms developed by Fenikowski and Golinski, as discussed in the article, served as aesthetic support for the political cause of strengthening the “Western front” of Polish culture. Within the first years following the war, not yet burdened by the formal and ideological weight of Social Realism, the authors directed their efforts towards raising awareness that the territories west from the Nysa (Neisse) and the Oder were still inhabited by Slavic people. This was to convince their audiences of the fact that the return of Polish people to Silesia, Lubusz Land and Pomerania after the Second World War is historically grounded and refers to Boleslaw Chrobry’s policies, still valid, if distant in time. Fenikowski and Golinski wished to pursue the cultural rights of Polish and Sorbian people via radio broadcasts, songs and poems which reached a wide audience thanks to their artistic form. The first genre they proposed was the *hörspiel* broadcast, did not succeed in reaching beyond the limited milieu of friends and supporters of the “Prołuż” organization; the second form, however, i.e. that of emotionally charged

lyrical proclamations found a place among works supporting the cause of the newly forming Poland.

Tadeusz Lewaszkiewicz

### **Lexical Anglicisms in the “Serbske Nowiny” Headlines**

The 36 lexical items (25 nouns, 10 adjectives and 1 adverb), used 66 times in total, were found in more than 60 issues of the “Serbske Nowiny” magazine (8 Nov 2006 – 5 Feb 2007). The list of anglicisms comprises the following: *airbus* (1), *allstar-game* (1), *band* (1), *chip* (1), *comeback* (1), *crossowy* (1), *dealer* (2), *derby* (2), *digitalnje* (1), *digitalny* (1), *doping* (1), *e-mailka* (1), *E-mailowy* (1), *fairnosć* (1), *fun* (3), *handicapowy* (1), *helikopter* (1), *hobbyjowy* (1), *interview* (17), *jazzowy* (2), *mixvolleyballowy* (1), *musical* (1), *online-přepytowanje* (1), *rockowy* (1), *shuttle* (1), *su-perteam* (1), *teamowy* (1), *volleyball* (8), *volleyballist* (1), *volleybalnišćo* (1), *volleyballowy* (2), *widejo* (1), *widejohra* (1). Upper Sorbian dictionaries account for 31 among the english loan words (86,1% of all items); the remaining entries (5) occur in the Upper Sorbian corpus of texts. The vast majority of the anglicisms featured in the headlines of the “Serbske Nowiny” are well established in the Upper Sorbian language.

Małgorzata Mieczkowska

### **“Serbske Nowiny” as Local Media**

The Sorbian media can be treated as one kind of local media due to several factors. These are: community focus, topic-oriented profile (referring to a particular territory, i.e. Lusatia) and limited target group, as conditioned by the number of members of the Sorbian minority. The emphasis on a specific scope of interest related to the local environment, as well as the relatively small publishing range enables direct contact between the readers and the events reported in the media, which in turn encourages pursuing the interests and needs of the readers from minority milieus. The article discusses the ways in which the Sorbian media operate as local media, on the example of the most prominent Sorbian newspaper published in Upper Lusatia, i.e. “Serbske Nowiny”.

Małgorzata Milewska-Stawiany

### **Diminutives with Alternating Formants in Present-day Upper Sorbian**

The article is an analysis of 109 diminutive derivatives with alternating formants found in contemporary Upper Sorbian language. The diminutives examined were derived from 52 lexical bases. In four cases (i.e. the roots *kerk*, *rjemjeń*, *dom*, *zorno*), more than two diminutives were formed. The analysis comprises the derivatives' structures, their location in dictionaries, as well as an attempt at indicating the conditions of variation. The material was excerpted from dictionaries issued in the second half of the 20<sup>th</sup> century: Jakubaš 1954, Völkel 1981, Jenč, Michałk, Ščarakowa 1989-1991 (eds.) and referred to less recent dictionaries (Pful 1866, Rězak 1920, Kral 1927-1931).

Anja Pohončowa

### **Upper Sorbian Word Formation – the State of Research and Its Perspectives**

Starting from the 1950s, Sorbian, Russian, Ukrainian, and especially Polish linguists have researched the Upper Sorbian word formation processes; an overview of these studies is presented in the first part of the article. Within those studies, derivation was most comprehensively treated, as well as some issues in derivation and composition. Other word formation models have been studied only occasionally. The second part of the article is devoted to selected requirements which should be met in the near future. Thus, the lack of analysis concerning word formation processes in literary Upper Sorbian with reference to consequent phases of language development is observed, among others. In this field, a comparative analysis as well as a comprehensive synthesis of Upper Sorbian word formation should be produced. Therefore, actions fostering language practice could be intensified, e.g. using the Internet.

Hanna Popowska-Taborska

**The Old Lower Sorbian *nječopla* ('fever'): Side Remarks**

*Nječopla* 'fever', noted in the 16<sup>th</sup>-century translation of the New Testament by Mikołaj Jakubica, is commented upon by H. Schuster-Šewc as a semantic parallel with the Upper and Lower Sorbian word *zimnica*. A significant fact in this case, however, is that in some Lower Sorbian dialects 'fever' is referred to as *šotka* 'aunt', defined by Schuster-Šewc to be a "Tabuwort". Perhaps, then, the Lower Sorbian *nječopla* should equally be considered a taboo word, cf. the numerous names of sickness which belong to this word category, as enumerated further in the article.

Dietrich Scholze-Šołta

**On My Relations with Professor Hinc Šewc**

The article describes the author's relations with professor Hinc Schuster-Šewc, initiated in the late 1980s within the Societas Jablonoviana in Leipzig and continued today, against the background of political and social transformations preceding, accompanying and following the unification of Germany. These events encouraged contact between the two researchers, and subsequently, influenced the author in his decision to change the academic interest and activity scope, as well as location and target of his work: formerly a Polish studies scholar, he chose to pursue Sorbian and Slavic studies. Upon gaining a postdoctoral degree and professorship, he was appointed (at Schuster-Šewc's recommendation) the head of the institute for Sorbian Studies (Sorbisches Institut) in Bautzen which replaced the Institut für Sorbische Volkskunde. Dietrich Scholze-Šołta has held this post since 1994. Having retired, Schuster-Šewc moved from Leipzig to his home town near Bautzen, and then to Bautzen, and is still active in the activities of the academia, publishing works via the Sorbisches Institut and being a frequent guest at the Central Sorabistics Library at the Institute. Many happy returns, Professor!

Ewa Siatkowska

**Czech and Upper Sorbian Equivalents of the Polish Lexemes  
*zabawa – gra/hra***

The article aims at comparing the semantic development of two lexemes in Polish and Upper Sorbian: *zabawa – gra/hra* ('game', 'play'). The evolution of these lexemes is examined on the basis of entries in dictionaries issued in consequent time periods. Due to the differences in the Polish and Upper Sorbian lexicography, it is impossible to attempt at a precise confrontation between the semantic development of Polish and Sorbian lexical equivalents. Therefore, the article merely contains some examples of how the ways of evolution of those languages diverged, treated symptomatically. Interestingly, the Polish and Upper Sorbian (as in other Slavonic languages), the evolution process discussed is a primary approximation of separate onomasiological (notional) categories. The differences are visible in Old Slavonic; indeed, they can be traced back to Proto-Indo-European as resulting from etymological forms initial for the words *zabawa* and *gra*.

Wolfgang Sperber

**Some Remarks on Personal Names (Name Transformations  
and Their Causes)**

This article demonstrates the consequences on toponyms when communities are integrated in a new, larger administrative unit, or when economic development (e.g. brown-coal mining) requires devastation of villages. Municipal unification changes the status of older toponyms in a hierarchical rank. This is shown by the fate of toponyms continuing the Old Slavonic \**Krakovŕ* in Eastern Germany and the consequences of the formation of the so called "Einheitsgemeinden" in Saxony. Brown-coal mining effects are discussed using the example of the open pits supplying fuel to the power station Boxberg/O.L.

(W.S.)

Jana Šolcína

**Linguistic Counseling in Sorbian Media as Strategy for Norm Popularization in the Upper Sorbian Language**

The article is devoted to the postulated reaction to the present-day situation as to how the Upper Sorbian language functions being subject to the pressure exerted by great languages such as German and English. The diminishing of Sorbian language competence among young people is particularly alarming. The author presents a variety of activities necessary for the implementation of the postulate of education in complete Sorbian-German bilingualism among students in schools teaching in Upper Sorbian; these schools are attended by young people from different backgrounds whose mother tongue is either Sorbian or German. One of the objectives to these actions should be the concern of developing the knowledge of Upper Sorbian among students whose first language is Sorbian, in linguistically heterogeneous classes. An important element in the task of enhancing Upper Sorbian language skills is the strategy of norm popularization via the media.

Svetlana M. Tolstaya

**Lower Sorbian \**chódota*: Name and Character**

The paper discusses the Lower Sorbian mythological character *chódota* ‘witch, magician’. The author juxtaposes various lexicological (etymological) interpretations of *chódota*’s name and different characteristics attributed to that entity by the existing ethnographic (folklore) tradition. The examples consequently provided confirm the derivation of the Lower Sorbian *chódota* from the verb *\*xoditi*.

(S.M.T.)

Walter Wenzel

**The Oldest Stratum of Lower Sorbian Personal Names  
in Geographical Perspective. From the Works  
upon the General Lower Sorbian Atlas: Two Maps**

Work is in progress to create an atlas of Lower Sorbian surnames with approximately 100 colored name cards on the basis of circa 63,000 records of names taken from sources from the 14<sup>th</sup> to 18<sup>th</sup> century. The maps will include the surnames which developed from Slavic composita as well as from their contracted forms, and additionally, surnames derived from names of professions and from nicknames and ethnonyms. Several cards will be dedicated to anthroponymic suffixes as well as to combined areas. Every map will have a commentary to verbally describe the geographical distribution of the names. Statistical data concerning the number of diverse names as well as bearers of the names provides information about the productivity of each anthroponymic basis, and in addition, their occurrence in deanthroponymic place names in Lower Lusatia will be included. The paper presents an introduction to the subject, goal, method and initial results of our research to date. The example of two cards illustrating the territorial distribution of surnames with the bases of *Bron-*, *Mir-* and *Lub-* is given.

(W.W.)

Jadwiga Zieniukowa

**From the Studies on the Language of Religious Texts  
of Lower Sorbs**

Nowadays the Lower Sorbian language is classified as becoming extinct. Some activities aiming at its revitalisation have been undertaken by the representatives of the Sorbian intelligentsia. In the past, the Protestant (Evangelical) Church in Lower Lusatia played a crucial role in the formation of national, cultural and linguistic identity of the Sorbs. In 1940, the Nazis banned using the Sorbian language in the Church in Lower Lusatia, while in communist Germany the church policy favoured the German language. As late as in the 1980s Lower Sorbian-language services entered the church, and the radio in Cottbus (*Chošebuz*) started broadcasting sermons in that language, the preacher being Rev. Herbert Nowak (1916-2011), theologian, linguist, writer and Sorbian activist. The

paper deals with some linguistic problems of the religious texts in Lower Sorbian language which were published at the turn of the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> centuries in three books: the songbook *Duchowne kjarliže* (Budyšin 2007), and H. Nowak's sermons, published in two volumes: *Dolnoserbske prjatkowanja wot lěta 1985 do lěta 1991* (Budyšin 1991) and *Prjatkowanja* (Potsdam 2007). The author examines these texts as communicative acts between Christian believer(s) and God, as well as communication in a double community: the liturgical and the ethnic Sorbian minority in mutual interconnection. Emphasis is put on the linguistic means of evaluation and persuasion.

(J.Z.)